MAGAZYN

Wybory w Niemczech. To początek brunatnej fali w Europie?
– Str. 12-14

Anna Powierza: Staram się żyć tu i teraz. Gwiazda Klanu opowiada
– Str. 20-23

Telemagazyn
z programem TV i zapowiedzią najciekawszych filmów, seriali i programów



Nr ISSN 2353-6179
Nr indeksu 350-281
9 772353 617051 37

www.gloswielkopolski.pl

Nr 211 (25.094) | Wydanie 1 | Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

Piątek, 11.09.2026

81 *lat*

GŁOS WIELKOPOLSKI

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości książkowe

Z naszych stron

Złota Setka – święto biznesu – już za tydzień

Poznamy największe firmy Wielkopolski oraz te warte dostrzeżenia – zdaniem przedsiębiorców i naukowców
– Str. 23

Z naszych stron

Płuca nie bolą. Ale raka można wykryć prosto

W Wielkopolsce ruszają badania, które mogą uratować niejedno życie. Nie ma się czego bać, a korzyści mogą być wielkie
– Str. 4

Zarząd Zieleni Miejskiej podsumował poznański festiwal. Wnioski niekorzystne dla organizatora
– Str. 4

Ruszył proces o poczwórną próbę zabójstwa. W tle 300 kilogramów marihuany. Oskarżony rusznikarz spod Gostynia twierdzi, że strzelał w samoobronie
– Str. 6

Z naszych stron



Czekałem na koniec świata

– Wykluczono mnie. Moja mama, a mieszkamy przez ścianę, nie widziała nawet swojego wnuka. Wystarczyłoby jedno słowo 11 osób, żeby to zmienić – mówi Piotr Świergiel, były świadek Jehowy
– Str. 17

FOT. WALDEMAR WYLEGALSKI

Nasze osiedla: dziś Krzesiny, Garaszewo, Pokrzywno

Gdy na drogę zbierasz 16 lat

Szymon Paź

– Gdy mówimy, że mieszkamy na Krzesinach, ludzie pytają, jak dojeżdżamy do Poznania. Wielu nie traktuje tego osiedla jako części miasta – mówią mieszkańcy trzeciego z 42 osiedli Poznania, które odwiedzamy w cyklu „Głosu Wielkopolskiego”.

Krzesiny to dla Poznaniaków przede wszystkim baza samolotów F-16. Garaszewo i Pokrzywno? Niemal nieznana kraina, na pewno nie w Poznaniu. A jednak, osiedle Krzesiny, Garaszewo i Pokrzywno to południowo-wschodnie rubieże Poznania. Wiejski charakter zachowały do dziś. Co ma swoje zalety, ale też swoje wady. Jakie – opowiedzieli nam mieszkańcy.
– Str. 10-11

REKLAMA 0011474721

Już dziś



CZYTAJ

AUTOREKLAMA 0011580596

W poniedziałek!



Najnowsze wydanie magazynu **Strefa Agro**, a w nim:
- relacje z imprez dożynkowych
- porady dla rolników
- trendy w rolnictwie

eprasa.pl 2ad5d2873c

POLECAMY

JUTRO: Żaden lek nie zastąpi ruchu PONIEDZIAŁEK: Wydarzenia sportowe weekendu

11.09.2026
Piątek

Dziś imieniny obchodzą: Rozalia, Ida, Liliana
Telefon alarmowy: 112

GŁOS WIELKOPOLSKI

Redaktor naczelny
Leszek Waligóra
Z-ca redaktora naczelnego
Monika Kaczyńska
Wydawca
Leszek Waligóra, Monika Kaczyńska, Radek Patroniak, Justyna Piasecka-Gabryel

www.gloswielkopolski.pl

Polska Press
Makroregion Wielkopolska Kujawsko-Pomorskie
Redakcja
ul. Grunwaldzka 19,
60-782 Poznań,
tel. 61 869 41 00, 61 860 60 00;
redakcja@glos.com
Prezes Makroregionu
Marek Ciesielski
Dyrektor reklamy
Agnieszka Perlińska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz,
ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gloswielkopolski.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

CYTAT TYGODNIA

-Ten plan sam w sobie nie jest zły. W dobrych rękach na jego podstawie można ciekawie tę przestrzeń zagospodarować, także uwzględniając poprawę układu komunikacyjnego i odtworzenie przestrzeni zielonej wokół Bogdanki. Ale w złych rękach on pozwala zrobić niekorzystne dla tego terenu rzeczy jak pozostawienie ciągu pieszo-rowerowego jako jedyny dojazd do hali lekkoatletycznej, czy wprowadzenie nowej zabudowy na istniejącym parkingu pomiędzy stadionem lekkoatletycznym a boiskiem treningowym, przecinając podziemny bieg rzeki i niweczyć możliwość renaturalizacji

stwierdził w rozmowie z Głosem Wielkopolskim o uchwalonym planie zagospodarowania przestrzennego dla Golęcina Łukasz Mikuła, urbanista i radny Koalicji Obywatelskiej

- My będziemy ułatwiać życie, a wy chcecie utrudniać. Już teraz jest was sześcioro. Róbcie tak dalej, a będzie was jeszcze mniej

zastępca prezydenta Poznania Marcin Gołek do radnych PiS podczas debaty nad projektem stanowiska dotyczącego transkrypcji aktów małżeństw jednopłciowych. Radni Prawa i Sprawiedliwości chcieli wezwać miejskich urzędników do natychmiastowego zaprzestania dokonywania transkrypcji zagranicznych aktów stwierdzających zawarcie małżeństwa przez osoby tej samej płci

DYŻUR „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO"

Jestem dziennikarką Działu Wydarzeń „Głosu Wielkopolskiego". Dziś czekam na Wasze telefony z ważnymi informacjami, pod nr telefonu: 61 860 60 82



Sylwia Rycharska
sylwia.rycharska@polskapress.pl

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Głos Wielkopolski"

tel. 61 333 22 60
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gloswielkopolski.pl

POGODA

w piątek
19°C/8°C

w sobotę
21°C/9°C

Komentarz tygodnia



Leszek Waligóra:
Nie mamy pańskiego boiska

redaktor naczelny „Głosu Wielkopolskiego"

Niedawno widziałem materiał - w sumie reklamowy - o fenomenie Orlików. Okazuje się, że polska kadra piłki sześcioosobowej to ludzie, którzy wyrośli z tego projektu. Nagle okazało się, że w kraju, w którym ciągle narzeka się, że nie mamy sukcesów sportowych, bo brak programu rozwoju sportu, wystarczyło dać coś amatorom. Skoro nie ma już osiedlowych boisk, bo zabudowali je deweloperzy, skoro zniknęły trzepaki, skoro nie da się grać w piłkę na drodze - to i infrastruktura dla amatorów musi być... profesjonalna.

Aż tu nagle donoszą nam czytelnicy (o czym jako pierwsi napisaliśmy w tym tygodniu), że na poznańskim Strzeszynie, profesjonalna infrastruktura wybudowana za publiczne pieniądze, nie jest dostępna dla mieszkańców. Jeszcze pal licho, gdyby była niedostępna, bo zbudowano ją w tak marnej jakości, że się popsuła. Nie, tę zbudowano niedawno, za grube pieniądze i wieść gminna niesie, że całkiem dobrze. Dzieci korzystają za darmo. A potem dzieci korzystają za pieniądze, bo różnej maści kluby sportowe tę samą infrastrukturę wynajmują. Za pieniądze, które dostają od swoich członków. Ja wiem: trenerom trzeba zapłacić. Kluby muszą zarobić. Czyli już mamy ograniczenie dostępności. Dowolne pozalekcyjne zajęcia sportowe dla dzieci to dziś koszt od 200 zł w górę. Ile z tej kwoty to pieniądze płacone szkołom za wynajem publicznych sal - nie wiem. Ale na pewno część. Ktoś powie: 200 to niewiele. Nie dla każdej rodziny, nie dla każdego dziecka, a nie od dziś wiadomo, że najwybitniejsi sportowcy nie zawsze, a może nawet - z reguły - nie pochodzą z bogatych rodzin.

Socjaliści zwykli mówić o uspołecznianiu kosztów i prywatyzacji zysków. I coś w takim traktowaniu mienia sportowego jest. Bo owszem, czasem mamy z tego wielką radość - patrz mistrzostwa Lecha. Ale stadion Lecha budowano za publiczne pieniądze, a tymi, którzy mają tam darmowy wstęp nie są przeciętni podatnicy. To można jeszcze zrozumieć, to w końcu - profesjonalny sport, każde miasto taki chce mieć. Ale w wynajmowaniu szkolnej infrastruktury na potrzeby prywatnych klubów nie chodzi o to, że zarabia szkoła. Chodzi o to, że zarabiają pośrednicy. Niech sobie zarabiają, ale pierwszeństwo chyba powinni mieć mieszkańcy. A nie kartka na płocie: nie mamy dla was boiska i co na zrobicie?

NOC NAUKOWCÓW 2026

Co dzieje się za drzwiami laboratoriów, do których na co dzień nie mamy dostępu?

Emilia Ratajczak

Już za kilka tygodni znów będzie można wejść za drzwi laboratoriów, które na co dzień niedostępne są dla postronnych oczu. W tym roku Wielkopolska Noc Naukowców odbędzie się 25 września.

„Ty też możesz zostać naukowcem!" - takim hasłem jest promowana tegoroczna edycja Wielkopolskiej Nocy Naukowców. Wydarzenie odbędzie się w piątek, 25 września.

– Tego wieczoru poznańskie uczelnie i instytuty naukowe otworzą swoje drzwi dla wszystkich ciekawych świata. Na uczestników czeka wieczór pełen eksperymentów, pokazów, warsztatów, spotkań z naukowcami i okazji do samodzielnego odkrywania - zapraszają organizatorzy.

Wielkopolską Noc Naukowców współtworzą poznańskie uniwersytety, uczelnie i instytucja naukowe: Politechnika Poznańska, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu, Poznańskie Centrum Superkomputerowo-Sieciowe, Instytut Chemii Bioorganicznej PAN, Akademia Wychowania Fizycznego im. Eugeniusza Piaseckiego w Poznaniu, Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu, Instytut Fizyki Molekularnej PAN oraz Instytut Genetyki Człowieka PAN.

M. in. w Instytucie Genetyki Człowieka PAN będzie można dowiedzieć się do czego naukowcy wykorzystują robaka o ogromnych zdolnościach (Schmidtea mediterrane). „Czy wiesz, że po przecięciu jednego robaka na trzy kawałki, z każdego fragmentu powstanie nowy robak?" - piszą.

W SOBOTĘ

Wojciech Malajkat nigdy nie gwiazdorzył. Wyniósł to z domu, choć mama nie chciała, aby został aktorem

PAWEŁ GZYL



FOT. SZ. STARNAWSKI

Niby o pierogach każdy Polak wie wszystko. Pozwólcie się zaskoczyć naszymi przepisami

PAULA GOSZCZYŃSKA



FOT. ARCHIWUM

eprasa.pl 2ad5d2873c

CO ZA TYDZIEŃ

LESZEK WALIGÓRA
poleca najważniejsze w Głosie Wielkopolskim



8.09 WTOREK

Golęcin z planem. Będzie hala lekkoatletyczna

Po 17 latach dyskusji i przygotowań poznańscy radni miejscy przyjęli nowy plan zagospodarowania przestrzennego dla Golęcina. Otwiera on drogę do budowy hali lekkoatletycznej w Poznaniu. Obiekt stanie w zachodnim klinie zieleni, co nie podoba się części mieszkańców.



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI, DOMINIKA KAPAŁKA



8.09 WTOREK

Wyciek z MyDr. Kiedy można żądać odszkodowania?

Wyciek danych z systemów MyDr może dotyczyć 18,8 mln osób i ponad 12 tys. placówek medycznych. Czy poszkodowani mogą liczyć na odszkodowanie? Adwokat Krzysztof Szczepański wyjaśnia, że samo naruszenie RODO nie wystarczy. Trzeba wykazać konkretną szkodę finansową albo krzywdę i ich związek z wyciekiem. Roszczeń dochodzi się przed sądem, a odpowiedzialność może ponosić placówka medyczna, MyDr albo oba podmioty.

9.09 ŚRODA

Wstrząsająca zbrodnia przed sądem

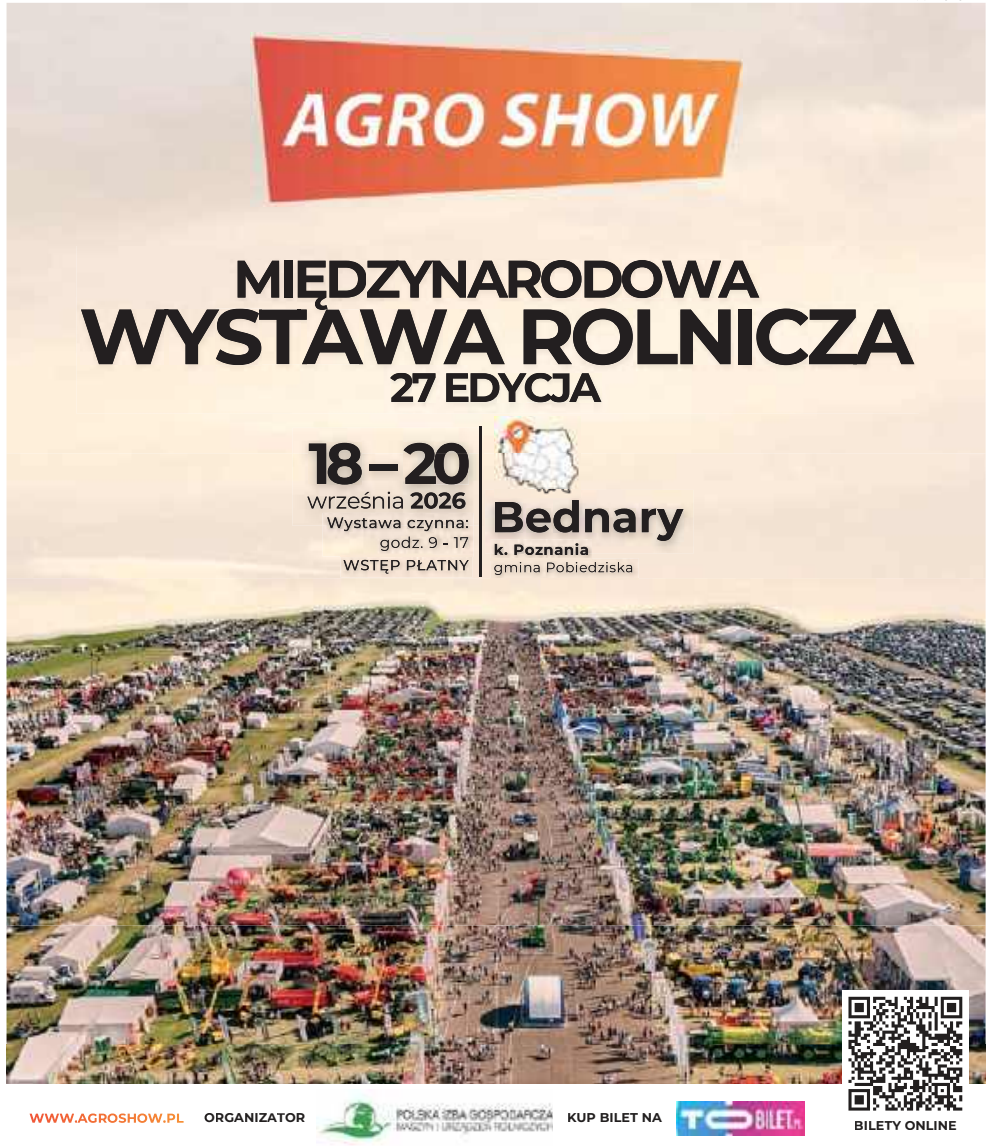
W maju tego roku Głos Wielkopolski ujawnił wyniki trwającego niemal rok śledztwa wielkopolskiej policji. To, co miało być samobójstwem nastolatki, okazało się morderstwem popełnionym przez jej kolegę. W Nowym Tomyślu właśnie rozpoczął się proces nieletniego. Nie może zostać skazany jak dorosły



REKLAMA 0311556299



REKLAMA 0011545472



eprasa.pl 2ad5d2873c

WIELKOPOLSKA

• **Dyżur redakcyjny pełni dziś**
Sylwia Rycharska pod nr tel. **61 860 60 82**

BITTERSWEET

ZZM punktuje organizatora festiwalu w Parku Cytadela

Emilia Ratajczak

Nielegalne przesadzenie drzewa, zatrzymana kaucja, dziesiątki zniszczeń. To przedstawia raport ZZM z odbioru Parku Cytadela.

W tym roku ponownie pojawiło się wiele kontrowersji wokół festiwalu BitterSweet. Już w trakcie festiwalu (13-15 sierpnia) w internecie zaczęły pojawiać się komentarze dotyczące złej organizacji ruchu na jego terenie. Poza tym wielu Poznaniaków skarżyło się na hałas do późnych godzin nocnych.

Potwierdza to protokół odbioru parku, który pod koniec sierpnia stworzył Zarząd Zieleni Miejskiej. Wskazano w nim między innymi bezumowną samowolę, wstrzymanie kaucji przez ZZM, nielegalnie przesadzone drzewa czy dziesiątki zniszczeń w poznańskim parku. O udostępnienie go poprosił znany poznański aktywista, Tomasz Hejna (Gemela Poznańska).

– Zdziwiła mnie ta skala zniszczeń. Myślałem, że będzie mniejsza, bo trochę zaufałem organizatorowi - mówi Tomasz Hejna w rozmowie z gloswielkopolski.pl. - Uważam, że to nie jest właściwe miejsce na tego typu imprezy. Jak już była pewność, że ta impreza się tu odbędzie, to słyszało się te zapewnienia organizatora. Każdy w jakiś sposób im zawierzył.



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Teren Parku Cytadela BitterSweet Festival

ZDROWIE

„Płuca nie bolą". Ale raka można wykryć, zanim pojawią się objawy

Sylwia Rycharska

Rak płuca może przez lata rozwijać się w organizmie i nie dawać o sobie znać. Pacjent niczego nie czuje, a nowotwór może być już zaawansowany. Dlatego od 1 października osoby z grupy podwyższonego ryzyka będą mogły skorzystać z bezpłatnej niskodawkowej TK klatki piersiowej.

– Płuca nie bolą. Boli opłucna. Dopóki guz nie dojdzie do drzewa oskrzelowego, opłucnej czy ściany klatki piersiowej, możemy nie wiedzieć, że w płucu coś się dzieje – mówi dr Paweł Zieliński, torakochirurg ze Szpitala Wojewódzkiego w Poznaniu.

I właśnie dlatego w przypadku raka płuca tak ważne jest wykrycie zmian, zanim pojawią się objawy.

Rak nie pojawia się nagle. U jego początku jest zmiana w komórce – mutacja, która zaburza jej prawidłowe funkcjonowanie. Z czasem komórki zaczynają dzielić się niekontrolowanie i powstaje guz.

Czynników, które mogą prowadzić do takich zmian, jest wiele, ale najważniejszym czynnikiem ryzyka raka płuca pozostaje palenie tytoniu. Szacuje się, że odpowiada ono za 85-95 proc. zachorowań na ten nowotwór.



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Dr Paweł Zieliński jest torakochirurgiem pracującym w szpitalu przy Lutyckiej w Poznaniu

Od pojawienia się pierwszej nieprawidłowej komórki do powstania guza, który można zobaczyć w badaniu obrazowym, może minąć kilka, a nawet kilkanaście lat. W tym czasie człowiek może nie mieć charakterystycznych dolegliwości. Gdy pojawią się kaszel, duszność, nawracające infekcje płuc, osłabienie, chudnięcie czy ból, choroba może być już zaawansowana. Także chrypka nie jest wczesnym sygnałem. – Chrypka jest niestety bardzo późnym objawem raka płuca. Pojawia się, gdy dochodzi do zajęcia węzłów chłonnych i nacieka nia nerwu krtaniowego wstecznego, co powoduje porażenie jednej ze strun głosowych – wyjaśnia dr Zieliński.

Rak płuca pozostaje największym zabójcą wśród nowotworów. W Polsce co roku diagnozuje się około 21 tys. nowych przypadków i mniej więcej tyle samo osób umiera rocznie z powodu tej choroby.

Problemem jest przede wszystkim późne rozpoznanie. Z danych Krajowego Rejestru Nowotworów wynika, że tylko około 20 proc. przypadków raka płuca jest wykrywanych w stadium, gdy nowotwór jest ograniczony do płuca. To ma bezpośrednie przełożenie na możliwości leczenia.

– Tylko dwadzieścia parę procent pacjentów, u których rozpoznajemy raka płuca, nadaje się do leczenia operacyjnego. To jest dramat. Mam nadzieję, że badania przesiewowe bardzo tę sytuację poprawią – mówi dr Zieliński.

Nowy program finansowany przez NFZ jest skierowany do osób z podwyższonym ryzykiem zachorowania. Z badania będą mogły korzystać przede wszystkim osoby w wieku 55–74 lat, które mają za sobą co najmniej 20 paczkolat i nadal palą albo rzuciły palenie nie wcześniej niż 15 lat temu. Program obejmie również osoby w wieku 50–54 lat, jeśli spełniają kryterium dotyczące palenia i mają dodatkowy czynnik ryzyka.

Paczkolata określają wielkość ekspozycji na tytoń. 20 paczkolat oznacza np. palenie jednej paczki papierosów dziennie przez 20 lat albo dwóch paczek dziennie przez 10 lat.

Więcej o programie przeczytać można w całej wersji artykułu na gloswielkopolski.pl.

REKLAMA 0011457003

PORADNIA LECZENIA UZALEŻNIEŃ DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Twoje dziecko nie musi radzić sobie samo.

- W Naszej Poradni Leczenia Uzależnień dla Dzieci i Młodzieży **pomagamy młodym osobom wyjść z trudności związanych z uzależnieniami** – zarówno od telefonu, gier, internetu, hazardu, jak i substancji.
  - Przyjmujemy bez oceniania
  - Rozumiemy świat młodzieży
  - Pracujemy nowoczesnymi metodami terapii
  - Wspieramy także rodziców
- Jeśli zauważasz, że Twoje dziecko wycofuje się, **traci kontrolę nad swoim zachowaniem lub po prostu potrzebuje rozmowy** – jesteśmy tu, aby pomóc. W bezpiecznej atmosferze, z doświadczonymi specjalistami i realnym wsparciem.
  - Wspólnie możemy zatrzymać problem, zanim stanie się większy
  - Dysponujemy bardzo szybkimi terminami
  - Realizujemy świadczenia w ramach kontraktu z NFZ
  - Do poradni nie jest wymagane posiadanie skierowania

TERMEDICA

ul. Dobrzyckiego 33, 61-692 Poznań (wejście główne od ul. Siewnej)
+48 61 625 68 68 +48 512 033 569

DROGI

Koniec z bramkami na autostradzie A2

Paweł Antuchowski (oprac.)

Rusza likwidacja nieużywanych bramek poboru opłat na wielkopolskim odcinku autostrady A2. GDDKiA podpisała umowę.

Na państwowym, bezpłatnym odcinku autostrady A2 znikną nieużywane od lat place poboru opłat. Ich likwidacja jest związana ze zniesieniem w 2023 roku opłat dla pojazdów do 3,5 tony. Cięższe pojazdy i tak są obsługiwane przez obowiązkowy system elektroniczny. Bramki jedynie spowalniają ruch samochodów. Za realizację inwestycji odpowiada firma Strabag. Wartość kontraktu wynosi niemal 10 mln zł.

W ramach przebudowy zlikwidowane zostaną place poboru opłat w trzech punktach: Ździary, Koło i Dąbie. Prace będą dotyczyły zarówno bramek znajdujących się na głównym ciągu autostrady A2, jak i infrastruktury na węzłach drogowych.

Wykonawca będzie miał 12 miesięcy na przygotowanie projektu i przeprowadzenie wszystkich prac związanych z rozbiórką. Likwidacja punktów poboru opłat ma uporządkować infrastrukturę drogową oraz poprawić czytelność przebiegu autostrady. Nie trzeba będzie zwalniać przed nieużywanym placem.

eprasa.pl 2ad5d2873c

MATERIAŁ INFORMACYJNY ARiMR 0011568054

Nawet 100 tys. zł z ARiMR na inwestycje w bioasekurację

Hodowcy trzody chlewnej, którzy chcą zabezpieczyć swoje gospodarstwa przed rozprzestrzenianiem się afrykańskiego pomoru świń, mogą ubiegać się o pomoc w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Właśnie ruszył nabór wniosków o dofinansowanie inwestycji służących bioasekuracji. Dokumenty można składać do 1 października 2026 r. za pośrednictwem Portalu Rolnika.


Fot. Adobe Stock

Afrykański pomór świń pozostaje jednym z najpoważniejszych zagrożeń dla gospodarstw zajmujących się chowem i hodowlą trzody chlewnej. Nawet jedno ognisko ASF może oznaczać poważne konsekwencje dla gospodarstwa, w tym wybicie całego stada. Dlatego hodowcy powinni inwestować w zabezpieczenia, które ograniczają ryzyko wystąpienia wirusa. Finansową pomoc dla takich przedsięwzięć mogą otrzymać w ARiMR w ramach Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027. 2 września 2026 r. uruchomiony został czwarty nabór wniosków o wsparcie na „Inwestycje zapobiegające rozprzestrzenianiu się ASF". W tej edycji programu wprowadzono kilka zmian i uproszczeń w aplikowaniu o dofinansowanie.

Kto może złożyć wniosek?

O przyznanie wsparcia mogą ubiegać się rolnicy – osoby fizyczne, prawne lub jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej. Wnioskodawca musi:

- być posiadaczem samoistnym lub zależnym nieruchomości objętej inwestycją albo jej użytkownikiem wieczystym;
- prowadzić chów lub hodowlę co najmniej 50 świń, albo prowadzić ekologiczną produkcję świń – w liczbie co najmniej 27 sztuk, albo hodować świnie ras rodzimych lub ras czystych zarejestrowane na nieruchomości objętej inwestycją – w tym ostatnim przypadku nie określono minimalnej liczby zwierząt;
- mieć ukończone 18 lat, jeżeli jest osobą fizyczną;
- posiadać numer identyfikacyjny w ewidencji producentów.

Inwestycje objęte dofinansowaniem

Środki można przeznaczyć na siedem rodzajów inwestycji:

- wykonanie ogrodzenia – powinno ono otoczyć chlewnię wraz z terenem koniecznym do obsługi świń, w tym miejsca, w których składuje się paszę, ściółkę oraz sprzęt do obsługi; mieć wysokość co najmniej 1,5 m; być na podmurówce lub z wkopanym krawężnikiem oraz posiadać zamykane bramy wjazdowe i furtki;
- utworzenie zadaszonej niecki dezynfekcyjnej – musi być ona funkcjonalnie związana z chlewnią, a jej wykonanie powinno być powiązane z jej budową, przebudową lub remontem; jej wymiary muszą być dostosowane do szerokości i wysokości pojazdów, które przez nią przejeżdżają oraz do obwodu kół tych pojazdów; podłoże tej niecki powinno być zabezpieczone przed przesiąkaniem środka dezynfekcyjnego;
- wyposażenie gospodarstwa rolnego w urządzenia do dezynfekcji – chodzi w szczególności o zakup lub montaż bramy, kurtyny lub tunelu;
- zapewnienie możliwości zdezynfekowania się osób zajmujących się obsługą świń – w tym przypadku inwestycja powinna być związana z przebudową, rozbudową lub remontem chlewni albo budynku gospodarskiego funkcjonalnie powiązanego z chlewnią, w tym z zakupem i montażem urządzeń do dezynfekcji obuwia, szaf do przechowywania odzieży roboczej, umywalek lub pryszniców;
- budowę lub przebudowę magazynu do przechowywania słomy – o refundację kosztów tej inwestycji mogą wnioskować jedynie rolnicy, którzy utrzymują zwierzęta na ściółce;
- posadowienie silosu na paszę gotową lub zboże przeznaczone na paszę – jego ładowność musi być dostosowana do liczby świń utrzymywanych w gospodarstwie i ich zapotrzebowania na paszę;
- zapewnienie utrzymywania świń odrębnie od innych zwierząt.

Zasady realizacji inwestycji

Wspierane będą przedsięwzięcia:

- rozpoczęte nie wcześniej niż w dniu złożenia wniosku;
- realizowane bez podziału na etapy;
- zakończone w okresie nie dłuższym niż 24 miesiące od dnia zawarcia umowy;
- o planowanej wartości powyżej 20 tys. zł, z wyjątkiem inwestycji, dla których pomoc jest ustalana na podstawie kosztów jednostkowych;
- realizowane zgodnie z regulaminem naboru obowiązującym w 2026 r.

Wysokość i formy wsparcia

Maksymalna kwota pomocy, jaką hodowca trzody chlewnej może otrzymać w całym okresie realizacji PS WPR 2023–2027 w ramach tego programu, to 100 tys. zł. Poziom dofinansowania wynosi 80 proc. kosztów kwalifikowanych lub kosztów jednostkowych w zależności od rodzaju inwestycji.
Refundacja części kosztów kwalifikowalnych dotyczy zadaszonej niecki dezynfekcyjnej, urządzeń do dezynfekcji, możliwości dezynfekowania się osób obsługujących świnie, budowy lub przebudowy magazynu słomy, zapewnienia oddzielnego utrzymywania świń od innych zwierząt.
Natomiast dla ogrodzenia oraz silosu na paszę gotową lub zboże przeznaczone na paszę stosowane są zryczałtowane kwoty ustalane na podstawie kosztów jednostkowych.

W przypadku budowy ogrodzenia stawki wynoszą:

- 370 zł za metr bieżący ogrodzenia,
- 3350 zł za jedną bramę,
- 1130 zł za jedną furtkę.

W przypadku silosów wysokość pomocy zależy od ich ładowności oraz od tego, czy silos będzie wyposażony w płytę fundamentową.
Dla silosu bez płyty fundamentowej koszty jednostkowe wynoszą:

- 1570 zł/t (do 20 t);
- 850 zł/t (od ponad 20 t do 100 t);
- 630 zł/t (ponad 100 t).

Dla silosu z płytą fundamentową stawki wynoszą:

- 1930 zł/t (do 20 t);
- 1210 zł/t (od ponad 20 t do 100 t);
- 990 zł/t (ponad 100 t).

Rolnik na realizacje zaplanowanych inwestycji może otrzymać zaliczkę w wysokości nieprzekraczającej 50 proc. przyznanej kwoty pomocy, pod warunkiem że wystąpi o nią w składanym wniosku.

Ułatwienia w naborze 2026

Tegoroczny nabór przynosi kilka zmian i uproszczeń. Jednym z nich jest sposób rozliczania inwestycji dotyczącej posadowienia silosu. Będzie ona oparta na stałych kosztach jednostkowych, co oznacza, że nie będzie konieczne przedstawianie szczegółowej specyfikacji wyposażenia instalacji, faktur czy potwierdzeń płatności.
Podniesiono również stawki wsparcia dotyczące budowy ogrodzeń. Dodatkowo rolnicy prowadzący produkcję ekologiczną zyskali więcej czasu na dołączenie do wymaganej dokumentacji certyfikatu ekologicznego.

Termin i sposób składania wniosków

Wnioski o wsparcie przyjmowane są od 2 września do 1 października 2026 r. Dokumenty należy składać drogą elektroniczną poprzez Portal Rolnika, w zakładce „Załatw sprawę".

WIĘCEJ INFORMACJI:

na portalu internetowym – www.gov.pl/web/arimr, pod numerem bezpłatnej infolinii 800-38-00-84 oraz w punktach informacyjnych w biurach powiatowych i oddziałach regionalnych.

Materiał opracowany przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Instytucja Zarządzająca Planem Strategicznym dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027 – Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Materiał dofinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027.

eprasa.pl 2ad5d2873c

SĄD

Rusznikarz oskarżony o poczwórne usiłowanie zabójstwa. W tle 300 kg marihuany

Justyna Piasecka-Gabryel

Ruszył proces rusznikarza oskarżonego o cztery usiłowania zabójstwa. Łukasz W. twierdzi, że strzelał w obronie. W sprawie pojawia się wątek zniknięcia 300 kg marihuany.

Przed Sądem Okręgowym w Poznaniu ruszył proces Łukasza W., rusznikarza ze Smogorzewa pod Gostyniem. Prokuratura zarzuca mu usiłowanie zabójstwa czterech mężczyzn podczas strzelaniny z 2 listopada 2025 r. Dwóch zostało rannych.

Łukasz W. nie przyznaje się. Twierdzi, że pierwszy zaatakował go Piotr S. – miał grozić mu i mówić, że wie, że jego rodzina jest w domu.

– Nie miałem nikogo pozbawiać życia – mówił oskarżony.

Według jego wersji Piotr S. wysiadł z auta, podbiegł do niego i próbował wyrwać broń. Wtedy miały paść strzały. Łukasz W. przekonywał też, że gdyby chciał zabić tych mężczyzn, mógłby to zrobić później, gdy ich samochód wpadł do rowu, a nie udzielać im pomocy.



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Oskarżony Łukasz W. nie przyznał się do winy. Twierdzi, że strzelał w obronie

W tle pojawił się wątek 300 kg marihuany. Z wcześniejszych wyjaśnień Łukasza W. wynika, że brał udział w organizowaniu transportu narkotyków z Hiszpanii przez Polskę. Towar zniknął, a osoby z zagranicy miały zażądać jego odnalezienia albo 300 tys. euro. W spotkaniu dotyczącym rozliczenia brał udział także Piotr S.

Inaczej początek strzelaniny opisał Mateusz M., jeden z pokrzywdzonych i oskarżycieli posiłkowych. Zeznał, że Piotr S. poprosił go i innych pracowników ochrony, by pojechali z nim, bo bał się jechać sam. Miał chcieć z kimś porozmawiać. – Nie było krzyków. Potem nagle był huk, strzał i następny strzał – mówił Mateusz M.

Według niego strzały padały także, gdy Volvo już odjeżdżało. Auto wpadło do rowu, a Łukasz W. miał podejść do niego z pistoletem. Mateusz M. zeznał też, że gdy wraz z drugim pasażerem zaczął uciekać, za ich plecami padł jeszcze strzał. Piotra S. nie było na czwartkowej rozprawie.

REKLAMA 0011581238

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

Wójt Gminy Łubowo

ogłasza trzeci przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż nieruchomości gruntowych niezabudowanych położonych
w miejscowości Owieczki, gm. Łubowo, zapisanych w księdze wieczystej nr PO1G/00021792/6 (bez obciążeń)
w Sądzie Rejonowym w Gnieźnie.

1. Nieruchomość gruntowa oznaczona w ewidencji gruntów jako działka o nr ewid. **148/7** o powierzchni **0.0615 ha.** Cena wywoławcza brutto w wysokości **77.000,00 zł,** (słownie: siedemdziesiąt siedem tysięcy zł 00/100). W przeliczeniu na euro cena wywoławcza brutto wynosi 17.842,66 euro wg kursu NBP z dnia 08.09.2026 r. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium. Wadium wynosi 10.000,00 zł (słownie: dziesięć tysięcy zł 00/100).
2. Nieruchomość gruntowa oznaczona w ewidencji gruntów jako działka o nr ewid. **148/8** o powierzchni **0.0544 ha.** Cena wywoławcza brutto w wysokości **68.000,00 zł,** (słownie: sześćdziesiąt osiem tysięcy zł 00/100). W przeliczeniu na euro cena wywoławcza brutto wynosi 15.757,15 euro wg kursu NBP z dnia 08.09.2026 r. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium. Wadium wynosi 10.000,00 zł (słownie: dziesięć tysięcy zł 00/100).
3. Nieruchomość gruntowa oznaczona w ewidencji gruntów jako działka o nr ewid. **148/9** o powierzchni **0.0561 ha.** Cena wywoławcza brutto w wysokości **70.000,00 zł,** (słownie: siedemdziesiąt tysięcy zł 00/100). W przeliczeniu na euro cena wywoławcza brutto wynosi 16.220,60 euro wg kursu NBP z dnia 08.09.2026 r. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium. Wadium wynosi 10.000,00 zł (słownie: dziesięć tysięcy zł 00/100).
4. Nieruchomość gruntowa oznaczona w ewidencji gruntów jako działka o nr ewid. **148/11** o powierzchni **0.0505 ha**. Cena wywoławcza brutto w wysokości **63.000,00 zł,** (słownie: sześćdziesiąt trzy tysiące zł 00/100). W przeliczeniu na euro cena wywoławcza brutto wynosi 14.598,54 euro wg kursu NBP z dnia 08.09.2026 r. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium. Wadium wynosi 10.000,00 zł (słownie: dziesięć tysięcy zł 00/100).
5. Nieruchomość gruntowa oznaczona w ewidencji gruntów jako działka o nr ewid. **148/12** o powierzchni **0.0509 ha**. Cena wywoławcza brutto w wysokości **63.000,00 zł,** (słownie: sześćdziesiąt trzy tysiące zł 00/100). W przeliczeniu na euro cena wywoławcza brutto wynosi 14.598,54 euro wg kursu NBP z dnia 08.09.2026 r. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium. Wadium wynosi 10.000,00 zł (słownie: dziesięć tysięcy zł 00/100).
6. Nieruchomość gruntowa oznaczona w ewidencji gruntów jako działka o nr ewid. **148/13** o powierzchni **0.0649 ha.** Cena wywoławcza brutto w wysokości **81.000,00 zł,** (słownie: osiemdziesiąt jeden tysięcy zł 00/100). W przeliczeniu na euro cena wywoławcza brutto wynosi 18.769,55 euro wg kursu NBP z dnia 08.09.2026 r. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium. Wadium wynosi 10.000,00 zł (słownie: dziesięć tysięcy zł 00/100).
7. Dla przedmiotowych działek brak jest aktualnego planu zagospodarowania przestrzennego, zgodnie z decyzją o warunkach zabudowy przeznaczone pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną.
8. **Przetarg odbędzie się w dniu 14 października 2026 r. o godz. 10.00 w Urzędzie Gminy w Łubowie (sala konferencyjna).**
9. Wadium należy wpłacić na rachunek bankowy Gminy Łubowo **Nr 74 9068 0003 0000 0101 4006 5402 (z odpowiednim wyprzedzeniem tak, aby środki pieniężne znalazły się na koncie Gminy Łubowo najpóźniej w dniu 9 października 2026 r.).**
10. W dniu 28.04.2026 r. odbył się pierwszy przetarg, a w dniu 14.07.2026 r. odbył się drugi przetarg na zbycie wyżej wymienionych nieruchomości. Oba przetargi zakończone wynikiem negatywnym.
11. Przetarg zostanie przeprowadzony zgodnie z ustawą o gospodarce nieruchomościami z dnia 21 sierpnia 1997 r. (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399 ze zm.) i rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (t.j. Dz. U. 2021 poz. 2213).
12. W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne.
13. Przetarg będzie ważny bez względu na liczbę uczestników przetargu, a rozstrzygnięcie jego pozytywne, jeżeli przynajmniej jeden uczestnik zaoferuje co najmniej jedno postąpienie powyżej ceny wywoławczej.
14. W przypadku wygrania przetargu wadium wpłacone przez oferenta wlicza się w poczet ceny nabycia przedmiotu przetargu, a pozostałym uczestnikom zostaje zwrócone po przetargu. Wadium nie ulega zwrotowi, jeżeli nabywca wyłoniony w drodze przetargu nie przystąpi bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy kupna - sprzedaży w terminie określonym przez organizatora przetargu.
15. Koszty związane z zawarciem umowy kupna-sprzedaży ponoszą nabywcy nieruchomości.
16. Warunki przetargu wywieszone zostały na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Łubowie i na stronie internetowej www.lubowo.pl.

Organizator przetargu z uzasadnionej przyczyny może odwołać ogłoszony przetarg.
Dodatkowych informacji odnośnie przetargu można uzyskać w Urzędzie Gminy w Łubowie, pok. nr 11, tel. 61 427 59 29.

MARTYROLOGIA

Obóz w Żabikowie ma nowe skrzydło: ma służyć edukacji i badaniom historii

Grzegorz Okoński

Moja mama tu była więziona - a z Żabikowa wywieziono ją do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu - opowiada Jacek Serwański, obecny na otwarciu nowego skrzydła muzeum w Żabikowie.



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Chcemy, by Muzeum odwiedziło jak najwięcej osób, szczególnie młodych - mówiła dyr. Anna Ziółkowska

Muzeum Martyrologiczne w Żabikowie ma od wczoraj nowe skrzydło o powierzchni 1049,40 mkw – jego budowę rozpoczęto w 2024 roku. Nowoczesne, przygotowane do prowadzenia działalności wystawienniczej, konferencyjnej, edukacyjnej i archiwalnej, zostało uroczyście otwarte przez Marka Woźniaka, marszałka Województwa Wielkopolskiego i Annę Ziółkowską, dyrektor Muzeum, w obecności naprawdę licznie zebranych gości. Na rozbudowę Muzeum Martyrologicznego w Żabikowie Województwo Wielkopolskie przeznaczyło ponad 23,5 mln zł. Budowa skrzydła - jak powiedziała dyr. Anna Ziółkowska, trwała 518 dni.

- W ramach realizacji zadania wykonano również elementy zagospodarowania i wyposażenia przestrzeni, system informacji wewnętrznej, mural przy wejściu do Muzeum, mapę Kraju Warty oraz przygotowano projekty i realizację nowych wystaw – informuje Urząd Marszałkowski. W nowym Skrzydle zgromadzono obecnie kilkaset eksponatów dotyczących wielkopolskich obozów w Żabikowie, Kulmhof w Chełmnie nad Nerem i Fortu VII.

Wczorajsza uroczystość rozpoczęła się od złożenia kwiatów pod ścianą śmierci. Przypomniano, że niemiecki obóz karno – śledczy funkcjonował tu w latach 1943–1945, i przeszło przez niego około 40 tysięcy więźniów, kierowanych do innych obozów koncentracyjnych, lub zabijanych na miejscu.

- Moja mama Wanda Krawiecówna działała w ruchu oporu, trafiła do Żabikowa po wcześniejszym pobycie w siedzibie gestapo w Domu Żołnierza i w Forcie VII – opowiada Jacek Serwański, który wraz z żoną Krystyną uczestniczył w uroczystości otwarcia skrzydła Muzeum. – Stąd wywieziono ją do obozu koncentracyjnego Auschwitz, z niego z kolei do obozu Flossenburg w Dreźnie. Przeżyła wojnę, wróciła do Poznania. Państwo Serwańscy odwiedzili wcześniej kilkukrotnie obóz w Żabikowie, z zainteresowaniem obejrzeli wystawy nowego skrzydła. Wysłuchali też wspomnień więźniów odczytywanych przez uczniów dwujęzycznego Liceum w Luboniu.

Obecnie w nowym skrzydle przygotowane są trzy wystawy.

eprasa.pl 2ad5d2873c

FOKUS

• **Podkarpacki Czek Turystyczny** startuje w poniedziałek, 14 września, o godzinie 12. Do zdobycia jest czek na 300 złotych

US ARMY W POLSCE

Ważą się losy stałej amerykańskiej bazy. Specjalna grupa ogląda lokalizacje

Decyzja o powstaniu stałej bazy wojsk USA w Polsce coraz bliżej. Szef zespołu Pete'a Hegsetha, szefa Pentagonu, rozmawia z przedstawicielami naszego rządu o potencjalnej lokalizacji bazy

O możliwym powstaniu stałej bazy wojsk amerykańskich w Polsce (podobnej choćby do bazy Ramstein w Niemczech) mówi się od wiosny tego roku.Powodem, dla którego polskie władze zaczęły się ubiegać o takie rozwiązanie, było zamieszanie z rotacją amerykańskich żołnierzy w Europie, kiedy zawrócono kontyngent, który miał zameldować się w Polsce.

Jeszcze przed szczytem NATO w Ankarze szef MONi wicepremier Władysław Kosiniak-Kamys informował, że uzyskał od szefa Pentagonu Pete'a Hegsetha pozytywną odpowiedź na list z 29 maja, zgłaszający gotowość Polski do utworzenia stałej bazy wojsk amerykańskich.

– W Pentagonie trwa przegląd sił, który będzie podstawą dalszych decyzji. Departament Wojny jest otwarty na ofertę Polski w zakresie stałego stacjonowania sił amerykańskich na jej terytorium – przekazał wówczas wicepremier, dodając, że blisko 60 procnt Polaków popiera utworzenie stałej bazy wojsk USA w Polsce.

Od początku było wiadomo, że jeśli baza powstanie, będzie zlokalizowana raczej w zachodniej części Polski. Wiceminister obrony Magdalena Sobkowiak-Czarnecka poinformowała w środę, że w Polsce przebywa szef zespołu Pete'a Hegsetha, który rozmawia ze stroną polską o potencjalnej lokalizacji dla stałych amerykańskich baz wojskowych. Z kolei wiceminister obrony Paweł Bejda mówił w TVP Info, że w czwartek i piątek w Polsce wizytowała będzie amerykańska delegacja, która dokona przeglądu potencjalnych lokalizacji na stałe bazy wojskowe USA.



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

W Polsce stacjonuje około 10 tysięcy amerykańskich żołnierzy w rytmie rotacyjnym. Biorą oni udział w ćwiczeniach z Polakami

O szczegóły tej wizyty pytana była później także Sobkowiak-Czarnecka, która uczestniczyła w podpisaniu kolejnej polsko-amerykańskiej umowy w sprawie gwarancji kredytowej na zakup sprzętu od USA w ramach amerykańskiego programu Foreign Military Financing.

To z jej słów wynika, że jednym z wizytującym może być podsekretarz stanu ds. kontroli zbrojeń i bezpieczeństwa międzynarodowego Thomas DiNanno.– Odwiedzi on pewne miejsca w Polsce, ale myślę, że o szczegółach będziemy informować później – zaznaczyła wiceminister. W Polsce przebywa też szef zespołu sekretarza wojny Pete'a Hegsetha, który również prowadzi rozmowy o potencjalnej lokalizacji stałej amerykańskiej bazy wojskowej.

Jako potencjalne lokalizacje amerykańskich baz wojskowych w Polsce wymieniane były dotychczas Wrocław i Poznań. Informacje te potwierdził wiceminister obrony narodowej Cezary Tomczyk. – Rejon Dolnego Śląska i Wielkopolski to prawdopodobne miejsca, gdzie baza tego typu może powstać. Przede wszystkim ze względu na to, że Polska do tej pory wydała miliardy dolarów na budowanie różnego rodzaju instalacji wojskowych na rzecz NATO, obecności sił amerykańskich i na rzecz potrzeb własnych właśnie w tych województwach – podkreślił Tomczyk. Wiceminister zaznaczył, że strona polska czeka na zakończenie przeglądu obecności wojsk amerykańskich w Europie, który prowadzi Departament Wojny pod wodzą Pete'a Hegsetha, a równolegle prowadzi rozmowy w sprawie stałej obecności Amerykanów.

Obecnie w naszym kraju stacjonuje rotacyjnie i w ramach stałej obecności około 10 tysięcy żołnierzy USA, choć zdecydowana większość z nich w formule rotacyjnej.

PAP

WYPADEK

Na miejscu katastrofy kolejowej prace trwały całą noc

Stanisław Wróbel, AS

Śledczy zabezpieczyli rejestrator z kabiny maszynisty pociągu PKP Intercity, który w środę na przejeździe kolejowym w Sokolnikach Suchych na Mazowszu zderzył się z ciężarówką.

Śledztwo w sprawie wypadku będzie prowadzić Prokuratura Okręgowa w Radomiu. Jak mówił prokurator Robert Czerwiński, monitoring znajdujący się w lokomotywie pozwoli na jednoznaczne i bezsporne ustalenie wielu istotnych okoliczności wypadku.

Na miejscu katastrofy służby pracowały całą noc ze środy na czwartek. Prokurator Aneta Góźdź z Prokuratury Okręgowej w Radomiu informowała: Przy każdym przejeździe kolejowym znajduje się skrzynka techniczna, która rejestruje wszystkie dane dotyczące sprawności przejazdu. Według zebranych informacji sygnalizacja działała dobrze.

Prokurator dodała, że kierowca ciężarówki nie został jeszcze przesłuchany. – Jego stan jest ciężki. Przebywa na oddziale intensywnej terapii. Przesłuchanie będzie możliwe dopiero po wydaniu zgody przez lekarzy.

Prokuratura będzie prowadzić śledztwo w kierunku nieumyślnego spowodowania katastrofy w ruchu lądowym. – Nie mamy podstaw, by twierdzić, że chciał doprowadzić do katastrofy. Zakładamy, że nie zachował należytej ostrożności – powiedział dla Polskiego Radia 24 prokurator Robert Czerwiński z Prokuratury Okręgowej w Radomiu.

Na miejscu zderzenia samochodu ciężarowego z pociągiem przez wiele godzin trwały czynności procesowe. Do wykonania oględzin wykorzystywany był najnowocześniejszy sprzęt. Policjanci z Laboratorium Kryminalistycznego rejestrowali miejsce zdarzenia przy użyciu skanera 3D. Czynności trwały przez całą noc.

Związek Maszynistów Kolejowych zapowiedział na piątek ogólnopolską akcję protestacyjną. Pociągi zwolnią na przejazdach kolejowo-drogowych do bezpiecznej prędkości 20 km/h. Możliwe będą duże opóźnienia na kolei.

KRÓTKO

Prawo

Kara za wjazd na przejazd na czerwonym świetle

Minister infrastruktury Dariusz Klimczak zapowiedział wprowadzenie przepisów umożliwiających zatrzymanie prawa jazdy na trzy miesiące każdemu kierowcy, który na czerwonym świetle wjedzie na przejazd kolejowy. Projekt zmian w przepisach ma być gotowy na następne posiedzenie Rady Ministrów.

Łódź

Pogrzeb ofiar niemieckiego obozu dla dzieci

W Narodowym Dniu Polskich Dzieci Wojny w Kościele św. Wojciecha w Łodzi odbyły się w czwartek uroczystości pogrzebowe dziesięciu ofiar niemieckiego obozu dla dzieci przy ul. Przemysłowej. Szczątki dzieci zostały podjęte podczas czteroetapowych prac ekshumacyjnych prowadzonych przez Biuro Poszukiwań i Identyfikacji IPN w latach 2023–2024. W wyniku przeprowadzonych badań uzyskano do tej pory genetyczną identyfikację dwóch chłopców: Zdzisława Kafarskiego i Henryka Słaboszewskiego. W uroczystościach wziął udział prezydent Karol Nawrocki.

Warszawa

Prezydenckie wątpliwości ws. Macieja Berka

Do Kancelarii Sejmu wpłynęło pismo z Kancelarii Prezydenta RP z pytaniami ws. formalnego procedowania kandydatury Macieja Berka na stanowisko sędziego TK – dowiedziała się w czwartek PAP w Kancelarii Sejmu. W środę wieczorem szef Kancelarii Prezydenta Zbigniew Bogucki powiedział, że „są gigantyczne wątpliwości co do tego, czy pan minister Berek ma dziesięcioletni staż radcy prawnego".



FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Poradzimy sobie z rosyjską propagandą (...). Nie poradzimy sobie z tymi, którzy będą ją bezmyślnie, w sposób głupi albo strategiczny powielać

WŁADYSŁAW KOSINIAK-KAMYSZ
minister obrony narodowej

eprasa.pl 2ad5d2873c

USA

Ulubieniec Trumpa straci pozycję? Witkoff może zostać zastąpiony przez szefa CIA

Grzegorz Kuczyński

Dyrektor CIA John Ratcliffe, który niedawno złożył niespodziewaną wizytę w Moskwie, otrzymał zadanie ożywienia negocjacji w sprawie Ukrainy - donosi „Financial Times".

Na Ratcliffe'a spadną zarówno kontakty ze służbami specjalnymi, jak i dyplomacja wahadłowa między Moskwą a Kijowem - twierdzą źródła gazety w UE. Oczekuje się od niego systemowego podejścia.

„Takiej sprawy nie da się rozwiązać doraźnymi działaniami" - cytuje „FT" jedną z osób zaznajomionych z treścią rozmów. „To bardzo złożony konflikt. Potrzebna jest zorganizowana, stała praca nad każdą kwestią. Obecnie jej brakuje".

Witkoff nie chce jednak całkowicie zrezygnować z ukraińskiego kierunku i prawdopodobnie pozostanie zaangażowany w ten proces, pisze „FT". Jednak według oceny źródeł gazety jego biznesowe podejście do dyplomacji przestało odpowiadać zarówno Ukrainie, jak i Rosji. W Kijowie uważa się, że nie wywierał wystarczająco konsekwentnej presji na Putina, a w Moskwie - że ponosi część winy za niepowodzenie rozmów w Anchorage w zeszłym roku.

Biały Dom nazwał informację o zmianach w składzie zespołu ds. Ukrainy fałszywą wiadomością opartą na słowach „drobnych źródeł, które nie mają pojęcia, o czym mówią".

Ponadto gazeta potwierdziła, że Putin zamierzał spotkać się osobiście z Ratcliffem podczas ostatniej wizyty, ale ostatecznie zmienił zdanie po tym, jak szef CIA nakreślił szefom rosyjskich służb specjalnych „ponury dla Moskwy obraz wojny".

Tymczasem Donald Trump zrelacjonował w rozmowie z dziennikarzami wtorkową rozmowę telefoniczną z rosyjskim przywódcą. - Odbyliśmy świetną rozmowę. On chce zawrzeć umowę, a jeśli Zełenski chciałby zawrzeć umowę, to byłoby bardzo miło - powiedział przed wylotem do Dallas na konwencję wyborczą Republikanów.



FOT. OVSIANNIKOVA YULIA / EAST NEWS

Steve Witkoff jest nieskuteczny w staraniach dyplomatycznych ws. wojny w Ukrainie

USA

Trump obiecuje pieniądze i pokonanie komunizmu

oprac. Anna Nagel

Zapowiedź wręczenia 5 tys. dolarów „dywidendy" dla każdego dorosłego Amerykanina była najbardziej konkretnym punktem niemal dwugodzinnego wystąpienia Trumpa na konwencji wyborczej Republikanów w Dallas.

Prezydent USA Donald Trump zapowiedział w środę, że każdy dorosły Amerykanin otrzyma po 5 tys. dol., jeśli Republikanie utrzymają władzę w Kongresie.

Jeśli Republikanie wygrają w Izbie Reprezentantów i Senacie Stanów Zjednoczonych (...) ze względu na naszą niesamowitą siłę i ekonomiczny sukces, wydam dywidendę każdemu dorosłemu obywatelowi w Stanach Zjednoczonych Ameryki w kwocie 5 tys. dol. – zadeklarował prezydent. Nie podał szczegółów swojego planu.

Trump przedstawiał stawkę nadchodzących wyborów połówkowych w kategoriach wyboru między dobrem i złem, określając demokratyczną opozycję jako „głupkokratów" i sympatyków komunistów, którzy cofną kraj w postępie i będą zmuszać dzieci w szkole do czytania dzieł Lenina i Stalina.

– Za 55 dni Amerykanie pójdą do urn w jednych z najważniejszych wyborów w naszej historii. Twój głos zadecyduje, czy nasz kraj potknie się na starcie kolejnych 250 lat, czy też ruszy naprzód i nigdy nie będzie oglądał się w tył – powiedział. – Pokonamy komunizm w Ameryce i zagłosujemy na amerykańską wolność – dodał.

Prezydent wymieniał swoje osiągnięcia, twierdząc, że za jego rządów do Ameryki nie przybył żaden nielegalny imigrant, a wkrótce pozbędzie się większości tych, którzy już w kraju są. Kpił z zarzutów „głupich, słabych" Demokratów i obaw o rosnące koszty życia i wojny z Iranem. Ocenił, że obawy o ceny są „szwindlem", a Ameryka wygrywa i ostatecznie wygra. Ogłosił też, pół żartem, pół serio, że nazwie cieśninę Ormuz cieśniną Trumpa.

– W końcu powinienem coś z tego mieć – skwitował.

Przemówienie prezydenta zamknęło pierwszy dzień konwencji wyborczej Republikanów przed listopadowymi wyborami do Kongresu i części władz stanowych. Odbywająca się w Dallas impreza jest pierwszym tego typu zlotem polityków partii przed wyborami połówkowymi (tj. w połowie kadencji prezydenta), bo zwykle konwencje odbywały się tylko w lata wyborów prezydenckich.

Doniesienia mediów sugerowały, że organizatorzy mieli problem ze sprzedaniem biletów na konwencję, która zbiega się z początkiem sezonu ligi NFL, choć Trump przekonywał, że są to kłamstwa, a przed halą drużyny Dallas Mavericks stała kolejka chętnych do wejścia.

Duża liczba kandydatów partii w wyścigach, w których toczy się szczególnie zażarta walka wyborcza, zdecydowała się na pominięcie i skupienie się na kampanii we własnych okręgach. To rezultat m.in. wysokich wpłat wymaganych od kandydatów za udział (25 tys. dol.), jak też rekordowo niskich notowań popularności prezydenta. Według większości badań opinii publicznej, Trumpa popiera mniej niż 40 proc. wyborców, a według badania Ipsosa dla agencji Reutera, jest to tylko 32 proc.

Konwencja organizowana jest w Teksasie, czyli stanie, gdzie rozgrywa się najgłośniejsza rywalizacja, która może zadecydować o tym, która z partii obejmie kontrolę nad Senatem. **PAP**



FOT. PAP/EPA/JIM LO SCALZO

Prezydent USA Donald Trump przemawiał podczas pierwszego dnia konwencji Partii Republikańskiej w Dallas w Teksasie

USA

Kobieta padła ofiarą brutalnego ataku pitbulla. Pies biegał bez smyczy

Kazimierz Sikorski

Do tragedii doszło w San Francisco, w dzielnicy Tenderloin, gdy kobietę zaatakował agresywny pitbull. Wszystko trwało kilka minut; w tym czasie przechodnie próbowali użyć gazu pieprzowego, aby odciągnąć zwierzę od ofiary.

Do zdarzenia doszło kilkaset metrów od komisariatu policji. Po przybyciu na miejsce zdarzenia funkcjonariusze użyli tyczki do łapania zwierzęcia.

Kobieta doznała poważnych obrażeń lewej dłoni i nadgarstka oraz prawej dłoni i kolana. Przewieziono ją do szpitala San Francisco General Hospital. Podłączono ją do respiratora, jest w stanie krytycznym.

Po interwencji policji pies padł na ziemię, potem zabrali go funkcjonariuszy służby San Francisco Animal Care and Control. Przyczyna śmierci psa jest niejasna – świadkowie twierdzili, że zwierzę padło w wyniku ataku policjantów.

„Podczas próby obezwładnienia pies przestał reagować; na miejscu stwierdzono jego zgon" – przekazali policjanci.

Według doniesień pies i jego właściciel często pojawiali się w Tenderloin. Bilal Mahmood, radny dzielnicy Tenderloin, napisał o incydencie: „To nie jest odosobniony przypadek. W ciągu ostatniego roku spotykaliśmy się i współpracowaliśmy z rodzinami oraz mieszkańcami dzielnicy Tenderloin, którzy doświadczyli podobnych incydentów z udziałem psów na ulicach".

NORWEGIA

Samolot Zełenskiego niemal został trafiony przez drona

oprac. Anna Nagel

Samolot prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego został niemal trafiony przez drona we wtorek wieczorem podczas startu z Mołdawii do Oslo – powiedział w środę premier Norwegii Jonas Gahr Stoere w publicznej telewizji NRK.

Stoere poinformował w wywiadzie dla NRK, że do niebezpiecznego zdarzenia doszło podczas startu samolotu ukraińskiego prezydenta z Mołdawii. – Jego samolot został niemal trafiony przez drona, kiedy maszyna startowała z Mołdawii. To rzeczywistość, w której Zełenski na co dzień funkcjonuje – stwierdził premier.

O problemach podczas wylotu Zełenskiego mówił również norweski minister finansów Jens Stoltenberg, który uczestniczył we wtorkowym spotkaniu z ukraińskim prezydentem. Jak przekazał NRK, Zełenski opowiedział wówczas członkom norweskiego rządu o zdarzeniu.

– Przylot prezydenta Ukrainy był wczoraj opóźniony. Miały pojawić się pewne zagrożenia dla samolotu. Sam Zełenski przyznał, że miał problemy z wydostaniem się z Kiszyniowa – powiedział NRK Stoltenberg.

Zełenski przybył do Oslo z Mołdawii we wtorek wieczorem. Spotkał się z norweskim rządem oraz przedstawicielami branży zbrojeniowej. W środę uczestniczył w państwowym pogrzebie zmarłego 28 sierpnia króla Haralda V.

PAP

eprasa.pl 2ad5d2873c

Za siedmioma polami, za siedmioma torami: Krzesiny - Pokrzywno - Garaszewo **Str.10-11**

PULS *regionów*



SAKSONIA-ANHALT
SAKSONIA-ANHALT
SAKSONIA-ANHALT
SAKSONIA-ANHALT
SAKSONIA-ANHALT
SAKSONIA-ANHALT

Halt!

Czyli jak zatrzymać marsz po władzę skrajnej prawicy w Europie

– **Str. 12-13**

BT

eprasa.pl 2ad5d2873c

DZIELNICE

Gdy na osiedlową drogę zbierasz 16 lat. Krzesiny, Garaszewo, Pokrzywno

– Bardzo często, gdy mówimy, że mieszkamy na Krzesinach, to ludzie pytają, jak dojeżdżamy do Poznania. Wielu nie traktuje tego osiedla jako części miasta – mówią mieszkańcy Krzesin, Garaszewa i Pokrzywna, trzeciego z 42 osiedli Poznania, które odwiedzamy w cyklu „Głosu Wielkopolskiego".

Osiedla Poznania.

Szymon Paź

Krzesiny to dla Poznaniaków przede wszystkim baza samolotów F-16. Rodzice i uczniowie kojarzą zapewne tutejszy Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 2 z dwujęzycznymi klasami i bardzo dobrymi wynikami egzaminów. Nieliczni pamiętają być może, że to właśnie na Krzesinach stanęło niesławne osiedle kontenerowe dla problematycznych lokatorów Zarządu Komunalnych Zasobów Lokalowych. Garaszewo i Pokrzywno? Niemal nieznana kraina za siedmioma polami i siedmioma torami, na pewno nie w Poznaniu. A jednak, osiedle Krzesiny, Garaszewo i Pokrzywno to południowo-wschodnie rubieże Poznania. Dalej rozciąga się gmina Kórnik.

Wszystkie 3 dzielnice to dawne wsie szlacheckie włączone w granice Poznania w latach 1940-1942. Wiejski charakter zachowały do dziś – rolnicy wciąż uprawiają tu ziemię i prowadzą gospodarstwa. Mieszkańcy cieszą się, że mają dostęp do produktów „prosto od rolnika". I nie narzekają, na prace polowe czy zapachy: „wiemy, gdzie żyjemy" – mówią. A żyje ich tu według danych urzędu miasta około 2300.

– Na pewno więcej – mówi Mariusz Szlendak, przewodniczący zarządu osiedla. – Wielu mieszkańców przeprowadza się tu z nieodległych dzielnic miasta – Rataj, Dębca itd. Nawet gdy żyją tu od lat, nie zmieniali meldunku.

Członkowie rady osiedla przekonali się o tym, gdy postanowili powalczyć o pieniądze w miejskim konkursie „Płać podatki w Poznaniu i zamelduj się na fyrtlu" i zaczęli namawiać mieszkańców do meldunku. Wśród 42 osiedli zajęli 8. miejsce. Szacują jednak, że niezameldowanych na osiedlu pozostaje nawet 20 proc. mieszkańców.

W planie ogólnym miasta, który wyznacza kierunki rozwoju Poznania, charakter dzielnicy nie zmienia się zasadniczo. Docelowo na Krzesinach może zamieszkać około 3500 osób, przede wszystkim w zabudowie jednorodzinnej, tak jak dziś.

Chodników brak

Wiejskie dziedzictwo niesie dla Krzesin wiele konsekwencji. Tak, jest duża szansa, że sąsiad sprzedaje miód, świeże jaja, warzywa czy owoce. Wśród domów rozciągają się pola – trudno narzekać na brak zieleni czy miejsca do spacerów. Ale są też bardziej przykre konsekwencje. Przede wszystkim infrastruktura jest mało miejska.

Martwimy się o dzieci, one muszą dojść choćby do przystanków autobusowych. Idą jezdnią, bo pobocze jest nierówne.
Mariusz Szlendak
Przewodniczący zarządu osiedla

– Najpilniejsze potrzeby, ze względu na bezpieczeństwo, to na pewno budowa chodników na głównej ulicy osiedlowej, czyli na ulicy Pokrzywno, która łączy miasto z naszym osiedlem. Jeżdżą nią ciężarówki do żwirowni i do jednostki wojskowej, śmieciarki firmy, która ma bazę na osiedlu, autobusy i ludzie dowożący dzieci do szkoły – opowiada Szlendak. – Dorośli jakoś sobie radzą, ale martwimy się o dzieci, one muszą dojść choćby do przystanków autobusowych. Idą jezdnią, bo pobocze jest nierówne. Na ulicy Garaszewo, która łączy Garaszewo z Krzesinami nie ma nawet pobocza. Nie ma oświetlenia. Ludzie testujący kamerki internetowe przyjeżdżają do nas nocą, bo jest najciemniej. Tam bałbym się w ogóle iść.

Rada osiedla naliczyła prawie 30 ulic, na których brakuje asfaltu, chodnika lub oświetlenia. Na ich ucywilizowanie potrzeba około 100 milionów złotych. Nie na wszystkich ulicach jest kanalizacja sanitarna. Tymczasem środki, które są przeznaczane na to przez miasto, to kropla w morzu potrzeb. Budżet rady osiedla jest niewielki, około 500 tys. złotych rocznie.

– Koszty budowy tych dróg są tak wysokie, że policzyliśmy, że na jedną z ulic trzeba byłoby zbierać 16 lat – mówi przewodniczący. Ciągnie je w górę przede wszystkim konieczność budowy odwodnienia – tego oczekuje Zarząd Dróg Miejskich. Efekt? – 160-metrowy chodnik przy kościele, przy ul. Tarnowskiej, kosztował 500 tys. złotych – śmieją się radni osiedlowi.

A ruch na osiedlu rośnie. Wraz ze wzrostem zabudowy i liczby mieszkańców, z rosnącą popularnością jedynej w Poznaniu publicznej, dwujęzycznej szkoły oraz z tranzytem w kierunku miejscowości w gminie Kórnik. A życie na Krzesinach bez samochodu jest trudne do wyobrażenia. – Są takie osiedla w śródmieściu, gdzie można żyć bez samochodu. Natomiast tutaj, część ludzi boi się choćby puszczać dzieci, żeby szły tą główną ulicą Pokrzywno żeby szły same do autobusu i jechały do szkoły, bo tam nie ma chodnika. Na głównej ulicy. Więc wożą je – mówią radni.

Miejsca spotkań brak

Brakuje tu udogodnień. Fakt, jest popularny zespół szkolny z przedszkolem, podstawówką i liceum. Są szkolne boiska czy orlik w pobliżu OSP. Niedawno otworzyła się prywatna przychodnia zdrowia (ma też kontrakt z NFZ). Ale są tylko dwa nieduże sklepy, na zakupy inne niż podstawowe trzeba pojechać dalej, choćby na Franowo. Nie ma na osiedlu biblioteki, domu kultury czy klubów seniora.

Nadzieją na powstanie osiedlowego centrum kultury jest dworek na Krzesinach. Do niedawna funkcjonowały w nim przedszkole i mieszkania komunalne, do dziś jest w rękach ZKZL. O to, by stworzyć z nim przestrzeń dla mieszkańców walczą wspólnie Stowarzyszenie Historyczne KrzesiMy i rada osiedla. ZKZL ma już nawet projekt rewitalizacji dworku i pozwolenie na budowę. – Projekt zakłada przeznaczenie parteru budynku na filię Biblioteki Raczyńskich. Z kolei piętro ma zostać w całości oddane na potrzeby lokalnej społeczności, w tym działalność Centrum Inicjatyw Lokalnych, Rady Osiedla, klubów seniora itp. – opowiada Michał Pietrzak, szef stowarzyszenia i radny osiedlowy.

Zrewitalizowany ma być również niewielki dworski park. Dziś odbywają się tu imprezy plenerowe m.in. Festiwal Kulturalny Krzesiny. Tuż obok wznosi się zabytkowy, drewniany kościół w stylu norweskim z początku XX w., jedyny taki w Poznaniu i drugi w Polsce, obok słynnej świątyni Wang w Karpaczu.

Koszty prac szacuje się na 6 milionów złotych. Część wyłoży rada osiedla dzięki nagrodzie za konkurs meldunkowy. Ale pozostałe koszty miałoby ponieść miasto, na razie w budżecie nie zaplanowano na to środków.

Przypałacowy park to jeden z nielicznych terenów zieleni wysokiej. Dlatego każde takie miejsce jest na wagę złota. Niewielki park z placem zabaw udało się stworzyć przy ul. Sanockiej na Pokrzywnie.



FOT. ROBERT WOŹNIAK

Krzesiny, Garaszewo i Pokrzywno to nie miejscowości pod Poznaniem. Dopiero za nimi zaczyna się gmina Kórnik

eprasa.pl 2ad5d2873c

Poznaj Radę Osiedla!

Członkowie rady:
- Agata Spychała (wiceprzewodnicząca rady),
- Bartosz Kaczyński,
- Borys Rembeza,
- Eugeniusz Gruszczyński,
- Filip Piotrowski,
- Ireneusz Pachliński (wiceprzewodniczący rady),
- Jakub Ludwa (zastępca przewodniczącego zarządu osiedla),
- Jolanta Manikowska (zastępczyni przewodniczącego zarządu osiedla),
- Marcin Stencel,
- Marek Tomaszewski (przewodniczący rady),
- Mariusz Szlendak (przewodniczący zarządu osiedla),
- Michał Pietrzak,
- Piotr Kuźma,
- Renata Śmigaj,
- Tomasz Gajewski

Kontakt: Osiedle_Krzesiny@um.poznan.pl



FOT. ŁUKASZ GDAK

Park przy dworku na Krzesinach to jedyne miejsce, gdzie mieszkańcy mogą się spotkać w dużej grupie

Kolejny ma powstać na Garaszewie przy Niżańskiej. Kluczem okazały się projekty z Poznańskiego Budżetu Obywatelskiego. – Czasem jeden mieszkaniec, przygotowując projekt z PBO, może zrobić więcej, niż cała machina urzędnicza z radą osiedla – mówi Mariusz Szlendak.

W ten sposób osiedlowy budżet ratuje się nie tylko na Krzesinach.

Stacja, na którą trudno dotrzeć

Choć osiedle wydaje się odcięte od reszty Poznania, mieszkańcy nie narzekają na dojazdy. Zdecydowanie większym problemem jest dla nich wspomniany tranzyt, powodowane przez niego korki i brak chodników.

– Mamy autobusy, dwie linie miejskie i autobusy gminy Kórnik. Nawet ci, którzy nie korzystają z samochodu mogą wygodnie dojechać do Franowa czy na Rondo Rataje. Mamy też kolej, część mieszkańców może nawet nie wiedzieć, że może nią podjechać do centrum z biletem miesięcznym bez dopłaty – mówią mieszkańcy, gdy pytam o komunikację.

Rzeczywiście, podobnie jak na Strzeszynie kolej gwarantuje najszybszy dojazd do centrum Poznania. Ze stacji Poznań Krzesiny dojazd na dworzec główny zajmuje nieco ponad 10 minut - to najszybszy sposób, by dostać się do centrum. W ciągu dnia zatrzymuje się tam ponad 30 par pociągów. To przyzwoita liczba, ale problemów mieszkańcom nie brakuje.

– Musimy tam przez krzaki dochodzić. Teren przy stacji jest po prostu nieuporządkowany. Nie ma chodnika, nie ma parkingu – część parkuje na dziko na klepisku, inni boją się tam samochód zostawić. Nie ma też przystanku czy pętli autobusowej – nie da się podjechać autobusem na stację – wyliczają.

Wiele zmieni się wraz z nadchodzącą przebudową poznańskiego węzła kolejowego i budową linii szybkiej kolei. To właśnie na Krzesinach szybkie pociągi zjadą na linię, którą pomkną z prędkością ponad 300 km/h w kierunku Łodzi i Warszawy. Kolejarze przedstawili już radzie osiedla założenia.

Przede wszystkim stacja zostanie przeniesiona bardziej na wschód, będzie też znacznie większa niż obecnie. To jeszcze bardziej oddali ją od mieszkańców Pokrzywna i Garaszewa. Powstanie nowy układ drogowy, w tym tunel pod linią kolejową łączący Krzesiny z drogą Poznań – Borówiec. Mieszkańcy boją się, że to zwiększy tranzyt przez Krzesiny i Pokrzywno, szczególnie w pobliżu zespołu szkół przy ul. Tarnowskiej. Tam korki tworzą się już dziś, gdy rodzice przywożą i odbierają dzieci. Co więcej, na dziś nikt nie planuje parkingu przy stacji kolei aglomeracyjnej. – Projekt jeszcze nie jest gotowy, więc mamy nadzieję, że miasto się opamięta i nam ten parking zrobi. Bo to by była kompletna głupota – dworzec kolejowy bez miejsca parkingowego, nawet rowerowego, to się mija w ogóle z celem.

Mieszkaniec, przygotowując projekt z PBO, może zrobić więcej, niż cała machina urzędnicza z radą osiedla
Mariusz Szlendak
Przewodniczący zarządu osiedla



FOT. ROBERT WOŹNIAK

Mieszkańcy narzekają przede wszystkim na bezpieczeństwo. Wiele ulic, nawet głównych i tranzytowych, nie ma chodników. Na przystanek idzie się jezdnią lub poboczem.

Zintegrować mieszkańców

Mimo pewnych niedogodności mieszkańcy twierdzą, że żyje się na Krzesinach, Pokrzywnie i Garaszewie dobrze. Jest cicho – podkreślają, choć przyznają, że chętnie przyjęliby ekrany akustyczne przy autostradzie A2. Samoloty z Krzesin? Na co dzień to nie problem – nie przelatują nad osiedlem, tylko sąsiednimi. Głośniej jest tylko, gdy piloci startują alarmowo.

Dzielnica przyciąga sporo nowych, młodych mieszkańców. Głównie tych z dziećmi, którzy poszukują własnego domu z ogródkiem blisko miasta, a w dzielnicy są żłobki, przedszkole i dobra szkoła. Tych nowych widać wyraźnie podczas osiedlowych festynów. Dzięki imprezom udało się lepiej zintegrować lokalną społeczność, to duma rady osiedla.

– W ostatnich wyborach do rad osiedli byliśmy najlepsi. Mieliśmy frekwencję ponad 40 proc. Średnia w Poznaniu była na poziomie 9 procent, a na niektórych osiedlach było to 3 proc. – mówi Mariusz Szlendak.

– W odróżnieniu do centrum miasto przewiduje, że to osiedle będzie się rozwijać. Bo dużo jest tu terenów pod nową zabudowę nową. Liczba mieszkańców będzie rosła – podsumowuje.

eprasa.pl 2ad5d2873c

POLITYKA

Dr Zitelmann: Niemcy są pogrążone w mentalnym zamęcie. Polityka jest jedynie konsekwencją, a nie przyczyną

– W całej Europie wyborcy coraz bardziej odwracają się od partii lewicowych i to pozytywne zjawisko. Niestety, nie zwracają się w stronę klasycznych liberałów i libertarian. Zamiast tego przechodzą na stronę prawicowych populistów – mówi dr Rainer Zitelmann, niemiecki historyk i przedsiębiorca

Agaton Koziński

Od 2023 roku PKB Niemiec rośnie w tempie poniżej 1 procenta rocznie. Dlaczego kraj, który niegdyś był uważany za lokomotywę gospodarczą Europy, tak bardzo zwolnił?

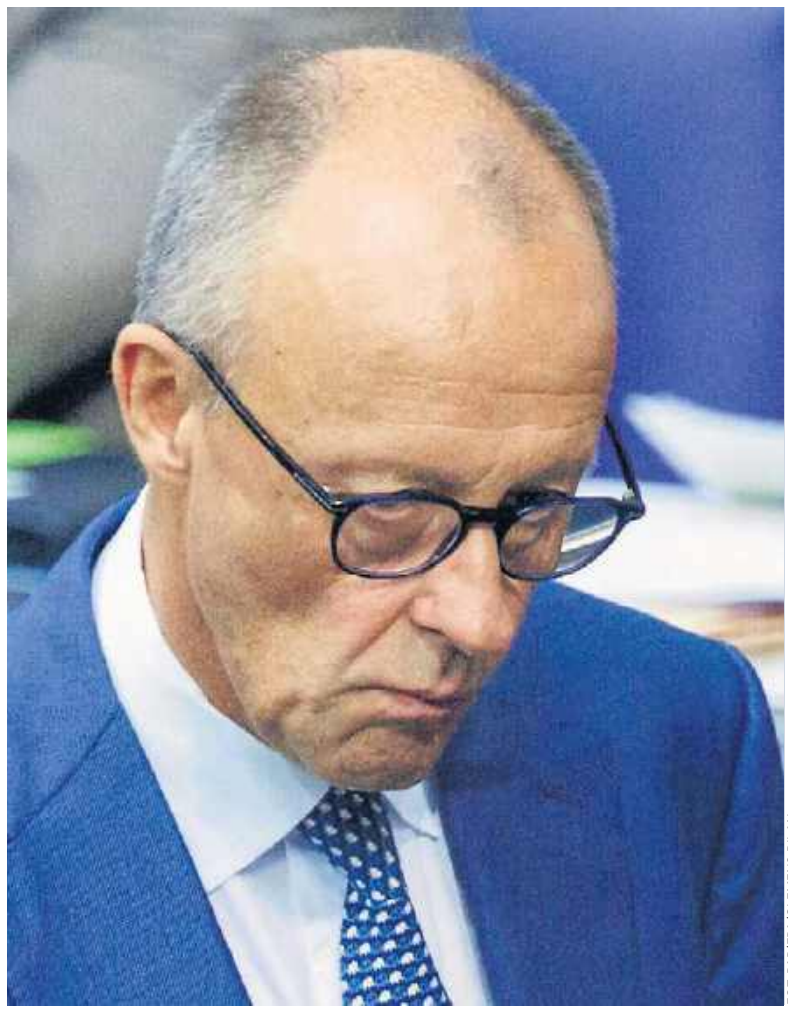
Sytuacja jest jeszcze gorsza, niż pan to przedstawił. Niemcy nie odnotowują wzrostu gospodarczego już od siedmiu lat. Każdego miesiąca znika 12 tysięcy miejsc pracy w przemyśle. Przyczyną tego stanu rzeczy są motywowane przede wszystkim ideologicznie polityki, znane jako Energiewende (transformacja energetyczna) oraz Mobilitätswende (transformacja mobilności). Obie krok po kroku przekształcają niemiecką gospodarkę rynkową w gospodarkę planową. A gospodarki planowe nigdy nie działały.

Czy problemy gospodarcze Niemiec to główny powód tak szybkiego wzrostu poparcia dla AfD?

Ten wzrost wynika przede wszystkim z kolejnych przegranych największych partii w poszczególnych obszarach. Wspomniałem już o gospodarce. Kolejną porażkę Niemcy poniosły w zakresie polityki imigracyjnej. Ludzie nie czują się już bezpiecznie we własnym kraju. W samym Berlinie, mieście liczącym 3,9 miliona mieszkańców, odnotowuje się znacznie więcej przestępstw niż w całej Polsce, której populacja wynosi 38 milionów. W stolicy Niemiec niemal codziennie dochodzi do strzelanin z udziałem klanów przestępczych. Na to jeszcze nakłada się katastrofa w edukacji – dziś zaledwie 40 proc. piętnastolatków w Niemczech ledwo potrafi czytać lub wykonywać podstawowe obliczenia matematyczne.

Do tej pory partie głównego nurtu utrzymywały wokół AfD kordon sanitarny – zarówno na szczeblu krajowym, jak i w Bundestagu. Czy po ostatnich wzrostach tej partii jest to dalej możliwe?

Byłbym za współpracą z AfD w niektórych landach, zwłaszcza we wschodnich Niemczech, gdzie ta partia ma silną pozycję. Ale trzeba też pamiętać, że w szeregach AfD jest wielu narodowych socjalistów. To stanowi problem i przemawia przeciwko współpracy na szczeblu federalnym. Proszę zwrócić uwagę, jakie koncepcje przedstawia AfD w poszczególnych kwestiach politycznych, choćby w zakresie polityki zagranicznej. Pod tym względem to zdecydowanie najgorsza partia w Niemczech.



FOT. PAP/EPA/CLEMENS BILAN

Zitelmann: Niemcy nie mają wzrostu gospodarczego od siedmiu lat. Każdego miesiąca znika 12 tys. miejsc pracy w przemyśle

Wśród tych pomysłów jest choćby koncepcja mocniejszego zacieśnienia więzi – zarówno politycznych, jak i gospodarczych – z Rosją i Chinami. Biorąc pod uwagę stanowisko tych krajów w sprawie wojny na Ukrainie, brzmi to bardzo niepokojąco. Czy mamy powody, by się obawiać?

Warto posłuchać, co mówią poszczególni liderzy AfD. Jeśli przeczytacie przemówienia Tino Chrupalli, zauważycie, że brzmią one tak, jakby zostały napisane na Kremlu. Jego słynne zdanie brzmi: „Putin hat mir nichts getan" („Putin nic mi nie zrobił"), które wygłosił w listopadzie 2025 r. w czasie debaty telewizyjnej.

Tamte słowa były rzeczywiście szokujące – tym bardziej, że były wygłaszane w debacie, w której brał udział znany rosyjski dysydent Władimir Kara-Murza.

To nie była jedyna taka sytuacja. W rocznicę zwycięstwa radzieckiego w II wojnie światowej świętował wraz z Rosjanami w ich ambasadzie i nosił krawat w barwach narodowych Rosji. Nie jest w tym swoim podejściu osamotniony. Jeden z przywódców AfD w Saksonii-Anhalt Thomas Tillschneider jest wielkim fanem Putina. Dał się sfotografować z rosyjską flagą, a także wyrażał publicznie podziw dla syryjskiego dyktatora Baszszara al-Asada. Zresztą cała partia regularnie sięga po rosyjskie narracje w poszczególnych kwestiach. AfD wzywa do wycofania amerykańskich wojsk z Niemiec, podżega przeciwko Ukraińcom i Ukrainie oraz sprzeciwia się wszelkim dostawom broni na Ukrainę. Oczywiście odstrasza to wielu rozsądnych ludzi. Jednak we wschodnich Niemczech wiele osób jest prorosyjskich, zupełnie inaczej niż w Polsce. Trudno to zrozumieć.

Rozmawialiśmy dwa lata temu w związku z Pana badaniami nad źródłami bogactwa. Wówczas zwrócił Pan uwagę na negatywne zmiany zachodzące w Niemczech. Ale też wyborcy akceptowali ten stan rzeczy, obywatele Niemiec byli zadowoleni ze status quo oferowanego im przez partie głównego nurtu. Dlaczego sytuacja zaczyna teraz wyglądać inaczej?

W czasach, gdy urząd kanclerza sprawowała Angela Merkel, wielu Niemców nadal było zadowolonych z sytuacji w kraju. Ja jednak już wtedy przewidziałem, co nastąpi później. Nazwałem Merkel „bombą zegarową" – bombą, która wybucha dopiero po pewnym opóźnieniu.

Merkel przestała sprawować władzę w Niemczech w 2021 r.

A teraz dzieje się to, czego się spodziewałem: zaczynają na wierzch wychodzić kolejne problemy. Nasza infrastruktura jest zaniedbana i niszczeje. Bundeswehra nie funkcjonuje prawidłowo. Konsekwencje polityki migracyjnej okazały się katastrofalne, a jednocześnie co roku setki tysięcy wysoko wykwalifikowanych Niemców opuszcza kraj. Skutki błędnej polityki często ujawniają się dopiero wtedy, gdy osoba za nią odpowiedzialna nie sprawuje już urzędu. Tak było w przypadku Merkel.

Sondaże pokazują, że 20 proc. młodych Niemców coraz częściej rozważa wyjazd z kraju. Dlaczego? Dokąd właściwie można wyjechać z Niemiec?

Pod tym względem zaszła w Niemczech istotna zmiana. Dziś trudno już spotkać młodych ludzi lub przedsiębiorców, którzy przynajmniej nie rozważaliby opuszczenia Niemiec. Jednym z powodów jest to, że obciążenia podatkowe i składki na ubezpieczenie społeczne są wyższe niż niemal gdziekolwiek indziej na świecie. Jednak, mimo że płacimy tak wysokie podatki, w zamian otrzymujemy bardzo niewiele. Jednocześnie Niemcy wydają na pomoc rozwojową więcej niż prawie jakikolwiek inny kraj na świecie – aż 29 miliardów euro rocznie. Pieniądze te przeznaczane są na absurdalne projekty, takie jak „zielone meczety" w Maroku, „pozytywna męskość" w Rwandzie, ścieżki rowerowe w Peru czy zawody zapaśnicze w Ugandzie – te ostatnie faktycznie finansowane przez UE – jako środki mające na celu walkę ze zmianami klimatycznymi. Jed-

eprasa.pl 2ad5d2873c



FOT. PAP/EPA/CLEMENS BILAN

Zitelmann: Chrupalla stwierdził, że Putin nic mu nie zrobił, zasugerował, że Polska może stanowić zagrożenie dla Niemiec. Nie potrafię zrozumieć, jak polscy patrioci mogą współpracować z AfD (na zdjęciu od lewej: liderzy AfD Tino Chrupalla, Ulrich Siegmund, Alice Weidel)

nocześnie coraz więcej osób w Niemczech utrzymuje się z zasiłków socjalnych. Dwie trzecie z nich to obcokrajowcy lub osoby o pochodzeniu spoza Niemiec.

Chodzi Panu o dzieci migrantów?

Tak. To wszystko sprawia, że ogólny nastrój w Niemczech po prostu się pogorszył. Jeśli odnosisz sukcesy, na przykład jako przedsiębiorca, nie jesteś za to podziwiany. Odwrotnie, taka osoba staje się obiektem zazdrości i ataków. Z tego powodu wielu Niemców woli przenieść się do Szwajcarii lub Austrii, mimo że tam też nie wszystko jest idealne. Jeden z przedsiębiorców, którego znam, mieszka obecnie w Abu Zabi, a inny w Szwajcarii.

AfD przedstawia się jako partia, która stawia na kapitalizm, odbudowę wolnego rynku w Niemczech. Czy traktuje Pan te wypowiedzi poważnie?

Kiedy powstała AfD, w jej szeregach było wielu klasycznych liberałów. Jednak spośród 16 założycieli tylko trzech pozostaje w partii do dziś. Wielu libertarian i liberałów odeszło. Zwłaszcza we wschodnich Niemczech są tacy ludzie jak Björn Höcke, który jest antykapitalistą, mówi o „patriotyzmie społecznym" i atakuje bogatych. Tillschneider, czołowy polityk AfD z Saksonii-Anhalt, oświadczył niedawno: „Unser deutsches Dasein liegt im Staat" („Nasza niemiecka tożsamość leży w państwie"). Z pewnością wciąż są w AfD politycy, którzy mają rozsądne poglądy na temat polityki gospodarczej, ale jednocześnie jest w niej zbyt wielu zwolenników etatyzmu.

Partia AfD mówi o wyjściu ze strefy Schengen, a nawet ze strefy euro. Czy to realistyczne? W końcu niemiecka gospodarka – opierająca się przede wszystkim na eksporcie do innych krajów UE – tylko by na tym straciła, gdyby opuściła strefę euro.

Musimy rozróżnić różne kwestie. Po pierwsze, Unia Europejska. Niestety, w coraz większym stopniu przekształca się ona w biurokratycznego potwora i pilnie należy przywrócić jej podstawowe funkcje. Rozumiem ludzi, którzy chcą nawet opuścić UE, ponieważ Unia ta podąża coraz bardziej w złym kierunku. AfD opowiada się za czystą unią gospodarczą i celną. Ja opowiadałbym się za unią gospodarczą i celną oraz wspólnymi działaniami w zakresie obrony. Po drugie, strefa euro. Od początku jej istnienia podchodziłem do wspólnej waluty sceptycznie. Ale już ją mamy.

Strefa euro istnieje od 2002 r., obecnie obejmuje 21 krajów.

Właśnie. Rozpad unii walutowej byłby niezwykle trudny. Na pewno euro przyniosło Niemcom pewne korzyści – choć, niestety, teraz ta strefa coraz bardziej zmierza w kierunku wspólnego zadłużenia, co stwarza poważne zagrożenia.

Sukces partii AfD w Saksonii-Anhalt wydaje się zapowiadać podobne zwycięstwa w innych niemieckich krajach związkowych. Zapowiada on jednak również sukcesy partii prawicowych w całej Europie. Jak interpretuje Pan tę zmianę polityczną na naszym kontynencie?

To oczywiste, że lewica poniosła porażkę. Wyborcy coraz bardziej odwracają się od partii lewicowych i to pozytywne zjawisko. Niestety, nie zwracają się w stronę klasycznych liberałów i libertarian, którzy niemal we wszystkich krajach UE są bardzo słabi. Zamiast tego przechodzą na stronę prawicowych populistów. Trump jest jednym z przykładów.

„Niemcy mają dość okropnych przepisów imigracyjnych i nie będą tego tolerować" – tak Trump skomentował w mediach społecznościowych wygraną AfD w Saksonii-Anhalt.

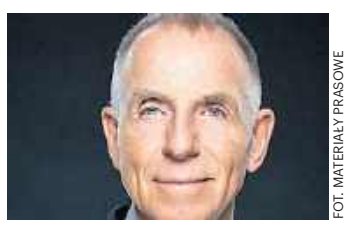
Ale też nie można wszystkich partii prawicowych wrzucać do jednego worka, trzeba dokonać rozróżnienia. Na przykład są pewne rzeczy, które podobają mi się u Giorgii Meloni. Z kolei francuska prawica jest w dużej mierze socjalistyczna. Ważne jest również zrozumienie, że inne prawicowe partie w Europie odmawiają współpracy z AfD, ponieważ uważają ją za zbyt skrajnie prawicową. Niestety, FDP [Wolna Partia Demokratyczna, najbardziej liberalne ugrupowanie w Niemczech – przyp. red.], której jestem członkiem od 32 lat, również poniosła całkowitą porażkę. Przekazała ona AfD wiele ważnych kwestii, takich jak wolność słowa, walka z poprawnością polityczną oraz poparcie dla energii jądrowej. Tradycyjne partie burżuazyjne i chrześcijańsko-demokratyczne wykazały się nieśmiałością i słabością w kontaktach z lewicą. To zraziło wiele osób i właśnie dlatego zwracają się one ku partiom prawicowym. Bardzo dobrze to rozumiem.

Czy partie głównego nurtu wciąż mają szansę odwrócić tę tendencję?

Można tylko mieć nadzieję, że CDU i FDP w końcu się obudzą. FDP ma teraz dobrego przewodniczącego, Wolfganga Kubickiego. Musiałby jednak zbudować wokół siebie silny zespół i radykalnie zerwać z błędami, jakie FDP popełniła w ostatnich latach, czego jednak nie robi. W CDU jest też kilku dobrych ludzi. Czy zdołają przejąć inicjatywę? Na razie nie wygląda na to. Nie wierzę, że rozwiązanie nadejdzie ze strony partii politycznych. Niemcy to kraj pogrążony w mentalnym zamęcie. Polityka jest jedynie konsekwencją, a nie przyczyną. Potrzebujemy fundamentalnej zmiany sposobu myślenia w Niemczech – odejścia od etatyzmu na rzecz większej roli rynków i wolności.

Jak wzrost popularności AfD wpłynie na stosunki między Polską a Niemcami?

Ktoś taki jak Chrupalla jest antypolski. Podziwia on byłego polityka SPD Egona Bahra, jednego z twórców Ostpolitik [chodzi o politykę RFN wobec komunistycznych państw Europy Środkowej i Wschodniej przed upadkiem muru berlińskiego – przyp. red.]. Po wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce w 1981 r. Bahr bronił działań generała Jaruzelskiego i twierdził, że zachowanie pokoju jest „nawet ważniejsze niż Polska". Zapytany, czy Związek Radziecki miałby prawo interweniować, gdyby Polska zakwestionowała swoje członkostwo w Układzie Warszawskim, odpowiedział: „Ależ oczywiście". W tym samym wywiadzie telewizyjnym, w którym Chrupalla stwierdził, że Putin nic mu nie zrobił, zasugerował, że Polska może stanowić zagrożenie dla Niemiec. Nie potrafię zrozumieć, jak polscy patrioci mogą współpracować z AfD. Powinni przyjrzeć się tej partii znacznie bliżej, zwłaszcza Tino Chrupalli, Tillschneiderowi i Höcke.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Dr Rainer Zitelmann

Niemiecki historyk i przedsiębiorca. Od ponad 30 lat należy do partii liberalnej FDP. Autor wielu książek, m.in. „Kapitalizm to nie problem – to rozwiązanie", „W obronie kapitalizmu", „Wzlot Białego Orła. O tym, jak Polska wydobyła się z ubóstwa"

eprasa.pl 2ad5d2873c

NIEMCY



FOT. FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Meklemburgia-Pomorze Przednie sąsiaduje z naszym województwem zachodniopomorskim

Uważają, że ich land jest ostatnim bastionem „prawdziwych Niemiec”

Już za dwa tygodnie do urn pójdą mieszkańcy Berlina oraz Meklemburgii-Pomorza Przedniego, landu sąsiadującego bezpośrednio z województwem zachodniopomorskim. Czy tam również wygra AfD?

Grzegorz Racinowski

- Trudno ocenić, jakie nastroje panują w pasie przygranicznym po wyborach w Saksonii. Niemcy z natury są powściągliwi w komentowaniu bieżących spraw. Inaczej niż Polacy, raczej nie rozmawiają o polityce - mówi Jakub.

Mieszka w jednej z podszczecińskich gmin i od kilku lat pracuje w kraju zachodniego sąsiada. Zaczynał od pracy fizycznej w rafinerii, skąd trafił do rzeźni. Od dwóch lat jest natomiast zatrudniony w placówce oświatowej.

- Odkąd pracuję w tym miejscu, to może dwukrotnie byłem świadkiem rozmów o polityce. Nie jest to może temat wstydliwy, bardziej sprawa osobista, a w Niemczech raczej się o takich sprawach nie rozmawia. Nie roztrząsa się też wyników wyborów w takim stopniu, jak choćby w naszym kraju. Albo nie robią tego przynajmniej moje koleżanki z pracy: nauczycielki i opiekunki – przyznaje mieszkaniec województwa zachodniopomorskiego.

Mówią hasłami AfD

Zupełnie inaczej było w rzeźni, gdzie większość załogi stanowili mężczyźni. Tam o sytuacji politycznej mówiono bardziej otwarcie.

- Większość pracowników fizycznych wprost opowiadała się za AfD. Utyskiwali na zmieniające się Niemcy, powtarzając hasła dotyczące emigrantów i polityki socjalnej.

Przede wszystkim jednak narzekali na kwestie, które bezpośrednio uderzały w ich portfele, czyli wysokie ceny energii i paliw – opowiada nasz rozmówca.

AfD potrafiło zagospodarować część tych nastrojów. Jej politycy od lat akcentują bowiem, że wojna w Ukrainie nie jest sprawą Niemiec. Jednym z postulatów partii jest odbudowa relacji z Rosją i ponowne uruchomienie dostaw rosyjskiego gazu przez Nord Stream.

- Moim niemieckim kolegom nie podobało się zaangażowanie Unii Europejskiej i NATO w wojnę na Ukrainie. Mówili o tym dużo, ale hasłowo, bez jakiegokolwiek zaplecza merytorycznego i kontekstu geopolitycznego. Nie dostrzegali szerszego kontekstu, nie mówiąc już o analizie zagrożenia, które Rosja stanowi dla Europy - mówi Jakub.

Sam, jako pracownik z innego kraju, nie spotkał się z przejawami ksenofobii.

- Ani razu nie odczułem na własnej skórze jakiejkolwiek niechęci wynikającej z mojego pochodzenia. Na zakładzie wszyscy byliśmy kolegami, traktowali mnie jak swojego. Na przyjacielskiej stopie podchodzili zresztą do pracownika z Syrii. Był sumienny, punktualny, uczciwy. Można było wyczuć, że Niemcy podchodzili do niego z dystansem, nie spoufalali się, ale też nikt nie zachowywał się wobec niego w ostentacyjny sposób. Nieprzyjemna sytuacja spotkała go na ulicy. Pewnego dnia usłyszał od grupki Niemców, że ma „spi******ć” do swojego kraju. Wystraszył się i zastanawiał nad rezygnacją z pracy – przytacza nasz rozmówca.

Lewicowa aktywistka współpracuje z radnymi AfD

W podobnym tonie wypowiada się Marta Szuster. Jest mieszkanką Staffelde w Brandenburgii, landzie sąsiadującym od południa z Meklemburgią. Od dwunastu lat zasiada ponadto w radzie gminy Mescherin.

- U nas nie ma wprawdzie radnych z AfD, ale kilku zasiada w radzie gminy pobliskiego Gartz. Struktura administracyjna jest taka, że Mescherin podlega właśnie pod urząd w Gartz, wobec czego bierzemy udział we wspólnych projektach. I co ciekawe, choć AfD to zupełnie nie moja bajka, działamy wspólnie, ponad podziałami - akcentuje Marta Szuster, która jest znana w Szczecinie z aktywnego udziału, u boku m.in. Katarzyny Kotuli, w Strajku Kobiet.

Chociaż AfD ma już pierwszych radnych w najbardziej wysuniętych miejscach na wschodzie kraju, nasza rozmówczyni nie uważa, by wielka polityka wkroczyła już do samorządu najniższego szczebla.

- Radnym w Gartz jest np. starszy i przemiły pan. Żaden polityk z krwi i kości, lecz wieloletni i dotąd bezpartyjny samorządowiec, który przed dwoma laty otrzymał propozycję startu z listy AfD. Sympatyzuje z tą partią, więc wyraził zgodę i teraz „występuje” pod jej szyldem. Podczas naszych spotkań i działań nie ma polityki. Wszyscy, przynajmniej do tej pory, skupiamy się na wspólnych działaniach na rzecz mieszkańców - akcentuje Szuster.

Mimo że jest przedstawicielką sporej społeczności polskiej, nie odczuwa tego ze strony „kolegów z AfD”.

- Jestem Polką, czyli dobrym obcokrajowcem. AfD lubi Polaków - akcentuje polsko-niemiecka społeczniczka, przechodząc do zagadnienia codziennych kontaktów międzyludzkich.

- Mam lewicowe poglądy, ale wielu moich niemieckich przyjaciół wspiera AfD. Zdarza nam się rozmawiać o polityce, ale raczej staramy się pomijać te kwestie. Nie zamierzam też odwracać się od świetnych ludzi, tylko dlatego, że mają inne poglądy niż moje. Liczę raczej, że kiedyś się nawrócą. Na razie jest „niegroźnie”, ale nie można bagatelizować sytuacji. Trzeba pamiętać, że AfD jest partią bardzo prawicową i radykalną. Jej obecność w przestrzeni publicznej stanowi zagrożenie. Już raz mieliśmy w Europie taką sytuację i drugi raz jej nie chcemy – podsumowuje M. Szuster.

W kwietniu przegrali

Polacy, którzy zamieszkują lub pracują po niemieckiej stronie przygranicznego pasa, zwracają uwagę, że Brandenburgia jawi się jednak jako nieco bardziej liberalna od „sąsiadki z północy”.

- Znajduje się bliżej Berlina i jej społeczność różni się od tej w Meklemburgii. W Brandenburgii jest bardziej multikulturowo, podczas gdy w Meklemburgii czas jakby zatrzymał się w miejscu - mówi Konrad, piłkarz z Polski, który grał w klubach działających na terenie obu landów.

W meklemburskiej drużynie obcokrajowcami byli głównie jego rodacy. Z kolei w zespołach rywalizujących w Brandenburgii przekrój jest ogólnoświatowy.

- Od Turków, po zawodników z Afryki, a nawet Brazylijczyków. Brandenburgia jest sypialnią Berlina i nikogo nie dziwią ludzie z całego świata. Z drugiej strony pamiętam jak całkiem niedawno, w jednej z meklemburskich miejscowości zamieszkał pierwszy czarnoskóry. Był lokalną sensacją. Meklemburgia to taki prawdziwy DDR. W miasteczkach, w których pracowałem, nie było praktycznie młodych ludzi. Wszyscy wyjeżdżali po szkole do Berlina, albo przynajmniej Rostocku, Schwerina czy na studia do Greifswaldu. Społeczeństwo było zaawansowane wiekowo. Gdy rozmawiałem ze starszymi kibicami, albo z kolegami z pracy, to niektórzy potrafili jeszcze mówić po rosyjsku. Tłumaczyli, że był to przedmiot obowiązkowy w szkole – opowiada.

Choć nie chce wypowiadać kategorycznych sądów, w jego opinii wielu z nich bliskie są poglądy wyrażane przez polityków AfD.

- Mieszkańcy Meklemburgii, których znam, uważają, że ich land pozostaje ostatnim bastionem „prawdziwych Niemiec” - przekazał nam jeden z rozmówców.

Czy meklemburska społeczność pójdzie śladem Saksonii-Anhalt, dowiemy się za niespełna dwa tygodnie. Oceniając polityczne szanse AfD, warto mieć w pamięci, że w kwietniu br. partia zanotowała słabe wyniki w wyborach na burmistrzów w Anklam, Schwerinie, Ueckermünde i Wismarze. Tymczasem, jeszcze w lutym br., badanie instytutu Forsa dla „Ostsee-Zeitung” dawało AfD ok. 40% poparcia w tych czterech miasteczkach wchodzących w skład Meklemburgii-Pomorza Przedniego.

eprasa.pl 2ad5d2873c

„Niebieskie Granty" od Volkswagen Poznań, czyli 180 tys. zł i konkretne zmiany w lokalnych społecznościach

Rozpoczęła się IV edycja „Niebieskich Grantów" - programu Volkswagen Poznań, który łączy działania na rzecz środowiska z integracją lokalnych społeczności. W tym roku organizacje pozarządowe mogą ubiegać się łącznie o 180 tys. zł na projekty realizowane w czterech lokalizacjach. - „Niebieskie Granty" to program wyjątkowy w skali Wielkopolski, bo odpowiada na rzeczywiste potrzeby mieszkańców. Jest przykładem partnerstwa dużej firmy i lokalnych organizacji, które wspólnie wpływają na zmiany w najbliższym sąsiedztwie - mówi Justyna Schaefer-Kurkowiak, ekspertka ds. rozwoju lokalnego w Centrum PISOP, operatorze konkursu.

„Niebieskie Granty" są organizowane przez Volkswagen Poznań od 2023 roku. Ich celem jest wspieranie inicjatyw, które poprawiają jakość lokalnego otoczenia, wzmacniają więzi między mieszkańcami i promują działania prośrodowiskowe. W tej edycji projekty będą realizowane w sąsiedztwie czterech zakładów Volkswagen Poznań: w Antoninku i na Wildzie w Poznaniu, w Swarzędzu oraz we Wrześni.

- Niebieskie Granty są przykładem tego, jak jako firma możemy wspierać zaangażowanie społeczne i zrównoważony rozwój. Wspierane projekty łączą odpowiedzialność za środowisko z aktywnym zaangażowaniem lokalnych społeczności, wnosząc tym samym cenny wkład w rozwój obszarów wokół naszych zakładów. Ze względu na pozytywny odbiór programu i osiągnięte efekty będziemy go kontynuować i cieszymy się na współpracę z kolejnymi organizacjami - mówi Liane Lubitz, członkini zarządu ds. finansów, zakupów i IT w Volkswagen Poznań.

IV edycja „Niebieskich Grantów" – najważniejsze zasady

W tegorocznej edycji do rozdysponowania jest 180 tys. zł, a pojedynczy projekt może otrzymać od 10 do 30 tys. zł. O granty mogą ubiegać się organizacje pozarządowe działające na terenie Wielkopolski. Projekty muszą być realizowane w jednej z czterech lokalizacji: na poznańskiej Wildzie, w rejonie Antoninka - Zielińca - Kobylepola, w gminie Swarzędz lub na terenie powiatu wrzesińskiego.

Nabór wniosków potrwa od 2 września do 19 października 2026 r. Do 25 października odbędzie się ocena formalna i merytoryczna, a na początku listopada najlepsze projekty zostaną ocenione przez Kapitułę Konkursową. Wyniki zostaną ogłoszone 16 listopada 2026 r. Zwycięskie projekty będzie można realizować od 1 stycznia do 15 września 2027 r.

- W tej edycji rozszerzamy konkurs z trzech do czterech lokalizacji. To odpowiedź na prośby mieszkańców. Tradycyjnie konkurs nie wymaga żadnego wkładu własnego, a łączna pula pozostaje na poziomie 180 tys. zł. Nadal zależy nam przede wszystkim na projektach, które odpowiadają na konkretne potrzeby społeczności i przynoszą trwały efekt - podkreśla Izabela Górczak, koordynatorka projektu z Volkswagen Poznań.



Kilkadziesiąt projektów i konkretne zmiany

W III edycji „Niebieskich Grantów" organizacje pozarządowe z Wielkopolski zgłosiły 37 projektów. Wśród nagrodzonych inicjatyw znalazły się projekty łączące ochronę środowiska, edukację ekologiczną, integrację mieszkańców i zmianę lokalnego otoczenia. Przykładowo w rejonie poznańskiego Antoninka realizowano projekt „Woda - życie - las", poświęcony ochronie lokalnego ekosystemu Doliny Cybiny. - Fundusze, które otrzymaliśmy w ramach „Niebieskich Grantów", przeznaczyliśmy między innymi na zarybianie akwenu. Organizowaliśmy także Dzień Dziecka z zawodami wędkarskimi czy spacery ekologiczne, podczas których mieszkańcy mogli poznać lepiej ten teren - mówi Krzysztof Bartosiak ze stowarzyszenia Miłośnicy Doliny Cybiny.

Na Wildzie w Poznaniu zrealizowano natomiast projekt „Ziemia wspólna x ROD im. M. Jackowskiego x Przestrzeń W-9". Połączył on trzy zielone przestrzenie dzielnicy. Mieszkańcy uczestniczyli m.in. w adopcji grządek, sprzątaniu terenów zielonych, piknikach ekologicznych i warsztatach ogrodniczych.

- Jednym z najważniejszych i najbardziej praktycznych rezultatów projektu było stworzenie punktu foodsharingowego „Działkowa Spiżarnia" - mówi Tomasz Szwałek ze Schronu Kultury Europa. I dodaje:
- To rozwiązanie powstało z bardzo prostego założenia: plon, którego jedna osoba nie jest już w stanie wykorzystać, może być wartościowym dla kogoś innego. Szczególnie istotne jest dla nas to, że nie jest ona przeznaczona wyłącznie dla działkowców. Spiżarnia została umieszczona w miejscu ogólnodostępnym, dzięki czemu mogą korzystać z niej również okoliczni mieszkańcy. W ten sposób ogród działkowy staje się czymś więcej niż przestrzenią prywatnego wypoczynku - otwiera się na sąsiedztwo i zaczyna pełnić funkcję lokalnego miejsca wymiany i budowania relacji.

Od zielonych przestrzeni po działania dla mieszkańców

„Niebieskie Granty" działają od 2023 roku, a kolejne edycje przyniosły konkretne zmiany w miejscach sąsiadujących z zakładami Volkswagen Poznań.
W ramach wcześniejszych edycji m.in. powstał we Wrześni pierwszy las kieszonkowy, w którym posadzono 300 sadzonek. W Swarzędzu zrealizowano projekt związany z ochroną ptaków i edukacją ekologiczną. Na Wildzie skupiono się na społecznych grządkach i zielonych przestrzeniach. Z kolei w Gutowie Małym powstało miejsce spotkań mieszkańców, a w powiecie wrzesińskim mieszkańcy wspólnie posadzili owocowy sad.

Przypomnijmy, że „Niebieskie Granty" wspierają projekty związane m.in. z ochroną bioróżnorodności, edukacją ekologiczną, tworzeniem zielonych przestrzeni, integracją różnych pokoleń, aktywizacją mieszkańców oraz ograniczaniem marnowania żywności.

Szczegóły IV edycji konkursu, regulamin oraz informacje dotyczące składania wniosków dostępne są na stronie www.volkswagen-poznan.pl/niebieskie-granty. Organizatorem konkursu jest Volkswagen Poznań oraz zakładowa „Solidarność", a operatorem Stowarzyszenie Centrum PISOP.





eprasa.pl 2ad5d2873c

ZDROWIE

Piekło narkotyków. „Ja, matka nastolatki, oskarżam system!”

Jest matką 16-letniej Natalki, dziewczyny uzależnionej od narkotyków. Mówi, że od wielu miesięcy walczy nie tylko z chorobą, ale również z niewydolnością systemu stworzonego do ochrony dzieci i młodzieży. Ile takich rodziców i dzieci jest w regionie i kraju?

Małgorzata Oberlan

– Jestem zdesperowana, wyczerpana i rozczarowana. Przeszłam wszystkie dostępne procedury prawne i administracyjne, aby ratować życie i zdrowie mojego dziecka. Składałam wnioski, współpracowałam z sądem, lekarzami, terapeutami i ośrodkami. Dziś jednak dochodzę do smutnego wniosku, że w Polsce rodzic, który walczy o życie swego uzależnionego dziecka, pozostaje praktycznie bez realnego wsparcia państwa – z goryczą relacjonuje nam matka z dużego miasta w Kujawsko-Pomorskiem.

Jak podkreśla, najbardziej bolesne było dla niej odkrycie, że nawet sąd rodzinny, do którego zwróciła się po pomoc jako do najwyższego autorytetu w sprawach dziecka, nie ma faktycznej możliwości szybkiego i skutecznego zabezpieczenia nieletniego przez umieszczenie go w miejscu gwarantującym bezpieczeństwo i odpowiednią terapię. – Procedury stworzone przez przepisy wykonawcze, komisje i dodatkowe etapy opiniowania powodują wielotygodniowe opóźnienia, podczas gdy każde kolejne dni zwłoki mogą decydować o życiu lub śmierci dziecka uzależnionego – alarmuje Maria. I krok po kroku obnaża słabe punkty systemu na podstawie smutnej historii prób leczenia swojej Natalki.

„Na wskazanie przez komisję ośrodka dla córki czekałam półtora miesiąca!”

Przed pojawieniem się problemu w swojej rodzinie Maria nie zdawała sobie sprawy, jak łatwo młodzież może nabywać narkotyki oraz jak powszechny jest do nich dostęp.

– Dziś wiem, że państwo nie jest przygotowane na skalę tego zjawiska. W sytuacjach wymagających natychmiastowej reakcji rodzice zostają uwikłani w kolejne procedury, opinie i decyzje różnych komisji – ocenia Maria.

Szczególnie niezrozumiałe jest dla Marii funkcjonowanie Komisji Psychiatrycznej do Spraw Kierowania do Ośrodków Leczniczych dla Nieletnich. Na wskazanie ośrodka dla swojego dziecka czekała około półtora miesiąca. Jak podkreśla, w przypadku dziecka uzależnionego jest to czas nie do zaakceptowania. Każdy dzień zwłoki może oznaczać pogorszenie stanu zdrowia, nawrót uzależnienia czy nawet utratę życia.

Taka komisja liczy osiem osób i obraduje dwa razy w miesiącu. Każdy z członków otrzymuje wynagrodzenie za udział w jej pracach.

– Jako matka dziecka walczącego o zdrowie i życie nie potrafię zrozumieć, dlaczego procedura trwała półtora miesiąca, skoro o losie dziecka decyduje osiem osób spotykających się regularnie i wynagradzanych z publicznych środków. Jeszcze bardziej niezrozumiały jest fakt, że moja córka została skierowana do placówki, która ostatecznie nie była w stanie zapewnić jej odpowiednich warunków leczenia i dalszego pobytu. Powstaje więc zasadnicze pytanie: czy przed wydaniem decyzji ktokolwiek sprawdził, czy we wskazanym ośrodku są wolne miejsca i czy placówka rzeczywiście jest przygotowana do pracy z dzieckiem o takim profilu problemów? – pyta matka.

„Kolejna komisja, kolejne czekanie, a dziecko bez skutecznej pomocy”

Maria uważa, że ośrodek nie był odpowiedni dla jej córki, bo uznał, że nie jest w stanie z nią dalej pracować, ponieważ nie stosuje się do ośrodkowych zasad i opuszcza jego teren. A przecież mowa o dziecku uzależnionym, wymagającym leczenia i zabezpieczenia...

Co w takiej sytuacji dzieje się dalej? Zarówno sąd rodzinny (to on podejmuje takie decyzje), jak i rodzice uzależnionego dziecka stają przed kolejną procedurą i kolejną komisją. W przypadku Marii i Natalki była to tym razem Komisja ds. Kierowania Nieletnich do Młodzieżowych Ośrodków Wychowawczych.

– I wszystko zaczyna się od nowa... Kolejne dokumenty. Kolejne wnioski. Kolejne terminy. Kolejne oczekiwania. A w tym czasie dziecko pozostaje bez skutecznej pomocy. Z perspektywy rodzica wygląda to tak, jakby system bardziej chronił własne procedury niż dzieci. Zamiast szybkiej reakcji i ciągłości pomocy dziecko trafia z jednej procedury do drugiej, z jednej komisji do kolejnej komisji, a każda z nich potrzebuje czasu na podjęcie decyzji. Tymczasem uzależnienie nie czeka na terminy posiedzeń, opinie i dokumenty – podkreśla z całą mocą Maria.

„Dziecko z placówki wraca do środowiska związanego z narkotykami”

Kolejnym paradoksem dla matki uzależnionej Natalki jest to, co stało się po opuszczeniu przez córkę ośrodka. – Mam ogromny problem ze zrozumieniem sytuacji, w której dziecko będące od kilku tygodni w abstynencji zostaje wypisane z placówki i skierowane przez sąd z powrotem do środowiska, gdzie funkcjonują osoby związane z narkotykami – nie kryje goryczy Maria. – Trudno nie odnieść wrażenia, że państwo oraz instytucje odpowiedzialne za ochronę dzieci pozostawiają rodzinę samą sobie. Mam poczucie, że odpowiedzialność za los takich dzieci, jak moja córka, rozmywa się między sądami, komisjami, ministerstwami i placówkami...

Zdaniem matki, skoro sądy rodzinne dysponują w takich sprawach pełną dokumentacją dotyczącą dziecka, to powinny móc samodzielnie podejmować decyzje o tym, do jakiej placówki je kierować – bez tylu komisji i wielotygodniowych oczekiwań.

„Podobnych rodzin w Polsce są tysiące”

Matka z Kujawsko-Pomorskiego podkreśla, że relacjonuje całą historię nie tylko w imieniu własnym. – Jestem przekonana, że podobnych rodzin w Polsce są tysiące. Wielu rodziców każdego dnia walczy nie tylko z uzależnieniem swoich dzieci, ale również z procedurami, które, zamiast pomagać, wydłużają czas oczekiwanie na pomoc – ocenia.

Maria nie tylko zdecydowała się zrelacjonować własny problem mediom (nie jest łatwo zdecydować się na taki krok), ale i wysłać wnioski i pytania do: sądu, rzecznika praw dziecka, ministra zdrowia, ministra sprawiedliwości, przewodniczącego Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka. Czeka i liczy na konkretne odpowiedzi.

Wypowiedzi zamieszczone na forach internetowych grup rodziców dzieci uzależnionych pokazują, że mierzą się oni z podobnymi problemami w całym kraju.



FOT. PEXELS

Wśród nielegalnych substancji dominuje marihuana. Eksperci zwracają jednak uwagę na nowe zagrożenia i konieczność monitorowania m.in. mefedronu. Z roku na rok rośnie liczba przypadków sięgania po leki uspokajające czy nasenne

Prywatny detoks: 4-8 tys. zł. Terapia: od 7 do ok. 20 tys. zł

Leczenie uzależnień u dzieci i młodzieży w placówkach mających kontrakt z NFZ jest całkowicie bezpłatne, również dla osób bez ubezpieczenia zdrowotnego. Minusem bywa jednak właśnie czas oczekiwania na wolne miejsce oraz surowsze warunki bytowe.

A prywatnie? Może być szybko i w całkiem komfortowych warunkach. Warunek: mamy dużo pieniędzy albo dla ratowania dziecka je pożyczymy, zorganizujemy. Niestety, nierzadko w przypadku uzależnionych nastolatków bywa tak, że detoks i terapię w ośrodku trzeba powtarzać, bo młody człowiek wraca do piekła nałogu. Koszty zatem można pomnożyć...

Samo odtrucie, czyli tzw. detoks medyczny, w prywatnych ośrodkach kosztuje od 4 do 8 tysięcy złotych (tydzień-dwa). Pełna terapia stacjonarna natomiast – z zakwaterowaniem, wyżywieniem, specjalistami etc. – od 7 do blisko 20 tys. zł! Trwa zazwyczaj 4-5 tygodni. Ale, uwaga – przyjęcia bywają nawet „od zaraz”. Zdarzają się też promocje typu: „Tylko w lipcu detoks już za 1000 zł”.

Ponieważ system na NFZ jest jaki jest, nawet niezamożni rodzice potrafią dla ratowania dziecka zapożyczyć się czy sprzedać samochód, by tylko szybciej je ratować. Gwarancji sukcesu nie ma nigdy: ani po „państwowej” terapii, ani po prywatnej.

PS Imiona matki i córki zostały w tekście zmienione – dla dobra dziewczynki przede wszystkim. Pełne dane personalne i miejscowość do wiadomości redakcji. ©℗

Czym odurzają się polskie nastolatki?

Badanie ESPAD (European School Survey Project on Alcohol and Other Drugs) z 2024 roku to 8. edycja międzynarodowego projektu monitorującego używanie substancji psychoaktywnych i zachowań ryzykownych wśród młodzieży szkolnej (w wieku 15-16 oraz 17-18 lat). Wykonywane jest co 4 lata i uznawane za jedno z najbardziej wiarygodnych w Europie. Oto najważniejsze wyniki w Polsce.

Alkohol. Pozostaje najczęściej spożywaną substancją. Około 73% uczniów w wieku 15-16 lat i 91% nastolatków 17-18-letnich przyznało się do picia alkoholu kiedykolwiek w życiu. Odnotowano nieznaczny spadek spożycia w porównaniu do lat ubiegłych.

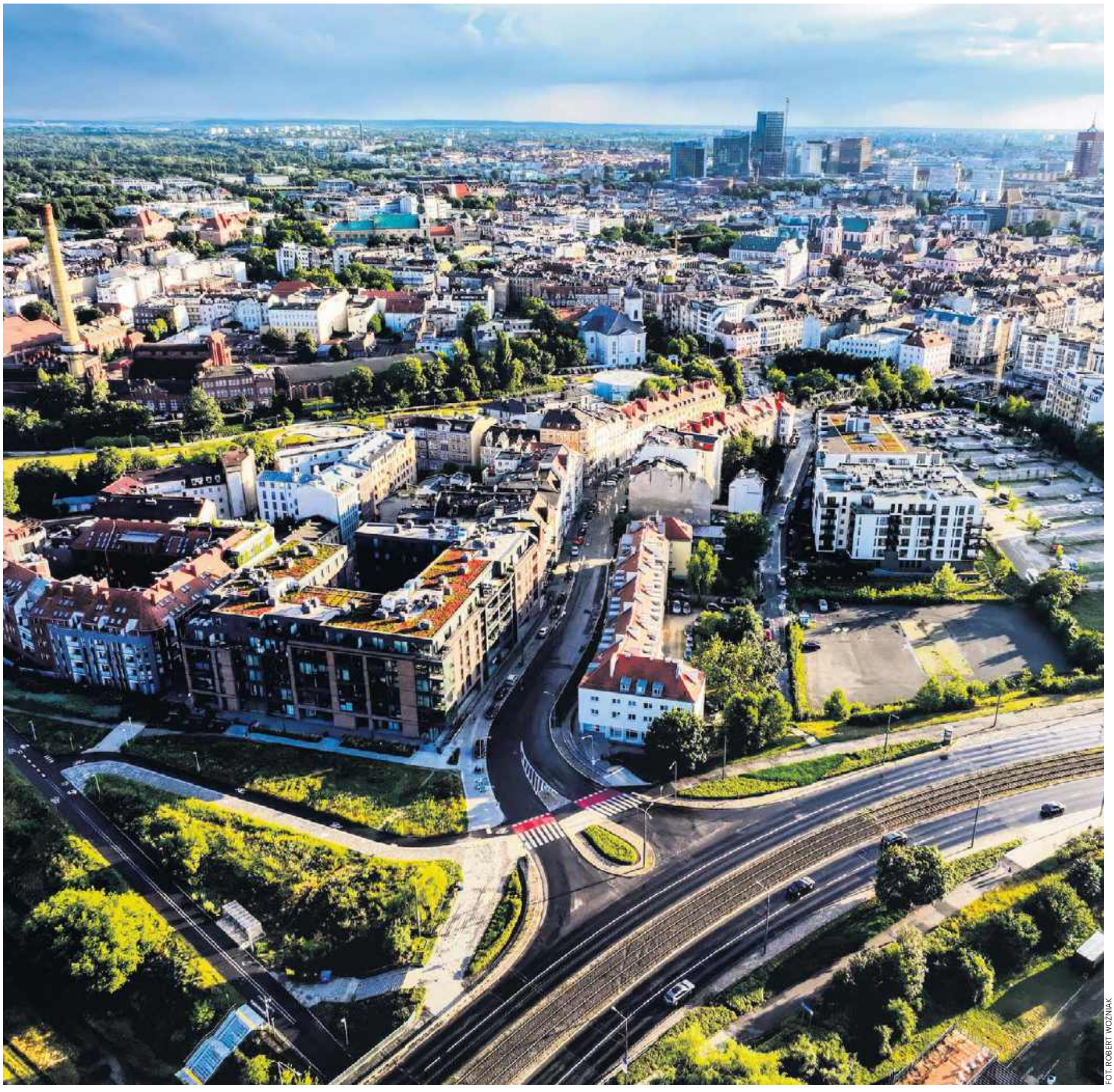
Nikotyna i e-papierosy. Tradycyjne papierosy tracą na popularności, ale gwałtownie rośnie użycie e-papierosów. Aż 56,7% nastolatków w wieku 15-16 lat i 69,5% w wieku 17-18 lat przyznało się do korzystania z e-papierosów kiedykolwiek w życiu.

Narkotyki i dopalacze. Wśród substancji nielegalnych najczęściej wybierana jest marihuana. Eksperci zwracają także uwagę na nowe zagrożenia i konieczność monitorowania m.in. mefedronu. Z roku na rok rośnie liczba przypadków sięgania po inne substancje, jak leki uspokajające czy nasenne. Choć dopalacze nie są tak popularne, jak marihuana, ich stosowanie wśród młodzieży nadal budzi poważne obawy.

eprasa.pl 2ad5d2873c

ZAMIESZKAJ

GŁOS WIELKOPOLSKI



FOT. ROBERT WOŹNIAK

CENY MIESZKAŃ CIĄGLE ROSNĄ:
NAJDROŻEJ NA WILDZIE, NAJTANIEJ NA JEŻYCACH I GRUNWALDZIE
STR. 2

MIESZKANIA NA PRZYSZŁOŚĆ
OCZEKIWANIA ZMIENIAJĄ SIĘ WRAZ Z WIEKIEM KUPUJĄCYCH
STR. 4

WAŻNA ENERGOOSZCZĘDNOŚĆ
NA TĘ CECHĘ CORAZ CZĘŚCIEJ ZWRACAMY UWAGĘ
STR. 10

eprasa.pl 2ad5d2873c

Nieruchomości i wiele więcej w Centrum Kongresowym MTP

Targi Mieszkań i Domów, odbywające się 12 i 13 września w Centrum Kongresowym MTP, to gratka dla poszukujących nieruchomości. W jednym miejscu będzie można zapoznać się z ofertą rynku pierwotnego i wtórnego, nie tylko w Polsce, ale i za granicą.

Monika Kaczyńska

Targi Mieszkań i Domów to wyjątkowa okazja, by pod jednym dachem poznać tysiące ofert. Oprócz ofert deweloperów, wśród których warto wymienić takich jak choćby Ataner czy Grupę Inwest, nie można zapominać o ofertach pośredników w obrocie nieruchomościami. W ich propozycjach, zarówno poszukujący własnego dachu nad głową, jak i ci, którzy planują zakup nieruchomości inwestycyjnej znajdą mieszkania i domy w lokalizacjach, w których próżno szukać nowych inwestycji, a które często gwarantują bardzo dobry dostęp do infrastruktury i dobrą komunikację.

Ale nie trzeba planować zakupu domu czy mieszkania, by było po co iść na targi. W ofertach będzie można znaleźć także lokale produkcyjne, usługowe czy działki o rozmaitym przeznaczeniu - od budowlanych, siedliskowych po te przeznaczone na działalność produkcyjną czy usługową.

Ci, którzy działkę już mają, na targach będą mieli okazję zapoznać się z propozycjami firm budowlanych (tu znajdziemy propozycje budownictwa tradycyjnego, a także ofertę firm stawiających domy szkieletowe), a także poznać możliwości wykończenia gotowych mieszkań czy domów pod klucz. To opcja, z której korzystają zarówno kupujący lokale inwestycyjne, jak i coraz częściej ci, którzy po prostu chcą się przeprowadzić do nowego, wykończonego mieszkania, bez poświęcania czasu i energii na dogadywanie się z fachowcami.

Kolejna grupa odbiorców, która na Targach Mieszkań i Domów znajdzie coś dla siebie to osoby planujące zakup nieruchomości za granicą. Hiszpania, Cypr, Tajlandia - to lokalizacje bardzo wśród Polaków popularne. Oferty także są bardzo interesujące - od niezwykle luksusowych rezydencji po wersje bardziej ekonomiczne - bungalowów czy niewielkich apartamentów w kondominiach.



FOT. WOJCIECH MATUSIK

Wirtualne spacery po oferowanych nieruchomościach to jedna z możliwości dostępnych na Targach Mieszkań i Domów. Pozwalają one łatwiej wyobrazić sobie zarówno przyszłe mieszkanie, jak i poznać jego otoczenie bez czasochłonnych podróży po mieście. Tym bardziej,że wystawcy przygotowują dla klientów targów kupony rabatowe i zniżki bonusowe

Tradycyjnie już w czasie targów będzie funkcjonowała Strefa Zakupu i Finansów, w której eksperci podzielą się swoją wiedzą. Zaplanowano prelekcje na takie tematy jak bezpieczny zakup od dewelopera, jak wybudować dom w cenie mieszkania i uniknąć czyhających pułapek, jak przygotować się do zaciągnięcia kredytu, by możliwie zwiększyć swoją zdolność kredytową i wiele innych.

Targi będą otwarte dla zwiedzających w sobotę od godziny 10 do 17 i w niedzielę od godziny 10 do 16. Wstęp na targi jest bezpłatny. Można wejść bramą nr 9 od strony ulicy Głogowskiej lub bramą nr 1 od strony ulicy Śniadeckich.

Udział w targach jest bezpłatny po rejestracji na platformie tobilet.pl

Ceny mieszkań w Poznaniu ciągle w górę. Najdroższa Wilda, najtańsze Jeżyce

Średnia cena metra kwadratowego nowego mieszkania w Poznaniu wzrosła w porównaniu z ubiegłym rokiem o 5 proc. Obecnie, wbrew intuicji, najtańsze dzielnice to Jeżyce i Grunwald. Najwięcej za nowe mieszkania trzeba zapłacić na Wildzie.

Monika Kaczyńska

Kto liczył na stabilizację cen mieszkań na rynku piertwotnym - przeżyje rozczarowanie. Średnio w Poznaniu, według danych portalu Rynekpierwotny.pl metr nowej nieruchomości kosztuje kosztuje 14 316 zł. Mediana wynosi 13 475 zł. Oznacza to, że w przypadku połowy oferowanych mieszkań za metr kwadratowy zapłacimy nieco mniej, pozostałe zaś są droższe. Rok temu przeciętnie za metr mieszkania trzeba było zapłacić 5 proc. mniej. Od marca średnia cena metra kwadratowego wzrosła o 140 zł.

Nie zmieniło się to, że im mniejsze mieszkanie, tym droższy metr kwadratowy. Kto planuje kupić kawalerkę musi się liczyć ze średnim kosztem 16 749 zł za metr kwadratowy. Sporo, ale taniej niż w marcu, kiedy metr kwadratowy kawalerki kosztował 16 824 zł i nie była to wcale najwyższa cena w tym roku. W czerwcu cena metra kwadratowego wyniosła 16 991 zł. Warto jednak zauważyć, że kawalerek jest w ofertach deweloperów stosunkowo niewiele. Można odnieść wrażenie, że tam gdzie to tylko możliwe projektują kompaktowe mieszkania dwupokojowe, wydzielając na powierzchni niewiele przekraczającej 30 metrów kwadratowych oddzielną sypialnię.

Gdy mowa o mieszkaniach dwupokojowych i większych - od marca mamy do czynienia z konsekwentnym wzrostem cen. W stosunku do ubiegłego roku w najmniejszym stopniu zdrożały lokale 3-pokojowe (o 4 proc.), osiągając średnią cenę za metr kwadratowy na poziomie 13 149 zł, najbardziej zaś, bo aż o 7 proc., mieszkania czteropokojowe i większe. Przeciętnie za metr takiego lokalu zapłacimy 14 207 zł. To tylko pozorny paradoks. Wysoką cenę można tłumaczyć tym, że obecnie tak duże mieszkania sytuują się z reguły w segmencie premium. Stąd też ich wysoka cena.

Tą samą przyczyną można wyjaśnić wysoką średnią cenę nieruchomości na Wildzie. Tam za metr kwadratowy mieszkania zapłacimy przeciętnie 15 307 zł. Jeśli brać pod uwagę fakt, że to dzielnica położona centralnie, gęsto zabudowana, a nowe inwestycje powstają na nielicznych wolnych działkach, wśród starszej zabudowy - nie dziwi fakt, że metr mieszkania kosztuje tam sporo.

Z zupełnie przeciwnych powodów średnia cena mieszkań na Jeżycach i Grunwaldzie jest relatywnie niska. W pierwszej z dzielnic zapłacimy 13 827 zł za metr kwadratowy (najtaniej w Poznaniu), na Grunwaldzie - o 102 zł więcej. Trzeba jednak pamiętać, że nowe inwestycje są zlokalizowane na obrzeżach tych dzielnic. Siłą faktu więc i dostęp do infrastruktury, i komunikacja z pozostałymi częściami miasta jest zdecydowanie gorsza niż w przypadku ich centralnych części.



FOT. ŁUKASZ GDAK

Ceny mieszkań w Poznaniu są zróżnicowane. Im bliżej centrum miasta i im lepsza komunikacja z pozostałymi dzielnicami, tym metr kwadratowy jest droższy

eprasa.pl 2ad5d2873c

REKLAMA 0011562049

Goplana

Życie pełne smaku.
W sercu Jeżyc.

Gotowe mieszkania dostępne od ręki.

Colian DEVELOPER

www.osiedlegoplana.pl

tel. 510 164 400

eprasa.pl 2ad5d2873c

Starzejemy się – i będziemy inaczej patrzeć na mieszkania

Polska starzeje się szybciej niż większość naszych sąsiadów: za kilkanaście lat co trzeci Polak będzie miał 65 lat i więcej. Inaczej więc spojrzymy na potrzeby mieszkaniowe: lokalizację i układ mieszkań, a także na dostęp do usług, zieleni i opieki zdrowotnej.

MK opr.

Według badań udział osób w wieku 65+ wzrośnie w Polsce z 19% w 2023 roku do około 30% w 2040 roku, liczba osób w wieku 80+ zwiększy się z 1,8 mln do około 2,9 mln, co czwarte gospodarstwo domowe będzie jednoosobowe, a znaczną część z nich będą tworzyć seniorzy. Dla tych ostatnich mniej liczy się metraż i lokalizacja w docenianej dzielnicy, a bardziej zalety świadczące o wygodzie życia, takie jak elastyczność, bezpieczeństwo, dostępność, bliskość usług i niskie koszty utrzymania. Oczywiście nie oznacza to, że lokalizacja budynku, czy osiedla jest bez znaczenia: starsi seniorzy, w wieku powyżej siedemdziesięciu lat deklarują chęć mieszkania w centrum miast, gdzie nie mogą liczyć na bliskość komunikacji miejskiej, szpitali i kościołów, młodsi seniorzy natomiast, aktywni fizycznie, chętniej stawiają na mieszkania z dala od zgiełku centrum, choć też w miejskiej zabudowie, z dostępem do komunikacji i łączności internetowej.

– Rosnąca długość życia sprawia, że mieszkanie coraz częściej postrzegamy jako przestrzeń, która powinna sprawdzać się przez wiele lat, niezależnie od zmieniających się potrzeb. „Mieszkaniec 2040" to więc nie tylko młoda osoba rozpoczynająca swoją drogę na rynku mieszkaniowym, ale także dojrzały użytkownik, dla którego liczą się przede wszystkim wygoda, bezpieczeństwo i możliwość komfortowego życia – mówi Emil Basta, specjalista ds. sprzedaży WPBM „Mój Dom" S.A.

Mieszkańcy myślący o kolejnych etapach życia cenią sobie na osiedlu dostępność architektoniczną, niskie koszty eksploatacji oraz bliskość usług codziennego użytku. Emil Basta w nowych inwestycjach, planowanych na potrzeby 2040 roku widzi windy w każdym budynku, brak progów i szerokie ciągi komunikacyjne, do tego energooszczędne technologie budowlane,



FOT. PAWEŁ LACHETA

Miasta remontują komunalne budynki wielorodzinne z myślą o starszych lokatorach - im dedykowane są lokale na parterze, pozbawiane w miarę możliwości barier architektonicznych. Seniorzy w wieku bardziej zaawansowanym cenią sobie lokalizacje bardziej w centrum, gdzie mogą liczyć na pomoc innych ludzi i skąd mogą łatwiej dotrzeć do sklepu, czy do szpitala

które pozwalają znacząco obniżyć koszty ogrzewania i utrzymania mieszkania.

Patrząc zaś nieco dalej za próg budynku, myślimy o otoczeniu, również dopasowanym do przyszłych potrzeb. Seniorzy cenią sobie sąsiedztwo parku, terenów spacerowych i dostęp do zieleni, jako realny wpływ na zdrowie i samodzielność: dla nich codzienna aktywność na świeżym powietrzu jest ważnym elementem dobrostanu. Widać to np. w inicjatywach rad osiedli, inspirowanych przez starszych mieszkańców. Obok zieleni doceniają też bliskość sklepów, przychodni i przystanków komunikacji publicznej. Badania wskazują, że zespół tych czynników może okazać się w oczach seniora ważniejszy niż sam metraż mieszkania.

REKLAMA

0011579071

Ostatni budynek w tej lokalizacji

Nowy Izabelin w podpoznańskiej Kruszewni wchodzi w finalny etap realizacji. PBD Izabelin rozpoczęła sprzedaż ostatniego budynku wielorodzinnego w tej lokalizacji – budynku szóstego, z terminem realizacji listopad 2027 r.



Osiedle Nowy Izabelin to dziś cztery zamieszkałe budynki, w których przekazano łącznie 176 lokali. Kolejne budynki są na etapie odbiorów, a na finiszu znajdują się również prace przy kameralnych Willach Miejskich przy stawie.

W budynku szóstym powstanie **47 mieszkań o powierzchni od 27 do 41 m²** – od kawalerek po mieszkania dwupokojowe. Do dyspozycji mieszkańców będą m.in. winda z poziomu 0, komórki lokatorskie i naziemne miejsca postojowe. Lokale na parterze zyskają dodatkowo prywatne ogródki, których powierzchnia sięga nawet **150 m²**.

Ceny mieszkań rozpoczynają się od **9500 zł brutto za m²**.

Atutem Nowego Izabelina jest nie tylko oferta mieszkaniowa, ale również kompleksowo zagospodarowana przestrzeń. Na osiedlu znajdują się drogi wewnętrzne, chodniki, oświetlenie, liczne miejsca postojowe oraz staw. W sąsiedztwie działa Galeria TH, a mieszkańcy mają dostęp m.in. do apteki, gabinetów dentystycznych, piekarni, sklepu Żabka, fryzjera i restauracji.

Kruszewnia łączy spokojny charakter przedmieścia z bliskością Poznania i dogodnym dojazdem do miasta. Budynek szósty będzie ostatnim etapem rozbudowy Nowego Izabelina.

Biura Sprzedaży – PBD Izabelin Sp. z o.o. | ul. Planetarna 15/5 | Tel. 535-975-975 | www.nowyizabelin.pl

eprasa.pl 2ad5d2873c

REKLAMA 0011562237

Domy w doskonałej lokalizacji



DT DARK TRADE

Wkrótce rozpoczęcie nowej, wyjątkowej inwestycji mieszkaniowej w sercu Buku k. Poznania.

Nowoczesny kompleks stworzony z myślą o osobach, które szukają idealnego balansu pomiędzy bliskością natury a komfortem miejskiego życia.

Doskonała lokalizacja, nowoczesna architektura, wygoda i bezpieczeństwo.

www.darktrade.pl

✆ 505 477 981
domy@darktrade.pl

REKLAMA 0011562232

BESTEL HOUSE

tel. **505 477 981**
e-mail: biuro@bestelhouse.pl

www.bestelhouse.pl



Prowadzimy główną inwestycję

w Pobiedziskach k. Poznania przy ulicy Potokowej

(budowa 29 budynków jednorodzinnych dwulokalowych) z pełną infrastrukturą techniczną.



DOMY

energooszczędne, instalacja fotowoltaiczna, pompa ciepła, droga z kostki brukowej, światłowód.

REKLAMA 0011578690



WILLE BUKOWSKA
MŁODNIK

OSTATNI ETAP W SPRZEDAŻY

CENY JUŻ OD 10 879 ZŁ/M²

ENERGOOSZCZĘDNE domy z widokiem na las

ul. Witnicka, Poznań
+ 48 885 885 080 | 885 882 137
www.willebukowska.pl

eprasa.pl 2ad5d2873c

Małe, większe, największe, dla singli i rodzin. Poznańscy deweloperzy oferują wiele opcji

Monika Kaczyńska

Poznański rynek mieszkaniowy wciąż oferuje wiele możliwości, jednak w ostatnich latach można zauważyć jego rosnące zróżnicowanie. Oprócz wciąż bardzo popularnych mieszkań w pobliżu dużych osiedli mieszkaniowych takich jak Rataje, Winogrady czy Piątkowo, można znaleźć szereg inwestycji położonych w samym centrum miasta. Są z reguły bardziej kameralne, cena mieszkań tam jest z reguły wyższa, jednak stanowią odpowiedź na nieco inne potrzeby. Są idealne dla osób, które chcą mieć pełny dostęp do wszystkich możliwości jakie daje miasto i móc na co dzień zrezygnować z samochodu.



FOT. ATANER

Najnowsza inwestycja Atanera przy ul. Piekary 18 zapewnia dostęp do wszystkich miejskich atrakcji na wyciągnięcie ręki, jak i stosunkowo zaciszne otoczenie

Centrum na wyciągnięcie ręki

Jedną z takich inwestycji jest budynek przy ul. Piekary 18. To jeden z najbardziej atrakcyjnych adresów w Poznaniu i kolejna inwestycja Atanera w ścisłym centrum. Lokalizacja przy niezbyt ruchliwej ulicy pozwala połączyć spokój z dostępnością wszystkich miejskich atrakcji.

Budynek posiada 7 pięter oraz 3-poziomową podziemną halę garażową. Na parterze znajdują się lokale usługowe, a na piętrach 115 mieszkań o powierzchniach od 25 do 151 m2 z balkonami lub tarasami i panoramicznymi oknami. Budynek został zaprojektowany w pracowni Stanisława i Ewy Sipińskich, a mieszkania są już gotowe do odbioru. Obecnie wolnych zostało jeszcze 25 o zróżnicowanych metrażach od niespełna 40 do ponad 50 m kw.

Gratką dla miłośników życia w samym centrum miasta mogą być mieszkania w zrewitalizowanej, wyposażonej w nowoczesną windę kamienicy przy ul. Św. Marcin 65. Budynek powstał w 1878 roku na podstawie projektu niemieckiego architekta – Cäsara Stenzela i był siedzibą Miejskiej Szkoły Elementarnej dla Chłopców, a w latach 1947- 2013 r. stanowił filię Biblioteki Raczyńskich. Obecnie mieści się w nim 38 mieszkań o powierzchni od 25 do 63 m kw. na pięciu kondygnacjach. Największe lokale liczą trzy pokoje. Projekt zrealizowała firma deweloperska Wechta.

Kto poszukuje dużego mieszkania w centrum miasta powinien zwrócić uwagę na inwestycję przy ul. Garbary 68. Tam czeka jeszcze pięć gotowych do obioru apartamentów o powierzchni od 72 do 105 m kw. liczących trzy lub 4 pokoje. To projekt firmy VINCI Immobilier Polska.

Dla rodzin - spokojnie i blisko

Nieco inny charakter ma oferta dla rodzin lub osób bardziej zainteresowanych mieszkaniem w spokojniejszym otoczeniu niż obecnością wielkomiejskich atrakcji w zasięgu spaceru.

W potrzeby tej grupy trafi zapewne inwestycja Atanera przy ul. Świerzawskiej 13. Inwestycja mieści się w zielonej części Grunwaldu. Tam na nowych właścicieli czeka jeszcze 58 gotowych do odbioru mieszkań o powierzchni od niespełna 42 do blisko 80 m kw., liczących od 2 do 4 pokoi.

Przy ulicy Wieruszowskiej 8, w ramach I etapu powstały 2 budynki wielorodzinne ze 147 mieszkaniami o zróżnicowanych powierzchniach od 27 do 84 mkw. Struktura lokali obejmuje zarówno kawalerki oraz mieszkania dwu, trzy i czteropokojowe , wszystkie z balkonami, tarasami lub loggiami. Do dyspozycji są również komórki lokatorskie, cichobieżne windy i rolety. Niższe koszty użytkowania części wspólnych zapewnia instalacja fotowoltaiczna. Ponadto, właściciele samochodów elektrycznych mają miejsce do ładowania, a miłośnicy dwóch kółek – rowerownie. Obecnie jest wolnych jeszcze 69 lokali o zróżnicowanych metrażach i układach.

Wśród dostępnych propozycji deweloperów są zarówno popularne osiedla w segmencie ekonomicznym projektowane z myślą o wchodzących w życie singlach czy młodych rodzinach, jak i oferty dla bardziej wymagających klientów

Warto zwrócić uwagę, że na tym osiedlu można znaleźć mieszkania trzypokojowe z oddzielną kuchnią, co obecnie na rynku pierwotnym jest rzadkością.

Niesłabnącym zainteresowaniem Poznaniaków cieszy się osiedle Goplana budowane przez firmę Colian Developer między ulicami św. Wawrzyńca i Barańczaka. Obecnie rozpoczęła się budowa kolejnego etapu, w którym na chętnych czeka 189 mieszkań o powierzchni od 26, 46 m kw. do 108, 76 m kw. Termin oddania inwestycji do użytku wyznaczono na IV kwartał 2027 roku. Komu się spieszy - może wybierać z ostatnich, gotowych do odbioru mieszkań w sąsiednim budynku. Znajdą się wśród nich zarówno przestronne kawalerki o powierzchni około 34, 5 m kw. mieszkania dwupokojowe o powierzchni od 39, 79 do 50,2 m kw. oraz lokale czteropokojowe oraz pięciopokojowy, liczący ponad 115 m kw. apartament.

Nie tylko Poznań

Colian Developer buduje nie tylko w Poznaniu – Osiedle Goplana, ale także w Kaliszu – zapraszając do inwestycji o nazwie Tarasy Bernardyńskie.

Tarasy są nowoczesnym śródmiejskim osiedlem nad Kanałem Bernardyńskim w miejscu dawnej fabryki Mullerów. Na powierzchni 7,5 ha w niedalekiej przyszłości powstanie nowa kaliska przestrzeń do życia z własnymi skwerami i przestrzeniami usługowymi.

W ofercie 1. etapu znajduje się 158 mieszkań. Jak informuje Colian Developer, charakterystyczne kaskadowe tarasy podkreślają największy atut inwestycji – widok na rzekę i wiekową zieleń. Aktualnie realizowany jest 3. etap inwestycji, który w naturalny sposób kontynuuje estetykę i funkcję poprzednich faz. Dwa pierwsze etapy są już gotowe, a w budynkach z etapu B dostępne są mieszkania – gotowe do odbioru od ręki. Ponadto 22 maja tego roku zawieszono wiechę na budynku C - trzecim etapie osiedla. Budynek C będzie liczył 6 kondygnacji nadziemnych oraz jedną kondygnację podziemną z halą garażową. Zaplanowano w nim 173 mieszkania - od kompaktowych lokali typu studio o powierzchni około 26 m kw. po przestronne mieszkania sięgające niemal 117 m kw.

W ofercie znajdą się mieszkania jedno-, dwu-, trzy- i czteropokojowe. Wszystkie lokale będą miały balkony, mieszkania na wyższych kondygnacjach - przestronne tarasy, a lokale na parterze - prywatne ogródki. Planowane oddanie budynku C do użytku przewidziano na połowę 2027 roku.

WYDAWCA: Polska Press Sp. z o.o., ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 40 00, DRUK: Drukarnia Prasowa Polska Press O/Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229, BIURO REKLAM: tel. 502-499-758

eprasa.pl 2ad5d2873c

REKLAMA 0011579914

NOVAFORM

KOLEJOVA1





Kolejova1 powstaje **z myślą o komforcie i bezpieczeństwie** przyszłych mieszkańców. Projekt obejmuje rewitalizację historycznych budynków zachowując wyjątkowy i niepowtarzalny klimat.

Dowiedz się więcej o standardzie i udogodnieniach takich jak dostępna dla mieszkańców salka fitness, dekoracyjne grzejniki czy przesuwne okna na taras.

Zapoznaj się z ofertą i skorzystaj z wirtualnego spaceru po wnętrzu Twojego wymarzonego mieszkania na stronie internetowej inwestycji.

Dowiedz się więcej
na **www.kolejova.pl**

Zamieszkaj **w sercu miasta!**



Biuro sprzedaży

+48 730 388 988

biuro@kolejova.pl

eprasa.pl 2ad5d2873c

REKLAMA 0011578388



biuro@ataner.pl
tel. 61 859 40 04
www.ataner.pl

Od **35 lat** budujemy **Poznań.**

ATANER®

eprasa.pl 2ad5d2873c

POWIAT POZNAŃSKI

PRASOWA Powiatowa 17.

powiat.poznan.pl
bip.powiat.poznan.pl
/powiatpoznanski
/powiatpoznanski

ISSN 2544-3925 nr 23-24/219-220 11 września 2026 17 gmin powiatu poznańskiego

Od serca się zaczęło...

- więcej na stronie 3



FOT. MACIEJ LIPIŃSKI

PROGRAM telewizyjny **POWIATOWA17.** na antenach

TVP3 Poznań	Telewizji WTK	Telewizji STK
środy 21:20 i piątki 15:50	środy 19:40	środy i piątki co 2 godziny

eprasa.pl 2ad5d2873c

Nowoczesny i przyjazny

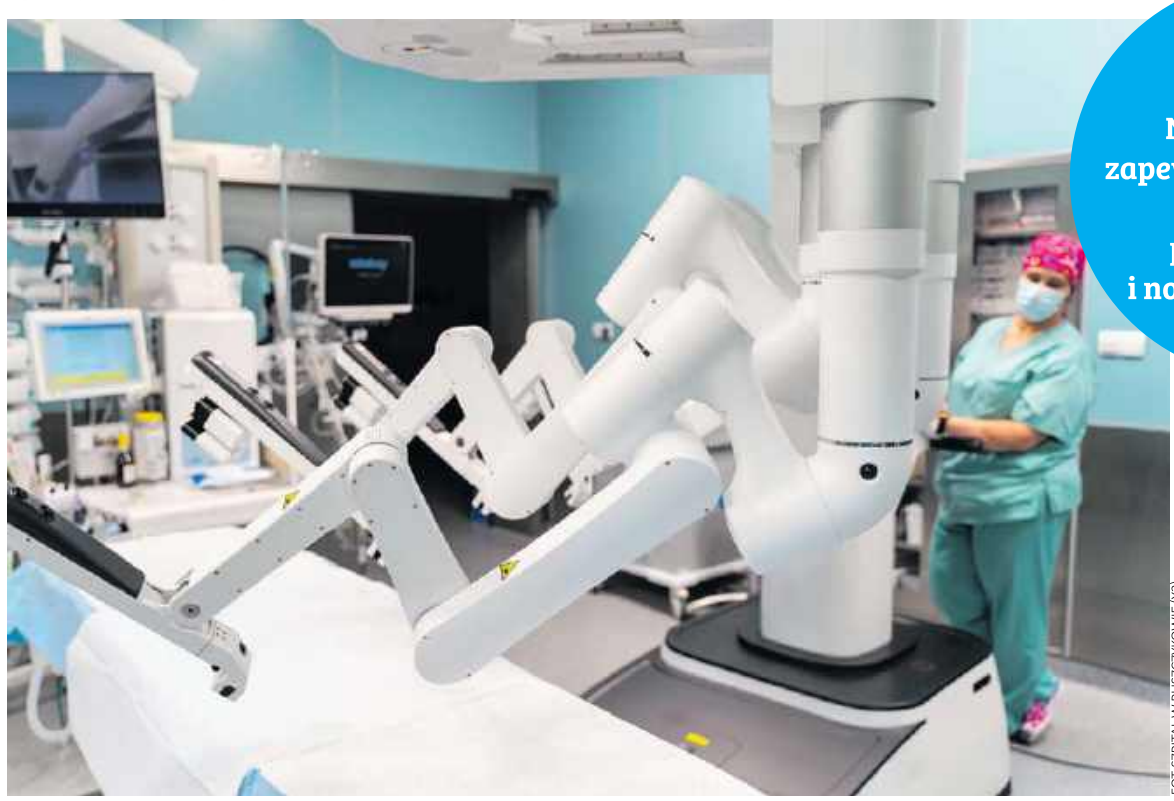
Szpital w Puszczykowie im. prof. S.T. Dąbrowskiego, korzystając ze środków finansowych z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności, zrealizował trzy projekty. Inwestycje obejmują rozwój nowoczesnego leczenia onkologicznego, przebudowę i doposażenie oddziału kardiologicznego oraz transformację cyfrową szpitala. – Chcemy, żeby nasza placówka była nowoczesna i przyjazna dla pacjentów – podkreślał Jan Grabkowski, starosta poznański.

Wspólnym mianownikiem wszystkich projektów jest poprawa jakości, dostępności i bezpieczeństwa opieki zdrowotnej, a także modernizacja infrastruktury medycznej i cyfrowej szpitala. – Mówimy o olbrzymich inwestycjach, a przecież jeszcze dwadzieścia kilka lat temu, kiedy przejmowaliśmy ten szpital, byliśmy w zupełnie innej sytuacji. To wtedy właśnie postawiliśmy sobie za cel, że zrobimy wszystko, aby szpital był konkurencyjny na rynku usług medycznych. I tak się stało, bo konsekwentnie inwestowaliśmy i nadal inwestujemy w tę placówkę. Dzięki środkom z KPO mogliśmy ten proces przyspieszyć – mówił starosta na konferencji prasowej, która odbyła się w Puszczykowie.

– W tym roku obchodzimy 50-lecie funkcjonowania szpitala. Otrzymaliśmy zatem wspaniały prezent urodzinowy. Inwestycje, które czynimy, to są inwestycje w przyszłość. One odpowiadają na potrzeby pacjentów jak i pracującego tutaj personelu. Naszą misją jest zapewnienie pacjentom bezpiecznej, profesjonalnej i nowoczesnej opieki medycznej, opartej na wiedzy, doświadczeniu oraz wzajemnym zaufaniu. Zależy nam też na tym, aby mieli oni zapewnione możliwie jak najlepsze warunki bytowe, równie istotne w procesie leczenia – zapewniała Ewa Wieja, prezes Zarządu Szpitala w Puszczykowie, który na inwestycje otrzymał około 70 milionów złotych dofinansowania.

Najwięcej, bo ponad 45 milionów przeznaczono na zakup nowoczesnego sprzętu oraz modernizację oddziału urologii w celu podniesienia jakości świadczonych usług w zakresie onkologii. Dzięki temu pacjenci zyskają szerszy dostęp do nowoczesnej diagnostyki i leczenia, większe możliwości wykonywania zabiegów oraz lepsze warunki hospitalizacji. Drugi projekt dotyczył przebudowy i zakupu nowoczesnej aparatury medycznej dla oddziału kardiologicznego z pododdziałem chorób wewnętrznych, pododdziałem wszczepiania rozruszników serca i intensywnego nadzoru kardiologicznego z pracownią EKG. Na ten cel pozyskano ponad 16 milionów złotych. Kolejne ok. 9 milionów kosztowała transformacja cyfrowa szpitala.

Tomasz Sikorski



FOT. SZPITAL W PUSZCZYKOWIE (X2)

Naszą misją jest zapewnienie pacjentom bezpiecznej, profesjonalnej i nowoczesnej opieki medycznej.



FOT. TOMASZ SIKORSKI



Powstanie nowa wieża

Gmina Mosina ogłosiła przetarg na budowę nowej wieży widokowej w Pożegowie, na tak zwanych Gliniankach oraz rewitalizację terenów przyległych. – Inwestycja obejmie m.in. budowę nowej wieży, wzmocnienie skarpy, budowę nowej kładki i schodów terenowych, wykonanie oraz naprawę ścieżek pieszo-rowerowych, a także uporządkowanie zieleni i nowe nasadzenia – poinformowano.

Powstaną również wiaty rekreacyjne, pojawią się ławki, kosze na odpady i tablice informacyjne. Zaplanowano także montaż kiosku multimedialnego z aplikacją oraz wykonanie niezbędnej infrastruktury elektrycznej i teletechnicznej, w tym światłowodu. Zadanie obejmuje również demontaż istniejącej wieży, kładki i schodów, a także wykonanie niezbędnych dojazdów, poszerzeń ciągów i utwardzeń terenu.

Inwestycja otrzymała dofinansowanie ze strony powiatu poznańskiego. Wyniesie ono 1,2 mln złotych. Po wyborze wykonawcy rozpoczną się prace związane z przygotowaniem dokumentacji projektowej, a następnie realizacją inwestycji. Termin realizacji: do 14 miesięcy od dnia podpisania umowy. Teren wokół Glinianek, w tym znajdujące się tam kąpielisko, cieszy się dużą popularnością wśród mieszkańców aglomeracji poznańskiej i turystów. ***(opr. ts)***

Wyczekiwana inwestycja

Gmina Swarzędz ogłosiła przetarg na realizację jednej z najważniejszych, inwestycji drogowych w tym regionie. Dotyczy ona budowy bezkolizyjnego przejazdu pod linią kolejową oraz nowego układu drogowego łączącego ul. Antoniego Tabaki z ul. Tysiąclecia. Powstanie również niezbędna infrastruktura towarzysząca.

Inwestycja ma usprawnić komunikację pomiędzy częściami Swarzędza rozdzielonymi linią kolejową. – To największa inwestycja w historii gminy, która będzie realizowana przez nas samodzielnie – informuje burmistrz Marian Szkudlarek. ***(opr. ts)***

Panowie, na badania!

W bieżącym roku pilotażowo realizowany jest „Program polityki zdrowotnej z zakresu profilaktyki i wczesnego wykrywania nowotworów gruczołu krokowego w powiecie poznańskim" w 2026 r. Jest on finansowany ze środków budżetowych samorządu. W ramach Programu planuje się realizację badań przesiewowych polegających na oznaczeniu poziomu PSA z krwi żylnej poprzedzonych lekarską wizytą kwalifikującą, a po ich wykonaniu przeprowadzenie wizyty kontrolnej, podczas której lekarz omówi z pacjentem wynik badania oraz zalecenia dotyczące dalszego postępowania.

Program adresowany jest do mężczyzn z podwyższonym ryzykiem zachorowania na nowotwór gruczołu krokowego spełniających określone kryteria: w wieku 50-69 lat, w wieku 45-49 lat z potwierdzonym nosicielstwem mutacji genów BRCA1/2 lub/i rodzinną historią raka gruczołu krokowego, w wieku 40-44 lat z potwierdzonym nosicielstwem mutacji genów BRCA1/2. Z uwagi na ograniczoną liczbę miejsc konieczna jest wcześniejsza rejestracja pod nr tel. 800 805 100 lub 800 808 006 (poniedziałek – piątek w godz. 10:00 -16:00). Udział w programie jest dobrowolny i bezpłatny. Więcej informacji m.in. na stronie internetowej www.powiat.poznan.pl. ***(red)***

eprasa.pl 2ad5d2873c

Od serca się zaczęło...

Od serca się zaczęło – powiedziała Justyna Maćkowiak-Szukalska, pomysłodawczyni projektu Ty, Ja, My!, który swój finał miał w Dworze Skrzynki. Siedem wyjątkowych kobiet z doświadczeniem onkologicznym wzięło udział w profesjonalnej sesji zdjęciowej, którą poprzedziły zabiegi fryzjerskie i kosmetyczne, pomoc stylistki i makijażystki.



FOT. MACIEJ LIPIŃSKI (X2)

Wszystko po to, by panie poczuły się pewne siebie, pięknie i wyjątkowo. W tym roku królował kolor beżowy z elementami złota – barwa bezpieczeństwa i bycia zaopiekowanym. A złoty? – Symbol siły, pewności siebie i blasku – uzasadniała wybór Anna Dutkowska-Śmiechowska, która przygotowała dla uczestniczek kreacje. – To już szósta edycja tego wydarzenia. Panie, które są dotknięte tą chorobą wiedzą, że jesteśmy z nimi. Że pomaganie jest dla nas ważne. I cieszę się, że przyjęły one zaproszenie do Dworu w Skrzynkach – podkreślał Jan Grabkowski, starosta poznański.

– Te spotkania dają nam siłę, możemy na sobie polegać. Nasze relacje nie są powierzchowne, bardzo się wspieramy. A dzisiaj czujemy się niecodziennie, pięknie i kobieco – z uśmiechem zaznaczyła pani Małgosia. – Ja się dzisiaj czuję i wyglądam „jakby luksusowo", jak księżniczka i to jest piękne, bo skłania do działania i daje moc. Sprawia, że choroba nie jest taka straszna – podkreślała pani Violetta. – Dla mnie to wewnętrzne wzmocnienie, pokazanie, że można wyjść z choroby i żyć piękniej, wśród osób, dla których jesteśmy ważne – dodała pani Beata.

„Ty, Ja, My!" to znacznie więcej niż spotkania poświęcone urodzie i wizerunkowi. Częścią projektu są także rozmowy o profilaktyce nowotworów piersi, znaczeniu regularnych badań oraz możliwościach wsparcia osób, które mierzą się z chorobą. Uczestniczki spotykają się także z lekarzami Wielkopolskiego Centrum Onkologii i swoimi najbliższymi. – Cieszę się, że bliźniaczy projekt „Serce od Serca", w ramach którego pacjentki mogą otrzymać, wspierające rehabilitację poduszki, tak się rozwinął. I, że nadal są tak pomocne i ważne dla pacjentek naszych oddziałów – mówił dr Janusz Wasiewicz z Wielkopolskiego Centrum Onkologii w Poznaniu.

> **Te spotkania dają nam siłę, możemy na sobie polegać. Nasze relacje nie są powierzchowne, bardzo się wspieramy.**

Finał w Dworze Skrzynki był świętem kobiet – ich siły, odwagi i wzajemnego wsparcia. Przypomnieniem, że w trudnych momentach nie trzeba być samej a troska o siebie, profilaktyka i obecność bliskich mają ogromne znaczenie. Projekt Stowarzyszenia Lepsza Gmina Czerwonak wsparł powiat poznański.

Anna Jaworska



Młodzież przygotowała manewry

W gminie Kleszczewo odbyły się nietypowe manewry. Ich wyjątkowość polegała na tym, że przygotowane zostały przez dzieci i młodzież, a udział w nich wzięli strażacy Ochotniczej Straży Pożarnej.

W tym roku była to już trzecia edycja tego wydarzenia. Ich organizatorem była Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza w Komornikach, przy współudziale koleżanek i kolegów z Gowarzewa i Krzyżownik-Śródki. Tegoroczna odsłona tego autorskiego projektu zgromadziła druhów ze wszystkich czterech jednostek w gminie. Zaufanie, jakim zostali obdarzeni organizatorzy, zaowocowało solidnym przygotowaniem trasy, wieloma zadaniami z zakresu działań strażackich, ratowniczych, wojskowych i sportowych.

Udział w rajdzie sprawdzał umiejętności, wiedzę i wytrwałość uczestników, jak również integrował członków poszczególnych drużyn, ale przede wszystkim zapewniał dobrą zabawę z odrobiną rywalizacji. A trasa nie oszczędzała nikogo: zawody w piłce wodnej, komora dymowa, strzelanie do celu, rana postrzałowa, rozkładanie parawanu, przeprawa łódką na drugi brzeg – to tylko nieliczne z wielu zadań, czekających na drużyny. Na koniec zadanie finałowe – pozorowany wypadek z dużą liczbą osób poszkodowanych.

Spora ilość sztucznej krwi i realistyczna gra aktorska wymagały od ratowników dużej dawki koncentracji, wielozadaniowości i szybkiego reagowania na zmieniającą się sytuację. Autorkami tego projektu są Klara i Hania z MDP Komorniki. To ich pomysły realizowane są podczas manewrów. Włączają się w to pozostali członkowie drużyny, a każda kolejna edycja zwiększa zainteresowanie wydarzeniem na różnych płaszczyznach. Organizację ćwiczeń wsparł powiat poznański.

Alicja Kucharska



FOT. MAKSYMILIAN SMUŁCZYŃSKI / FLYING DRAGONS

Coś więcej niż smak

Dziewiętnasta edycja Rumpucia przebiegała na przemian w słońcu i w strugach deszczu. I choć wietrzna i kapryśna pogoda zmusiła organizatorów do odwołania części zaplanowanych wydarzeń, to sercem wydarzenia pozostał rumpuć – tradycyjna zupa, która od lat jest symbolem tej imprezy. Dokładnie o godz. 17.00 z ogromnego, 1600-litrowego gara uczestnicy otrzymali miskę pysznej, gorącej zupy. Nie zabrakło też stoisk, na których znaleźć można było lokalne przysmaki, rękodzieło, propozycje przygotowane przez sołectwa i stowarzyszenia, a także atrakcje i usługi związane ze sportem, zdrowiem, edukacją czy codziennym życiem. Dużym zainteresowaniem cieszyły się pokazy, konkursy i zabawy dla dzieci.

Bogatą ofertę promocyjną prezentowało również stoisko powiatu poznańskiego. – Zachęcaliśmy do aktywnego poznawania nie tylko Rokietnicy, w której gościliśmy, ale także pozostałych szesnastu gmin naszego powiatu. Jak? Rozwiązując questy, zwiedzając z paszportem podróżnika, czy znajdując ciekawą wycieczkę w naszych niedzielnych przewodnikach – mówił Tomasz Skupio, zastępca dyrektora Wydziału Gabinet Starosty, Komunikacji Społecznej i Promocji Powiatu. Bo Rumpuć to coś więcej niż smak zupy. – To także świetna okazja dla mieszkańców do integracji oraz poznania kultury kulinarnej Rokietnicy i powiatu poznańskiego – podsumowała Anna Kabacińska, radna powiatu poznańskiego.

Anna Jaworska



FOT. WOJCIECH GŁOWACKI

eprasa.pl 2ad5d2873c

Pokonywali bariery i sięgali po medale



Deszcz nie pokrzyżował planów uczestnikom 24. Powiatowych Igrzysk dla Dzieci i Osób z Niepełnosprawnościami. Choć zamiast na stadionie miejskim w Swarzędzu spotkali się pod namiotem, dobrej atmosfery i sportowych emocji zdecydowanie nie zabrakło.

Były brawa, dużo śmiechu i przede wszystkim radość z zabawy oraz wspólnego spotkania.

Do Swarzędza, na imprezę współfinansowaną przez powiat poznański, przyjechali zawodnicy z Murowanej Gośliny, Otusza, Drzązgowa, Swarzędza, Konarzewa, Boduszewa i Puszczykowa. Na początek zagrała Swarzędzka Orkiestra Dęta, a później rozpoczęła się rywalizacja – choć w tym przypadku słowo „rywalizacja" nabiera zupełnie innego znaczenia. Bo tutaj nie chodzi o to, kto będzie pierwszy. Liczy się odwaga, zaangażowanie i pokonanie własnych ograniczeń.

– Przede wszystkim olimpiada jest dla tych dzieci radością ze spotkania, ale też testem na pokonywanie swoich słabości. No i najwięcej radości sprawiają im złote medale, które otrzymują wszyscy – mówi Barbara Kucharska, przewodnicząca Stowarzyszenia Przyjaciół Dzieci Specjalnej Troski im. Leszka Grajka w Swarzędzu, które organizuje Igrzyska. A powodów do uśmiechu było sporo. Zawodnicy mierzyli się z 15 konkurencjami, wśród których znalazły się m.in. łowienie ryb, puszczanie baniek mydlanych, hula-hop, boccia, kręgle, badminton czy tor przeszkód.

To okazja do budowania relacji i wspólnego przeżywania emocji. – Chcemy integrować, wspierać właśnie osoby z niepełnosprawnością w powiecie poznańskim. Dlatego cieszymy się, kiedy jesteśmy tutaj, że duch nie gaśnie w ludziach, że mają słońce w sercu – podkreśla Paweł Bocian, radny powiatu poznańskiego i przewodniczący Komisji Kultury, Kultury Fizycznej i Turystyki. I chyba właśnie dlatego po zakończeniu kolejnych konkurencji trudno było znaleźć kogoś, kto nie miałby powodów do zadowolenia.

Anna Skalska-Mrozek





FOT. ANNA SKALSKA-MROZEK (X3)

W Swarzędzu zwierzaki wspierają dzieciaki

– Chcemy trochę odczarować rehabilitację. Żeby nie kojarzyła się tylko i wyłącznie z zajęciami w sali. Stąd projekt z udziałem alpak – mówi Justyna Gajęcka, prezeska Fundacji Dzieciaki i Zwierzaki ze Swarzędza.

Alpaki od razu przypadły do gustu najmłodszym. – Już sam ich wygląd budzi sympatię. Są bardzo miłe i szybko nawiązują kontakt z człowiekiem. Ja zakochałam się w nich od pierwszego wejrzenia. I ta miłość cały czas trwa. Miało być ich kilka, a w tej chwili mamy już 27 sztuk i stado cały czas się rozrasta – zdradza Agnieszka Szymkowiak-Lenartowicz, która we Wrześni prowadzi hodowlę „Alpaki u Agi". Cztery z jej zwierząt przyjechały do Swarzędza, by wziąć udział w projekcie „Zwierzaki wspierają dzieciaki".

– To dodatkowa terapia, którą świadczymy w ramach naszych usług. Zależy nam na tym, żeby nasi podopieczni nie ograniczali się tylko do rehabilitacji z terapeutą. Żeby dzieci miały również trochę integracji sensorycznej. Alpaki do tego idealnie się nadają, są miłe w dotyku, inaczej pachną. Czasami takie zajęcia, są brakującym impulsem w terapii, bodźcem, który sprawia, że jest ona skuteczniejsza – przekonuje Justyna Gajęcka, która w tym roku otrzymała Nagrodę Starosty Poznańskiego za swoją działalność.





– Od samego początku priorytetem Fundacji Dzieciaki i Zwierzaki jest zapewnienie możliwie najwyższej jakości zajęć terapeutycznych dla dzieci. Co istotne, jak rodzic trafi do nas z dzieckiem, to otaczamy opieką całą rodzinę. Maluchy wspieramy już od pierwszych dni życia. Oferujemy rehabilitację, terapię integracji sensorycznej, konsultacje psychologiczne, terapię ręki, trening umiejętności społecznych, hipoterapię, logopedię, konsultacje fizjoterapeutyczne noworodków, EEG-biofeedback i wiele innych – podsumowuje.

Tomasz Sikorski



FOT. TOMASZ SIKORSKI (X3)

eprasa.pl 2ad5d2873c

Żeby z ziarenka wyrósł las...

– Trudno nam wyobrazić sobie nasze życie zawodowe bez ciągłego uczenia się, poznawania ludzi i angażowania w projekty, w których można zrobić coś po raz pierwszy – mówią Martyna i Michał Konieczni, właściciele firmy CYTO-LOGIC Sp. z o.o., która została laureatem konkursu o tytuł „Poznańskiego Lidera Przedsiębiorczości" w kategorii mikroprzedsiębiorca.



CYTO–LOGIC sp. z o.o. z Poznania

Spółka dostarcza zaawansowanych technologicznie urządzeń do analizy, sortowania i obrazowania komórek, współpracując z jednostkami badawczymi, laboratoriami diagnostycznymi oraz firmami biotechnologicznymi w całej Europie. Wyróżnia się także działalnością edukacyjną. Prowadzi specjalistyczne kursy, tworzy autorskie rozwiązania i buduje społeczność ekspertów, wzmacniając współpracę nauki z biznesem.

Pomysł na firmę narodził się...

– Z chęci połączenia naszych kompetencji i doświadczeń naukowych – z zakresu analizy komórek, i tych związanych z transferem technologii i pracy na styku nauki i biznesu. Widzieliśmy jednocześnie wyraźną potrzebę rynku – brakowało partnera, który poza dostarczaniem nowoczesnych technologii oferowałby wsparcie merytoryczne, ekspercką wiedzę i możliwość współpracy naukowej. Cyto-Logic powstała właśnie jako odpowiedź na tę potrzebę.

Liderem dla mnie jest...

– Ten, kto ma odwagę kwestionować status quo. Nie ściga się z konkurentami, ale szuka własnej drogi. Dostrzega potrzeby, na które rynek nie znalazł jeszcze dobrej odpowiedzi i nie boi się zmieniać utartych schematów. Lider nie podąża za rynkiem – swoją wizją i działaniem wyznacza zupełnie nowe kierunki jego rozwoju.

Mamy najlepszy zespół, bo...

– Łączy nas autentyczna pasja do nauki i cytometrii oraz ciągła ciekawość tego, co jeszcze możemy odkryć i zrobić lepiej. Każdy z nas wnosi inne doświadczenia i kompetencje, dlatego stale uczymy się od siebie, dzielimy wiedzą i wzajemnie inspirujemy. Tą pasją staramy się też zarażać innych – edukujemy, budujemy świadomość i pokazujemy, jak wiele możliwości dają dziś nowoczesne technologie analizy komórek. A przede wszystkim mamy szansę wspierać przełomowe projekty badawcze w onkologii, medycynie regeneracyjnej czy nowoczesnych terapiach komórkowych. Najbardziej motywuje nas właśnie to, że możemy wspólnie robić rzeczy, których wcześniej nikt nie robił i przesuwać granice tego, co dotąd było możliwe.

Gdybyśmy nie prowadzili firmy to...

– To najpewniej nadal bylibyśmy blisko nauki i nowych technologii. Trudno nam wyobrazić sobie nasze życie zawodowe bez ciągłego uczenia się, poznawania ludzi i angażowania w projekty, w których można zrobić coś po raz pierwszy. Niezależnie od roli chyba zawsze szukalibyśmy miejsca gdzieś na styku nauki, technologii i biznesu. Najbardziej lubimy zamieniać nowatorskie pomysły naukowe w coś co rzeczywiście działa w praktyce biznesowej.

Nasze największe zawodowe marzenie to...

– Marzymy, aby wysiłek, który wkładamy w edukację kolejnych pokoleń pasjonatów cytometrii, zaowocował w przyszłości powstaniem społeczności ludzi, którzy dzielą się wiedzą, uczą się od siebie, wzajemnie inspirują i przekazują tę pasję dalej. Chcielibyśmy, żeby z ziarenka, które zasadziliśmy, wyrósł kiedyś cały las – dlatego stworzyliśmy Cyto-Logic Flow Academy - pierwszą w tej części Europy szkołę cytometrii przepływowej oraz współtworzymy Fundację na rzecz Rozwoju Cytometrii Polskiej, która ma pomóc tej społeczności rosnąć i rozwijać się niezależnie od naszej działalności biznesowej. A w dłuższej perspektywie, żeby te kontakty, współprace i wiedza przekładały się na badania i odkrycia, które wpływają na rozwój medycyny i nasze zdrowie.

Rozmawiał Tomasz Sikorski





FOT. ARCHIWUM CYTO-LOGIC (X3)

eprasa.pl 2ad5d2873c

Tak jak w czasach PRL-u

Miłośnicy motoryzacji z czasów PRL-u kolejny raz zjechali do Gowarzewa. – To już szósta edycja Zlotu Klasyków PRL. Impreza z roku na rok cieszy się coraz większym zainteresowaniem. Tym razem zarejestrowaliśmy 225 pojazdów. Jest ich tutaj jednak znacznie więcej – podkreślił Daniel Iczakowski, pomysłodawca i organizator imprezy.





FOT. TOMASZ SIKORSKI (X3)

Na placu przy Jednostce Ochotniczej Straży Pożarnej w Gowarzewie można było zobaczyć nie tylko auta, ale także motocykle, a nawet ciągniki. – Wśród tych ostatnich mamy prawdziwy rarytas, bo przyjechał do nas Ursus U-510. W Polsce są tylko cztery takie maszyny. To był prototyp, produkowany w 1972 roku. Jakie mamy najstarsze auto? Nie prowadzimy takiej klasyfikacji, ale przypuszczam, że na placu znajduje się sporo samochodów z początku lat 50. – dodaje.

Każdy Zlot Klasyków PRL ma swoje auto wiodące. W tym roku był to Żuk. Wszystkie zgłoszone pojazdy tej marki zostały wyeksponowane w oddzielnym sektorze, jechały na czele rajdu oraz wzięły udział w plebiscycie na „Auto Zlotu". – Moja miłość do starych samochodów zaczęła się od Fiata 125. Potem jednak zamarzyłem właśnie o Żuku. Miałem ich chyba dwanaście, ale teraz ograniczyłem się do jednego, którego mocno przerobiłem, coś na wzór Kampera – opowiada Krzysztof Przybylak z Długiej Gośliny.

– Razem z rodziną jeździmy nim na różne wypady, na przykład nad morze. Mamy w środku lodówkę i wszystko, co jest potrzebne na taką wyprawę. Najdłuższa trasa? Wiem, że przed tym jak go kupiłem, auto było w Grecji. Ja aż tak daleko się jeszcze nie wybrałem. To jednak dobrze pracujący samochód, z 1972 roku. Czy takie hobby sporo kosztuje? Chyba żaden z kolekcjonerów nie chciałby o tym za dużo mówić. Ja również, bo boję się, że żona to przeczyta. Powiem tylko, że pracy trochę przy nim jest – śmiał się właściciel Żuka.

Organizatorzy Zlotu jak zwykle przygotowali też wiele innych atrakcji dla odwiedzających, a tych przewinęło się przez całą imprezę kilkuset. – Zorganizowaliśmy turniej gry w kapsle. Były też stoiska ze sprzętem elektronicznym rodem z lat 60. i 70. oraz konkurs wiedzy o PRL-u. Największa atrakcją jest jednak parada aut, która przyciąga wielu mieszkańców gminy. Trochę mi to przypomina czasy Wyścigu Pokoju, kiedy to ludzie wybiegali na ulicę, żeby zobaczyć kolarzy. U nas jest podobnie – podsumował Daniel Iczakowski.

Tomasz Sikorski

Kabaret na koniec sezonu

Ponad 200 osób, mnóstwo śmiechu, wspólnego śpiewania, błyskotliwych żartów i energia, która od pierwszych minut udzieliła się publiczności... Tak zakończyliśmy tegoroczny sezon letnich wydarzeń w Dworze Skrzynki. To właśnie tam odbyła się „Uczta Szyderców", koncert kabaretowy przygotowany przez poznański Klub Szyderców Bis, z gościnnym udziałem Artura Andrusa. Był to wieczór, w którym muzyka, kabaret, literatura i satyra spotkały się w jednym miejscu, tworząc pełną pasji opowieść o codzienności, ludziach i absurdach otaczającego nas świata.

Klub Szyderców Bis od początku postawił poprzeczkę wysoko. Autorskie piosenki, inteligentny humor, błyskotliwe dialogi i świetny kontakt z publicznością sprawiły, że śmiech rozlegał się wszędzie. Jednym z najważniejszych momentów wieczoru było spotkanie z Arturem Andrusem. Jego charakterystyczny styl, dystans i umiejętność opowiadania o codzienności sprawiły, że publiczność bawiła się wyśmienicie.

Za nami tygodnie koncertów, kina plenerowego, spotkań artystycznych i wydarzeń. Były różne gatunki, różne pokolenia i różne muzyczne historie, ale jedno pozostawało niezmienne – wspólne przeżywanie kultury w pięknym otoczeniu Dworu Skrzynki. Sezon letni kończymy z uśmiechem. I już teraz wiemy, że będziemy za nim tęsknić.

Tetiana Dzhal



FOT. INSTYTUT SKRZYNKI

FILM NA WIECZÓR

„Niech to diabli"



Totone to osiemnastolatek, który większość czasu spędza na imprezowaniu z grupą przyjaciół w malowniczym francuskim regionie Jura. Beztroska kończy się z chwilą niespodziewanej śmierci jego ojca. Totone musi błyskawicznie dorosnąć i wziąć odpowiedzialność za swoją młodszą siostrę. Nie mając żadnych oszczędności, postanawia sprzedać sprzęt z niewielkiej rodzinnej wytwórni sera. Kiedy jednak dowiaduje się o konkursie na najlepszy ser Comté, w którym nagrodą jest trzydzieści tysięcy euro, postanawia z pomocą przyjaciół spróbować swoich sił... Co warte podkreślenia, w swoim debiutanckim filmie Louise Courvoisier postanowił postawić na nieprofesjonalnych aktorów. Debiut zebrał bardzo dobre recenzje. Krytycy i widzowie chwalą go za bezpretensjonalność, urok oraz świetne połączenie lekkiej komedii z poruszającym dramatem o dorastaniu.

Joanna Sobik
(Kostrzyńskie Kino za Rogiem)

PŁYTA DNIA

Soen „Reliance"



To najnowszy, tegoroczny album tej skandynawskiej formacji. Szwedzi od pierwszych płyt są wierni progresywnej odmianie metalu. Sporo u nich ciężkich gitar, ale też chwytliwych, wręcz urzekających melodii. Takie połączenie działa, bo grupa ma wielu zagorzałych fanów i to w różnym wieku, o czym mogliśmy się przekonać podczas ich sierpniowego koncertu w Poznaniu. To była prawdziwa frajda móc zobaczyć nastolatków i nieco starszą – w wieku ich dziadków – młodzież, wyśpiewujących refreny piosenek razem z Joelem Ekelöfem. Soen zagrał przekrojowy set, ale było tam też kilka fragmentów z ich najnowszego albumu. Jaki on jest? Przewidywalny, bo grupa nie wyznacza nowych ścieżek, trzymając się raz obranej drogi. To po prostu kontynuacja tego, co znamy z wcześniejszych płyt. Czy warto jej posłuchać? Oczywiście! Bo to nieco ponad 43 minuty świetnej, wciągającej bez reszty muzyki.

Tomasz Sikorski
(Prasowa Powiatowa17.)

GRA NA WEEKEND

„Hot Streak"



Hot Streak to szalona gra imprezowa, w której obstawiamy, kto wygra wyścig! I to nie byle jaki, bo to rywalizacja maskotek sportowych. Na starcie – należy dodać, że trasa wysuwa się z pudełka od gry, na którego górze znajduje się podium – stają cztery maskotki. Poruszają się za pomocą zagrywanych kart i mogą skręcać, przewrócić rywala, zawrócić czy wypaść z trasy. Na początku każdy otrzymuje po trzy karty, a z głównej talii zagrywamy część kart, umieszczając je pod daną postacią tak, by każdy z graczy zobaczył, kto ma jakie szanse. Każdy z uczestników co rundę dorzuca po jednej swojej karcie, po czym tasuje się je i odrzuca trzy karty. Następnie po kolei każdy z graczy obstawia, kto wygra, zajmie drugie bądź trzecie miejsce. Tak zagramy trzy rundy i podliczymy zdobyte pieniądze. Zwariowana, łatwa do przyswojenia, świetnie wykonana.

Tomasz Skoracki (Stowarzyszenie Miłośników Gier Planszowych „Kości")

KSIĄŻKA TYGODNIA

Michał Śmielak „Regiel"



W miejscowości Rosochate deweloper postanowił wybudować luksusowy hotel. Nie byłoby w tym nic aż tak strasznego gdyby nie lokalne legendy, które mówią, że jeśli ktokolwiek zetnie drzewo w zagajniku zwanym Reglem, czeka go śmierć. Wraz z postępem prac, giną kolejne osoby. Poza policją, sprawę chce rozwiązać nowy mieszkaniec Maciej, oraz Oskar, młody dziennikarz, odwiedzający rodziców. Czy uda im się poznać prawdę? To pomysłowy i intrygujący kryminał, w którym dawne wydarzenia splatają się z teraźniejszością a legendy i przesądy z rzeczywistością. A całości blasku dodają: bieszczadzki krajobraz i niepowtarzalny klimat tych półdzikich gór. To wszystko sprawia, że książkę czyta się z przyjemnością i trudno się od niej oderwać.

Anna Walkowiak-Osowska
(Biblioteka Publiczna w Swarzędzu)

eprasa.pl 2ad5d2873c

Chcą wychować mistrzów tyczki



FOT. TOMASZ SIKORSKI

W Puszczykowie działa sekcja skoku o tyczce! Trenować można na stadionie lekkoatletycznym znajdującym się przy prowadzonym przez powiat poznański Liceum Ogólnokształcącym im. Mikołaja Kopernika. – Działamy w ścisłej współpracy z MKS Juvenią, która prowadzi zajęcia na tym obiekcie – mówi trener Robert Sokół.

To właśnie on sprowadził do Puszczykowa profesjonalny zeskok, który oficjalnie otwarto w miniony weekend. – Skąd pomysł? Na co dzień jestem trenerem... sportów walki i właścicielem klubu Impuls Team. Mam też dwie córki, 7-letnią Nelę oraz 10-letnią Letycję, które przez jakiś czas uczyłem podstaw boksu. Pewnego razu zadałem sobie jednak pytanie, czy chciałbym, by moje dziewczyny profesjonalnie zajęły się tym sportem? Nawet jeśli miałyby zostać mistrzyniami świata? Wtedy też przypomniałem sobie, że swego czasu, przez sześć lat trenowałem skok o tyczce. Odszukałem więc dawne kontakty i przez ostatnie cztery lata córki uczęszczały na zajęcia do Olimpii Poznań – opowiada Robert Sokół.

– Mieszkamy jednak w Puszczykowie, mamy tutaj piękny stadion, więc postanowiłem poszukać własnej drogi. Doszedłem do porozumienia z dyrekcją tutejszego Liceum Ogólnokształcącego oraz prezesem MKS Juvenii, Jarosławem Jagaciakiem, i postanowiłem działać. Podstawą był zakup zeskoku do uprawiania tej konkurencji. Warunek ze strony klubu był jeden – sprzęt musiał posiadać wszystkie wymagane atesty. Taki znalazłem na stadionie w Toruniu i to właśnie stamtąd go sprowadziłem. Zeskok jest największy z możliwych, słupy mają po 7 metrów wysokości, więc nawet jakby do Puszczykowa przyjechał Armand Duplantis, to mógłby tutaj wystartować – śmieje się pomysłodawca całego przedsięwzięcia.

Póki co trenują na nim Nela oraz Leti. Ta pierwsza z wynikiem 1,61 jest najlepszą zawodniczką w Polsce w swojej kategorii wiekowej. Jej starsza o trzy lata siostra ma rekord życiowy 2,30 co jest drugim rezultatem w Polsce wśród 10-latek. – Nie ukrywam, że to właśnie ich bardzo dobre wyniki skłoniły mnie do tego, aby się tak mocno zaangażować. Poza tym skok o tyczce to piękna dyscyplina, jak i zresztą cała lekkoatletyka. Obie córki na ten moment są już zawodniczkami Juvenii i to dla tego klubu – mam nadzieję – będą zdobywać medale. Wkrótce też rozpoczynamy szkolenie kolejnych zawodniczek i zawodników, o ile znajdą się chętni i będą spełniać określone warunki. Zapytań mieliśmy już sporo – przyznaje Robert Sokół.

Jakie trzeba mieć predyspozycje, aby sprawdzić się w tym sporcie? – Potrzebna jest koordynacja ruchowa, odpowiednie przygotowanie gimnastyczne, no i wrodzona szybkość – uważa trener. On sam jako 19-latek skoczył 4,45. – To był mój rekord. Później zacząłem uprawiać karate i zostałem nawet mistrzem Polski – wspomina. Lekkoatletykę uprawiał również burmistrz Puszczykowa, Andrzej Balcerek, który uroczyście przeciął wstęgę przy zeskoku. – Skok o tyczce to niemal sztuka. Wierzę, że doczekamy się tutaj medalistów – mówił. Na to samo liczy Przemysław Budzyński, dyrektor Liceum. – Wierzę, że ta współpraca przyniesie konkretne efekty, i że wśród naszych uczniów znajdą się chętni do uprawiania tego sportu – podsumował.

Tomasz Sikorski

Jubileusz sportowej wizytówki Buku

„Nie musisz być wielki, żeby zacząć, ale musisz zacząć, by być wielkim” – tymi słowami w hali Ośrodka Sportu i Rekreacji w Buku rozpoczęła się uroczysta gala z okazji jubileuszu 30-lecia UKS Spartakus Buk.

Spotkanie pokoleń zgromadziło zawodników, trenerów, działaczy, rodziców oraz licznych przyjaciół klubu, którzy wspólnie świętowali trzy dekady sportowej pasji, pracy i sukcesów. Była to doskonała okazja do wspomnień i powrotu do najważniejszych momentów z historii klubu. Nie zabrakło opowieści o jego początkach, prezentacji dorobku oraz przypomnienia osób, które przez lata tworzyły Spartakusa i przyczyniły się do jego rozwoju. Uczestnicy gali mogli również bliżej poznać aktualną działalność klubu i jego sportowe plany na przyszłość.



FOT. MACIEJ PAWLIK

Szczególnym momentem uroczystości było uhonorowanie tych, których zaangażowanie i wkład w rozwój klubu oraz sportu w Buku są nieocenione. Wyróżniony został między innymi Tomasz Łubiński, wicestarosta poznański. – Zawsze powtarzałem jak bardzo ważnym elementem sportu są kibice. W tym przypadku, gdzie sporo młodzieży, tu, w Buku, do klubu uczęszcza, nieocenionym kibicowskim wsparciem są także rodzice, dziadkowie, wujkowie i ciotki – podkreślał wicestarosta. – Ten klub żyje z wychowanków. Życzymy sobie, by jak najwięcej z nich trafiało do pierwszego zespołu – podsumował.

Były podziękowania, gratulacje i wiele ciepłych słów skierowanych do wszystkich współtworzących historię UKS-u. 30 lat działalności to setki treningów, zawodów i wspólnych wyjazdów, ale także przyjaźnie, emocje i wspomnienia, które na długo pozostaną z zawodnikami i sympatykami klubu. – Decyzja, która została podjęta 30 lat temu była trafiona i nie mogła być lepsza. I z tej perspektywy powtórzę jeszcze raz: dla piłki ręcznej jestem gotów zrobić wszystko. Niech to dalej trwa – mówił Stanisław Jaroch, pierwszy prezes i założyciel klubu. UKS Spartakus Buk ma za sobą piękną historię, ale przed klubem z pewnością jeszcze wiele wyzwań i kolejnych sukcesów.

Maciej Pawlik

Aktywna POWIATOWA17. poniedziałki i czwartki o godzinie 9:50 na antenie Radia Poznań

eprasa.pl 2ad5d2873c

POWIAT POZNAŃSKI

PIKNIK

BEZPIECZNI

w powiecie poznańskim

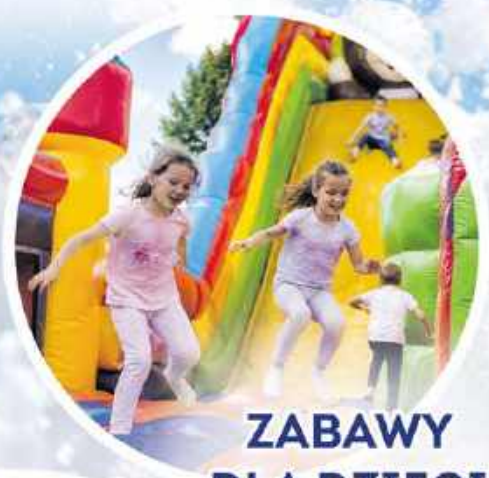
12.09.
2026 r.

12.00 - 16.00

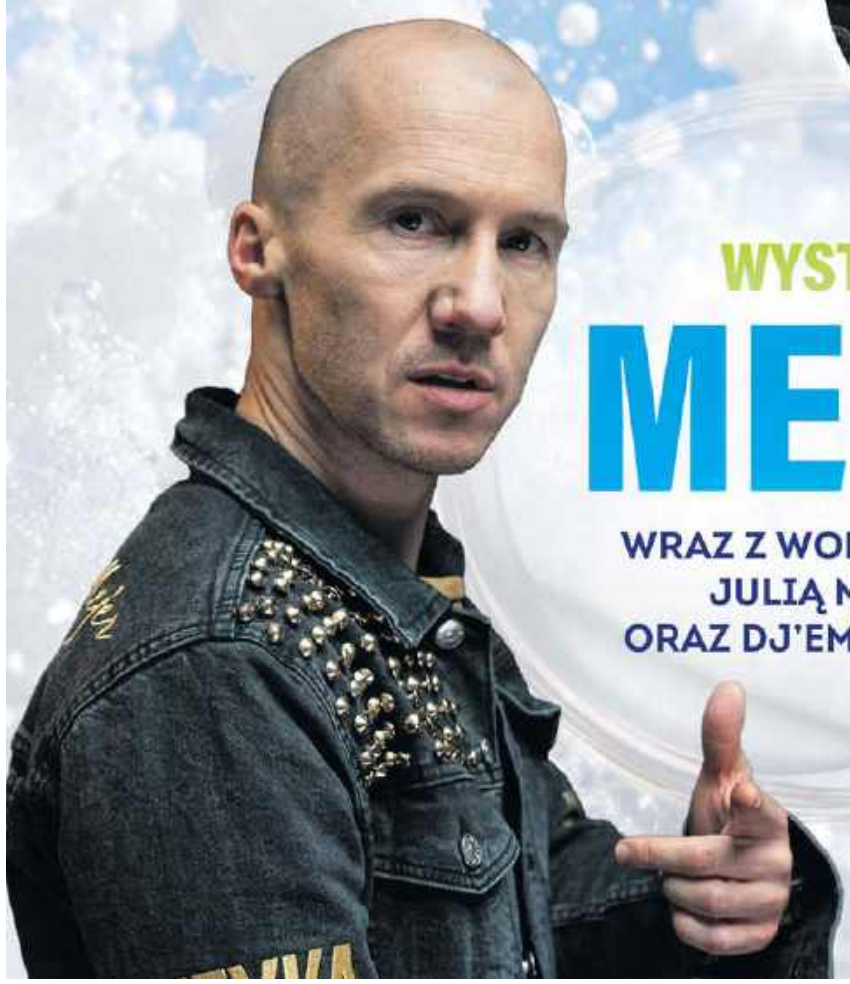
JRG-8 w Bolechowie
ul. Obornicka 1



POKAZY SŁUŻB MUNDUROWYCH



ZABAWY DLA DZIECI



WYSTĘP

MEZO

WRAZ Z WOKALISTKĄ JULIĄ MRÓZ ORAZ DJ'EM SKILLEM



KĄPIEL W PIANIE STRAŻACKIEJ

Wydawca: Powiat poznański - Starostwo Powiatowe w Poznaniu, ul. Jackowskiego 18, 60-509 Poznań, tel. 61-8410-500, email: powiatowa.17@powiat.poznan.pl. **Redakcja:** Wydział Gabinet Starosty, Komunikacji Społecznej i Promocji Powiatu, Starostwo Powiatowe w Poznaniu; **Druk:** Polska Press Oddział Poligrafia, ul. Grunwaldzka 229, 85-438 Bydgoszcz
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania tekstów. Redakcja może zwrócić teksty do autorów z prośbą o dokonanie poprawek i uzupełnień. Redakcja zastrzega sobie również prawo do nieopublikowania niezamówionych materiałów bez podawania przyczyny.

Opowiadamy co w powiecie
www.powiat.poznan.pl

eprasa.pl 2ad5d2873c

REKLAMA

0011578387



biuro@ataner.pl
tel. 61 859 40 04
www.ataner.pl

Od **35 lat** budujemy **Poznań.**

ATANER®

eprasa.pl 2ad5d2873c

Kupujesz mieszkanie? Nie zapomnij o efektywności energetycznej - i nie tylko!

Nie uważamy informacji związanych z energooszczędnością za fanaberie: wynika z raportu „Living 2040: Rynek mieszkaniowy w Polsce". Polacy nie odkładają na przyszłość planów dotyczących instalowania w domach systemów grzewczych i klimatyzacyjnych.



FOT. MAAG POLSKA

Energooszczędność poprawia komfort i daje efekty ekonomiczne

Monika Kaczyńska

-Raport Living 2040, opracowany przez Open Format we współpracy ze Skanska Residential Development i Nieruchomości-online wskazuje jasno, że 62 procent respondentów chce mieć energooszczędne instalacje w swoim budynku, a 46 procent, czyli prawie połowa deklaruje, że uznaje efektywność energetyczną za ważny aspekt ekologiczny przy wyborze mieszkania.

Zacytujmy raport: „w warunkach narastającej niepewności gospodarczej i społecznej Polacy przestają postrzegać proekologiczne rozwiązania jako luksusowy dodatek, lecz jako nowe kryterium w ocenie standardu mieszkania". Przyczyna jest prosta: przed zakupem mieszkania, na etapie rozważania jego zalet i silnych stron, które korzystnie wpłyną na koszty eksploatacji, zrównoważone rozwiązania w budownictwie mieszkaniowym są postrzegane jako sposób na ograniczenie wydatków związanych z utrzymaniem mieszkania, a także na – jak zauważa raport - „zwiększenie przewidywalności domowego budżetu w obliczu długotrwałej wysokiej inflacji napędzanej m.in. gwałtownym wzrostem cen paliw i energii. Pogarszające się nastroje konsumenckie, podsycane dodatkowo niepokojem społecznym wobec utrzymującej się nieprzewidywalności geopolitycznej, sprzyjają rosnącej ostrożności finansowej gospodarstw domowych". A niezależnie od tego w grę wchodzi także wzrost świadomości ekologicznej, który wzmacnia zainteresowanie rozwiązaniami poprawiającymi efektywność energetyczną budynków i zmniejszającymi koszty eksploatacji.

Spójrzmy na wyniki badań, zawarte w raporcie. Aż 62 procent badanych deklaruje, że chce mieć w swoim budynku instalacje energooszczędne, a 46 procent stawia na inteligentne systemy ogrzewania i chłodzenia. Systemami odzysku ciepła zainteresowanych jest 45 proc. ankietowanych, podczas gdy 40 procent zwraca uwagę na panele słoneczne lub zbiorniki na deszczówkę. Mniejsze grono stawia na inne jeszcze rozwiązania proekologiczne – ale to oznacza też, że takie rozwiązania są znane i rozważane: 23 proc. potencjalnych kupujących chce mieć na swoim budynku zielone dachy, a 15 proc. – ładowarki do samochodów elektrycznych.

– Efektywność energetyczna, inteligentne zarządzanie zużyciem mediów i odporność budynku na wahania cen energii stają się realną wartością dla mieszkańców i jednocześnie ważnym wyznacznikiem jakości inwestycji – mówi Aleksandra Goller, dyrektorka sprzedaży i marketingu w Skanska Residential Development. – To sygnał dla branży, że ekologia w mieszkalnictwie nie funkcjonuje już wyłącznie w wymiarze wartości, ale przede wszystkim jako narzędzie racjonalnego zarządzania kosztami codziennego życia.

Badanych zapytano o preferencje przy wyborze mieszkania. I tak 49 procent ankietowanych w raporcie wskazuje na niskie koszty ogrzewania i eksploatacji jako najważniejszy „ekologiczny" aspekt przy wyborze mieszkania. Też spore grono, bo 46 procent uważa, że istotna jest efektywność energetyczna budynku, a 34 procent bierze pod uwagę odnawialne źródła energii (OZE). Wreszcie 22 procent ankietowanych uznaje za ważną certyfikację ekologiczną.

– W Polsce duża część sprzedaży mieszkań odbywa się na etapie tzw. „dziury w ziemi". Dlatego tak istotne jest wiarygodne prognozowanie przyszłych kosztów użytkowania – mówi Artur Łeszczyński, dyrektor ds. rozwoju w Skanska Residential Development. - Każdorazowo modelujemy szacunkowe koszty życia w przeliczeniu na metr kwadratowy, wynikające z zastosowanych technologii i weryfikujemy je z zewnętrznymi ekspertami, dzięki czemu jesteśmy w stanie już na etapie przedsprzedaży pokazywać klientom realistyczny – choć nadal modelowy – kierunek przyszłych kosztów.

Wydatków związanych z utrzymaniem mieszkania i opłatami za energię nie można bagatelizować, bo – jak wynika z danych GUS i NBP - stanowią one dziś średnio ok. 22–25 procent budżetu gospodarstwa domowego – co też uwzględniono w raporcie Living 2040 – przy czym największy wzrost kosztów w ostatnich latach dotyczył energii, ogrzewania i czynszów eksploatacyjnych. Ankietowani ocenili, że w 2024 r. opłaty za energię i ogrzewanie stanowiły średnio 10–12 procent całkowitych kosztów utrzymania mieszkań.

– Im mniejsze zapotrzebowanie energetyczne budynku i im większa jego niezależność od zewnętrznych źródeł energii, tym niższe długoterminowe koszty ponoszone przez mieszkańców. Dlatego już na etapie projektowym bardzo szczegółowo analizujemy, w jakie technologie warto inwestować, aby w całym cyklu życia budynku realnie ograniczać przyszłe opłaty użytkowników – dodaje Artur Łeszczyński.

Będąc przy obliczeniach, warto przyjrzeć się wskaźnikowi EP w analizie energooszczędności budynków. Wskaźnik energii pierwotnej (EP) jest jednym z podstawowych narzędzi oceny energooszczędności nowo powstających budynków mieszkalnych. Parametr ten pokazuje, jaka ilość nieodnawialnej energii jest potrzebna do zapewnienia podstawowych funkcji użytkowych, takich jak ogrzewanie, wentylacja, chłodzenie czy przygotowanie ciepłej wody użytkowej.

– Maksymalnie obniżamy wskaźnik EP – przy obowiązującym limicie 65 kWh/m2, w części naszych inwestycji osiągamy poziom 35 kWh/m2. To decyzja projektowa, która w dłuższej perspektywie wspiera budżety domowe mieszkańców – zapewnia Bartosz Kalinowski, dyrektor zarządzający Skanska Resident Development. – Wierzę, że działanie łączące odpowiedzialność, dostępność i przyszłościowe myślenie o zasobach – jest kluczowe, by jakość polskiego rynku mieszkaniowego mogła realnie nadążyć za zmianami społecznymi, jakie czekają nas w nadchodzącej dekadzie.



FOT. MAAG POLSKA

Odpowiednio dobrana izolacja pozostaje fundamentem nowoczesnego budownictwa



FOT. HOVEN POLSKA

Darmowa energia słoneczna, obniża koszty eksploatacji domu i przyczynia się do aktywnej ochrony klimatu

eprasa.pl 2ad5d2873c

REKLAMA 0011579301

HUK INVEST
NIERUCHOMOŚCI & INWESTYCJE

Pomagamy podejmować decyzje, które zmieniają życie

ZAUFANIE | STRATEGIA | SPOKÓJ

Nie sprzedajemy wyłącznie nieruchomości. Prowadzimy ludzi przez ważne życiowe decyzje — od pierwszego pomysłu, przez wybór najlepszego finansowania, aż po bezpieczne i świadome sfinalizowanie całego procesu.

Aleksandra Huk
WŁAŚCICIELKA HUK INVEST

NIERUCHOMOŚCI | INWESTYCJE | KREDYTY



HUK Invest Nieruchomości & Inwestycje

to zespół ludzi, których łączy pasja do nieruchomości i inwestycji. Każdy z nas jest specjalistą w swojej dziedzinie – od pośrednictwa i doradztwa inwestycyjnego, przez przygotowanie dokumentacji energetycznej, po kwestie budowlano-remontowe. Razem tworzymy niezastąpioną całość, dzięki której możemy kompleksowo wspierać naszych klientów na każdym etapie procesu sprzedaży, zakupu czy inwestowania w nieruchomości.

Nasze główne biuro znajduje się w Pile, jednak działamy na terenie całego kraju, a także poza jego granicami. Dzięki temu możemy dostarczyć nasze usługi tam, gdzie nasi klienci tego potrzebują, niezależnie od lokalizacji.

Jak powstało HUK Invest?

Nasza firma zrodziła się z potrzeby stworzenia miejsca, w którym jakość obsługi, skuteczność i zaufanie idą w parze. Budowaliśmy ją na solidnych fundamentach – wieloletnim doświadczeniu, wiedzy i zrozumieniu rynku nieruchomości. Z czasem rozwinęliśmy się, poszerzając ofertę i zespół, aby zapewnić naszym klientom kompleksową obsługę dostosowaną do ich indywidualnych potrzeb.

Nasza misja

Naszym celem jest nie tylko skuteczne przeprowadzanie transakcji, ale także zmiana sposobu myślenia o biurach nieruchomości. Chcemy pokazać, że współpraca z profesjonalnym pośrednikiem to nie koszt, lecz inwestycja – w bezpieczeństwo, wygodę i najlepszy możliwy wynik transakcji. Edukujemy naszych klientów, budujemy zaufanie i przełamujemy stereotypy, udowadniając, że rzetelna obsługa nieruchomości może i powinna być standardem. Dzięki naszemu zaangażowaniu, indywidualnemu podejściu i wysokim standardom działania tworzymy nową jakość na rynku. Zapraszamy do współpracy!

HUK INVEST
Biuro Nieruchomości

✆ 784 625 215
Wojciecha Kossaka 20/7, 64-920 Piła, Polska

eprasa.pl 2ad5d2873c

Nie tylko Poznań. Nieruchomości w powiecie będą konkurencyjne

Mieszkania w wielkich metropoliach będą zyskiwać na wartości. Ale sam Poznań ta tendencja może ominąć. Jak wynika z prognoz do 2060 roku z Poznania może ubyć około 100 tysięcy mieszkańców, ale 120 tysięcy może zyskać powiat.

Monika Kaczyńska

Mieszkanie inwestycyjne, kupione po to, by je za kilkanaście lat sprzedać nie wszędzie będą zyskiwać na wartości. Jak wynika z analiz SonarHome największe metropolie będą przyciągały nowych mieszkańców, a zakup nieruchomości tam to w perspektywie kilkunastu lat niemal pewny zysk, to jednak Poznania nie ma na tej liście. Warszawa, Trójmiasto, Kraków czy Wrocław mają w tym zakresie lepsze perspektywy. Rozwój stolicy Wielkopolski będzie prawdopodobnie przebiegał nieco inaczej. Samo miasto będzie traciło mieszkańców, zaś będzie ich przybywało w powiecie. – Część mieszkańców będzie po prostu przenosić się poza administracyjne granice miasta, pozostając jednak w tym samym obszarze metropolitalnym - zwracają uwagę eksperci SonarHome. – Dobrze skomunikowane miejscowości otaczające duże miasta mogą dzięki temu zachowywać atrakcyjność, szczególnie w segmencie domów jednorodzinnych. Zupełnie inaczej wygląda perspektywa nieruchomości położonych daleko od metropolii i pozbawionych dogodnego dostępu do rynku pracy czy usług – podkreślają.

Oznacza to, że dom położony kilkanaście kilometrów od dużego miasta może konkurować nie tylko z innymi domami w tej samej gminie, lecz także z mieszkaniami i domami w sąsiednich miejscowościach, jeśli wszystkie zapewniają podobny czas dojazdu do pracy i dostęp do podobnych usług.

To zjawisko obserwujemy już dziś, patrząc na rozwój takich gmin jak Czerwonak, Swarzędz, Dopiewo czy inne, które stały się sypialniami Poznania. Im lepiej będzie się rozwijała tam infrastruktura i im wygodniejszy dojazd będą gwarantowały, tym więcej na wartości będą zyskiwały położone tam nieruchomości. Wielkim impulsem rozwojowym dla tych gmin okazało się uruchomienie Kolei Wielkopolskiej. Zwłaszcza, że z punktu widzenia nie tylko ich przyszłych właścicieli, ale i obecnych najemców lokalizacje poza granicami administracyjnymi Poznania mają wiele zalet. Czyściejsze powietrze i bliskość terenów rekreacyjnych to jedna z nich, ale obecni mieszkańcy podkreślają także wolniejsze tempo życia, a także wygodniejszy dostęp do codziennych usług.

Rozważając więc zakup inwestycyjny warto wziąć pod uwagę także rozwijające się lokalizacje podmiejskie. Tym bardziej, że ceny nieruchomości tam są istotnie tańsze. Ofert deweloperów, bardzo zresztą zróżnicowanych, tam nie brakuje.



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Lokalizacja jest podstawowym czynnikiem, jeśli chodzi o atrakcyjność nieruchomości. W przypadku metropolii poznańskiej mniejsze znaczenie mają walory krajobrazowo-przyrodnicze, większe dobra komunikacja z Poznaniem, także komunikacją publiczną. Prawdopodobnie więc na wartości będą zyskiwały miejscowości położone przy trasach Kolei Wielkopolskiej

REKLAMA 0011579911

OSADA GIEWARTÓW

Apartamenty od **284 000** zł netto

prywatna plaża

5 min do jeziora

podgrzewany basen

strefa SPA



Domki od **369 000** zł netto

pine.apartments 795 808 750

REKLAMA 0011568404

Rolety i firany tworzone na miarę Twojego okna!
Największy wybór systemów i materiałów!



DEKOSMA
Patrycja Kosmala







Eurofirany KOLEKCJA BASIC

PLISSY • ROLETY • ŻALUZJE
FIRANY • ZASŁONY • DEKORACJE

Gutowo Małe, Powidzka 21d

604 793 010 dekosma@onet.pl www.dekosma.pl

eprasa.pl 2ad5d2873c

REKLAMA 0011579629

CHRONOS development | Budujemy z PASJĄ

KOMORNIKI

RABOWICE

Kupno DOMU z katalogu



to prawdziwe WYZWANIE?

KRUSZEWNIA

ROKIETNICA

LEPIEJ WYBIERZ GOTOWY DOM
W SPRAWDZONEJ LOKALIZACJI
i poczuj prawdziwą atmosferę nowego wnętrza

chronos.poznan.pl

eprasa.pl 2ad5d2873c

Rynek nie ucieknie od klas energetycznych, mimo że jak dotąd nie dotrzymano terminu

Dyrektywa unijna w sprawie charakterystyki energetycznej budynków EPBD w najnowszej wersji 2024/1275, weszła w życie 28 maja 2024 r., do prawa krajowego miała być wdrożona do 29 maja 2026 r. Polska jeszcze jej nie wdrożyła w pełni.

MK opr.

Komisja Europejska wszczęła przeciwko 27 krajom UE, w tym też i przeciwko Polsce postępowanie w związku z brakiem pełnego wprowadzenia tejże Dyrektywy. Do 31 grudnia 2026 wyznaczony jest termin przekazania ostatecznego Krajowego Planu Renowacji Budynków, od 1 stycznia 2028 r. nowe budynki należące do instytucji publicznych mają być bezemisyjne, a od 1 stycznia 2030 - pozostałe nowe budynki.

W ramach wdrażania dyrektywy EPBD państwa członkowskie UE są zobowiązane m.in. do zwiększenia transparentności rynku nieruchomości poprzez wprowadzenie nowych klas energetycznych budynków mieszkalnych (od A do G) uwzględnianych w świadectwach charakterystyki energetycznej.

- W Polsce dominują domy jednorodzinne oraz starsze budynki o niższej efektywności, dlatego efekty będą widoczne w pierwszej kolejności w nowym budownictwie – mówi Artur Łeszczyński, dyrektor ds. Zrównoważonego Rozwoju i Innowacji w Skanska Residential Development Poland. – W praktyce oznacza to, że kierunek transformacji wyznaczają przede wszystkim nowe inwestycje, które pod wpływem stopniowo zaostrzanych regulacji stają się punktem odniesienia dla całego rynku. Istniejące zasoby mieszkaniowe, zwłaszcza starsze budynki, będą dostosowywać się znacznie wolniej, głównie poprzez kolejne modernizacje oraz stopniowy wzrost świadomości energetycznej nabywców. W efekcie transformacja sektora mieszkaniowego będzie procesem rozłożonym na wiele lat.

Jak zauważa Artur Łeszczyński, w aktualnym stanie regulacyjnym deweloperzy, chcąc uzyskać pozwolenie na budowę, muszą spełnić wymagania Warunków Technicznych 2021, zgodnie z którymi maksymalny wskaźnik EP dla budynków wielorodzinnych wynosi 65 kWh/(m ·rok). Ten poziom staje się bazowym standardem rynkowym. Jednocześnie wskazuje to na kierunek dalszych zmian, w którym rosnące wymagania w zakresie efektywności energetycznej będą stopniowo obejmować cały rynek, zarówno nowe inwestycje, jak i zasób istniejący. W konsekwencji część budynków uznawanych obecnie za nowoczesne w kolejnych latach może wymagać dodatkowych nakładów inwestycyjnych, aby utrzymać swoją konkurencyjność rynkową.



FOT. PIOTR KRZYŻANOWSKI

Docieplanie domów jest sposobem na poprawienie ich charakterystyki energetycznej

W Polsce wymagania dla nowych inwestycji wielorodzinnych określają Warunki Techniczne z 2021 r., które zaostrzyły kryteria efektywności energetycznej, obniżając dopuszczalny wskaźnik EP do 65 kWh/(m ·rok) (wcześniej – 85 kWh/(m ·rok)). Wartość ta stosowana jest łącznie z kilkoma minimami parametrycznymi, takimi jak wymaganiami dotyczące izolacyjności przegród.

REKLAMA 0011579620

WOODEN CONSTRUCTION AKCESORIA

SKŁAD DREWNA
• konstrukcje • elewacje boazeryjne
• kontrłaty • OSB i inne

WOODEN VILLA DOMKI DREWNIANE

DOMKI MIESZKALNE
• letniskowe • całoroczne
• garaże • wiaty

WOODEN SPA SAUNY | BALIE | AKCESORIA

KONSTRUKCJE SPA
• sauny • balie
• jacuzzi

NASZ ADRES: 62-330 Zasutowo • ul. Kwiatowa 16 • tel. 533 664 102

eprasa.pl 2ad5d2873c

REKLAMA 0011579382



DOSKONAŁA LOKALIZACJA

BLISKOŚĆ NATURY

KOMFORT NA CO DZIEŃ

PIERWSZA REZERWACJA!

- **Nowoczesne domy w zabudowie bliźniaczej**
- **Spokojna, zielona okolica**
- **Idealne miejsce dla Ciebie i Twojej rodziny**
- **Wysoki standard wykończenia**

ZADZWOŃ JUŻ DZIŚ!

+48 663 973 319

www.kalinvest.pl

biuro@kalinvest.pl

Kalinvest sc.
ul. Zakole 39,
62-080 Sierosław

eprasa.pl 2ad5d2873c

REKLAMA

0011561578

Cavallia | II etap

Kiss & Stay

Miejsce, które zatrzymuje na lata



Poznaj II etap Cavallii – nową odsłonę wyjątkowego miejsca w sercu poznańskiego Łazarza.

- **BLISKO –** Prestiżowa lokalizacja przy ul. Ułańskiej.
- **WYGODNIE –** Strefa usług w zrewitalizowanych stajniach kawaleryjskich.
- **ZIELONO –** Osiedlowy park i miejsce spotkań dla mieszkańców.
- **Szeroki wybór mieszkań:** od 26 aż do 132 m², 1–5 pokoi
- **Ceny od** 14 400 zł/m²

Biuro Sprzedaży na terenie inwestycji przy ul. Kawaleryjskiej 1, tel.: **+48 799 351 300**

Dowiedz się więcej na **cavallia.pl**

eprasa.pl 2ad5d2873c

RELIGIA

Nie podszedł do matury, bo zapowiadano koniec świata. Były świadek Jehowy mówi o ostracyzmie

„Odwróciła się ode mnie cała rodzina: rodzice, wuj, siostra — właściwie wszyscy. Nikt ze mną nie rozmawia". O ostracyzmie wśród świadków Jehowy rozmawiamy z byłym wyznawcą, którego wyrzucono ze wspólnoty.

Marta Jarmuszczak

Paweł Świergiel, czyli były świadek Jehowy. A były, ponieważ został Pan wykluczony za podważanie doktryny około 2 lat temu. Przez większość życia należał Pan jednak do świadków.

My, jako byli świadkowie, mówimy o sobie, że się wybudziliśmy. Ja się urodziłem w tej religii, więc wyssałem to z mlekiem matki. Dla mnie nie istniał inny świat, a człowiek nie tęskni za czymś, czego nie zna i nawet nie wie, że istnieje. Nie wiedziałem o istnieniu innego świata. Zostałem wychowany tak, że to jest ta jedyna prawdziwa religia, a ja jestem tym wybranym, który przeżyje Armagedon. Jak byłem mały, wierzyliśmy, że ludzie, którzy pamiętają rok 1914, czyli początek pierwszej wojny światowej, nie mogą umrzeć, zanim nastąpi koniec świata. Więc jako dziecko żyłem w przeświadczeniu, że to odbędzie się lada dzień i całe moje nastoletnie życie zostało ukierunkowane w tym wierzeniu, że świat się zakończy lada moment.

Wpłynęło to na edukację?

Mimo że miałem jakieś tam zdolności, przez całą podstawówkę np. zdobywałem świadectwa z czerwonym paskiem, dostałem się do elitarnej szkoły średniej w Poznaniu, to i tak byłem jedyną osobą w całej klasie, która nie podeszła do matury. Zdałem ją, ale dopiero w wieku 33 lat.

Czyli nie podszedł Pan do matury, bo żył w przeświadczeniu, że zaraz będzie koniec świata?

Rok 1998, w którym kończyłem szkołę, to już miały być ostatnie dni tego świata. Ja głosiłem kolegom, że oni nie skończą studiów, bo do 2000 roku nic już nie będzie.

Ale koniec świata nie nadszedł...

Świadkowie Jehowy mocno nauczali, że ludzie pamiętający rok 1914 nigdy nie umrą i to była nauka promowana długo, do 1995 roku. Potem ci ludzie zaczęli jednak umierać, więc zmieniono doktrynę, na mówiącą



FOT. WALDEMAR WYLEGALSKI

Paweł Świergiel, choć urodził się w rodzinie świadków Jehowy, został usunięty ze wspólnoty za podważanie doktryny. Jak twierdzi, po tej decyzji spotyka się z ostracyzmem

o nakładających się pokoleniach, czyli jeżeli ktoś żył z kimś, kto pamięta rok 1914, to jest to jedno pokolenie.

Czyli to pokolenie cały czas trwa.

Tak, ale wyliczyłem, że około 2040 roku nie będą mogli tego przedłużać.

I to było powodem, dla którego zaczął Pan wątpić w słuszność tych przekonań?

Tak, a potem wyszły kwestie zmienionych tłumaczeń Biblii wydanej przez świadków Jehowy, i te dwie rzeczy tak właściwie spowodowały, że zacząłem się budzić i zacząłem rozmawiać z najbliższymi o tym.

Czyli pojawiły się pytania. I co dalej?

Zadawałem pytania wujowi, który ze mną mieszkał i który wydawał mi się takim guru – kimś, kto naprawdę dużo wie. Niestety, nie uzyskiwałem odpowiedzi. Co więcej, zauważyłem, że kiedy zadawałem pytania, na które on nie potrafił odpowiedzieć, zamiast próby powiedzenia: „Nie wiem", pojawiała się agresja. Padały pytania: „Jak ty możesz zadawać takie pytania? Jak możesz mówić takie dziwne rzeczy?". A ja odpowiadałem: „No ale przecież to jest jasne". Z natury mam bardzo logiczny umysł. Jeśli coś jest napisane, to potrafię to po prostu wyłapać – takie podstawowe czytanie ze zrozumieniem. I ponieważ próbowałem zadawać pytania, a kiedy coś mi się nie zgadzało, mówiłem: „Tutaj coś się nie zgadza", spotykała się z tym agresywna reakcja. W końcu zostałem zgłoszony starszym zboru jako ktoś, kto ma odstępcze poglądy. To było w 2022 roku. Wtedy wciąż byłem wierzącym świadkiem Jehowy.

I zakończyło się to sądem?

Tak, zostałem zaproszony na komitet sądowniczy. Chodziło o ustalenie, czy przypadkiem nie jestem już odstępcą. Na tym pierwszym komitecie sądowniczym było trzech sędziów przeciwko jednemu świadkowi. Nie miałem żadnego adwokata ani nikogo, kto by mnie reprezentował. Po prostu przyszedłem. Byli tam ludzie, którzy występowali przeciwko mnie i mówili, co słyszeli albo co rzekomo ode mnie usłyszeli. Byli tam mój wuj, mój przyjaciel i mój szwagier. Po prostu przedstawiali to, co według nich słyszeli. Z tego pierwszego komitetu udało mi się wybronić. Nie zostałem wykluczony. Zostałem natomiast publicznie napomniany.

A to wszystko odbywa się publicznie?

Później jest publiczne ogłoszenie. Tylko że najgorsze jest to, że ludzie nie wiedzą, za co zostałem napomniany. Dlatego cały ten komitet sobie nagrałem, bo nie wiedziałem, jaki będzie odzew. Ludzie mogą przecież różnie to odebrać. Mogli pomyśleć na przykład, że nie chodziło o kwestie wiary, tylko o coś zupełnie innego, że na przykład zdradziłem żonę.

Czyli zakończyło się pozytywnie.

No i tak minęły dwa lata. Przestałem chodzić na zebrania świadków Jehowy i chciałem po prostu tak sobie wygasnąć. Wiedziałem, że jeśli mnie wykluczą, stracę wszystkich moich przyjaciół, znajomych, a także rodzinę.

Ale w końcu sądzono Pana drugi raz?

Niestety, po dwóch latach moja rodzina, która mieszka ze mną po sąsiedzku przez ścianę, nie mogła zdzierżyć tego, że mam inne poglądy i po raz drugi na mnie doniosła. Kiedy miałem drugi komitet, już nie udało mi się wybronić – mimo odwołania. No, chyba można powiedzieć, że była to już recydywa. Nie wiem, jak inaczej to nazwać. Wtedy podejście było już takie: „Trzeba go wykluczyć, nie możemy mu tym razem popuścić". Mimo wszystko dzielnie się broniłem. Ten drugi komitet również nagrałem. Cały proces jest zresztą dostępny w internecie, bo chciałem po prostu pokazać, jak wygląda takie sądzenie przez świadków Jehowy. No i usunięto mnie w 2024 roku. Wtedy zaczęło się to, z czym teraz walczę, czyli ostracyzm.

Na czym on polega?

Właściwie wszyscy znajomi, których miałem – a miałem wśród świadków Jehowy bardzo dużo znajomych, bo zachęca się do tego, żeby przyjaźnić się przede wszystkim ze swoimi współbraćmi – niestety odwrócili się ode mnie. Najgorszym typem człowieka u świadków Jehowy jest właśnie odstępca, czyli ktoś, kto myśli inaczej. Najgorsze jednak było to, że odwróciła się ode mnie cała rodzina: rodzice, wuj, siostra – właściwie wszyscy. Nikt ze mną nie rozmawia.

Wspomniał Pan, że mieszka blisko mamy. Faktycznie nie rozmawiacie wcale?

Mama mieszka w tym samym budynku, ale rozmowy ograniczają się do kwestii płatności rachunków i tego typu spraw. Do tego stopnia kontakt jest ograniczony, że moja mama nie widziała swojego kilkumiesięcznego wnuka, czyli mojego syna.

A czy byłoby inaczej, gdyby sam Pan odszedł?

Nie. Sytuacja wyglądałaby inaczej, gdybym zrobił coś innego. To jest dosyć dziwne, bo oni mają takie podejście, że mniej szkodliwy jest człowiek, który na przykład przespałby się z dziesięcioma kobietami i za to został wykluczony. Wtedy jest postrzegany jako ktoś, kto ma po prostu swoje słabości. Natomiast ja jestem człowiekiem, który odważył się powiedzieć coś przeciwko ich wierzeniom, skrytykować nauki świadków Jehowy. I wtedy przyklejono mi łatkę tak zwanego odstępcy. A to jest najgorszy typ człowieka wśród świadków Jehowy. O odstępcach myśli się z przerażeniem. A ja dodatkowo, ponieważ działam na YouTubie, jestem tak zwanym aktywnym odstępcą. Czyli właściwie nie ma gorszego człowieka niż ja, bo występuję czynnie przeciwko ich ukochanej organizacji.

Ale to jest wybór rodziny, żeby z Panem nie rozmawiać?

Świadkowie Jehowy nie mogą zadawać się z tymi, którzy zostali wykluczeni. Bardzo dużo rzeczy jest mówionych w wykładach i są też tak zwane wewnętrzne przykazy, o których nawet nie wszyscy świadkowie Jehowy wiedzą. Na przykład taką pozycją jest książka tylko dla starszych zboru pod tytułem „Paście Trzodę Bożą". To jest taki podręcznik, który mówi, jak sądzić ludzi i za co karać. W ostatnim czasie wyszła nowa pozycja tej książki. Do 2023 roku to książka mówiła jeszcze, że nie można było wykluczyć kogoś, jeśli ktoś w rodzinie zadawał się z kimś wykluczonym. Czyli moja mama na przykład mogłaby się ze mną zadawać i wtedy nie podlegałaby wykluczeniu. Byłaby nieporządna, nie byłaby przykładem, natomiast nie można jej było wykluczyć.

Myśli Pan, że są jakieś realne szanse, że coś zmieni się w kwestii ostracyzmu? Co musiałoby się stać?

To jest bardzo proste. Jeżeli świadkowie Jehowy są zarządzani przez 11 osób, zwanych ciałem kierowniczym, które mieszkają w Warwick w USA, to gdyby oni na spotkaniu, które mają co środę, stwierdzili: „Słuchajcie, ten ostracyzm nas dobija, mamy problemy z tym, w tym kraju, ciągają nas po sądach. Słuchajcie, stwierdzimy, że to jednak biblijnie nie ma pokrycia i ogłosimy to". Wychodzą na scenę, ogłaszają, że jest nowe światło – oni nazywają wszelkie zmiany w doktrynie nowym światłem, że coś im Duch Święty powiedział – i w tym momencie nie ma ostracyzmu wśród świadków Jehowy. Walczę o to, aby został on zniesiony, bo takich ludzi jak ja, czyli byłych świadków Jehowy, są w Polsce tysiące, a na świecie setki tysięcy.

eprasa.pl 2ad5d2873c

REPORTAŻ

„Ranczo” w prawdziwych Wilkowyjach mało kto ogląda, ale jest ławeczka, znakomita golonka i wszechobecne wilki

Musimy rozczarować. W prawdziwych Wilkowyjach, na Śląsku, nie ma restauracji „U Japycza”. Nie spotkacie tutaj knującego intrygi Czerepacha, wójta/prezydenta Kozioła ani wójtowej, Wioletki i Lucy. I prawie nikt nie ogląda tu serialu „Ranczo”. Jest za to śląska golonka, która zdaniem serialowego Hadziuka jest jedną z najlepszych w Polsce, a co najważniejsze, są życzliwi i gościnni ludzie. Byliśmy w jedynych i prawdziwych Wilkowyjach. Tego w telewizji nie zobaczycie. Wilkowyjska ławeczka jest taka sama, jak w „Ranczu” i w całej Polsce.

Bartłomiej Romanek

Wilkowyje – fani serialu „Ranczo”, który ma wrócić z nową serią w grudniu 2026 roku, doskonale znają nazwę fikcyjnej wsi, w której Kozioł i Czerepach knują polityczne intrygi, o porządek na ulicach dba Stasiek, a klientów w restauracji „U Japycza” obsługuje urodziwa Wioletka. To tutaj stoi najsłynniejsza w Polsce ławeczka, na której egzystencjalne rozważania snują Hadziuk, Solejuk, Pietrek i bracia Japycze.

Zdjęcia do serialu kręcone są w Jeruzalu w powiecie mińskim, bo Wilkowyje nie istnieją. Nie istnieją? Oczywiście, że istnieją! Odwiedziliśmy jedyne na świecie, prawdziwe Wilkowyje, wieś powstałą najprawdopodobniej w XIII wieku, która 75 lat temu, 1 stycznia 1951 roku, została włączona do Tychów.

Zbieżność nazw jest przypadkowa. Bogdan Kalus, znakomity śląski aktor, który wciela się w serialu w rolę Tadeusza Hadziuka, wspomina moment, kiedy powiedział scenarzystom o prawdziwych Wilkowyjach.

– O naszych śląskich Wilkowyjach wiedziałem jeszcze przed rozpoczęciem prac nad serialem i powiedziałem o tym naszym scenarzystom. Byli zdziwieni, że takie miejsce jest na mapie Polski, bo słyszeli jedynie o Wołkowyi w Bieszczadach – mówi „Dziennikowi Zachodniemu” Bogdan Kalus.



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Jedna z ławeczek, które znaleźliśmy w Wilkowyjach. Niedaleko mieści się zabytkowa pułapka na wilka

Co odróżnia Jeruzal od Wilkowyj? Tam dostaniesz kebaba z budki, a u nas golonkę

Bogdan Kalus gościł w Wilkowyjach kilkukrotnie, a w restauracji „Pod Kasztanem” zostawił nawet słynnego Mamrota. Aktor chwali serwowaną tam golonkę. – Moim zdaniem serwowana tam jest jedna z najlepszych golonek, jakie jadłem w życiu – mówi Bogdan Kalus.

Co jego zdaniem odróżnia Jeruzal od Wilkowyj? – Prawdziwe Wilkowyje są większe. Przejeżdżałem przez nie w tym roku w drodze na mecz reprezentacji hokejowej artystów, a także rok wcześniej, kiedy odbywał się obóz naszej kadry. Wtedy wszyscy jedliśmy golonkę w restauracji „Pod Kasztanem”. Pokazywałem moim przyjaciołom, że Wilkowyje się rozbudowują, nawet jakieś bloczki powstają. W Jeruzalu nie ma restauracji, bo restauracja „U Japycza” została wymyślona jedynie na potrzeby serialu. W filmowych Wilkowyjach jest tylko nasza tradycyjna narodowa budka z kebabem – mówi Bogdan Kalus.

Serialowe i prawdziwe Wilkowyje są trochę podobne. Obie miejscowości mają wielowiekową historię. Jeruzal otrzymał lokację miejską w 1533 roku, ale w 1820 został zdegradowany. Historia Wilkowyj sięga średniowiecza, wiele źródeł podaje jako datę ich powstania rok 1287, ale została ona oparta na dokumencie, który nie jest prawdziwy.

– W Archiwum Państwowym w Katowicach znajduje się dokument pergaminowy z marca 1287 roku, dotyczący uposażenia kościoła św. Wojciecha w Mikołowie. Przez część badaczy uznawany jest on za późniejszy falsyfikat – mówi dr Wojciech Schäffer, dyrektor Archiwum Archidiecezjalnego w Katowicach, który wychował się w Wilkowyjach i spędził tam większość swojego życia. Był także przez jedną kadencję przewodniczącym zarządu Osiedla Wilkowyje.

Święty Wojciech łączy obie miejscowości. Doskonale znana z serialu świątynia jest siedzibą parafii św. Wojciecha w Jeruzalu. Wilkowyje przed powstaniem parafii Matki Bożej Królowej Aniołów podlegały również parafii św. Wojciecha, tyle że w Mikołowie.

Wilkowyje powstały w XIII lub na początku XIV wieku. Chociaż data 1287 nie ma potwierdzenia historycznego, Wilkowyje z pewnością zostały założone jeszcze w średniowieczu.

– W Tajnym Archiwum Państwowym Fundacji Pruskiego Dziedzictwa Kulturalnego znajduje się dokument z 1414 roku, w którym wspomniany jest Maciej z Wilkowyj (Maczek de Wilkow). Być może był to wolny sołtys zobowiązany do służby wojskowej. To dokument wypowiedzenia wojny Zakonowi Krzyżackiemu przez ówczesnego księcia Jana II Żelaznego, który ze swoim wojskiem ze Śląska wsparł króla polskiego Władysława Jagiełłę. Byłaby to zatem pierwsza wiarygodna wzmianka o Wilkowyjach – tłumaczy Wojciech Schäffer.

– Wieś miała w 1414 roku sołtysa, były też w niej łany i płacono meszne. Te trzy elementy świadczą, że wieś była lokowana na prawie niemieckim, a to daje pewność, że Wilkowyje powstały w XIII wieku albo na początku XIV wieku – dodaje dr Schäffer.

Chłopi w Wilkowyjach byli zobowiązani do zabijania wilczych szczeniąt

W „Ranczu” o wilkach nie było mowy, a główną rolę odgrywały kozy, które na złość wójtowi do wsi sprowadziła Hadziukowa. Motywy związane z wilkiem można znaleźć w Wilkowyjach wszędzie – na płotach, na domach. Niedaleko samego kościoła znajduje się skwer „Wilczy Kąt” (powstał z inicjatywy Rady Osiedla), na którym została odtworzona pułapka na wilki (tzw. wilczy dół). Przez wiele wieków w okolicy można było spotkać watahy tych pięknych drapieżników, którym miejscowość zawdzięcza nazwę.

– Jeszcze w połowie XIX wieku miejscowi chłopi, „bauerzy”, byli zobowiązani w okolicach Zielonych Świątek do wyłapywania i zabijania wilczych szczeniąt. Skoro jeszcze w XIX wieku wilki stanowiły poważne zagrożenie dla mieszkańców, to w średniowieczu, kiedy powstawała wieś, było ich zapewne jeszcze więcej – mówi Wojciech Schäffer.

Jak dodaje dyrektor Archiwum Archidiecezjalnego, wilk stał się symbolem miejscowości i trafił na jej herb. Pierwszy, jaki znamy, pochodzi z czasów habsburskich z 1723 roku z katastru karolińskiego, znajdującego się obecnie w Archiwum Państwowym we Wrocławiu. Dzisiaj przy wjeździe do dzielnicy Wilkowyje można zobaczyć logo zaprojektowane przez Wojciecha Schäffera, nawiązujące do herbu miejscowości.

Wilk znajdował się również na pieczęciach Wilkowyj w XVIII i XIX wieku, na których umieszczano ówczesną niemiecką oficjalną nazwę wsi – Wilkowy. W okresie międzywojennym wieś miała aż trzy różne pieczęcie – dwa przedstawiały wizerunki biegnącego wilka, zaś pod koniec lat 30. powrócono do wizerunku tego zwierzęcia, które siedzi w charakterystycznej pozie, tj. wyjąc (tzw. herb mówiący).

Restauracja „Pod Kasztanem” – rodzinne tradycje od ponad 160 lat

Gastronomia w śląskich Wilkowyjach ma piękne tradycje, sięgające lat 60. XIX wieku. Przy głównej drodze mieści się restauracja „Pod Kasztanem”, powstała najprawdopodobniej w 1865 roku. Rozmawiamy z Piotrem Bergerem, który prowadzi lokal wraz z żoną. Jego przodkowie otworzyli lokal jeszcze w połowie XIX wieku i pozostaje on – z małą przerwą – w rękach tej samej rodziny.

– Moja rodzina Skiba wywodzi się ze wsi Katowice. Kazimierz Skiba był przedostatnim sołtysem Katowic. W momencie wyboru na to stanowisko miał 37 lat. Pierwotnie ziemie Skibów leżały w okolicach ulic Reymonta, Starowiejskiej oraz Wojewódzkiej. Kiedy miasto zaczęło się rozbudowywać, otrzymali oni pieniądze, dzięki którym możliwy stał się zakup łanu ziemi w Wilkowyjach – wsi księcia pszczyńskiego, przy trakcie Wrocław – Kraków – mówi Piotr Berger.

Michał Skiba, brat Kazimierza, około 1837 roku ożenił się z Zofią, z domu Suchy. Mieli trzech synów. Rodzina przeprowadziła się do Wilkowyj. Prawdopodobnie w latach 60. XIX wieku Michał Skiba zdecydował się na otwarcie w tym miejscu oberży. Pierwszy przedstawiciel rodu Skibów na Wilkowyjach zaj-

eprasa.pl 2ad5d2873c

mował się wyszynkiem. Podkreślę – „na Wilkowyjach", bo wszyscy mieszkańcy obecnej dzielnicy Tychów tak właśnie mówią. Dlatego tej formy używam, kiedy czuję, że to konieczne.

Mamrot jest, ale klienci i tak wolą Tyskie

Oberża i późniejsza restauracja odgrywały ważną rolę w życiu Wilkowyj. Jej historię badał również Wojciech Schäffer. To tutaj w 1907 roku zamontowano pierwszy we wsi telefon. Na ścianie budynku zamieszczono również prawdopodobnie pierwszą skrzynkę pocztową w miejscowości. W oberży odbywały się ważne wydarzenia kulturalne i spotkania lokalnej społeczności, a 20 marca 1921 roku najprawdopodobniej to w tym lokalu Ślązacy opowiedzieli się podczas plebiscytu za Polską. W oberży Skiby oddano 347 głosów – 306 za Polską, 40 za Niemcami, a jeden głos był nieważny.

Chociaż za barem można zobaczyć wspomnianego Mamrota, to tradycją jest to, że podawane jest tutaj tylko i wyłącznie piwo Tyskie. Mamrot pełni tutaj jedynie funkcje dekoracyjne.

Do naszej rozmowy dołącza Agata Berger-Połomska, córka Piotra Bergera, która pracuje obecnie w Muzeum Miejskim w Tychach. Pokazuje nam rodzinną fotografię, wykonaną przed restauracją 8 listopada 1937 roku.

– To ślub Wilhelma Bergera z Otylią z domu Skiba, córką Wilhelma Skiby, który był kolejnym członkiem rodziny Skiba, prowadzącym w tym miejscu karczmę – mówi Agata Berger-Połomska. – Wilhelm Skiba przez całe swoje życie, przez 50 lat pracował jako Kellermeister w browarze książęcym. Był spokrewniony z Kazimierzem Skibą, przedostatnim sołtysem Katowic.

Na zdjęciu jest również jedna z najbardziej znanych osób w historii Wilkowyj, Andrzej Michna. To kierownik wilkowyjskiej szkoły, który był pierwszym pedagogiem z wyższym wykształceniem pracującym w II RP.

Przez ponad 150 lat lokal niemal nieprzerwanie należał do rodziny Skiba i Berger. Wyjątkiem było ponad 30 lat po drugiej wojnie światowej. Do 1956 roku restauracja należała do Otylii Berger, babci Piotra, ale w 1956 roku została ona przejęta przez Powszechną Spółdzielnię Spożywców.

– Babcia musiała zakończyć działalność jako osoba prywatna. Rodzina dalej mieszkała w pomieszczeniach nad restauracją, ale wynajmowała ją PSS-owi aż do zamknięcia w 1988 roku. Moja ciotka Dorota Skiba, która była księgową w PSS-ach poradziła nam, żeby starać się o odzyskanie lokalu i podjąć próbę prowadzenia tam baru, a później także części restauracyjnej, czym nasza rodzina zajmowała się od pokoleń – wspomina Piotr Berger.



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

„Mamrot" jako gadżet musi być, ale wilkowyjanie wolą piwo

– W 1990 roku ponownie otwarliśmy restaurację. Rynek był wtedy chłonny. W Wilkowyjach było dużo zakładów pracy, przychodziło do nas mnóstwo ludzi od godziny 8 do 18, bo zawsze byliśmy lokalem dziennym – dodaje Piotr Berger.

Sam właściciel ma trudności ze wskazaniem specialite de la maison, ale „Pod Kasztanem" słynie z golonki, podawanej w dwóch formach: gotowanej i pieczonej. Jak twierdzi Bogdan Kalus, obie są wyborne. Serwuje się tu tradycyjną śląską i polską kuchnię. Piotr Berger pracuje od wczesnego rana do wieczora, bo wszystko ma być smaczne i świeże. I tak rzeczywiście jest – o czym przekonaliśmy się dzięki jego gościnności.

Piotr Berger „Ranczo" ogląda rzadko, bo nie pozwalają mu na to obowiązki. Jak mówi, nie zdarza się, aby ktoś z gości mówił, że przyjechał odwiedzić Wilkowyje z powodu zainteresowania serialem. Ale w restauracji „Pod Kasztanem" gościli za to m.in. Robert Makłowicz i Joanna Bartel.

„Halo, mogę z księdzem Koziołem? Ale jak to, on tu nie pracuje?"

– Halo, czy mogę prosić z księdzem Koziołem? – taki telefon odebrał kilka lat temu ks. Marcin Piasecki, proboszcz parafii Matki Bożej Królowej Aniołów na Wilkowyjach.

– Zadzwoniła do kościoła kobieta w wieku 30–40 lat i poprosiła o rozmowę z księdzem Koziołem. Nie skojarzyłem, o co jej chodzi, bo nie znałem serialu. Odpowiedziałem jej, że w parafii nie ma i nigdy w historii nie było księdza Kozioła, że takiego księdza nie ma w całej diecezji. Pani nie chciała mi uwierzyć, rozmowa trwała kilka minut, a kiedy się rozłączała, była mocno rozczarowana, że nie udało się jej porozmawiać z księdzem Koziołem – opowiada „Dziennikowi Zachodniemu" ks. Piasecki, przypominając najbardziej zabawną anegdotę związaną z serialem „Ranczo".

O naszych śląskich Wylkowyjach powiedziałem scenarzystom jeszcze przed rozpoczęciem zdjęć do serialu. Byli zdziwieni, że takie miejsce istnieje, bo słyszeli tylko o bieszczadzkich Wołkowyjach

Parafia w Wilkowyjach istnieje od 1984 roku i nigdy nie pracował w niej ksiądz Piotr Kozioł, w którego rolę wciela się w serialu „Ranczo" niezawodny Cezary Żak. Parafię erygował biskup Herbert Bednorz, a pierwszym proboszczem został ks. Jerzy Robok. Już wcześniej wierni z Wilkowyj pragnęli własnego kościoła, ale dopiero za czasów księdza Roboka udało się zbudować własną świątynię.

Komunistyczne władze brutalnie zablokowały budowę kościoła

– Pierwszy pomysł budowy kościoła zrodził się już w 1939 roku, ale o nim niewiele dzisiaj wiemy. W latach 50. XX wieku w innym miejscu rozpoczęto budowę kościoła na terenie zakładu Transsprzęt, ale ówczesne władze komunistyczne były nieprzychylne i w sposób brutalny rozwiązały sprawę – fundamenty i ściany zostały zburzone, a odpowiedzialnych za to księży z Mikołowa ciągano po komisariatach – mówi. ks. Marcin Piasecki, proboszcz parafii Matki Bożej Królowej Aniołów w tyskiej dzielnicy Wilkowyje.

Dopiero w latach 80. udało się rozpocząć budowę ówczesnego kościoła, chociaż pierwotnie oficjalnie nazywano ją kaplicą, aby uniknąć konfrontacji z komunistycznymi władzami. W 1988 roku biskup Damian Zimoń konsekrował kościół w Wilkowyjach. Powstał on ogromnym nakładem pracy parafian. Kościół Matki Bożej Królowej Aniołów był pierwszym zaprojektowanym przez znanego tyskiego architekta, Grzegorza Ratajskiego. Parafia w Wilkowyjach liczy nieco ponad 2 tysiące mieszkańców. – Do kościoła uczęszcza regularnie jedna czwarta z nich, czyli około 500-600 wiernych. Jest też grono mieszkańców, którzy czynią to sporadycznie podczas największych świąt – mówi ks. Marcin Piasecki.

Wilkowyjska parafia wyróżnia się pod kilkoma względami. Farorz dba o to, aby kultywować tradycję języka śląskiego. Wszystkie tabliczki wokół kościoła są dwujęzyczne: polskie i śląskie. W kościele odbywają się jedyne na Śląsku nieszpory z psalmami w języku śląskim w przekładzie Gabriela Tobora, burmistrza Radzionkowa.

Tylko w Wilkowyjach w stajence znajdziecie wilka

Ciekawostką jest również stajenka, w której prawdopodobnie jako jedynej na świecie znajduje się od lat figura wilka, nawiązująca do wilka gromnicznego, uratowanego przez Matkę Boską.

– Wilkowyje to spokojna dzielnica, która jednak w ostatnich latach mocno się zmieniła. Powstało dużo nowych domów jednorodzinnych. Na Wilkowyjach bardziej się mieszka niż pracuje, bo ludzie z reguły pracują w innych miejscach. Mimo że część mieszkańców wprowadziła się niedawno, to Wilkowyje wciąż pozostają małą społecznością, co ma swoje plusy i minusy. Wszyscy się znamy, z ludźmi rozmawia się jak z dobrym sąsiadem. Minusem jest to, że na pewne rzeczy nie możemy sobie pozwolić, bo nie ma tylu rąk, aby się w pewne rzeczy zaangażować. Nie dotyczy to tylko życia parafialnego – mówi ks. Piasecki.

„Ranczo" i ławeczka na rekolekcjach, zainteresowanie było wielkie

Ks. Marcin Piasecki nie ogląda serialu „Ranczo", ale z tego, co wie, jest on „swojski", czyli taki, jak prawdziwe Wilkowyje. – Myślę, że sam reportaż może przynieść dla naszej społeczności coś dobrego, bo ludzie dowiedzą się, że w ogóle istnieje takie miejsce – mówi ks. Marcin Piasecki, który wykorzystał jednak popularność serialu podczas rekolekcji w czasach pandemii.

– Zaprosiłem księdza, który jest fanem serialu, a w kościele postawiliśmy symboliczną ławeczkę. Tematyka była związana z siedmioma grzechami głównymi. Ksiądz rekolekcjonista nawiązywał do poszczególnych postaci z serialu i ich przywar. Dzięki temu treści były bardziej przystępne – mówi ks. Marcin Piasecki. Rekolekcje były transmitowane w internecie i cieszyły się dużym zainteresowaniem.

W Wilkowyjach „Ranczo" nikogo nie interesuje?

Ksiądz Piasecki nie jest jedynym mieszkańcem, który twierdzi, że „Rancza" nie ogląda. Można nawet odnieść wrażenie, że tutaj serial nikogo nie obchodzi. Wilkowyjoki, nie wstydźcie się, to żaden obciach, ja oglądam!

– „Rancza" nigdy nie oglądałam. Akcja serialu nie rozgrywa się na naszych Wilkowyjach, a poza tym to jest najstarsza dzielnica Tychów, więc byliśmy znacznie wcześniej niż serial – podkreśla Iwona Duda-Romańczuk, mieszkanka Wilkowyj. Jeśli serial jednak zna, umiejętnie to ukrywa. – Super się mieszka w Wilkowyjach. Jest tutaj cicho i spokojnie, mamy blisko do lasu i pięknej przyrody. Poza tym Wilkowyje są znakomicie skomunikowane, ale nie wiem, czy jestem obiektywna, bo mieszkam tutaj od urodzenia.

Sklep jest jak u Więcławskiej, ale nie ma apteki z magistrem Polakowskim

Dlaczego popularność serialu „Ranczo" nie przełożyła się na zainteresowanie Wilkowyjami? – Nikt nas nie zauważa, bo wszyscy mówią, że to Tychy. I teraz mało kto o tym pamięta, mimo że to była kiedyś odrębna miejscowość – spekuluje jeden z mężczyzn, którego spotykamy przed jedynym sklepem, dodając z żalem, że dzisiaj coraz mniej rodowitych Wilkowyjoków, a coraz większy procent stanowi ludność napływowa.

Wilkowyje to dobre miejsce do życia, chociaż niektórzy nieśmiało wspominają o mankamentach. Podobnie jak w Jeruzalu jest tu tylko jeden sklep, nie ma żadnej apteki. To z jednej strony fenomen w Polsce, bo nie powstał tutaj żaden dyskont, ani apteka. – Ale z drugiej strony, żeby coś kupić, trzeba jechać kilka kilometrów – mówi nam jeden z mieszkańców dzielnicy.

A ławeczka? Na Wilkowyjach jest ich kilka, ale żadna z nich nie znajduje się przed sklepem. Dwie ławeczki znaleźliśmy tuż pod kościołem, niedaleko wspomnianej już zabytkowej pułapki na wilki. W centrum dawnej wsi sprawdzamy, czy w Wilkowyjach można znaleźć potencjalnych kandydatów na Solejuka i Hadziuka.

– Dzień dobry, jesteśmy z „Dziennika Zachodniego" – zaczepiamy mężczyznę w średnim wieku, pijącego piwo na jednej z ławeczek.

– Panowie z „Dziennika"? – mężczyzna odpowiada pytaniem. – Jeśli tak, to dobrze, bo myślałem, że z policji. Wiecie, życie mi się nie ułożyło, los sprawił, że trafiłem do Wilkowyj, ale dobrze się tutaj mieszka, ludzie są dobrzy, przyroda jest piękna.

Bo ławeczkę z „Rancza" znajdziemy i w Jeruzalu, i w Wilkowyjach, i w tysiącach polskich miejscowości, począwszy od małych wsi po wielkie miasta, od Bałtyku po Śląsk. Bo dzięki serialowi „Ranczo" przekonaliśmy się, że ławeczka to miejsce, w którym jak w krzywym zwierciadle możemy zobaczyć Polaków portret własny, o jakim się żadnym socjologom nie śniło.

eprasa.pl 2ad5d2873c

GWIAZDA TYGODNIA

Anna Powierza: Staram się żyć tu i teraz. Cieszyć się tym, co mam

Podbiła serca telewidzów występując od prawie trzech dekad jako Czesia Kot-Kurzawska w telenoweli „Klan". Teraz możemy ją oglądać w serialu „Zajazd. Będzie się działo" na kanale Stopklatka. Nam Anna Powierza opowiada o tym, jak nie chciała zostać aktorką, a aktorstwo samo się o nią upomniało

Paweł Gzyl

„Zajazd" to współczesna opowieść o zwyczajnych ludziach i zwyczajnych sprawach. Takie seriale Polacy chyba lubią oglądać najbardziej. Pani też?

Wstyd przyznać, ale ja mało oglądam seriali. Nigdy w życiu nie kupiłam sobie telewizora. Mam projektor, bo optymistycznie założyłam, że czasem będę puszczać sobie jakieś filmy... ale używam go od wielkiego dzwonu. Sposobem na relaks i odstresowanie się były, są i będą dla mnie książki. Ale oczywiście, seriale wszystkim polecam. Zwłaszcza te, w których gram. A „Zajazd" w szczególności! (śmiech)

Wciela się pani w „Zajeździe" w barwną postać Aliny Maj – ekscentrycznej malarki, która zjawia się w małym miasteczku, by otworzyć w nim galerię. To wdzięczna bohaterka do zagrania?

Bardzo! Pokochałam Alinę od pierwszego czytania scenariusza. Potem, kiedy okazało się, że ona też nosi dredy, miałam już pewność, że to będzie stałe uczucie.

Aktorzy najczęściej mówią, że lubią grać postaci dalekie od siebie charakterologicznie. Postać Aliny wydaje się natomiast być bardzo bliska pani. Jak się gra kogoś takiego?

Nie powiedziałabym, że ona jest podobna do mnie. Raczej ja chciałabym być taka, jak ona. Pewna siebie, umiejąca zdobywać to, na czym jej zależy, z dystansem. Ta rola była dla mnie próbą odnalezienia tego typu cech w sobie, dlatego tak bardzo mi się spodobała. Miałam wyzwanie „a co by było, gdybym...". Nie powiem co, bo to już sami widzowie będą musieli obejrzeć. Zdradzę tylko, że dla mnie okazało się to bardzo interesującym eksperymentem.

Alina ma charakterystyczny wizerunek: wspomniane dredy na głowie i kolorowe ciuchy. Ten kostium i charakteryzacja pomogły pani wejść w rolę?

Ciuchy zdecydowanie! Zazwyczaj bardzo rzadko wtrącam się w koncepcję kostiumografki, ale angażuję się w detale, tak zwane wykończenie postaci. W tym wypadku nie miałam żadnych uwag. Zuzanna Kolankowska, nasza kostiumografka, przygotowała Alinę co do najdrobniejszego szczegółu. Nie będę twierdzić, że podobały mi się te ubrania. Sama prywatnie nigdy w życiu bym ich nie założyła! Jednak to przecież nie miałam być ja, tylko Alina. Ubierając kolejne stylówki, w lustrze nie widziałam już siebie, tylko pełnowymiarową, gotową postać.

Alina od razu wyróżnia się swą barwną osobowością w Podlesiu. Stawia na swoim i nie ma zamiaru się zmieniać. Nawet w małym miasteczku można żyć na swoich zasadach?

Mam nadzieję! To są właśnie te cechy, które chciałabym przejąć od Aliny. Stawianie granic, a co dopiero – stawianie na swoim! To dla mnie jeszcze świeże umiejętności, szlifowałam je wcielając się w Alinę. To, jak moja bohaterka

REKLAMA 0011580622

18 75 SOLANKI Uzdrowisko Inowrocław

Jesienią Czas na zdrowie

Zakwaterowanie
3 posiłki dziennie w formie bufetu szwedzkiego
Konsultacja lekarska
4 zabiegi dziennie (oprócz niedziel i dni świątecznych)
90 min. dziennie w Strefie Relaksu (sauna, jacuzzi, grota solna, siłownia)
Voucher do Integracja Cafe
Minimum 7 osobodni w terminie 11.10.2026-23.12.2026



52 35 63 101, 52 35 63 100, 52 35 63 320
medicalspa@solanki.pl, recepcja@solanki.pl
www.solanki.pl

Materiały graficzne wykorzystane w reklamie zostały wygenerowane przy użyciu sztucznej inteligencji (AI).

eprasa.pl 2ad5d2873c

poradziła sobie z małomiasteczkową społecznością, było dla mnie dużą inspiracją.

Dołączyła pani do obsady „Zajazdu" w drugim sezonie, kiedy ekipa była już zapewne zżytym teamem. Jak została pani przyjęta przez kolegów i koleżanki?

Od pierwszego dnia na planie zdjęciowym uderzyła mnie ciepła atmosfera. Ekipa i aktorzy okazali się zgranym teamem, co bardzo ułatwiało pracę. Jednocześnie byli też bardzo serdeczni. Od pierwszej sceny poczułam się, jakbym pracowała z nimi od dawna. Nie ukrywam, że taka praca jest bardzo przyjemna, a klimat na planie, jaki mieliśmy w „Zajeździe", rekompensuje wszelkie niedogodności. Wczesne pobudki czy masakryczne upały, jakie były wtedy w Polsce, okazały się zdecydowanie dużo łatwiejsze do zniesienia.

Wraz z panią na plan „Zajazdu" wkroczyli inni znani aktorzy – Jan Wieczorkowski i Lech Dyblik. Miała pani z nimi sceny?

Niestety, nie miałam tej przyjemności. Jestem wielką fanką Lecha, a spotkałam się z nim na planie jedynie na ułamek sekundy.



FOT. MAT. PRAS.

Anna Powierza: Nie marzyłam o tym, żeby zostać aktorką. Latami się też przed tym broniłam: każdą kolejną rolę traktowałam jak chwilową przygodę, która oddala mnie od „normalnej" pracy

REKLAMA 0011576219

STREFA EKONOMICZNA, KTÓRA ZMIENIA REGION

„Nie chodzi już tylko o budowę kolejnych hal. Chodzi o tworzenie nowoczesnych miejsc pracy i przestrzeni, które dają ludziom perspektywy rozwoju – tak, aby chcieli tu żyć, pracować i budować swoją przyszłość" – mówi Teodor Stępa, Wiceprezes Zarządu WSSE „INVEST-PARK".



Największym kapitałem są ludzie

Dla mniejszych miast jednym z największych wyzwań pozostaje depopulacja. Młodzi wyjeżdżają tam, gdzie widzą większe możliwości rozwoju. Dlatego sukces inwestycji nie powinien być mierzony wyłącznie liczbą nowych miejsc pracy, ale ich jakością i dopasowaniem do gospodarki przyszłości – automatyzacji, robotyki, mechatroniki, elektromobilności czy IT. Nie wystarczy już zaoferować inwestorowi działki. Trzeba stworzyć cały ekosystem, który pozwoli firmie szybko rozpocząć działalność, a pracownikom daje realne możliwości rozwoju.

Inwestor nie może czekać

Konkurencja o inwestycje jest dziś coraz większa. Mniejsze miasta nie muszą jednak konkurować z największymi aglomeracjami na ich zasadach. Mogą budować własną przewagę, przede wszystkim poprzez gotowość inwestycyjną. Teren inwestycyjny powinien być przygotowany, zanim pojawi się przedsiębiorca. Dostęp do dróg, mediów, infrastruktury technicznej i energii, a także odpowiednia przestrzeń nie mogą być dopiero początkiem rozmów z inwestorem. Taki nowoczesny model - przygotowanych terenów inwestycyjnych oraz gotowych hal przemysłowych, który w swojej ofercie posiada Wałbrzyska Strefa, pozwala znacząco skrócić drogę od decyzji o inwestycji do rozpoczęcia działalności. Dla mniejszych ośrodków to szczególnie istotne – konkurencyjność buduje się dziś nie tylko ceną, ale przede wszystkim szybkością działania, jakością przygotowania i profesjonalną obsługą inwestora. Dodatkowo, duża inwestycja uruchamia jednocześnie lokalny łańcuch gospodarczy. Wokół zakładu pojawia się zapotrzebowanie na usługi, transport, pracowników i podwykonawców, co stwarza dodatkowe możliwości rozwojowe dla regionu.

Samorząd + strefa + biznes

Skuteczne pozyskiwanie inwestycji wymaga współpracy samorządu, instytucji otoczenia biznesu i strefy. Samorząd najlepiej zna potrzeby lokalnej społeczności i dysponuje przestrzenią oraz narzędziami infrastrukturalnymi. Strefa ekonomiczna wnosi doświadczenie w przygotowaniu i kompleksowej obsłudze inwestorów, a biznes – kapitał, technologię i know-how. Połączenie tych kompetencji pozwala realizować projekty o znacznie większej skali i skuteczniej wykorzystywać dostępne środki krajowe i europejskie oraz potencjał partnerstwa z sektorem prywatnym.

Energia – nowy wymiar atrakcyjności inwestycyjnej

Jeszcze niedawno o atrakcyjności terenu inwestycyjnego decydowały przede wszystkim lokalizacja, dostęp do dróg i infrastruktury technicznej. Dziś coraz większe znaczenie ma również dostęp do energii. Przedsiębiorstwa funkcjonujące na konkurencyjnych, międzynarodowych rynkach potrzebują energii nie tylko stabilnej i konkurencyjnej cenowo, ale również zgodnej z rosnącymi wymaganiami środowiskowymi. Dlatego nowoczesne tereny inwestycyjne muszą uwzględniać także rozwiązania z zakresu energetyki odnawialnej – fotowoltaikę, energetykę wiatrową, klastry energii czy technologie zwiększające efektywność energetyczną. Zielona energia przestaje być dodatkowym atutem. Coraz częściej staje się jednym z kluczowych elementów przewagi inwestycyjnej regionu.

Fabryka przyszłości potrzebuje szkoły przyszłości

Nowoczesny przemysł nie powstanie bez odpowiednio przygotowanych ludzi. Automatyzacja i robotyzacja zmieniają charakter pracy. Pracownik przyszłości musi potrafić obsługiwać, programować i rozwijać nowoczesne technologie. Dlatego współpraca pomiędzy przedsiębiorcami, szkołami, uczelniami i instytucjami naukowymi powinna być jednym z fundamentów polityki inwestycyjnej. WSSE „INVEST-PARK" rozwija ten kierunek poprzez **Centrum Szkoleniowe „Innovation Park"**, w którym funkcjonują m.in. Strefa Technologii Przyszłości oraz Klaster Edukacyjny „Invest in Edu". W ramach klastra współpracuje ponad 160 szkół, uczelni i instytucji naukowych. To przykład tego, że przygotowanie inwestycji może zaczynać się dużo wcześniej niż moment wbicia pierwszej łopaty.

Nowoczesna strefa to ekosystem. Nie chodzi o samą fabrykę. Chodzi o przyszłość regionu.

Przyszłość stref przemysłowych nie będzie polegała na liczbie stojących w nich hal.

Nowoczesna strefa powinna łączyć inwestycje, miejsca pracy, edukację, technologie, lokalnych dostawców, start-upy, zieloną energię i aktywne samorządy. Dopiero połączenie tych elementów tworzy środowisko, które może rozwijać się przez lata. Jak podkreśla **Teodor Stępa**, pozyskanie inwestora nie jest celem samym w sobie. Najważniejsze jest budowanie silnego regionu, który daje mieszkańcom dobre miejsca pracy, możliwości rozwoju i przestrzeń do życia oraz planowania przyszłości.

Teodor Stępa, Wiceprezes Zarządu WSSE „INVEST-PARK" menedżer, który od ponad 25 lat związany jest z zarządzaniem organizacjami, rozwojem przedsiębiorczości i realizacją projektów o znaczeniu gospodarczym i regionalnym. W swojej działalności łączy perspektywę biznesu, administracji publicznej i rozwoju nowoczesnego przemysłu. Od lat uczestniczy w regionalnych i ogólnopolskich debatach poświęconych inwestycjom, gospodarce i rozwojowi regionów. 8 września podczas XXXV Forum Ekonomicznego w Karpaczu uczestniczył w panelu poświęconym inwestycjom regionalnym, które napędzają zmianę. Rozmawiamy o tym, jaką rolę przemysł i strefy przemysłowe mogą odegrać w przyszłości mniejszych miast i całych subregionów.

eprasa.pl 2ad5d2873c

Ogromnie mnie to rozczarowało. Dlatego mam już nawet plan – będę namawiać produkcję, żeby w trzecim sezonie rozpisali nam choćby malutki wątek. Z Jankiem Wieczorkowskim też nie spotkałam się na planie w „Zajeździe", ale miałam już okazję pracować z nim w innych produkcjach. Dlatego wiem, jak dużo straciłam, nie grając z nim w tym serialu. Mam nadzieję, że również to nadrobimy.

Jest pani obecna na małym i dużym ekranie już ponad 30 lat. Aktorstwo dało pani szczęście?

I to wiele! Dla mnie to praca marzeń, daje mi bardzo dużo spełnienia, satysfakcji i przyjemności. Również pieniędzy, co chyba najbardziej mi się w niej podoba. (śmiech)

Pani rodzice nie mieli nic wspólnego ze światem filmu i teatru. Jak to się stało, że już jako nastolatka chciała pani spróbować swych sił w aktorstwie?

Wcale nie chciałam! Aktorstwo pojawiło się w moim życiu przypadkiem, ja absolutnie nie marzyłam o tym, żeby zostać aktorką. Latami się też przed nim broniłam: każdą kolejną rolę traktowałam jak chwilową przygodę, która oddala mnie od „normalnej" pracy. Długo też nie umiałam o sobie powiedzieć „aktorka". W tej roli czułam się jak gość, dlatego z uporem szukałam swojego miejsca w innych zawodach. Bez sukcesu. W każdej innej pracy czy innym zawodzie nie mogłam znaleźć zatrudnienia, bycie aktorką za to wracało do mnie samo niczym bumerang.

Jako nastolatka zagrała pani w młodzieżowej produkcji „Panna z mokrą głową". Jak się pani spodobało na filmowym planie?

Miałam czternaście lat, kiedy dostałam tam rolę. Właśnie skończyłam podstawówkę, dostałam się do liceum. Było to jak wejście do innego, dorosłego świata, i to jeszcze takiego, którego nawet sobie nie wyobrażałam. Pierwsze ujęcie w filmie pamiętam po dziś dzień. Kamerę miałam tuż przed twarzą, z boku blendę, z drugiej strony lampę. Za plecami była ściana i pamiętam, że myślałam, że z planu filmowego nie ma już dla mnie ucieczki. Nie przypuszczałam wtedy nawet, jak prorocze dla mnie będą to słowa! (śmiech)

Chwilę później zagrała pani w „Pannie Nikt" u Wajdy. Dla wielu młodych ludzi był to wtedy bardzo ważny film. Dla pani też?

Myślę, że dla mnie ten film był jednak dużo ważniejszy. Spotkałam się przecież z największym reżyserem w Polsce, miałam do wykreowania pierwszą dużą rolę i dużo samodzielności. Sama historia pokazana w filmie niewiele mnie obchodziła. Miałam siedemnaście czy osiemnaście lat. To, co odkrywał film dla starszych pokoleń, to była moja codzienność. W scenariuszu moja bohaterka miała palić papierosa. Pamiętam, że zszokowałam ekipę mówiąc, że to dla mnie żaden problem. Wtedy sama paliłam papierosy, nie było to dla mnie nic niebywałego.

Po maturze zdecydowała się pani na bardzo poważne studia – filozofię na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Skąd taki pomysł?

Interesowała mnie filozofia, a na studia aktorskie nie miałam szans. Nie wiem, jak jest teraz, ale wtedy szkoły teatralne miały zasadę, że nie wolno opuszczać zajęć. Dla mnie to był warunek nie do przeskoczenia. Musiałam pracować, żeby się utrzymać, nie dało się tego pogodzić. Pamiętam zdziwienie w moim środowisku, że nie wybrałam aktorstwa, wszyscy byli przekonani, że dostanę się za pierwszym podejściem. Wybrałam filozofię i z perspektywy czasu wcale tego nie żałuję. Filozofia niesamowicie mnie rozwinęła, nauczyła myśleć, pozwoliła patrzeć na jedną sprawę z wielu stron. Uważam, że te studia powinny być obowiązkowe, zwłaszcza w dobie takiej polaryzacji społeczeństwa, jaką mamy obecnie.

Co sprawiło, że zamiast zostać filozofką z etatem na uczelni, wybrała pani niepewny los aktorki?

To ten los mnie wybrał, na pewno nie ja jego! Po prostu kolejna propozycja za propozycją powodowała, że moja krótka przygoda z aktorstwem rozwija się dalej. I trwa już tyle lat. Nawet kiedy usiłowałam wyjść z tego świata, skończyłam inne studia, aby móc podjąć pracę w innym zawodzie, okazywało się, że nikt mnie w innej branży nie chce. Zawsze też wtedy upominało się o mnie aktorstwo, oferując kolejną rolę i kolejne wyzwanie. Trudno było więc z tego rezygnować.

W 1997 roku weszła pani po raz pierwszy na plan „Klanu". Co panią tam zaprowadziło?

Casting. Agencja aktorska wysłała mnie na zdjęcia próbne i choć tego nienawidziłam, bo po dziś dzień to dla mnie koszmarny stres, w efekcie dostałam rolę Czesi.

Początkowo Czesia miała być tylko epizodyczną postacią. Bardzo szybko wyrosła jednak na jedną z głównych bohaterek tej telenoweli. Za co Polacy tak pokochali pani bohaterkę?

Myślę, że naiwność Czesi, jej prostolinijność i dobre serduszko sprawiło, że łatwo ją pokochać. Trochę się nad nią można ulitować, troszkę poczuć od niej lepszym, a na pewno chętnie by się ją zaprosiło na obiad do swego domu.

Jako Czesia zaliczyła pani wiele dramatycznych i komediowych przeżyć. Jak to jest żyć czyimś życiem przez prawie 30 lat?

Fantastycznie! Zwłaszcza jeśli chodzi o dramatyczne sytuacje. Bo można sobie wtedy pomyśleć: „Uff, całe szczęście, ja tak nie mam".

Dzięki „Klanowi" zdobyła pani szybko dużą popularność. Jak sobie pani z nią poradziła w tak młodym wieku?

REKLAMA 0211577533

CENTRUM MEBLOWE PRODUCENTA MSC-MEBLE
czynne pn.- sob. 9-20, niedz. handlowa 10-17 www.msc-meble.pl
NAJNIŻSZE CENY | TRANSPORT | WNIESIENIE | MEBLE NA WYMIAR | ODBIÓR STARYCH MEBLI



eprasa.pl 2ad5d2873c

O, to było mocne przeżycie, myślę, że nie do powtórzenia w dzisiejszych czasach. Kiedy wystartowaliśmy z emisją serialu, „Klan" oglądało wtedy kilkanaście milionów Polaków, dlatego znali mnie wszyscy i wszędzie. Jednocześnie nie było aż tylu celebrytów czy influencerów jak dzisiaj, ludzie żywo reagowali więc na widok kogoś znanego na ulicy. Nie miałam szans na anonimowość, na wyjście w dresach do warzywniaka po ziemniaki. Miało to oczywiście swoje plusy, bo bardzo łechtało ego.

Nie przeszkadza pani dzisiaj ta powszechna rozpoznawalność na ulicy?

Wydaje mi się, że teraz spotkanie z popularną osobą już nie robi na ludziach takiego wrażenia jak kiedyś. Zwłaszcza w dużych miastach to spowszedniało. To raz. A dwa – przyzwyczajenie, że ludzie na mnie patrzą i mówią do siebie cicho: „To ta aktorka, poznajesz?" też robi swoje.

Nigdy nie myślała pani, aby rozstać się z „Klanem"?

W życiu! Nie przeżyłabym, gdyby ktoś miał mnie zastąpić w tej roli. Trudne byłoby dla mnie również to, gdyby producent Czesię uśmiercił. Może i mogłabym przyjąć, że Czesia gdzieś wyjechała daleko, ale... zwyczajnie bym za nią tęskniła.

W tamtych czasach, kiedy jakiś aktor wiązał się z telewizyjnymi produkcjami, twórcy kinowi omijali go szerokim łukiem. Pani też tego doświadczyła?

Owszem, ale bardziej wtedy myślałam, że może jestem po prostu brzydka albo niezdolna.

Zagrała pani jednak w trzech kinowych filmach Marka Koterskiego – „Nic śmiesznego", „Dzień świra" i „Ajlawju". To było ciekawe doświadczenie?

Zawsze! Marek Koterski to niesamowity twórca, bardzo inspirujący człowiek i jestem ogromną fanką jego poczucia humoru. Myślę, że w tych filmach podsumował nas, Polaków, wyjątkowo celnie.

Szczerze przyznaje pani, że nie cierpi castingów. A dziś to główny sposób na zdobycie roli. Czy ta niechęć trochę nie ograniczyła pani kariery?

Na pewno! Mam jednak poczucie, że jak jakaś rola miała do mnie trafić, to tak czy siak zawsze trafiła.

W minionych latach zaliczyła pani poważne problemy ze zdrowiem – i głośno opowiedziała o nich w mediach. Warto było?

Oczywiście. Moja medialna batalia o diagnozowanie insulinooporności pomogła dziesiątkom tysięcy kobiet w sytuacji takiej, jak moja. Zarówno jeśli chodzi o leczenie, jak i o psyche. Wcześniej każda z nas obwiniała się o nadprogramowe kilogramy, bez efektu katowała dietami i sportem, wpadając w coraz głębszą depresję i pogłębiając chorobę. Teraz już każda wie, że to nie jest „nasza" wina, a sport i dieta nic nie pomogą, jeżeli do leczenia nie włączy się znający się na rzeczy lekarz.

Wiele wyrzeczeń kosztowała panią walka z nadwagą i depresją?

Wiele łez, rozpaczy i trudu kosztowało mnie znalezienie przyczyny tego stanu oraz zespołu lekarzy, którzy powiedzą coś innego niż: „Proszę mniej jeść i więcej się ruszać".

Przekuła pani te trudne doświadczenia w trzy poradniki żywieniowe dla ludzi z cukrzycą i chorobami tarczycy. Skąd pomysł na ich napisanie?

Pamiętam, jak nocami, gdy moje dziecko spało, czytałam wszystkie dostępne artykuły i materiały na temat metabolizmu i przyczyn otyłości na portalach dla lekarzy. Robiłam wtedy z tego notatki. Nie myślałam wcale, że kiedyś posłuży mi to jako materiał do książek. Notowałam, bo miałam problem z koncentracją i pamięcią, a nie po to zarywałam noce, by zdobytą wiedzę szybko zapomnieć. Kiedy publicznie opowiedziałam, że walczę z nadwagą i depresją, już byłam pod opieką doskonałych lekarzy. Chudłam na oczach Polski i przez to codziennie miałam dziesiątki, a nawet setki wiadomości od kobiet, które były w tej sytuacji, co moja. Nie byłam w stanie odpowiedzieć każdej z nich. Właśnie dlatego zdecydowałam się na zebranie materiału w jednym miejscu i wydanie tych trzech książek.

Dziś świetnie pani wygląda i emanuje pozytywną energią. Co wywołuje u pani ten szeroki uśmiech?

Staram się żyć tu i teraz. Cieszyć tym, co mam dziś. Szczerze doceniam najdrobniejsze rzeczy. Przedwczoraj zatrzymałam samochód, wracając do domu, bo zachwycił mnie widok pola z powoli zachodzącym słońcem. Kiedyś wydałoby mi się to potwornie głupie, ale dziś nawet takie chwile powodują, że czuję szczęście.

Lubi pani kontakt z fanami za pomocą Facebooka i Instagrama?

Mam wrażenie, że fatalnie sobie z tym radzę. (śmiech) Algorytmy mają mnie kompletnie gdzieś, a mnie złości, że muszę przymilać się robotom i maszynom. Dlatego rekompensuję to sobie kontaktem z fanami, bardzo lubię informować ich, co dzieje się u mnie nowego w pracy.

Pani życie uczuciowe nie raz było tematem newsów w plotkarskich mediach. Jak sobie pani z tym radzi?

Cóż, zazwyczaj milczę. Plotki, nawet... albo w szczególności na mój temat, niewiele mnie obchodzą.

Pani córka ponoć „zagrała" w filmie, mając zaledwie rok. Dziś ma dwanaście lat. Nie ciągnie jej do występów przed kamerą?

Raczej nie, myślę że po mnie odziedziczyła ogromną nieśmiałość oraz niechęć do bycia w centrum uwagi.

©℗

NASZA AKCJA

Przeszłość i przyszłość. Rozmowa z prof. Sławomirem Jankiewiczem

Chrystian Ufa

Z prof. Sławomirem Jankiewiczem, wiceprezydentem Wielkopolskiego Związku Pracodawców (WZP) rozmawiamy o zmianach na rynku pracy z AI w tle.

W naszej rozmowie dostępnej na www.gloswielkopolski.pl prof. Sławomir Jankiewicz, wiceprezydent WZP podkreśla, że rozwój AI dotychczas zasadniczo nie zmienił rynku pracy w Polsce. To może się jednak zmienić w najbliższych pięciu latach.

–W tym okresie nie należy oczekiwać masowego zmniejszenia zatrudnienia. Zmiany dotyczyć będą przede wszystkim automatyzacji zadań rutynowych i poznawczych. Algorytmy przejmują odpowiedzialność za powtarzalne procesy np. w działach obsługi klienta, księgowości, analizy danych czy marketingu. Pozwoli to skrócić czas realizacji projektów i zminimalizować ryzyko błędów ludzkich – uważa.

Profesor twierdzi, że sztuczna inteligencja ograniczy wykonywanie przez ludzi „zadań powtarzalnych i monotonnych". Jednocześnie w rozmowie podkreśla, że w ostatnich 5-10 latach podejście pracodawców do zatrudniania przeszło ewolucję. Powód? Pandemia, zmiany demograficzne oraz postępujący skok technologiczny.

Więcej o naszej akcji Złota Setka Wielkopolski możecie przeczytać na stronie: www.gloswielkopolski.pl/zlota100.



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Prof. Sławomir Jankiewicz, wiceprezydent WZP (po lewej)

AUTOREKLAMA

Q605016270A

ORGANIZATOR

GŁOS WIELKOPOLSKI

PARTNER GŁÓWNY

WIELKOPOLSKA

SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA WIELKOPOLSKIEGO

SPONSOR GENERALNY

ERSTE Leasing

SPONSOR

Poznań Airport

PARTNERZY

POWIAT POZNAŃSKI

BGK BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

pwc

LEVELLY.AI®

STENA RECYCLING

Grant Thornton

KRJ DISPLAY

PARTNERZY MERYTORYCZNI

UNIWERSYTET EKONOMICZNY W POZNANIU

UNIWERSYTET IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU

POLITECHNIKA POZNAŃSKA

UNIWERSYTET PRZYRODNICZY W POZNANIU

Wielkopolski Związek Pracodawców

WIELKOPOLSKI KLUB KAPITAŁU

WIELKOPOLSKA IZBA PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA

PRACODAWCY RP

OGÓLNOPOLSKI PARTNER MERYTORYCZNY

dun & bradstreet

OGÓLNOPOLSKI PATRON HONOROWY

ZWIĄZEK WOJEWÓDZTW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

eprasa.pl 2ad5d2873c

100 WPŁYWOWYCH KOBIET

Przedstawiamy kolejną bohaterkę naszej redakcyjnej akcji

Sto nazwisk to również sto osobnych historii. Sam wykaz osiągnięć nie mówi jednak wszystkiego o osobie, która za nimi stoi. Właśnie dlatego znów oddajemy głos kolejnej uczestniczce akcji 100 Wpływowych Kobiet.

„Wpływowa" może oznaczać bardzo różne rzeczy. To może być podejmowanie decyzji, które zmieniają na lepsze życie innych. Tworzenie miejsc pracy, rozwijanie biznesu. To może być warta uwagi działalność społeczna albo osiągnięcia naukowe, sukcesy w sporcie czy w kulturze. Wpływ wiąże się z zajmowanym stanowiskiem, wiedzą, doświadczeniem, autorytetem budowanym przez lata. Za każdym razem stoją jednak za nim konkretne działania oraz wymierne osiągnięcia, które warto pokazać.

Dlatego tak różnorodne są bohaterki tworzące tegoroczną listę 100 Wpływowych Kobiet. Reprezentują różne środowiska, zawody i pokolenia. Jedne są dobrze znane szerokiej publiczności, inne przede wszystkim w swojej branży, środowisku czy lokalnej społeczności.

- W jednym gronie spotykają się osoby działające w zupełnie różnych obszarach. W każdym z tych przypadków można jednak mówić o paniach, które dzięki temu, co robią, mają wpływ na swoje środowisko, branżę czy lokalną społeczność - przybliża Ewelina Żuberek, która opiekuje się akcją 100 Wpływowych Kobiet od strony redakcyjnej i rozmawia z jej uczestniczkami.

Każda z nich ma własny dorobek i własną historię, która doprowadziła ją do miejsca, w którym jest dzisiaj. - To historie, które warto poznać, dlatego w kolejnych redakcyjnych publikacjach przyglądamy się nie tylko formalnym dokonaniom uczestniczek. Oddajemy im również głos, by opowiedziały nam o swojej drodze. O tym, co jest dla nich ważne, czym kierują się w życiu i pracy oraz jakie doświadczenia szczególnie je ukształtowały. Pytamy o sukcesy, ale także o wartości, przekonania i słowa, które są im bliskie - przybliża dzisiejszą publikację Ewelina Żuberek.

W tym tygodniu głosowania i odsłonie naszego cyklu poznajemy więc bliżej kolejną bohaterkę naszej akcji. A wkrótce wszystkie zebrane przez nas historie przeczytacie również na naszej stronie internetowej, gdzie cały czas możecie śledzić wyniki głosowania, zobaczyć uzasadnienia nominacji oraz to, kto tworzy tegoroczny ranking.

Więcej o akcji na **gloswielkopolski.pl/100-kobiet**

ESTERA NACZK-SUSKA

Od zawsze największą inspiracją była dla niej przede wszystkim muzyka, a także ludzie

- Dziś bycie silną i wpływową kobietą oznacza dla mnie przede wszystkim świadomość tego, kim jestem, odwagę w podejmowaniu własnych decyzji i odpowiedzialność za to, jaki ślad zostawiam w innych ludziach. Siła nie oznacza dla mnie nieomylności ani konieczności ciągłego udowadniania swojej wartości. Przeciwnie – widzę ją w autentyczności, konsekwencji, umiejętności podnoszenia się po niepowodzeniach, ale również w empatii i gotowości do wspierania innych - mówi Estera Naczk-Suska (wokalistka, kompozytorka, pedagog, animatorka kultury, Piła). Szczególnego znaczenia nabiera to w jej pracy z młodymi artystami i wokalistami. Ma świadomość, że przekazuje im nie tylko wiedzę czy doświadczenie związane z muzyką. Poprzez codzienną pracę może pokazywać im, że warto ufać własnemu głosowi – nie tylko w sensie wokalnym. Chodzi o własną wrażliwość, zdanie, osobowość i artystyczną tożsamość. - Młodzi ludzie wchodzą dziś do świata, w którym bardzo łatwo porównywać się z innymi i uwierzyć, że sukces powinien przyjść szybko. Dlatego chcę pokazywać im także drugą stronę tej drogi: pracę, cierpliwość, dyscyplinę, odwagę do popełniania błędów i pozostawania sobą mimo presji otoczenia - zaznacza.

Dla niej samej od zawsze największą inspiracją była przede wszystkim muzyka i środowisko ludzi, w którym ma szczęście przebywać podczas jej tworzenia. - Oczywiście inspirowały mnie największe światowe gwiazdy, ich głosy, osobowości, charyzma i historie. Jednak szczególne miejsce zawsze zajmowali u mnie artyści, którzy nie tylko wykonują muzykę, ale sami ją tworzą – piszą piosenki, komponują, opowiadają poprzez dźwięki własne historie. Fascynuje mnie moment, w którym z emocji, doświadczenia czy nawet jednej myśli powstaje utwór, który później może poruszyć tysiące ludzi - zaznacza.

Bardzo inspirują ją również osoby, które spotyka na swojej muzycznej drodze. - Każda współpraca, rozmowa czy wspólne tworzenie może otworzyć zupełnie nową perspektywę. Muzyka ma niezwykłą zdolność łączenia ludzi i sprawia, że cały czas możemy się od siebie uczyć - dodaje.

Zapytana o to, z czego jest najbardziej dumna wspomina o dzieciach, ale takż o relacjach. - Często mówię o moich uczniach „moje dzieci", bo naprawdę stają mi się bardzo bliscy. Towarzyszę im w sukcesach, ale też w trudniejszych chwilach, widzę, jak dorastają, zmieniają się i odnajdują własną drogę. Najpiękniejsze jest to, że nawet kiedy kończymy już regularną współpracę, bardzo często nadal pozostajemy w kontakcie - podsumowuje.



TE PANIE ZAJMUJĄ CZOŁOWE MIEJSCA W GŁOSOWANIU NA WPŁYWOWĄ KOBIETĘ WOJEWÓDZTWA WIELKOPOLSKIEGO



Monika Bąk,
działaczka społeczna, wolontariuszka,
Kalisz



Patrycja Kruchowska-Wojcieszak,
trenerka i założycielka sekcji LA w Stali Pleszew,
Pleszew



Wioletta Żybort,
prezes Izby Gospodarczej Północnej Wielkopolski,
Piła



Edyta Król,,
łaścicielka gospodarstwa, zajmującego się uprawą pomidorów,
Kalisz



Krystyna Mikołajewska,
działalność opozycyjna przy Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Poznaniu na przełomie lat 80. i 90.,
Poznań

eprasa.pl 2ad5d2873c

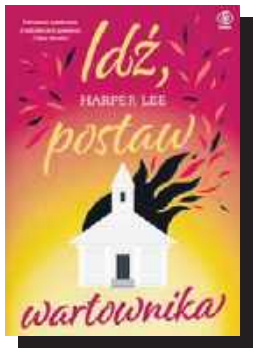
KSIĄŻKI



Harry Sidebottom „Idący na śmierć. Gladiatorzy w starożytnym Rzymie”

Gladiator to do dziś jeden z głównych symboli starożytnego świata. Obecnie fascynuje, ale w swoich czasach był postacią kontrowersyjną - przez jednych idealizowaną, przez innych nienawidzoną. Jakie było jego prawdziwe znaczenie dla Rzymian? Jak postrzegali oni gladiatorów i ich krwawe igrzyska? I co nam to mówi o rzymskim stylu życia? „Idący na śmierć” zabierają czytelnika w niezapomnianą, rozpisaną na dwadzieścia cztery godziny przygodę, która rozpoczyna się w noc poprzedzającą igrzyska, a kończy z nastaniem kolejnego wieczora.
Książka objaśnia i analizuje powszechną namiętność mieszkańców imperium rzymskiego do krwawych widowisk, a jednocześnie przybliża ich poglądy na niewolnictwo, odwagę, śmierć i życie pozagrobowe.

Rebis



Harper Lee „Idź, postaw wartownika”

Harper Lee weszła do historii literatury wydaną w 1960 roku powieścią „Zabić drozda”, która stała się jednym ze sztandarowych dzieł literatury amerykańskiej XX w. Zekranizowana dwa lata później historia Atticusa Fincha, szanowanego prawnika, który w Alabamie postanawia bronić oskarżonego o gwałt na białej kobiecie czarnoskórego chłopaka, opowiedziana przez małą Skaut - córkę adwokata, zapewniła Harper Lee dostatnie życie, które w większości nie było związane z pisarstwem. „Idź, postaw wartownika” to pierwowzór „Zabić drozda”, wydany ponad pół wieku później. Tyle, że to samo fikcyjne Maycomb w Alabamie, do którego po latach wraca z Nowego Jorku bohaterka - Jean Louise Finch jest sceną opowieści o żywym rasizmie, bolesnym upadku autorytetów z dzieciństwa i dorastaniu.

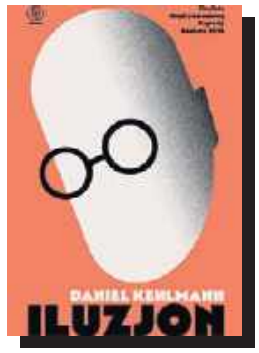
Rebis



Harper Lee „Ziemia słodkiej wieczności. Opowiadania i eseje”

„Ziemia słodkiej wieczności” to głęboko humanistyczne, dowcipne i przenikliwe eseje, w których autorka zabiera nas w podróż w czasie: od szkolnych boisk Alabamy po restauracje i kina Manhattanu połowy XX wieku. Czytelnicy mogą zapoznać się z jej poglądami na temat polityki, równości, miłości, a także tego, co znaczy wieść zaangażowane i twórcze życie. Ten zbiór powinien stać się lekturą obowiązkową nie tylko dla miłośników „Zabić drozda”, ale także dla poszukujących trafnego oddania amerykańskiego ducha czasów, a być może także odpowiedzi na pytanie o powody, dla których po swojej debiutanckiej powieści Harper Lee de facto porzuciła karierę pisarską. Ona sama twierdziła, że w „Zabić drozda” powiedziała wszystko. Ale „Ziemia słodkiej wieczności” to więcej niż didaskalia.

Rebis



Daniel Kehlmann „Iluzjon”

Tej książki nie można przegapić. Jej bohater- reżyser Georg Wilhelm Pabst, czołowy twórca niemieckiego kina po dojściu Hitlera do władzy ucieka do Kalifornii. Jednak Fabryka Snów okazuje się być gorzkim rozczarowaniem. Zamiast upragnionej wolności artystycznej dostaje propozycje realizacji projektów poniżej ambicji. Decyduje się na powrót i paktowanie z reżimem. Wierzy, że może korzystać z jego zasobów, tworzyć dobre fimy i zachować przyzwoitość, Czy rzeczywiście? Jak daleko będą musiały sięgnąć kompromisy? Kiedy próby ocalenia swojej sztuki okażą się paktem z diabłem?
Po latach, nękany demencją umysł reżysera wydobywana powierzchnię historię, o której całe życie chciał zapomnieć. I prawie wierzyłby, że to tylko iluzja, gdyby nie fakt, że świadkowie przeżyli.

Rebis



Konstanty Gebert „Dziesięć dni Europy”

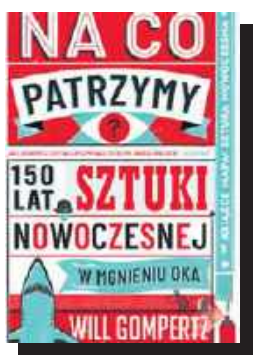
Nowe, poszerzone wydanie reportażu o najważniejszych wydarzeniach w Europie w ubiegłym stuleciu.
Każde z przedstawianych przez Konstantego Geberta wydarzeń ilustruje ważne procesy politycznej, kulturalnej i społecznej historii Europy. Dokąd zaprowadziła nas burzliwa epoka wielkich wojen, wzlotów i upadków systemów totalitarnych, prób jednoczenia się i tworzenia wspólnot? Wraz z autorem przemierzamy ciemne zaułki Berlina lat 30-tych czy też bierzemy udział w rewolcie lat 60-tych na francuskich uniwersytetach. Jak mówi autor, w jego XX wieku „więcej jest lewicy niż prawicy, więcej feministek niż Kościoła, więcej artystów niż polityków i więcej paradoksów niż rzeczy pewnych”. Gebert uważnie obserwuje, jak wątki różnych opowieści splatają się ze sobą – jak choćby losy pewnego bezrobotnego malarza z Wiednia.

Znak Koncept

CZYTELNIA

Przewodnik po sztuce nowoczesnej dla skonsternowanych

Wielu z nas, uważających się zresztą za ludzi kulturalnych i dość obytych, ma problem ze sztuką nowoczesną. Pisuar w charakterze rzeźby, banan w ramie przyklejony srebrną taśmą, kolorowe kwadraty na płótnie, figurki do złudzenia przypominające te robione z baloników na każdym festynie, tyle, że wystawiane w szacownych galeriach i wyceniane na setki tysięcy, a niekiedy miliony dolarów, sprawiają, że często nie wiemy co myśleć. Więcej - nie umiemy odpowiedzieć na pytanie jakie i czy w ogóle jakiekolwiek uczucia są w stanie wywołać w nas te obiekty.



Will Gompertz,tłum: Ewa Hornowska
„Na co patrzymy? 150 lat sztuki nowoczesnej w mgnieniu oka”,
D.W Rebis, Poznań 2026

I tu w sukurs przychodzi nam Will Gompertz, autor „Na co patrzymy? 150 lat sztuki nowoczesnej w mgnieniu oka”. Ze swadą i poczuciem humoru, nie szczędząc fabularyzowanych opowieści i anegdotek, prowadzi nas przez kolejne trendy w sztuce. Przypomina, że cała jej historia, to w dużym stopniu historia kolejnych rewolucji i skandali. Nie odpowiada na pytanie, który z dziś popularnych artystów zapisze się na trwałe w historii, jednak przypomina, że to co dziś wydaje się oswojoną klasyką (jak twórczość impresjonistów), jeszcze wczoraj burzyło krew zarówno publiczności, jak i ekspertów. Każdy kolejny zaś pojawiający się kierunek jest dyskusją z tym co było wcześniej.

Na klarownym schemacie, przypominającym mapę sieci metra z łatwością zobaczymy jak ma się Amadeo Modigliani do Pabla Picassa i być może z pewnym zdziwieniem odkryjemy, że Vincent van Gogh i Banksy są ze sobą duchowo spokrewnieni bliżej niż mogłoby się zdawać na pierwszy rzut oka.

Równie istotne jak zaprezentowanie sztandarowych dzieł sztuki najważniejszych kierunków (możemy je obejrzeć na kilkudziesięciu ilustracjach) i biografii artystów jest przedstawienie tła historycznego, intelektualnego, politycznego i społecznego, na którym pojawiały się kolejne kierunki. Choć truizmem jest stwierdzenie, że sztuka nie dzieje się w próżni, po lekturze „Na co patrzymy?” z łatwością dojdziemy do wniosku, że tak jak w drugiej połowie XIX w. po wielkiej przebudowie Paryża musiał narodzić się impresjonizm, tak około stu lat później pojawienie się kogoś w rodzaju Andy’ego Warhola, czy po kolejnych blisko trzech dekadach Jeffa Koonsa było w zasadzie nieuchronne.

Zgodnie z obietnicą zawartą w tytule, książkę Willa Gompertza czyta się w mgnieniu oka. I choć nie gwarantuje ona, że zrobi z czytelnika miłośnika sztuki nowoczesnej, to jednak z pewnością pozwoli zbliżyć się do odpowiedzi na dręczące pytanie: o co tu chodzi?

MON

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Intuicja wskaże Ci właściwą drogę. Horoskop dzienny sugeruje, by pozwolić sobie dziś na odrobinę spontaniczności.

Ryby (19.02 - 20.03)
Zaskoczysz innych swoim pomysłem. Horoskop na dziś zapowiada, że to dobry dzień, by zrobić pierwszy krok.

Baran (21.03 - 19.04)
Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny na piątek radzi wieczorem znaleźć czas na odpoczynek i przyjemności.

Byk (20.04 - 20.05)
Czeka Cię inspirujące spotkanie. Horoskop dzienny radzi wykazać się otwartością na nowe pomysły

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Odkryjesz coś, co długo pozostawało ukryte. Horoskop na dziś sugeruje zachować spokój i działać rozsądnie.

Rak (22.06 - 22.07)
Harmonia wraca do Twoich relacji. Horoskop dzienny na piątek wróży, że rozmowa pomoże Ci zamknąć sprawę, która ciąży od dawna.

Lew (23.07 - 22.08)
Drobny szczegół może dziś wiele zmienić. Horoskop dzienny to wskazówka, by nie ignorować znaków i słuchać swojej intuicji.

Panna (23.08 - 22.09)
Twoja energia przyciągnie uwagę innych. Horoskop na dziś mówi, że jeśli pokażesz inicjatywę – ludzie Cię docenią.

Waga (23.09 - 22.10)
Zadbaj dziś o siebie i swoje potrzeby. Horoskop dzienny na piątek zapowiada, że wieczorem czeka Cię miła niespodzianka.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Nowa wiadomość poprawi Ci humor. Horoskop dzienny wróży, że rozmowa może otworzyć drzwi do ciekawej szansy.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Spokojny dzień sprzyja ważnym decyzjom. Horoskop na dziś radzi zaufać intuicji i docenić wsparcie bliskich.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Działaj odważnie, ale rozważnie. Horoskop dzienny na piątek mówi, że cierpliwość pomoże uniknąć błędów.

eprasa.pl 2ad5d2873c

ozdobne pióro czapli
zawsze wskazuje północ
platforma
hazardowa gra w karty
zalety, plusy
strój gejszy
farmaceuta
postawa w gimnastyce
uraza, pretensja
Negri lub Raksa
np. Charlie Chaplin
mityczny stwór morski
składnik stopów
największy kontynent
zboże na kaszę
gatunek trawy
półpiętro
obycie towarzyskie
metropolia Łotwy
np. stopa -psota
stolica Jemenu
metropolia Togo
wprowadza ulepszenia techniczne
płynie przez Olsztyn
część meczetu
ambaras
wyrób ludwisarza
kram
żelazo wstęgowe
proszek do drukarek
śliwodaktyl
doskonały mówca, retor
dawny krótki sztylet
chorągiew
atrakcja Sopotu
kraj z Bagdadem
ryba serwowana w galarecie
pramatka ludzkości
wciąż się zmienia
napój z kofeiną
afrykański kraj
bezkrytyczny naśladowca
zastępuje krawat
ciasto z bakaliami
biały lub żółty
kwiat polny
dolicz do ceny
kolega Romka i Tytusa
opis postaci
widziadło
model Fiata
lek dla anemika
apetyt, chętka
zimowe buty damskie
rodzaj nadwozia
irańskie złotówki
grono osób
osusza grunt
posługi dla dworu
ciasto dla jubilata
staropolskie porwanie panny
łuk wsparty na filarach
amerykański walc
urząd ministra
postój dla karawany
rolniczy stan w USA
osobiste mienie
piwo z pubu
drzewo Laury i Filona
arogancja, hardość
Jerzy, polski aktor
połączona z praktyką
nożyce ogrodnicze
model Renaulta
apel, wołanie
sucha gałązka
hałas, raban
wojskowy bęben
roślina lecznicza
zwój tkaniny
pomaga myśliwym
niska, warstwowa chmura
np. „Carmen”
kosmetyk do rzęs
biblioteczny spis
... Sadat, egipski polityk
trujący azotowiec
typ orkiestry rozrywkowej
mocne włókno syntetyczne
ssak z Indii i Nepalu
Edward, wybitny antropolog
stolica Boliwii
złe przyzwyczajenie
zebranie u szefa
lejce, cugle
polska kawa zbożowa
model Opla
„klucz” włamywacza
ekipa sportowa
pamiątka znad morza
dawny płaszcz męski
lek uspokajający
włoskie imię męskie
pisarz
zna budowę ciała
miasto u stóp Karkonoszy
znakomitość
miecz samuraja
międzyplon
oślepianie światłem
twardy w laptopie
struś z Australii
podpuszczka
stan w USA z Augustą
w ręku kelnera
stan w hipnozie
przedszkolak
dowód jakości
wstążka zastępująca order na mundurze
widlisz ek
pływający znak
opatrywana przez lekarza
jednostka długości
żrąca substancja
paliwo opałowe
pomocniczy wykop
wiecowy instrument
przyjęcie w konsulacie
część twierdzenia
uczeń szkoły wojskowej
... Neeson, aktor
Henryk, kompozytor
ciąży na sumieniu
piwne naczynie
świeża wiadomość
odmiana jabłoni
brzegowiec
kowalny metal
cząstka żaru
stolica nad Nilem
logika wypowiedzi
„Kiwi” do butów
imię Bonda, filmowego agenta 007

AUTOPROMOCJA 0110990402

Przy sobocie... rozwiązuję krzyżówki i rozwijam umysł

Nowe wydanie sobotnie "Głosu Wielkopolskiego" już jutro. Zapraszamy do lektury

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34

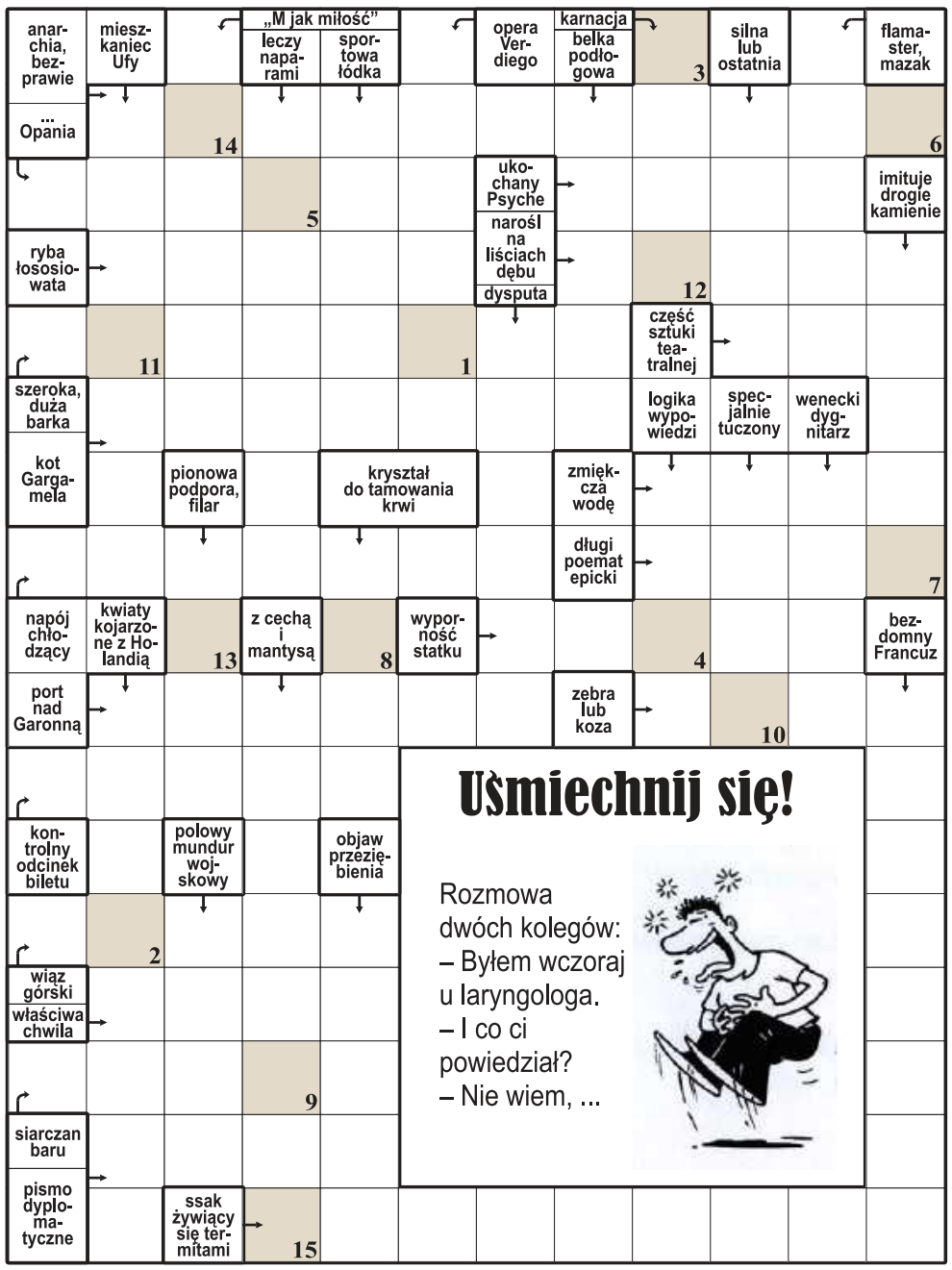
Litery z pól ponumerowanych od 1 do 34 utworzą rozwiązanie: aforyzm.

SŁOWNIK: CZYKARA, DAGA, HAWELOK, LIWAN, TAENIT, TYLOR.

ROZWIĄZANIE: PRZEDMIOTY NIE KAŻDEMU SŁUŻĄ JEDNAKOWO.

eprasa.pl 2ad5d2873c

Krzyżówka panoramiczna



Uśmiechnij się!

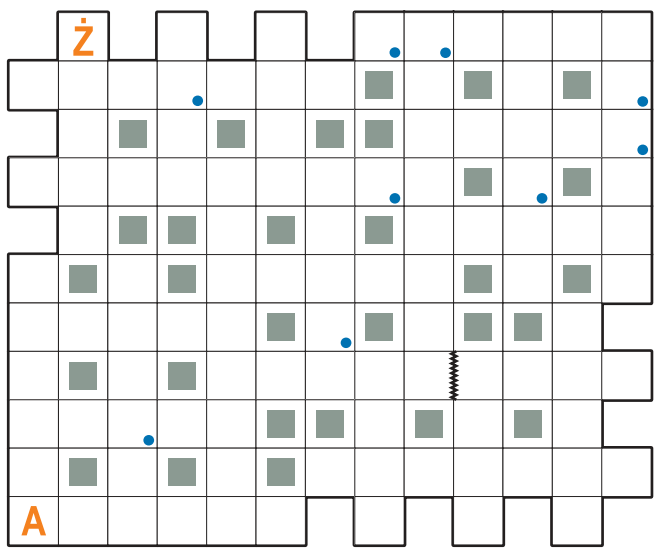
Rozmowa dwóch kolegów:
– Byłem wczoraj u laryngologa.
– I co ci powiedział?
– Nie wiem, ...

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 15 utworzą rozwiązanie: dokończenie dowcipu z okienka.

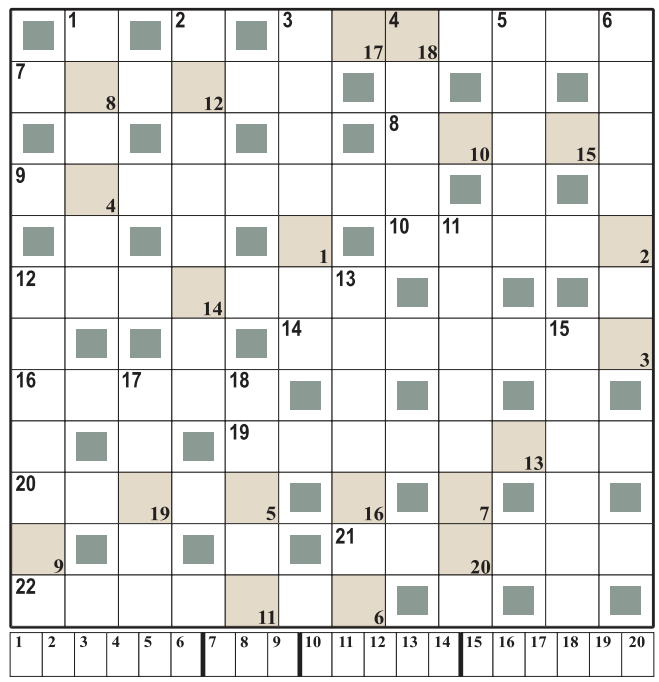
Krzyżówka A-Ż

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

A) zapach świeżo parzonej kawy (6).
B) wrzucane w samochodzie (5).
C) susz na podpałkę (6).
D) warzywo na amerykańskie Zaduszki (5).
E) zapora „zbierająca” hałas z drogi (5).
F) modeluje i strzyże damskie włosy (9).
G) gatunek dużego ptaka morskiego (7).
H) krasnal z książeczek Lucyny Krzemienieckiej (8).
I) biblijny syn Abrahama i Sary (5).
J) pomieszczenie, w którym spożywa się posiłki (8).
K) błędne ..., sytuacja bez wyjścia, której skutek inicjuje kolejny problem (4).
L) utwory muzyczne o charakterze rozrywkowym (5,4).
Ł) łowny kuzyn chruściela (5).
M) rasa psa pokojowego (4).
N) bogini zwycięstwa (4).
O) pospolity gatunek topoli (5).
P) emalia na garnku (6).
R) główny plac w miasteczku (5).
S) skrzynia na żywe ryby (4).
T) gra role dramatyczne (6).
U) historyczna prowincja irlandzka (6).
W) je wyłącznie produkty roślinne (7).
Z) rzucane w glebę (6).
Ż) „... Adama”, komedia romantyczna George’a Cukora (5).



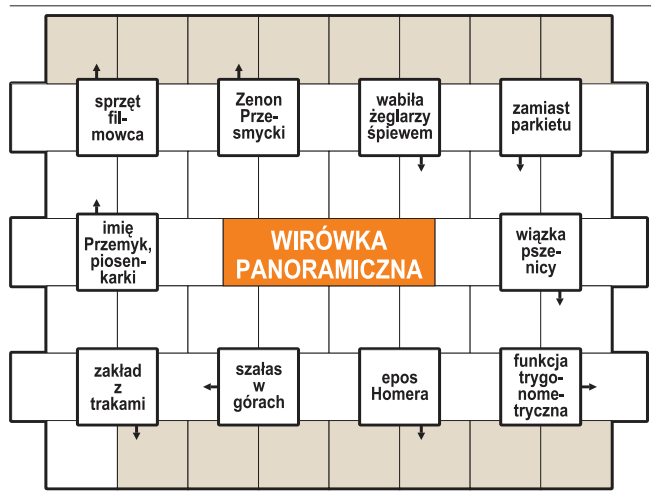
Krzyżówka z hasłem



Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 20 utworzą rozwiązanie: myśl Arystotelesa.

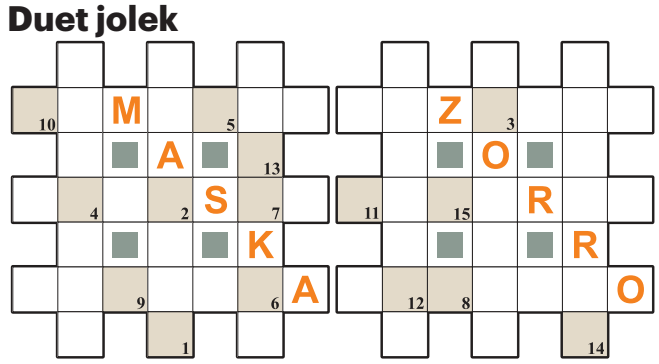
Poziomo:
3) wynik odejmowania,
7) bogatka lub modra,
8) warzywo, symbol zdrowia,
9) pojemność zbiornika,
10) najdłuższa rzeka Europy,
12) pokój dyrektora,
14) np. Ani Mru Mru,
16) interesuje speleologa,
19) antyczny ornament,
20) np. Jose Carreras,
21) przyprawa kuchenna,
22) dawna kurtka wojskowa.

Pionowo:
1) 60 sekund,
2) biuro rejenta,
3) wybawienie z opresji,
4) dźwig portowy,
5) wzór doskonałości,
6) kolor jak roślina,
11) uratowanie, odsiecz,
12) andrus, huncwot,
13) gatunek gryki,
15) karabin maszynowy,
17) szata liturgiczna,
18) starszy brat Mojżesza.



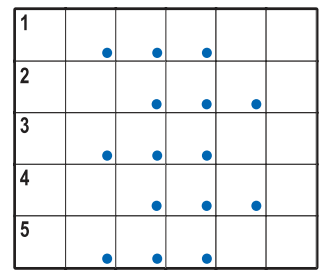
Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł powieści.

Duet jolek



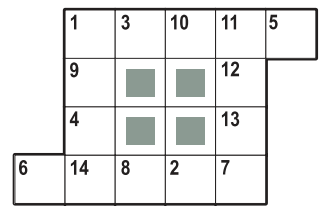
Litery z pól ponumerowanych od 1 do 15 utworzą rozwiązanie. W przypadkowej kolejności:
– część młockarni
– rzadki, srebrzysty metal
– mienie, majątek
– Don, aktor z USA
– mechaniczne pianino
– szóstka w dzienniku
– Julia Roberts lub Kamilla Baar
– wyprawiona skóra koźla
– grzyb jadalny, prawdziwek
– wartość banknotu
– górska dolina
– część kaloryfera

Logogryf



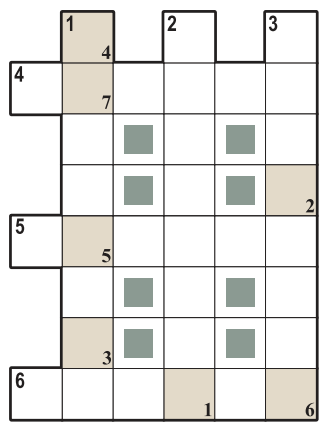
Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł filmu.
1) porośnięta wyspa na rzece, kępa,
2) Jaracz, założyciel Teatru Ateneum w Warszawie,
3) ryba morska o dużym znaczeniu gospodarczym,
4) rząd krzeseł,
5) narzędzie formierskie w kształcie litery S.

Szyfr



Litery z pól od 1 do 14 utworzą rozwiązanie: tytuł serialu.
Poziomo:
1) wełniana kurtka góralska, ciucha,
6) drzazga, zadzior.
Pionowo:
1) ludowa nazwa gawrona,
11) stan w USA, między rzekami Missisipi i Missouri.

Krzyżówka



Litery z pół od 1 do 7 utworzą rozwiązanie.
Poziomo:
4,5,6) europejskie stolice.
Pionowo:
1) domowe pantofle,
2) ssak z rodziny delfinowatych,
3) Rowan, filmowy Jaś Fasola.

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: ...nic nie słyszałem; **krzyżówka A-Ż:** charakter; **krzyżówka z hasłem:** Natura nie znosi próżni; **wirówka panoramiczna:** "Kamienne tablice"; **duet jolek:** Antonio Banderas; **logogryf:** "Strefa interesów"; **szyfr:** "Grupa zadaniowa"; **krzyżówka:** Lizbona.

eprasa.pl 2ad5d2873c

REKLAMA 0011459127

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW
tel. 600 609 606
Wszystkie formalności załatwiamy na miejscu
Płatność gotówką od ręki
Wydajemy zaświadczenie o demontażu
Odbieramy własnym transportem
Cenimy Twój czas!
Stacja demontażu pojazdów | Czarkowo 16 | 64-125 Poniec

REKLAMA 0011559771

WYNAJMĘ
ŁÓDŹ
MOTOROWĄ
http://charter-magellano53.pl/

AUTOREKLAMA

motofakty.pl
Motoryzacja
na wysokich obrotach
motofakty.pl

REKLAMA 0011578442

Gminna Spółdzielnia
Samopomoc Chłopska w Kopanicy

WYNAJMIE:

- pomieszczenia magazynowe o łącznej powierzchni 220 m² wraz z pomieszczeniami biurowo-socjalnymi. Nieruchomość znajduje się w Kopanicy przy ulicy Zbąszyńskiej 40
- Lokal znajdujący się w Kopanicy przy ulicy Ks. J. Poniatowskiego 45 (były sklep LEWIATAN) o łącznej powierzchni ok. 330 m²

Informacja: 509 309 459

REKLAMA 0011581244

OBWIESZCZENIE STAROSTY POZNAŃSKIEGO
z dnia 9.09.2026 r.

Działając na podstawie art. 11c, art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t. j. Dz. U. z 2024 r. poz. 311), w związku z art. 10 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeksu postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025r. 1691) – zwanej dalej „k.p.a."

zawiadamiam

o zakończeniu postępowania dowodowego w sprawie wniosku z dnia 27.03.2026 r. uzupełnionego w dniu 1.06.2026 r. (data wpływu), Pana Macieja Nowaka, pełnomocnika Wójta Gminy Tarnowo Podgórne, dot. wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn. „Budowa ul. Rzemieślniczej wraz z Rozbudową ul. Bukowskiej w m. Przeźmierowo" (znak sprawy: WD.6740.21.2026.MA) i przystąpieniu do rozpatrywania zgromadzonego materiału dowodowego w celu ustalenia treści rozstrzygnięcia.

W związku z powyższym informuję, że zgodnie z art. 49 k.p.a., zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia **11.09.2026 r.**, tj. od dnia publicznego ogłoszenia poprzez obwieszczenie na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Poznaniu, urzędu gminy właściwego ze względu na przebieg drogi oraz w urzędowym publikatorze teleinformatycznym – Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów oraz w prasie lokalnej.

Strony niniejszego postępowania mogą zapoznać się z aktami sprawy w Wydziale Dróg i Gospodarki Przestrzennej Starostwa Powiatowego w Poznaniu, ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań (IV piętro, pokój 406, tel. 61-8410-562), w godzinach pracy Urzędu. Z aktami sprawy można zapoznać się po wcześniejszym kontakcie w celu ustalenia wizyty: telefonicznie lub za pośrednictwem e-mail: zrid@powiat.poznan.pl.

Ewentualne wnioski, uwagi można składać w Kancelarii Starostwa Powiatowego w Poznaniu pocztą tradycyjną bądź elektronicznie za pośrednictwem e-doręczeń, do dnia **28.09.2026 r.**

Niniejsze obwieszczenie stanowi dopełnienie obowiązku wynikającego z art. 10 i 79a ww. ustawy k.p.a.

REKLAMA 0011581227

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

Wójt Gminy Łubowo

ogłasza drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowych niezabudowanych położonych w obrębie Pierzyska-Baranowo, gm. Łubowo, zapisanych w księdze wieczystej nr PO1G/00021478/9 (bez obciążeń) w Sądzie Rejonowym w Gnieźnie.

1. Nieruchomość gruntowa oznaczona w ewidencji gruntów jako działka o nr ewid. **276/1** o powierzchni **0.0866 ha.** Cena wywoławcza brutto w wysokości **106.600,00 zł,** (słownie: sto sześć tysięcy sześćset zł 00/100). W przeliczeniu na euro cena wywoławcza brutto wynosi 24.701,66 euro wg kursu NBP z dnia 08.09.2026 r. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium. Wadium wynosi 15.000,00 zł (słownie: piętnaście tysięcy zł 00/100).

2. Nieruchomość gruntowa oznaczona w ewidencji gruntów jako działka o nr ewid. **276/2** o powierzchni **0.1132 ha.** Cena wywoławcza brutto w wysokości **139.300,00 zł,** (słownie: sto trzydzieści dziewięć tysięcy trzysta zł 00/100). W przeliczeniu na euro cena wywoławcza brutto wynosi 32.278,99 euro wg kursu NBP z dnia 08.09.2026 r. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium. Wadium wynosi 15.000,00 zł (słownie: piętnaście tysięcy zł 00/100).

3. Nieruchomość gruntowa oznaczona w ewidencji gruntów jako działka o nr ewid. **276/3** o powierzchni **0.1042 ha.** Cena wywoławcza brutto w wysokości **128.200,00 zł,** (słownie: sto dwadzieścia osiem tysięcy dwieście zł 00/100). W przeliczeniu na euro cena wywoławcza brutto wynosi 29.706,87 euro wg kursu NBP z dnia 08.09.2026 r. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium. Wadium wynosi 15.000,00 zł (słownie: piętnaście tysięcy zł 00/100).

4. Nieruchomość gruntowa oznaczona w ewidencji gruntów jako działka o nr ewid. **276/4** o powierzchni **0.1484 ha**. Cena wywoławcza brutto w wysokości **182.600,00 zł,** (słownie: sto osiemdziesiąt dwa tysiące sześćset zł 00/100). W przeliczeniu na euro cena wywoławcza brutto wynosi 42.312,59 euro wg kursu NBP z dnia 08.09.2026 r. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium. Wadium wynosi 15.000,00 zł (słownie: piętnaście tysięcy zł 00/100).

5. Nieruchomość gruntowa oznaczona w ewidencji gruntów jako działka o nr ewid. **276/5** o powierzchni **0.1143 ha**. Cena wywoławcza brutto w wysokości **140.600,00 zł,** (słownie: sto czterdzieści tysięcy sześćset zł 00/100). W przeliczeniu na euro cena wywoławcza brutto wynosi 32.580,23 euro wg kursu NBP z dnia 08.09.2026 r. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium. Wadium wynosi 15.000,00 zł (słownie: piętnaście tysięcy zł 00/100).

6. Nieruchomość gruntowa oznaczona w ewidencji gruntów jako działka o nr ewid. **276/6** o powierzchni **0.1022 ha.** Cena wywoławcza brutto w wysokości **125.800,00 zł,** (słownie: sto dwadzieścia pięć tysięcy osiemset zł 00/100). W przeliczeniu na euro cena wywoławcza brutto wynosi 29.150,74 euro wg kursu NBP z dnia 08.09.2026 r. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium. Wadium wynosi 15.000,00 zł (słownie: piętnaście tysięcy zł 00/100).

7. Nieruchomość gruntowa oznaczona w ewidencji gruntów jako działka o nr ewid. **276/7** o powierzchni **0.1217 ha.** Cena wywoławcza brutto w wysokości **149.700,00 zł,** (słownie: sto czterdzieści dziewięć tysięcy siedemset zł 00/100). W przeliczeniu na euro cena wywoławcza brutto wynosi 34.688,91 euro wg kursu NBP z dnia 08.09.2026 r. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium. Wadium wynosi 15.000,00 zł (słownie: piętnaście tysięcy zł 00/100).

8. Nieruchomość gruntowa oznaczona w ewidencji gruntów jako działka o nr ewid. **276/8** o powierzchni **0.1337 ha.** Cena wywoławcza brutto w wysokości **164.500,00 zł,** (słownie: sto sześćdziesiąt cztery tysiące pięćset zł 00/100). W przeliczeniu na euro cena wywoławcza brutto wynosi 38.118,41 euro wg kursu NBP z dnia 08.09.2026 r. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium. Wadium wynosi 15.000,00 zł (słownie: piętnaście tysięcy zł 00/100).

9. Nieruchomość gruntowa oznaczona w ewidencji gruntów jako działka o nr ewid. **276/9** o powierzchni **0.1176 ha.** Cena wywoławcza brutto w wysokości **144.700,00 zł,** (słownie: sto czterdzieści cztery tysiące siedemset zł 00/100). W przeliczeniu na euro cena wywoławcza brutto wynosi 33.530,30 euro wg kursu NBP z dnia 08.09.2026 r. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium. Wadium wynosi 15.000,00 zł (słownie: piętnaście tysięcy zł 00/100).

10. Nieruchomość gruntowa oznaczona w ewidencji gruntów jako działka o nr ewid. **276/10** o powierzchni **0.1092 ha.** Cena wywoławcza brutto w wysokości **134.400,00 zł,** (słownie: sto trzydzieści cztery tysiące czterysta zł 00/100). W przeliczeniu na euro cena wywoławcza brutto wynosi 31.143,55 euro wg kursu NBP z dnia 08.09.2026 r. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium. Wadium wynosi 15.000,00 zł (słownie: piętnaście tysięcy zł 00/100).

11. Nieruchomość gruntowa oznaczona w ewidencji gruntów jako działka o nr ewid. **276/11** o powierzchni **0.1104 ha.** Cena wywoławcza brutto w wysokości **135.800,00 zł,** (słownie: sto trzydzieści pięć tysięcy osiemset zł 00/100). W przeliczeniu na euro cena wywoławcza brutto wynosi 31.467,96 euro wg kursu NBP z dnia 08.09.2026 r. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium. Wadium wynosi 15.000,00 zł (słownie: piętnaście tysięcy zł 00/100).

12. Nieruchomość gruntowa oznaczona w ewidencji gruntów jako działka o nr ewid. **276/12** o powierzchni **0.1292 ha.** Cena wywoławcza brutto w wysokości **159.000,00 zł,** (słownie: sto pięćdziesiąt dziewięć tysięcy zł 00/100). W przeliczeniu na euro cena wywoławcza brutto wynosi 36.843,93 euro wg kursu NBP z dnia 08.09.2026 r. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium. Wadium wynosi 15.000,00 zł (słownie: piętnaście tysięcy zł 00/100).

13. Nieruchomość gruntowa oznaczona w ewidencji gruntów jako działka o nr ewid. **276/13** o powierzchni **0.1087 ha.** Cena wywoławcza brutto w wysokości **133.800,00 zł,** (słownie: sto trzydzieści trzy tysiące osiemset zł 00/100). W przeliczeniu na euro cena wywoławcza brutto wynosi 31.004,52 euro wg kursu NBP z dnia 08.09.2026 r. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium. Wadium wynosi 15.000,00 zł (słownie: piętnaście tysięcy zł 00/100).

14. Nieruchomość gruntowa oznaczona w ewidencji gruntów jako działka o nr ewid. **276/14** o powierzchni **0.1084 ha.** Cena wywoławcza brutto w wysokości **133.400,00 zł,** (słownie: sto trzydzieści trzy tysiące czterysta zł 00/100). W przeliczeniu na euro cena wywoławcza brutto wynosi 30.911,83 euro wg kursu NBP z dnia 08.09.2026 r. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium. Wadium wynosi 15.000,00 zł (słownie: piętnaście tysięcy zł 00/100).

15. Nieruchomość gruntowa oznaczona w ewidencji gruntów jako działka o nr ewid. **276/15** o powierzchni **0.1088 ha.** Cena wywoławcza brutto w wysokości **133.900,00 zł,** (słownie: sto trzydzieści trzy tysiące dziewięćset zł 00/100). W przeliczeniu na euro cena wywoławcza brutto wynosi 31.027,69 euro wg kursu NBP z dnia 08.09.2026 r. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium. Wadium wynosi 15.000,00 zł (słownie: piętnaście tysięcy zł 00/100).

16. Nieruchomość gruntowa oznaczona w ewidencji gruntów jako działka o nr ewid. **276/16** o powierzchni **0.1156 ha.** Cena wywoławcza brutto w wysokości **142.200,00 zł,** (słownie: sto czterdzieści dwa tysiące dwieście zł 00/100). W przeliczeniu na euro cena wywoławcza brutto wynosi 32.950,99 euro wg kursu NBP z dnia 08.09.2026 r. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium. Wadium wynosi 15.000,00 zł (słownie: piętnaście tysięcy zł 00/100).

17. Przedmiotowe działki są nieuzbrojone, zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego terenów zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej dla działki nr ewid. 276 w obrębie Pierzyska- Baranowo, zatwierdzonym Uchwałą Rady Gminy Łubowo Nr XVII/213/2012 z dnia 21.08.2012 r. opublikowaną w Dz. Urz. Woj. Wielkopolskiego poz. 3985 z dnia 25.09.2012 r. przeznaczone pod tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.

18. W dniu 14.07.2026 r. odbył się pierwszy przetarg na zbycie wyżej wymienionych nieruchomości, zakończony wynikiem negatywnym.

19. W/w nieruchomości objęte są umową dzierżawy do dnia 31.08.2027 r. Wydanie przedmiotu przetargu nastąpi po ich wygaśnięciu.

20. **Przetarg odbędzie się w dniu 14 października 2026 r. o godz. 12^{00} w Urzędzie Gminy w Łubowie (sala konferencyjna).**

21. Wadium należy wpłacić na rachunek bankowy Gminy Łubowo **Nr 74 9068 0003 0000 0101 4006 5402 (z odpowiednim wyprzedzeniem tak, aby środki pieniężne znalazły się na koncie Gminy Łubowo najpóźniej w dniu 9 października 2026 r.)**

22. Przetarg zostanie przeprowadzony zgodnie z ustawą o gospodarce nieruchomościami z dnia 21 sierpnia 1997 r. (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399 ze zm.) i rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (t.j. Dz. U. 2021 poz. 2213).

23. W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne.

24. Przetarg będzie ważny bez względu na liczbę uczestników przetargu, a rozstrzygnięcie jego pozytywne, jeżeli przynajmniej jeden uczestnik zaoferuje co najmniej jedno postąpienie powyżej ceny wywoławczej.

25. W przypadku wygrania przetargu wadium wpłacone przez oferenta wlicza się w poczet ceny nabycia przedmiotu przetargu, a pozostałym uczestnikom zostaje zwrócone po przetargu. Wadium nie ulega zwrotowi, jeżeli nabywca wyłoniony w drodze przetargu nie przystąpi bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy kupna - sprzedaży w terminie określonym przez organizatora przetargu.

26. Koszty związane z zawarciem umowy kupna-sprzedaży ponoszą nabywcy nieruchomości.

27. Warunki przetargu wywieszone zostały na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Łubowie i na stronie internetowej www.lubowo.pl.

Organizator przetargu z uzasadnionej przyczyny może odwołać ogłoszony przetarg.

Dodatkowych informacji odnośnie przetargu można uzyskać w Urzędzie Gminy w Łubowie, pok. nr 11, tel. 61 427 59 29.

eprasa.pl 2ad5d2873c

OGŁOSZENIE 0011575912

Nadleśnictwo Kościan

OGŁOSZENIE

Skarb Państwa Państwowe Gospodarstwo Leśne Lasy Państwowe Nadleśnictwo Kościan z siedzibą w Kurzej Górze, ul. Gostyńska 89, 64-000 Kościan, NIP 698-000-86-79, REGON: 410008122, działając na podstawie art. 38 ustawy z dnia 28 września 1991 r. o lasach (Dz.U.2026.663 t.j.) – zwanej dalej „ustawą", oraz § 2 ust. 1 pkt 2) Rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 20 kwietnia 2007 r. w sprawie szczegółowych warunków i trybu przeprowadzenia przetargu publicznego oraz sposobu i warunków przeprowadzenia negocjacji cenowej w przypadku sprzedaży lasów, gruntów i innych nieruchomości znajdujących się w zarządzie Lasów Państwowych (Dz. U. 2007 nr 78, poz. 532) – zwanego dalej „rozporządzeniem", ogłasza przetarg pisemny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa w zarządzie Nadleśnictwa Kościan.

1. **Oznaczenie nieruchomości według księgi wieczystej:**
   Dla nieruchomości prowadzona jest przez Wydział V Sądu Rejonowego w Kościanie księga wieczysta nr PO1K/00040898/2.
2. **Oznaczenie nieruchomości według danych z ewidencji gruntów i budynków:**
   1) województwo: wielkopolskie
   2) powiat: kościański
   3) gmina: Śmigiel
   4) miejscowość: Żegrowo
   5) obręb ewidencyjny: 301105_5.0032.7114/13
   6) nr działki ewidencyjnej: 7114/13
   7) rodzaj użytku: B – tereny mieszkaniowe
3. **Powierzchnia nieruchomości:**
   Powierzchnia działki wynosi 22 348 m^2.
   Powierzchnia zabudowy budynku wynosi 502 m^2.
4. **Opis nieruchomości:**
   Nieruchomość zabudowana stanowiąca obiekt pałacowo-parkowy, znajduje się w miejscowości Żegrowo 1, 64-030 Śmigiel. Parcela stanowi zespół pałacowo-parkowy w Żegrowie. Działka posiada dostęp do drogi publicznej. Budynek nie jest zamieszkały, a od 1 lipca 2016 r. stanowi pustostan.
5. **Przeznaczenie nieruchomości w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego, a w przypadku braku planu - w studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego:**
   Dla przedmiotowej nieruchomości nie ma opracowanego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego oraz nie opracowano studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego.
6. **Sposób zagospodarowania nieruchomości:** pustostan.
7. **Obciążenia nieruchomości:** nieruchomość nie posiada żadnych obciążeń.
8. **Zobowiązania, których przedmiotem jest nieruchomość:** nie występują.
9. **Informacja o wpisie nieruchomości do rejestru zabytków:**
   zespół pałacowo-parkowy w Żegrowie został wpisany do rejestru zabytków pod numerem rejestru 1555A na podstawie decyzji z dnia 11 sierpnia 1995 r.
10. **Cena wywoławcza nieruchomości:** 570 100,00 zł (słownie: pięćset siedemdziesiąt tysięcy sto złotych 00/100) w tym wartość gruntu działki: 149 900,00 zł. Sprzedaż przedmiotowej nieruchomości zabudowanej zwolniona jest z podatku od towarów i usług VAT.
11. **Termin i miejsce, w których można się zapoznać z dodatkowymi informacjami dotyczącymi nieruchomości:** dodatkowe informacje dot. ww. nieruchomości i przetargu można uzyskać w Nadleśnictwie Kościan, Kurza Góra, ul. Gostyńska 89, 64-000 Kościan tel. 728-994-461 w godzinach od 8.00 do 14.00 od poniedziałku do piątku. Osobą upoważnioną do kontaktów jest Pani Beata Szczepaniak, e-mail: koscian@poznan.lasy.gov.pl.
12. **Termin i miejsce przetargu:** Przetarg odbędzie się w dniu 12.10.2026 r. o godz. 10:30 w Sali konferencyjnej Nadleśnictwa Kościan, Kurza Góra, ul. Gostyńska 89, 64-000 Kościan.
13. **Wysokość wadium, jego forma, termin i miejsce wniesienia:** wadium w wysokości 57 010,00 zł (słownie: pięćdziesiąt siedem tysięcy dziesięć złotych 00/100) winno być wniesione w terminie do dnia 12.10.2026 roku, do godziny 10.00, w następującej formie, zgodnie z wyborem oferenta:
   1) przelewem (tj. z konta bankowego uczestnika przetargu) na rachunek bankowy Nadleśnictwa Kościan nr: PKO Bank Polski SA nr rachunku 91 1020 4027 0000 1102 1925 0236 (na przelewie należy zamieścić informację: „II Przetarg pisemny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości w Żegrowie"). Wniesione wadium w pieniądzu będzie skuteczne, jeżeli w podanym terminie zostanie uznane na rachunku bankowym Nadleśnictwa. Oferent zobowiązany jest uwzględnić czas trwania operacji bankowych. Wadium zwraca się w terminie trzech dni od dnia odwołania albo zamknięcia przetargu z zastrzeżeniem ust. 20. Wadium wniesione przez uczestnika przetargu, który wygrał przetarg (tj. nabywcy) zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości ustalonej w wyniku przetargu, którą obowiązany jest on zapłacić.
   2) gwarancji bankowej (przy czym gwarancja bankowa musi zostać udzielona na okres nie krótszy niż 60 dni). Wniesienie wadium w formie gwarancji bankowej będzie skuteczne, jeżeli w podanym terminie w postaci oryginału dokumentu zostanie dostarczone do sekretariatu sprzedającego, Kurza Góra, 64-000 Kościan, ul. Gostyńska 89. Wadium wniesione w formie gwarancji bankowej przez uczestnika przetargu, który przetarg wygrał podlega zwrotowi niezwłocznie po wpłaceniu kwoty równej cenie nabycia nieruchomości.
14. **Pisemna oferta powinna zawierać:**
   1) imię, nazwisko i adres albo nazwę, siedzibę i adres oferenta,
   2) nr PESEL, NIP i REGON oferenta, o ile spoczywa na nim obowiązek ich uzyskania,
   3) nr rachunku bankowego oferenta,
   4) datę sporządzenia oferty,
   5) oferowaną cenę,
   6) sposób zapłaty ceny,
   7) sposób proponowanego wykorzystania nieruchomości,
   8) oświadczenie, że oferent zapoznał się z warunkami przetargu i przyjmuje te warunki bez zastrzeżeń,
   9) oświadczenie o wyrażeniu zgody na przetwarzanie danych osobowych na potrzeby przeprowadzonego przetargu,
   10) do pisemnej oferty należy dołączyć dowód wniesienia wadium,
   11) w przypadku cudzoziemców do oferty należy załączyć promesę lub zezwolenie MSWiA na nabycie nieruchomości albo oświadczenie, że zezwolenie takie nie jest wymagane z podaniem podstaw prawnych zwolnienia z uzyskania zezwolenia.

   Pisemną ofertę należy złożyć na formularzu ofertowym, który znajduje się pod adresem: https://koscian.poznan.lasy.gov.pl/
15. Oferty pisemne w zaklejonych kopertach z dopiskiem „II Przetarg pisemny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości w Żegrowie, nie otwierać przed dniem 12.10.2026 roku przed godziną 10:30" należy składać w sekretariacie Nadleśnictwa w terminie do dnia 12.10.2026 roku do godz. 10:00. W przypadku ofert składanych drogą pocztową decyduje data i godzina doręczenia oferty do Nadleśnictwa.
16. Za najkorzystniejszą ofertę uznana będzie oferta zawierająca najwyższą cenę.
17. Przetarg może się odbyć, chociażby w terminie złożono tylko jedną ważną ofertę, której oferowana cena będzie wyższa od wywoławczej. Uczestnikami przetargu mogą być osoby fizyczne i prawne, po wniesieniu wadium w określonej wysokości i w określonym terminie.
18. W przypadku złożenia równorzędnych najkorzystniejszych ofert komisja przetargowa kontynuuje przetarg w formie licytacji między oferentami, którzy złożyli te oferty. Licytacja odbędzie się w dniu przetargu w ciągu jednej godziny od zakończenia analizy ofert i stwierdzenia równorzędnych najkorzystniejszych ofert. Licytacja będzie ważna, jeżeli chociaż jeden jej uczestnik zaoferuje co najmniej jedno postąpienie powyżej ceny zamieszczonej w równorzędnych najkorzystniejszych ofertach. Licytacja zostanie przeprowadzona w sposób i na zasadach określonych w § 17 Rozporządzenia, przy czym osoby uczestniczące w licytacji winny posiadać celem okazania Komisji Przetargowej następujące dokumenty:
   1) dowód osobisty,
   2) aktualny odpis z KRS - dotyczy osób reprezentujących osoby prawne,
   3) pełnomocnictwo - w przypadku działania przez pełnomocnika.
19. Termin zapłaty ceny nabycia nieruchomości ustala się najpóźniej w dniu poprzedzającym podpisanie umowy sprzedaży w formie aktu notarialnego. Oznacza to, że do tego terminu pieniądze muszą się znaleźć na rachunku bankowym Nadleśnictwa Kościan.
20. Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie zawrze bez usprawiedliwionej przyczyny umowy sprzedaży w miejscu i terminie podanym w zawiadomieniu, Nadleśnictwo Kościan może odstąpić od zawarcia umowy, a wniesione wadium nie podlega zwrotowi.
21. Kupujący ponosi wszelkie koszty opłat związanych z zawarciem aktu notarialnego sprzedaży nieruchomości, opłat sądowych, skarbowych oraz podatków.
22. Nadleśnictwo może odwołać przetarg z ważnych powodów, informując o tym niezwłocznie w formach właściwych dla ogłoszenia o przetargu lub zamknąć przetarg bez wybrania którejkolwiek z ofert.
23. Z przebiegu przetargu komisja przetargowa sporządzi protokół, o którym mowa w § 18 ust. 1 Rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 20 kwietnia 2007 r. w sprawie szczegółowych warunków i trybu przeprowadzenia przetargu publicznego oraz sposobu i warunków przeprowadzania negocjacji cenowej w przypadku sprzedaży lasów, gruntów i innych nieruchomości znajdujących się w zarządzie Lasów Państwowych (Dz.U. 2007.78.532), który podpisują członkowie komisji przetargowej i zatwierdza Sprzedający przez złożenie podpisu.
24. W przypadku zaskarżenia czynności związanych z przetargiem zastosowanie będą miały przepisy § 7 Rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 20 kwietnia 2007 r. w sprawie szczegółowych warunków i trybu przeprowadzenia przetargu publicznego oraz sposobu i warunków przeprowadzania negocjacji cenowej w przypadku sprzedaży lasów, gruntów i innych nieruchomości znajdujących się w zarządzie Lasów Państwowych (Dz.U. 2007.78.532).







eprasa.pl 2ad5d2873c

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

INNE

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

JEDNOPOKOJOWE

WINOGRADY, umeblowana kawalerka, 1600zł + czynsz + opłaty, 504 598 707

MIESZKANIA - WYNAJMĘ

POKÓJ

SZUKAM pokoju - Rataje 504 55 33 82

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

BUDOWLANA

DZIAŁKA budowlana w Grylewie 66/34 tel. 500 787 430.

DZIAŁKI 100 m od jeziora, 35km od Poznania, 80zł/m^2, 600-438-933

INNE

DZIAŁKĘ ROD sprzedam, 692-282-727.

Praca

ZATRUDNIĘ

BUDOWLAŃCÓW remonty 501740583

INSTALATORA wod.- kan. i pomocnika zatrudnię. Pilnie! Tel. 601-783-257

SPEC. DS. TECHNICZNYCH w Swarzędzkim TBS szczegóły: www.tbs-swarzedz.pl | tel. 61 817 29 81

ZATRUDNIĘ kierowców C+E w transporcie międzynarodowym System 2/1, 12/3 dni Wynagrodzenie pakiet mobilności- 510 zł doba ZUS płacony od 9420 zł Nowa flota pojazdów, naczepy izotermy tel. 731 091 399

Handlowe

ANTYKI

POZNAŃ, okolice, skupuję porcelanę, obrazy, monety, książki, medale i mundury wojskowe, 530-005-327

FOTO, KSIĄŻKI

KUPIĘ książki, winyle, got. 604118772

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

Cyklinowanie bezpyl. 602582486

PORZĄDKOWE

MYCIE okien 602-511-358

POZNAŃ - okolice. Opróżnianie mieszkań, strychów, piwnic, możliwa wywózka. Tel. 530-005-327

Turystyka

KRAJ

GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1250zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

MORZA

DANA - USTRONIE MORSKIE. Tanie wczasy z wyżywieniem dla Seniorów. 601-585-510 www.danaustronie.pl

ŁEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

Rolnicze

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.200 zł/tona, 500-669-621

Zwierzęta

INNE

Sprzedaż kurki odhowanej - kontakt: 535 739 283

Różne

STARE książki skup, 881-934-948

REKLAMA 0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.



Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m^2, powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.

Tel. kontaktowy 603 920 399

REKLAMA 0011577332

Fundacja TAURUS

Zapisy telefoniczne: 61 646 33 44

NIEODPŁATNE porady prawne, obywatelskie oraz mediacje

Więcej informacji: www.poradyprawne-taurus.pl

Sfinansowano ze środków budżetu Miasta Poznania w ramach dotacji z budżetu państwa

Ministerstwo Sprawiedliwości

POZnań

REKLAMA 0011573084



REKLAMA 0011581147

Poznańska Spółdzielnia Mieszkaniowa

60-681 Poznań

os. Bolesława Chrobrego 117

zaprasza do

SKŁADANIA OFERT NA BADANIE SPRAWOZDANIA FINANSOWEGO ZA ROK 2026, 2027

Termin wykonania badania odpowiednio do 15.03.2027 r. i 15.03.2028 r.

Oferty z podaniem ceny badania prosimy składać w sekretariacie Zarządu, pokój 44, 60-681 Poznań, os. Bolesława Chrobrego 117 w terminie do 30.09.2026 r.

Dodatkowe informacje można uzyskać telefonicznie pod numerem 61 82 72 246.

AUTOREKLAMA

nasza HISTORIA

Nasza historia nigdy się nie powtarza

naszahistoria.pl

REKLAMA 0010703171

POGOTOWIE

Wypadki 999, 112

WAŻNE TELEFONY

Policja 997

Straż Pożarna 998

Straż Miejska 986

Pogotowie Energetyczne 991

Pogotowie Gazowe 992

Pogotowie Wodno-Kananalizacyjne 994

Pogotowie Ciepłownicze 993

UM Poznań
Informacje ważne dla mieszkańców miasta
tel. 61 834 61 26

Gospodarka Odpadami Aglomeracji Poznańskiej
tel. 61 624 22 22

MPK Poznań,
ul. Głogowska 131, 60-224 Poznań,
tel. 19 445

Informacja PKP
tel. 19 757

Informacja – Dworzec Główny Poznań
tel. 61 63 31 659

Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich,
aleja Solidarności 77, 00-090 Warszawa,
tel. 22 551 77 00

Bezpłatna Infolinia Obywatelska
800 676 676

Federacja Konsumentów Klub Poznański,
ul. 27 Grudnia 17/19, 61-737 Poznań,
tel. 61 851 61 52

Powiatowy Rzecznik Konsumentów Marek Radwański,
ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań,
tel. 61 841 88 30

Miejski Rzecznik Konsumentów (dla Poznania) dr Marek Janczyk,
ul. Libelta 16/20, Poznań,
tel. 61 878 58 70

ZUS Centrum Obsługi Telefonicznej
tel. 22 560 16 00

Telefon dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia”
(czynny 24 godziny) tel. 61 814 17 17

Zgłoszenia przemocy w rodzinie:
niebieska.skrzynka@poznan.policja.gov.pl

Katolicki Telefon Zaufania, Poznań
tel. 61 865 10 00

Telefon zaufania dla osób z problemem alkoholowym i ich rodzin
(czynny 24 godziny) tel. 61 843 01 01

Anonimowi Alkoholicy
(czynny w godz. 18-22) tel. 61 853 16 16

MONAR Poznań
tel. 61 868 72 27
(czynny pon.-pt. w godzinach 9-15)

Infolinia WOW NFZ Poznań
800 190 590
(czynna pon.-pt. w godzinach 8-16)

Krajowa Informacja Skarbowa
801 055 055

Wojewódzki Inspektorat Inspekcji Handlowej w Poznaniu,
al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,
tel. 61 852 09 77

Polubowny sąd konsumencki w Poznaniu,
al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,
tel. 61 852 35 07

Wojewódzki Inspektorat Farmaceutyczny,
ul. Szwajcarska 5, 61-285 Poznań,
tel. 61 875 95 75

Wojewódzki Inspektorat Weterynarii,
ul. Grunwaldzka 250, 60-166 Poznań,
tel. 61 868 93 47

Całodobowa infolinia w sprawach kwarantanny i zdrowia - Sanepid
tel. 222 500 115

eprasa.pl 2ad5d2873c

0011582316

Wyrazy głębokiego współczucia

Basi Turlejskiej i Uli

z powodu śmierci

Tomka Borowiaka

składają

Przyjaciele z Rehasport

0011581011

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 4 września 2026 r. odeszła do wieczności
nasza kochana Mama

śtp Maria Nowicka

Założycielka Klubu Seniora „Świerczewski Krąg”
oraz Radna Miasta Poznania w latach 2006-2014.

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się
14 września 2026 r. o godz. 13.50
w kaplicy cmentarnej cmentarza komunalnego
Junikowo w Poznaniu. Msza święta żałobna
zostanie odprawiona 14 września 2026 r. o godzinie 12.30
w kościele pw. św. Andrzeja Boboli
przy ul. Junikowskiej 48 w Poznaniu.

W smutku pogrążone
córki z rodziną

0011581787

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 28 sierpnia 2026 r. odeszła od nas
ukochana Żona, Mama i Babcia

śtp

Hanna Elżbieciak

z domu Wrzesińska

Msza święta pogrzebowa zostanie odprawiona
w sobotę 12 września 2026 r. o godzinie 10.00
w kościele pw. Maryi Królowej przy Rynku Wildeckim.
Ceremonia pogrzebowa odbędzie się tego samego dnia
na Cmentarzu Komunalnym Junikowo w Poznaniu,
kondukt wyruszy o godzinie 12.30 spod Krzyża Katyńskiego.

W smutku pogrążona
Rodzina

AUTOPROMOCJA

gloswielkopolski.pl/nekrologi

Nekrologi, kondolencje

przyjmowane są:

- bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń,
  Poznań, ul. Grunwaldzka 19,
  czynne **pn. - pt. 8.00 - 16.00**
  tel. **61 866 66 81, 502 499 742**
- drogą mailową:
  nekrologi@glos.com
- poprzez Internetowe
  Biuro Ogłoszeń
  ibo.polskapress.pl
- w zakładach pogrzebowych
  współpracujących
  z „Głosem Wielkopolskim”

www.nekrologi.net

0011581761

Wstrząśnięci nagłym, tragicznym odejściem
31 sierpnia 2026 r.
naszego ukochanego Męża, Ojca, Teścia, Dziadka

śp

Andrzeja Turka

powiadamiamy o uroczystości pogrzebowej,
która odbędzie się 15 września 2026 r. o godzinie 11:10
na Cmentarzu Junikowskim.

Pogrążeni w smutku
żona, córka, syn z rodziną

0011581972

„Nie żyjemy, aby umierać, ale umieramy, aby żyć wiecznie”

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 9 września 2026 roku zmarła,
przeżywszy 86 lat,
nasza Mama, Teściowa i Babcia

śtp

Władysława Kurasz

Msza św. pogrzebowa odbędzie się
w środę 16 września 2026 roku o godz. 10.30
w kościele pw. św. Andrzeja Boboli na Junikowie.
Pogrzeb tego samego dnia o godz. 11.50
na Cmentarzu Junikowskim.
W smutku pogrążona
Rodzina

0011581326

„Odeszłaś cicho, jakbyś nie chciała swoim odejściem nikogo zasmucić...”

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 7 września 2026 roku, odeszła w wieku 74 lat
ukochana Żona, Siostra, Ciocia i Kuzynka

śtp

Małgorzata Włodarczak

z domu Kanoniczak

Msza św. pogrzebowa odprawiona zostanie
w sobotę 12 września 2026 roku o godz. 10.00
w kościele pw. św. Antoniego Padewskiego na Starołęce.
Po nabożeństwie, o godz. 11.00 odbędzie się pogrzeb
na pobliskim cmentarzu parafialnym.

W smutku pogrążona
Rodzina

0011581097

Tak trudno żegnać Ciebie, Tadzinku,
wiedząc, że jeszcze mógłbyś być z nami.

Dnia 7 września 2026 roku
odszedł po ciężkiej chorobie do Niebiańskiej Krainy

śtp

Tadeusz Piechocki

Pozostając w nieutulonym żalu i rozpaczy
po stracie najwspanialszego i najukochańszego
Męża, Tatusia i Dziadka

zawiadamiamy, że uroczystości pogrzebowe
rozpoczną się we wtorek 15 września 2026 roku:
Msza św. o godz. 9.00
w kościele św. Jerzego, ul. Swoboda.
Pogrzeb o godz. 10.00 na cmentarzu przy ul. Nowina.

Żona i Synowie z Rodzinami

0011582341

Z wielkim smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pana

Zenona Brzozowskiego

Wieloletniego członka Rady Nadzorczej
w Poznańskim Banku Spółdzielczym.

Wyrazy głębokiego współczucia
Rodzinie

składają

Pracownicy, Zarząd i Rada Nadzorcza
Poznańskiego Banku Spółdzielczego

REKLAMA 0011496116

NAGROBKI
ZAPEWNIAMY NAJWIĘKSZY WYBÓR!
Poznań, ul. Dąbrowskiego 139 (przed pętlą tramwajową Ogrody),
tel.: 61 843 62 37, kom.: 781 999 551, 601 999 551, **www.nagrobki-wicherek.pl**
Oborniki, ul. Kasztanowa 4 (za Urzędem Miejskim),
tel.: 601 999 551; **www.nagrobki-oborniki.pl**,
czynne od 9.00 do 17.00, sobota 9.00 - 13.00

eprasa.pl 2ad5d2873c

SPORT

• **Enea Piłka Ręczna Poznań rozegra w sobotę** o 17 w hali AWF pierwszy mecz w sezonie. Jej rywalem będzie Siódemka Legnica

PIŁKA NOŻNA

Letnie okienko zamknięte. Lech wydał najwięcej!

W letnim oknie transferowym kluby ekstraklasy wydały na wzmocnienia szacunkowo około 30 mln euro. Ta kwota jednak nie ma nic wspólnego z rzeczywistością. Bo nie uwzględnia wydatków na wypożyczenia i prowizje dla menedżerów. Najwięcej, i tu nie ma żadnego zaskoczenia, wydał mistrz. Z myślą o trzecim tytule z rzędu, ale też zawojowaniu europejskich pucharów Lech Poznań przeznaczył ponad 10 mln euro, czyli najwięcej w swojej historii..

Maciej Lehmann, Jacek Czaplewski



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Lech okazał się królem letniego okienka transferowego. Tylko za Terrego Yegbe zapłacił 3 mln euro.

Prawie połowę z tej kwoty pochłonął wykup Luisa Palmy ze szkockiego Celtiku Glasgow. Za odchodzących zawodników (Lisman, Mrozek, Szymczak) Kolejorz otrzymał nieco ponad 4 mln euro. Trzeba jednak podkreślić, że zakontraktowanie Allahyara Sayyadmanesha, choć był piłkarzem przychodzącym na zasadzie wolnego transferu, kosztowało Kolejorza blisko 3 mln euro. Bo tyle wynosił cały pakiet finansowy obejmujący m.in. prowizje i podpis pod kontraktem. 3 mln euro kosztował też Terry Yegbe pozyskany z FC Metz, prawie 1 mln bramkarz Mateusz Lis. Dobra sytuacja finansowa klubu, sprawiła, że Piotr Rutkowski mógł sobie pozwolić na odrzucenie 6 mln oferty z FC Kopenhaga za Patrika Walemarka.

W stolicy o takim okienku mogli jedynie pomarzyć. Pretendująca do mistrzostwa Legia Warszawa znajduje się w na tyle trudnej sytuacji finansowej, że latem szukała wyłącznie okazji. Ugrała za to prawie 5 mln euro - głównie z tytułu sprzedaży Jana Leszczyńskiego do Borussii M-Gladabach. Udało się jej pozbyć, przynajmniej na sezon, Milety Rajovicia. Dzięki temu Marek Papszun mógł sprowadzić Bohdana Wjunnyka. Wcześniej szeregi Legii wzmocnił cenniony czeski snajper, Jan Kuchta. To są jednak tylko wypożyczenia.

Szaleńczych działań nie było też w Widzewie Łódź, który wydał tylko i aż 2 mln euro z czego połowę na Karola Świderskiego z Panathinaikosu. Kto więc namieszał? Bez wątpienia Korona Kielce aspirująca do ligowej czołówki. Jej cztery transfery, w tym najnowsze wypożyczenie Camilo Meny z Lechii Gdańsk, opiewały na siedmiocyfrowe kwoty. Rekordzistą okazał się Patrik Hellebrand wyciągnięty z Górnika Zabrze za 1,7 mln euro. Rozpychać na rynku postanowiła się również debiutująca w ekstraklasie Wieczysta Kraków, do której dołączyli tacy znani piłkarze jak Efthymis Koulouris, Mateusz Kochalski, Antonio Milić i Mateusz Wieteska. Głośno było jeszcze o ruchach Górnika Zabrze czy Jagiellonii Białystok.

Ta ostatnia sprowadziła aż 10 zawodników. Anders Klynge z FK Bodø/Glimt kosztował ponad 800 tys. euro, Bartłomiej Wdowik ponownie został wypożyczeny ze Sportingu Braga, a Ousmane Sow z Brøndby Kolejnymi wypożyczonymi piłkarzami są Aleksandar Ćirković (z Ferencvárosu), Nik Prelec (z Oxford United), Hampus Finndell (z Djurgårdens IF) oraz Rodrigo Conceição (z CD Tondela). Z kolei z RC Lens do Jagi trafił Jeremy Agbonifo. Z klubu odeszli m.in. Afimico Pululu (Al-Hazem), Bartosz Mazurek (Salzburg). Za tego ostatniego autriacki klub zapłacił 6 mln euro.

Najwięcej na transferach zarobiła... pierwszoligowa Lechia Gdańsk. Po spadku zainkasowała w sumie 20 mln euro (!) z czego około 11-13 mln za sprzedaż króla strzelców Tomasa Bobcka do włoskiego Frosinone. To od teraz nowy polski rekord.

Ciekawą ekipę zmontował Górnik. Uudało się wypożyczyć z Cetltiku Paulo Bernardo i pozyskać z Legii Kacpra Urbańskiego. 1 mln euro kosztował napastnik Erik Prekop, a połowę tej kwoty obrońca Ondřej Zmrzly. Za 16-latka Bruno Durdova z Hajduka Split, zabrzanie zapłacili ok. 900 tys. euro. Przyszedł jeszcze bramkarz Philipp Schulze (z Verl).

KRÓTKO

ŻUŻEL

Skorpiony jadą w finale, ale nie są faworytami

Wielki finał żużlowej 2. Ekstraligi już w najbliższą niedzielę o godz. 15 na Golęcinie. Hunters PSŻ Poznań podejmie niepokonaną w tym sezonie i najlepszą drużynę fazy zasadniczej, czyli Polonię Bydgoszcz. Faworyta łatwo wskazać, ale Skopriony zapowiedziały, że łatwo skóry nie sprzedadzą. Ciekawie przed rozpoczęciem dwumeczu wyglądają zabiegi kibiców o bilety na oba spotkania. Już w środę PSŻ poinformował, że skończyły się wejściówki do sektora gości. Z kolei Polonia Bydgoszcz rozpisała kalendarz pozyskiwania biletów na mecz rewanżowy (20 września). Przez kilka dni prawo ich zakupu mieli jedynie karnetowicze.
O czym to świadczy? O tym, że w Bydgoszczy jest ogromne ciśnienie na awans do PGE Ekstraligi. Polonia więc musi, a PSŻ może. Jadące bez presji Skorpiony mogą postarać się o niespodziankę. **PAT**

WIOŚLARSTWO

Nad Maltę wracają wioślarze. Trener o... braku trenerów

Radosław Patroniak

Po dłuższej przerwie od piątku do niedzieli na Torze Malta odbędą się zawody wioślarskie. Na pierwszy ogień pójdą Mistrzostwa Miasta Poznania i Mistrzostwa Młodzików. Kolejne dwa dni to zmagania młodzików w ramach programu Enea Młode Polskie Wiosła.

W piątkowych Mistrzostwach Poznania i Młodzików, organizowanych przez WZTW, najliczniejszą grupę, ponad 60 zawodników, wystawi KW 04 Poznań. Z jego trenerem Mirosławem Rewersem rozmawialiśmy o problemach polskiego wioślarstwa, o programie Enea Młode Polskie Wiosła i o tym, co zrobić, by zatrzymać talenty w klubach.

– Program Enea Młode Polskie Wiosła jest bardzo potrzebny, bo dzięki niemu kluby unowocześniły swój sprzęt. To ma wpływ na młodzież, która nie musi dźwigać ciężkich łódek, uważać na wystające gwoździe czy rozwalone podnóżki. Lepszy sprzęt zachęca po prostu do treningu. Mankamentem programu jest natomiast rozliczanie funduszy dla trenerów. Nie każdy chce bowiem czekać na dodatek do pensji pół roku od rozpoczęcia pracy z młodzieżą – tłumaczył nam doświadczony szkoleniowiec.

Jego zdaniem program w przyszłości przełoży się na sukcesy seniorów, choć trzeba sobie zdawać sprawę, że obejmuje 14-15 latków, a schody w rozwoju zawodników zaczynają się dopiero właśnie po szkole podstawowej.



FOT. KW 04 POZNAŃ

Trener KW 04 Poznań, Mirosław Rewers ze swoim wychowankiem, Jakubem Woźniakiem, ubiegłorocznym medalistą mistrzostw świata

KW 04 Poznań jest też wielkopolskim liderem w prowadzeniu naborów. Z pozyskiwaniem młodzieży mogłoby być jednak jeszcze lepiej.

– Nabory są bardzo fajne. Po każdym z nich trafi do naszego klubu 15-20 zawodników. Problem polega jednak na tym, że my ni e możemy ich za często przeprowadzać, bo brakuje nam trenerów. Jeśli będziemy mieli w piątek na zawodach 45 młodzików, to cieszymy się, że to świetny wynik, ale wiemy, że wciąż nam daleko do ideału. Drugim czynnikiem, który przekłada się na skuteczność naborów, jest na pewno promocja naszych działań na stronie facebookowej. Ona też zachęca do współpracy z nami – zakończył Mirosław Rewers.

eprasa.pl 2ad5d2873c

ISSN 2353-6179
INDEX 350281, 248104

6,50 ZŁ w tym 8% VAT WYD. E

GŁOS WIELKOPOLSKI

Kalisz | Krotoszyn | Kępno | Ostrzeszów | Ostrów Wielkopolski | Pleszew

PIĄTEK 11.09.2026

ZIEMIA kaliska

www.naszemiasto.pl

Nr 211

KALISZ

ROK OD ZMIANY DYREKTORA SZPITALA. CO UDAŁO SIĘ ZROBIĆ I JAKIE SĄ KOLEJNE PLANY?

str. 6

KALISZ

WSK będzie produkowała silniki do wojskowych Jelczy, kupowanych w ramach SAFE

Jesteśmy zainteresowani wejściem w rynek zbrojeniowy - mówi prezes.

str. 3



FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

KALISZ



FOT. BARTŁOMIEJ HYPKI

64-latek, który miał znęcać się nad dziećmi nie przyznaje się

Przed sądem ruszył proces w sprawie byłego wychowawcy Domu Dziecka.

str. 4

POWIAT OSTROWSKI

Damski bokser trafił do aresztu. 36-latek znęcał się nad swoją partnerką.

str. 5

REGION

Spór o nieruchomość Ochotniczych Hufców Pracy może zablokować powrót wojska do Pleszewa?

str. 9

KALISZ

Dodatkowa rekrutacja na uniwersytecie. Sprawdź kierunki.

str. 8

POWIAT KALISKI

Dożynki powiatowo-gminne w Rychnowie. Tak dziękowano za plony.

str. 12

eprasa.pl 2ad5d2873c

Delegacja z Mołdawii gościła w powiecie kaliskim

Ewelina Samulak-Andrzejczak opr.

Przedstawiciele partnerskiego regionu mieli okazję odwiedzić wiele wyjątkowych miejsc w Kaliszu i powiecie.

Pobyt rozpoczął się od zwiedzania kaliskiego ratusza, w tym m.in. wieży ratuszowej i gmachu urzędowego Starostwa Powiatowego w Kaliszu. Potem przyszedł czas na dalsze wizyty i spotkania z przedstawicielami lokalnego biznesu. Ośmioosobowa delegacja odwiedziła Tłocznię Soków TESO w Kokaninie.

Kolejnym punktem była wizyta w firmie AWW Wawrzyniak, podczas której rozmawiano o działalności gospodarczej i doświadczeniach przedsiębiorców.

- Ważnym elementem wizyty delegacji mołdawskiej było spotkanie ze starostą Janem Adamem Kłyszem. To był czas wypełniony rozmowami o współpracy, doświadczeniach samorządowych oraz możliwościach dalszego rozwijania relacji między powiatem kaliskim a Rejonem Ungheni – zaznacza starostwo.

W Muzeum Historii Przemysłu w Opatówku delegacja poznała przemysłowe dziedzictwo Ziemi Kaliskiej. W Liskowie goście odwiedzili Regionalną Izbę Pamięci „Dziedzictwo Ziemi Liskowskiej". Tam też spotkali się m.in. z przedstawicielami władz gminnych.

Następnie goście uczestniczyli w Powiatowej Akcji Narodowego Czytania „Dziadów". A ostatniego dnia wzięli udział w Dożynkach Powiatowo-Gminnych w Rychnowie, w których uczestniczyła też ambasador Mołdawii w Polsce Violeta Agrici.



FOT. FB/ POWIAT KALISKI

Podczas wizyty rozmawiano o możliwościach dalszego rozwijania relacji pomiędzy powiatem kaliskim a Rejonem Ungheni

DOŻYNKOWY OBJAZD NA ROWERACH



FOT. FOT. FB/ POWIAT KALISKI

Po raz 26. Powiatowo-Gminnym Dożynkom towarzyszył Dożynkowy Objazd Powiatu Kaliskiego. Cykliści przejechali 150-kilometrową trasę, która prowadziła przez 11 gmin. Na pokonanie całej trasy zdecydowało się 13 śmiałków., a łącznie we wszystkich odcinkach objazdu wzięły udział 82 osoby. E. Samulak-Andrzejczak opr.

Małe kroku ku wielkiej zmianie. „Szkoła w rytmie dziecka" w kaliskiej Dwudziestce Czwórce

Andrzej Kurzyński opr.

Spokojny początek dnia, czas na śniadanie, rozmowę, odpoczynek i regenerację. Szkoła Podstawowa nr 24 im. Jana Pawła II w Kaliszu rozpoczyna rok szkolny 2026/2027 z nową propozycją dla najmłodszych uczniów. W klasach I–III realizowana będzie innowacja pedagogiczna „Szkoła w rytmie dziecka", której autorką jest dyrektor szkoły Ewa Szymczak.



FOT. SP 24 W KALISZU

W klasach I–III Szkoły Podstawowej nr 24 w Kaliszu realizowana będzie innowacja pedagogiczna „Szkoła w rytmie dziecka"

Współczesna szkoła to nie tylko lekcje, sprawdziany i realizacja podstawy programowej. To także miejsce, w którym dzieci spędzają znaczną część swojego dnia, budują relacje, uczą się samodzielności i funkcjonowania w grupie. Aby mogły dobrze wykorzystać czas przeznaczony na naukę, potrzebują również odpoczynku, posiłku, rozmowy i chwili wyciszenia.

Właśnie z takiego spojrzenia na potrzeby najmłodszych uczniów powstała innowacja „Szkoła w rytmie dziecka", która od roku szkolnego 2026/2027 będzie realizowana w klasach I–III Szkoły Podstawowej nr 24 im. Jana Pawła II w Kaliszu.

Szkolny dzień bliżej potrzeb dziecka

Autorką innowacji jest dyrektor Szkoły Podstawowej nr 24 w Kaliszu Ewa Szymczak. Jej pomysł zakłada takie zorganizowanie dnia, aby szkolny rytm był bardziej przyjazny najmłodszym uczniom. – Chcemy spojrzeć na szkolny dzień z perspektywy dziecka. Dziecko nie jest tylko uczniem, który przez kilka godzin ma przyswajać wiedzę. To młody człowiek, który potrzebuje również odpoczynku, poczucia bezpieczeństwa, rozmowy i czasu na regenerację – mówi dyrektor Ewa Szymczak.

W ramach innowacji w codziennym planie dnia pojawią się dwa 30-minutowe bloki. Każdy z nich będzie pełnił inną funkcję, ale oba mają jeden wspólny cel – zadbać o dobrostan najmłodszych.

„Startownia" – spokojny początek dnia

Pierwszy blok nazwano „Startownia". Będzie to czas przeznaczony na śniadanie, rozmowę i spokojne przygotowanie się do dalszej części dnia. Zamiast rozpoczynać szkolną aktywność w pośpiechu, uczniowie będą mieli możliwość spokojnego zjedzenia posiłku, rozmowy i wejścia w rytm dnia. – Zależy nam na tym, aby dzieci nie musiały od pierwszych minut po przyjściu do szkoły funkcjonować w pośpiechu. „Startownia" ma być spokojnym wejściem w szkolny dzień, momentem na posiłek, rozmowę i przygotowanie się do dalszej pracy – podkreśla Ewa Szymczak.

To pozornie niewielka zmiana, ale może mieć duże znaczenie dla samopoczucia dzieci. Spokojny początek dnia może pomóc im lepiej skoncentrować się na późniejszych zajęciach i łatwiej odnaleźć się w szkolnej rzeczywistości.

„Po swojemu" – czas na odpoczynek

Drugi 30-minutowy blok otrzymał nazwę „Po swojemu. Został zaplanowany wokół pory obiadowej i będzie przeznaczony na posiłek, odpoczynek, wyciszenie lub regenerację. Nazwa ma podkreślać, że dzieci różnią się między sobą i nie wszystkie potrzebują odpoczywać w taki sam sposób.

– Każde dziecko ma inne potrzeby. Jedno po obiedzie będzie chciało porozmawiać, inne odpocząć w ciszy, a jeszcze inne potrzebuje chwili ruchu. Chcemy uszanować te różnice i stworzyć przestrzeń, w której dziecko będzie mogło odpocząć w sposób, który jest dla niego najlepszy – wyjaśnia dyrektor szkoły.

„Po swojemu" ma więc być momentem, w którym dziecko nie musi się spieszyć. Ma mieć czas na spokojne zjedzenie obiadu i odzyskanie energii przed dalszą częścią dnia. Zmianie ulegnie również rytm zajęć i przerw w klasach I–III. Jednym z założeń innowacji jest ograniczenie tłoku i hałasu w przestrzeniach wspólnych szkoły. Odpowiednie rozłożenie przerw ma pozwolić najmłodszym uczniom funkcjonować w bardziej komfortowych warunkach i ograniczyć liczbę bodźców, z którymi muszą mierzyć się podczas szkolnego dnia.

– Zależy nam na tym, aby szkoła była miejscem, w którym dzieci czują się dobrze i bezpiecznie. Czasami niewielka zmiana organizacyjna może znacząco wpłynąć na komfort uczniów. Chcemy ograniczyć nadmiar bodźców i stworzyć bardziej przyjazny rytm funkcjonowania najmłodszych klas – mówi Ewa Szymczak.

Wprowadzenie innowacji spotkało się z bardzo dobrym przyjęciem grona pedagogicznego. 100 procent nauczycieli pozytywnie zaopiniowało wprowadzenie programu „Szkoła w rytmie dziecka".

Pomysł z pełnym poparciem nauczycieli

Tak jednogłośne poparcie pokazuje, że proponowane zmiany są nie tylko pomysłem dyrekcji, ale również elementem wspólnego spojrzenia na potrzeby uczniów.

– Bardzo cieszy mnie, że całe grono pedagogiczne pozytywnie odniosło się do tego pomysłu. To dla nas ważny sygnał, że mamy wspólną wizję szkoły, w której troska o dziecko jest ważnym elementem codziennej pracy. Chcemy szukać nowych rozwiązań i odpowiadać na realne potrzeby naszych uczniów – podkreśla dyrektor.

Mała zmiana, duże znaczenie

„Szkoła w rytmie dziecka" będzie realizowana w klasach I–III przez cały rok szkolny 2026/2027. Jej założenia pokazują, że troska o ucznia może zaczynać się od rzeczy bardzo prostych, spokojnego śniadania, czasu na rozmowę, możliwości odpoczynku czy ograniczenia nadmiernego hałasu.

To właśnie z takich małych elementów może powstać szkoła, w której dzieci nie tylko zdobywają wiedzę, ale również uczą się rozpoznawać własne potrzeby, odpoczywać i dbać o swoje samopoczucie.

Ziemia Kaliska

REDAKCJA Głos Wielkopolski, ul. Grunwaldzka 19 60-782 Poznań ww.kalisz.naszemiasto.pl; ziemiakaliska@glos.com; REDAKTOR NACZELNY: **Leszek Waligóra** SZEF REDAKCJI LOKALNEJ: **Mariusz Kurzajczyk, 502 499 351.**
DZIENNIKARZE: **Ewelina Andrzejczak, Andrzej Kurzyński.** BIURO OGŁOSZEŃ: **Irena Skuratowicz - tel. 519 503 678** PRENUMERATA: **tel. 61 333 22 60.**
DRUK: **Polska Press Oddział Poligrafia 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229 tel. 61 62 62 100,** WYDAWCA: **Polska Press Sp. z o.o., ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 40 00.** P.O. PREZES ZARZĄDU POLSKA PRESS GRUPY: **Elżbieta Żuraw,** PREZES MAKROREGIONU: **Marek Ciesielski.** ROJEKT GRAFICZNY: **Tomasz Bocheński.**

POLSKA PRESS GRUPA

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.polskatimes.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 2ad5d2873c

KALISZ WSK BĘDZIE PRODUKOWAŁA SILNIKI DO JELCZY

„Jesteśmy zainteresowani wejściem w rynek zbrojeniowy"

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego PZL-Kalisz będzie produkowała silniki do wojskowych Jelczy, które będą kupowane w ramach programu SAFE, ale nie tylko. - Kalisz ma być dedykowaną firmą silnikową w Polskiej Grupie Zbrojeniowej – mówi Krzysztof Nosal, prezes Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego PZL Kalisz.

Memorandum na współpracę miało zostać - zgodnie z zapowiedziami - podpisane w tym tygodniu podczas XXXIV Międzynarodowego Salonu Przemysłu Obronnego w Kielcach. Stronami w tej współpracy jest firma Daimler Truck - firma produkująca silniki, a także Polska Grupa Zbrojeniowa - właściciel WSK oraz firma Jelcz, czyli odbiorca tych silników.

– Celem umowy jest ustanowienie wytwarzania, bo to tak trzeba powiedzieć, zespołów napędowych. Na początek będzie to montaż części firmy Daimler Truck ze stopniową polonizacją, więc będziemy po prostu powoli wchodzić też w produkcję, nie tylko w montaż, ale w produkcję części i oczywiście modyfikacją tych silników, bo wiadomo, że każdy produkt ulega modyfikacji. I oczywiście w przyszłości serwisem tych silników – mówi Krzysztof Nosal, prezes Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Kaliszu.

Wielkość produkcji zależy od potrzeb Jelcza. Początkowo mówi się o około tysiącu sztuk rocznie, ale docelowo do kilku tysięcy sztuk rocznie.

– To nie jest coś, co nas przerasta. To nie jest bardzo dużo. Natomiast ważniejsze jest to, czy my się na tym znamy. Jesteśmy producentem silnika, czyli znamy się na produkcji części, znamy się na montażu, na obsłudze i to jest najważniejsze. To nie jest tak, że, że musimy od razu zbudować fabrykę części, tylko po prostu będziemy powoli to polonizować – zaznacza Krzysztof Nosal.



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

Nowe produkcje oznaczają więcej inwestycji w modernizację zakładu i w personel

Sprzęt będzie kupowany w ramach programu SAFE, ale nie tylko, bo fabryce zależy na eksporcie również na inne rynki, ponieważ samochody Jelcz są podwoziami do wielu sprzętów.

WSK zainteresowane wejściem w rynek zbrojeniowy

Podczas Międzynarodowego Salonu Przemysłu Obronnego w Kielcach WSK miało podpisać jeszcze aneks do memorandum z firmą Embraer, czyli brazylijską firmą produkującą samoloty.

– Jesteśmy fabryką części lotniczych, więc to, że ktoś nowy chce z nami współpracować, jest czymś zupełnie naturalnym. W tej chwili praktycznie rzecz biorąc produkujemy części lotnicze głównie dla przemysłu cywilnego, ale też jesteśmy zainteresowani wejściem w rynek zbrojeniowy – wyjaśnia Krzysztof Nosal. – Rozwijamy ten biznes, który już mamy, czyli części lotnicze do przemysłu cywilnego, ale w tej chwili chcemy skorzystać z tego, że rozwija się sektor obronny i również zawalczyć o rynek silników pojazdów naziemnych. Kalisz ma być, czy jest właściwie, taką dedykowaną firmą silnikową w Polskiej Grupie Zbrojeniowej – dodaje.

WSK wysłało do Kielc silną reprezentację. Prezentowało tam również swój silnik do drona.

– Po targach będziemy bogatsi o wiele doświadczeń i rozmów, bo wiele firm, uczelni i instytutów badawczych chce się z nami spotykać – dodaje prezes WSK.

Inwestycje w WSK w Kaliszu

Nowe produkcje oznaczają więcej inwestycji w modernizację zakładu i w personel.

– To będą na pewno inwestycje w maszyny, modernizację hal i nowe zatrudnienie. Jesteśmy przed falą odejść na emeryturę, więc musimy dbać o zastępowalność, dlatego właśnie dbamy o przyszłe zatrudnienie, stąd umowa o współpracy z Zespołem Szkół Techniczno-Elektronicznych w Kaliszu i Uniwersytetem Kaliskim. Wszystko po to, aby w sposób przemyślany kształcili przyszłe kadry, bo będziemy jej potrzebować ilościowo, ale też musimy kształcić kadry w nowych zawodach, bo tworzy się duża automatyzacja w firmie i szerokie wykorzystywanie AI – wyjaśnia Nosal. ©℗

REKLAMA 0011572244



eprasa.pl 2ad5d2873c

Czołowe zderzenie tira z osobówką

Ewelina Samulak-Andrzejczak, Sylwia Rycharska

W piątek, 4 września nad ranem doszło do wypadku na drodze krajowej nr 25 między Kaliszem a miejscowością Stawiszyn. Samochód osobowy zderzył się czołowo z ciężarówką.

Do wypadku doszło w miejscowości Niedźwiady w gminie Żelazków, na DK25 pod Kaliszem, po godzinie 4:00. Jak informuje dyżurny wielkopolskich strażaków, cztery osoby zostały poszkodowane - w tym dwójka dzieci.

- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 42-letnia kobieta, kierująca samochodem marki KIA najprawdopodobniej zasnęła za kierownicą, zjechała na przeciwległy pas ruchu i zderzyła się z samochodem ciężarowym, który jechał z przeciwnego kierunku - mówi podkom. Anna Jaworska- Wojnicz, oficer prasowy KMP w Kaliszu.

Wszyscy zostali przetransportowani do szpitala. Kierująca była trzeźwa. Policjanci szczegółowo ustalają okoliczności i przyczyny wypadku. ©℗



FOT. JRG1 W KALISZU

Poszkodowani z osobówki zostali zabrani do szpitala

Miał wiele na sumieniu!

Ewelina Samulak-Andrzejczak opr.

W dniu swoich urodzin wsiadł na motocykl i ruszył w drogę. Niestety 22-latek, zapomniał o kilku ważnych kwestiach...

W piątek, 4 września na jednej z ulic Ostrowa Wielkopolskiego, patrol zauważył motocyklistę, który poruszał się bez wymaganego kasku ochronnego i bez tablicy rejestracyjnej pojazdu. Funkcjonariusze zatrzymali kierującego do kontroli.

- Okazał się nim 22-letni mieszkaniec gminy Przygodzice. Jak się okazało, mężczyzna nie posiadał uprawnień do kierowania motocyklem. Podczas kontroli policjanci ustalili również, że motocykl nie posiadał obowiązkowego ubezpieczenia OC i był niesprawny technicznie. To jednak nie koniec. Funkcjonariusze stwierdzili również ingerencję w numer VIN pojazdu. Motocykl został zabezpieczony, a okoliczności związane z ingerencją w jego oznaczenie będą przedmiotem dalszych czynności – informuje Komenda Powiatowa Policji w Ostrowie Wielkopolskim.

Jakby tego było mało, policjanci sprawdzili także stan trzeźwości kierującego. Badanie wykazało ponad 0,7 promila alkoholu w jego organizmie.

22-latek został zatrzymany. Za swoje zachowanie odpowie teraz przed sądem.

REKLAMA 0011580088

OGŁOSZENIE

Burmistrz Gminy Dobrzyca

informuje,

że w siedzibie Urzędu Miejskiego Gminy Dobrzyca, Rynek 14 na tablicy ogłoszeń, na okres 21 dni wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Dobrzyca przeznaczonej do wynajmu tj. lokal użytkowy położony w Dobrzycy, ul. Koźmińska 8 o pow. użytkowej 25,31 m².

Szczegółowych informacji udziela Urząd Miejski Gminy Dobrzyca /pokój nr 3/ tel. 62 741 30 13 wew. 43.

Ogłoszenie zostało również zamieszczone na stronie BIP Urzędu Miejskiego Gminy Dobrzyca oraz na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego Gminy Dobrzyca.

BURMISTRZ
mgr Jarosław Pietrzak

KALISZ 64-LATEK, KTÓRY MIAŁ ZNĘCAĆ SIĘ NAD DZIEĆMI NIE PRZYZNAJE SIĘ DO WINY

Ruszył proces w sprawie byłego wychowawcy Domu Dziecka

Ewelina Samulak-Andrzejczak

We wtorek, 8 września przed Sądem Rejonowym w Kaliszu ruszył proces 64-letniego mężczyzny, oskarżonego o znęcanie się nad dwojgiem wychowaków Domu Dziecka w powiecie kaliskim. 64-latek nie przyznał się do winy i składał przed sądem wyjaśnienia.



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI

Oskarżenie dotyczy wydarzeń z końcówki sierpnia i września 2024 roku. Proces odbywa się w Sadzie Rejonowym w Kaliszu

Mężczyzna został oskarżony o czyny, dotyczące końcówki sierpnia i września 2024 roku, gdzie na terenie placówki opiekuńczo – wychowawczej, znajdującej się w powiecie kaliskim, w krótkich odstępach czasu miał naruszyć nietykalność cielesną wychowanków.

- Dwukrotnie naruszył nietykalność cielesną małoletniej osoby, klepiąc ją po pośladku oraz o to, że w dniu 30 września 2024 roku na terenie placówki w następstwie szarpania i przetrzymywania małoletniego spowodował u niego obrażenia ciała (...), które to obrażenia naruszyły rozstrój zdrowia na okres poniżej 7 dni. Następnie w towarzyszących okolicznościach zagroził słownie małoletniemu uszkodzeniem ciała, która to groźba wzbudziła w pokrzywdzonym uzasadnioną obawę, że zostanie spełniona – odczytywała przed sądem akt oskarżenia prokurator Katarzyna Nowak z Prokuratury Rejonowej w Kaliszu.

Mężczyzna nie przyznał się do stawianych mu zarzutów. Przed sądem złożył obszerne wyjaśnienia.

Oskarżona jest też była wicedyrektorka Domu Dziecka

Przypomnijmy, że pod koniec 2025 r. do Sądu Rejonowego w Kaliszu prokurator skierował również akt oskarżenia przeciwko byłej wicedyrektorce placówki. Miała ona stosować wobec dzieci poniżające i znieważające praktyki. Podejrzana nie przyznała się do zarzutów.

Kontrola urzędu po skargach

Sprawa ujrzała światło dzienne w październiku 2024 r. po kontroli przeprowadzonej przez inspektorów Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu. Kontrola wykazała, że dzieci w placówce nie miały zapewnionych odpowiednich warunków socjalno-bytowych, a ich prawa były łamane. Wyniki kontroli zostały przesłane do Starostwa Powiatowego w Kaliszu oraz prokuratury, co było podstawą do podejrzeń o znęcanie się nad dziećmi i naruszenie ich nietykalności.

Dotychczasowy dzierżawca budynku, Caritas Diecezji Kaliskiej, zdecydował się wycofać, a zarządzanie placówką przekazano powiatowi kaliskiemu. ©℗

Pędził krajówką aż 185 km/h!

Andrzej Kurzyński opr.

22-letni kierowca dotkliwie przekonał się o zaostrzeniu przepisów za przekroczenie prędkości o ponad 50 km/h poza obszarem zabudowanym.

Kierujący Mercedesem, na drodze nr 25, jechał 185 km/h przy dopuszczalnej prędkości 90 km/h. Kierujący przekroczył dozwoloną prędkość poza obszarem zabudowanym aż o 95 km/h! - Funkcjonariusze zatrzymali prawo jazdy 22-letniemu mieszkańcowi powiatu kaliskiego. Kierowca został także ukarany mandatem w wysokości 2500 zł i 15 punktami karnymi - mówi podkom. Anna Jaworska-Wojnicz z Komendy Miejskiej Policji w Kaliszu.

Ktoś za Was widział tego „mistrza kierownicy"?

Andrzej Kurzyński opr.

Policjanci z Wydziału Prewencji i Profilaktyki Społecznej ustalają okoliczności zdarzenia drogowego, do którego doszło w sierpniu tego roku na terenie Kalisza. Osoby, które mogą pomóc w ustaleniu danych kierowcy uczestniczącego w tym zdarzeniu, proszeni są o kontakt z kaliską komendą.



FOT. KMP W KALISZU

Do kolizji doszło na terenie parkingu przy kaliskim szpitalu.

Do zdarzenia doszło 24 sierpnia, około godz. 14:35, na terenie parkingu przy Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym im. Ludwika Perzyny przy ul. ul. Podmiejskiej 79.

Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że kierująca pojazdem marki Dacia podczas wyjazdu z miejsca parkingowego uszkodziła zaparkowany obok pojazd marki BMW. - W związku z prowadzonymi czynnościami wyjaśniającymi w tej sprawie, które mają na celu ustalenie sprawcy, prosimy o kontakt osoby, które mogą pomóc w ustaleniu danych kierowcy Dacii. O pomoc prosimy również osoby, których pojazdy wyposażone są w rejestratory jazdy, a których nagranie mogłoby przyczynić się do ustalenia numerów rejestracyjnych pojazdu, którego zdjęcia publikujemy - mówi podkom,. Anna Jaworska-Wojnicz, rzeczniczka prasowa Komendy Miejskiej Policji w Kaliszu.

Wszystkie istotne dla sprawy informacje można przekazywać prowadzącej postępowanie mł. asp. Ewie Działocha, tel. 47 77 513 06 lub 47 77 51 460 lub na adres: ewa.dzialocha@po.policja.gov.pl.

eprasa.pl 2ad5d2873c

Damski bokser w areszcie. 36-latek znęcał się nad swoją partnerką

Andrzej Kurzyński opr.

Na trzy miesiące trafił do aresztu 36-letni mężczyzna, który znęcał się fizycznie i psychicznie nad swoją partnerką. Zdecydowana reakcja policji, prokuratury i sądu była konieczna wobec kolejnego przypadku przemocy domowej na terenie powiatu ostrowskiego.

Policjanci z ostrowskiej komendy interweniowali w związku z kolejnym przypadkiem przemocy domowej na terenie powiatu. Z ustaleń funkcjonariuszy wynikało, że 36-letni mężczyzna znęcał się nad swoją partnerką.

- Sprawca został zatrzymany i doprowadzony do jednostki policji. Mężczyzna był prawomocnie skazany za groźby karalne wobec osoby najbliższej i odbywał już za to karę. Pomimo wcześniejszych konsekwencji prawnych nie zrezygnował jednak z agresywnego zachowania - informuje asp. Ewa Golińska-Jurasz, oficer prasowy Komendanta Powiatowego Policji w Ostrowie Wielkopolskim.

Prokuratura Rejonowa w Ostrowie Wielkopolskim, mając na uwadze charakter zdarzenia oraz realne zagrożenie dla pokrzywdzonej, wystąpiła do sądu o zastosowanie tymczasowego aresztowania.

Sąd przychylił się do wniosku Prokuratora i postanowił o tymczasowym aresztowaniu 36-latka na okres trzech miesięcy.

Policjanci przypominają, że przemoc domowa może przybierać różne formy – od przemocy fizycznej, przez psychiczną, po groźby, kontrolowanie czy poniżanie. Osoby doświadczające przemocy nie powinny pozostawać z tym problemem same. W sytuacji bezpośredniego zagrożenia należy niezwłocznie skontaktować się z Policją.



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI

36-latek po raz kolejny trafił za kratki za znęcanie się nad bliskimi

Znęcali się nad suczką i jej szczeniętami. Jest akt oskarżenia

Ewelina Samulak-Andrzejczak opr.

W okresie ciąży oraz laktacji suki nie zapewnili jej prawidłowego żywienia, co doprowadziło organizm zwierzęcia do skrajnego wychudzenia. A potem porzucili karmiącą sukę wraz z czterema szczeniętami w rowie melioracyjnym. Prokuratura Rejonowa w Ostrowie Wielkopolskim skierowała w tej sprawie akt oskarżenia przeciwko dwóm mieszkańcom powiatu ostrowskiego.

48-letni mężczyzna oraz 38-letnia kobieta odpowiedzą za przestępstwo znęcania się nad suką rasy mieszanej o imieniu Kulka oraz jej czterema szczeniętami.

- Z ustaleń postępowania oraz zgromadzonego przez prokuratora materiału dowodowego wynika, że w lutym 2026 roku oskarżeni działali w sposób bezpośrednio narażający zwierzęta na utratę zdrowia i życia - w okresie ciąży oraz laktacji suki nie zapewnili jej prawidłowego żywienia, co doprowadziło organizm zwierzęcia do skrajnego wychudzenia. Następnie oskarżeni porzucili karmiącą sukę wraz z czterema szczeniętami w rowie melioracyjnym. Zwierzęta pozostawiono bez odpowiedniej ochrony przed działaniem warunków atmosferycznych przy panującej wówczas minusowej temperaturze powietrza – mówi prokurator Maciej Meler, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Ostrowie Wielkopolskim.

Prokuratura przypomina, że zgodnie z przepisami ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt, właściciele oraz opiekunowie mają prawny obowiązek zapewnić zwierzętom warunki bytowania odpowiadające ich potrzebom gatunkowym – w tym regularne żywienie, stały dostęp do wody oraz schronienie przed mrozem.

- Porzucenie zwierzęcia, a także dopuszczenie do jego głodzenia lub wyziębienia, wyczerpuje znamiona przestępstwa znęcania się i podlega ściganiu z urzędu – podkreśla prokurator Maciej Meler.

Jak informuje prokuratura, zarzucany oskarżonym czyn stanowi przestępstwo zagrożone sankcją karną do trzech lat pozbawienia wolności. W razie skazania sąd obligatoryjnie orzeka środek karny w postaci nawiązki w wysokości od 1000 zł do 100 000 zł na cel związany z ochroną zwierząt. Sąd może orzec wobec oskarżonych zakaz posiadania wszelkich zwierząt lub zwierząt określonego rodzaju na okres od roku do 15 lat oraz przepadek zwierząt będących przedmiotem przestępstwa. Obecnie trwa oczekiwanie na wyznaczenie terminu rozprawy.

MATERIAŁ INFORMACYJNY WIELKOPOLSKIEJ FUNDACJI FANIMANI 0011560718

Pomagaj przy okazji.

Wielkopolska Fundacja FaniMani rusza z akcją edukacyjną w regionie

Kupujesz buty, książkę albo rezerwujesz nocleg, a przy okazji wspierasz lokalną fundację czy schronisko dla zwierząt. Bez dopłacania złotówki, bez zakładania zbiórki, bez szukania drobnych w portfelu. Brzmi jak coś, z czego każdy powinien korzystać, bo przecież kto dzisiaj nie robi zakupów w internecie? Jednak badania przeprowadzone przez fundację FaniMani, która prowadzi jedyny w Polsce serwis cashbacku charytatywnego, pokazują coś zupełnie innego. Dlatego właśnie ruszają z akcją, żeby to odczarować!



Cashback, który zmienia się w dobro

FaniMani.pl to jedyny w Polsce serwis cashbacku charytatywnego. Mechanizm jest prosty: użytkownik robi zakupy online tak jak zawsze, korzystając ze specjalnej wtyczki do przeglądarki lub aplikacji, a sklep dzieli się zyskiem i w ten sposób, pieniądze wspierają wybraną organizację, klub sportowy, szkołę czy podopiecznego fundacji. Jakiego rzędu są to kwoty? Średnio jest to 2,5% wartości zamówienia. Początkowo może wydawać się niedużo, jednak warto jest to skalować! Więcej wspierających to realna szansa. Cena produktu się nie zmienia, klient nie płaci nic dodatkowego, zyskuje tylko organizacja, którą wspiera.

Jak pokazuje badanie przeprowadzone przez Fundację wśród mieszkańców Wielkopolski, rozwiązanie wciąż nie jest w pełni wykorzystywane. Markę FaniMani zna 42,8% badanych, ale aktywnie korzysta z niej tylko 5,5%. Na jedną osobę, która faktycznie robi zakupy przez FaniMani, przypada blisko ośmiu, które o serwisie tylko słyszały.

Skąd ta różnica?

Z badania wynika, że głównymi barierami są obawy o bezpieczeństwo danych oraz przekonanie, że zakupy przez tego typu platformy mogą być droższe. Tymczasem mechanizm FaniMani opiera się wyłącznie na prowizji, którą sklep i tak płaci partnerom reklamowym, a nie na dopłacie klienta. Cena w koszyku pozostaje taka sama. Do tego dochodzą jeszcze kwestie związane z bezpieczeństwem. Co z nim? Wtyczka FaniMani ma wbudowaną bazę ponad 1800 sklepów, która odświeża się automatycznie co 3 godziny. Kiedy wpisujesz adres strony, wtyczka lokalnie na Twoim komputerze sprawdza, czy znajduje się on na liście. Nie analizuje ona pełnego ruchu sieciowego, a jedynie dopasowuje adres strony internetowej. Jeśli sklep nie jest partnerem - wtyczka nie robi absolutnie nic. Samo rozszerzenie FaniMani działa w oparciu o zasadę najniższych uprawnień, co oznacza, że nie śledzi historii przeglądania, nie odczytuje haseł ani nie ingeruje w proces płatności.

A jeśli już ktoś korzysta, to tak właściwie - dlaczego? Przede wszystkim brak dodatkowych kosztów. Tę zaletę wskazało 38,6% badanych. To mechanizm podobny w duchu do najpopularniejszej formy wsparcia w Polsce, czyli przekazywania 1,5% podatku. Różnica jest jedna: tam pomagamy raz w roku, a z FaniMani przy każdych zakupach online

Nowy projekt dla Wielkopolski

Odpowiedzią na lukę między znajomością marki a jej realnym wykorzystaniem jest projekt „Z platformą FaniMani łączymy Wielkopolan wokół dobroczynności", który Fundacja będzie realizować do 2028 roku. Jego celem jest dotarcie z ofertą platformy do nowych użytkowników z regionu i pokazanie im, że pomaganie nie musi być trudne ani kosztowne.

Polacy, w tym również Wielkopolanie, bardzo chętnie angażują się w pomaganie: co widać co roku, chociażby przy okazji wielkiego finału WOŚP, którzy bije rekordy. Dlatego też, warto jest pokazać, że pomagać można też na wiele innych sposobów.

Chcesz sprawdzić, jak to działa?

Wystarczy założyć darmowe konto na fanimani.pl i wskazać organizację, którą chcesz wesprzeć przy najbliższych zakupach.

Fundusze Europejskie dla Wielkopolski | Rzeczpospolita Polska | Dofinansowane przez Unię Europejską | Samorząd Województwa Wielkopolskiego

Projekt dofinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach programu Fundusze Europejskie dla Wielkopolski 2021–2027. #FunduszeUE #FunduszeEuropejskie

eprasa.pl 2ad5d2873c

Minął rok od zmiany dyrektora kaliskiego szpitala. Co udało się w tym czasie zrobić i jakie są plany na przyszłość?

E. Samulak-Andrzejczak opr.

Minął pierwszy rok od objęcia funkcji dyrektora Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego im. Ludwika Perzyny w Kaliszu przez Wojciecha Michalika. Szpital podsumował najważniejsze zmiany, jakie zaszły od tego czasu w placówce i nakreślił plany na najbliższą przyszłość.

- Nadal rozwiązujemy wiele problemów, które zastałem w szpitalu. Część z nich okazała się przykrymi niespodziankami, wychodzącymi na jaw nawet po kilku miesiącach pracy. Od początku założyliśmy jednak, że nie będziemy przeprowadzać rewolucji. Konsekwentnie wprowadzamy przemyślane zmiany organizacyjne, które stopniowo przynoszą efekty - mówi Wojciech Michalik, dyrektor kaliskiego szpitala.

Zmiany personalne na oddziałach

Poważne zmiany zaszły na Oddziale Ginekologiczno-Położniczym. Ze stanowiska odszedł były ordynator, a jego miejsce zajął dr n. med. Artur Mazur. - Oddział Ginekologiczno-Położniczy notuje wyraźny wzrost liczby porodów. Zmiany kadrowe i organizacyjne pozwoliły odbudować zaufanie do kaliskiej porodówki, a zespół regularnie otrzymuje bardzo dobre opinie i podziękowania od Pacjentek – podkreśla kaliski szpital.

Zmiany personalne zostały wprowadzone również na innych oddziałach. Dużym wyzwaniem pozostaje wymiana pokoleniowa w medycznej kadrze zarządzającej.

- Doceniając ich wiedzę i doświadczenie, mamy jednocześnie świadomość, że musimy być przygotowani na stopniową przebudowę zespołów. Dlatego tak ważne jest pozyskiwanie do naszego szpitala zarówno młodych lekarzy, jak i specjalistów z odpowiednim doświadczeniem. Nie ułatwia nam tego fakt, że Kalisz jest oddalony od dużych ośrodków medycznych. W metropoliach przepływ kadry medycznej jest czymś naturalnym. My musimy specjalistów pozyskiwać i proponować im takie warunki pracy i rozwoju, które zachęcą ich do związania się z naszą placówką - tłumaczy dyrektor Michalik.

Jak dodaje, istotną zmianą jest także poprawa relacji ze stroną społeczną.



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

Wojciech Michalik, dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego im. Ludwika Perzyny w Kaliszu

- Jeśli jesteśmy przy tematach związanych z kadrami i negocjowaniem warunków pracy, warto podkreślić, że po poprzednich latach napięć odbudowaliśmy relacje ze związkami zawodowymi. Rozmawiamy po partnersku, wymieniamy się stanowiskami i szukamy optymalnych rozwiązań - mówi Wojciech Michalik.

Wzrost liczby pacjentów w szpitalu

Z danych przekazanych przez szpital - w pierwszym półroczu 2026 roku było ok. 17 tysięcy hospitalizacji. W porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku wzrost liczby pacjentów zanotowało aż 18 oddziałów, a w zestawieniu z wynikami z ostatnich pięciu lat lepsze rezultaty osiągnęło 10 oddziałów.

W tym samym czasie z pomocy Szpitalnego Oddziału Ratunkowego skorzystało około 15 tysięcy pacjentów. To najwyższy wynik od ponad pięciu lat. - To pokazuje, że coraz więcej osób wybiera leczenie właśnie w naszym szpitalu - twierdzi Wojciech Michalik.

Duże inwestycje z KPO

Miniony rok to także realizacja największych od dawna projektów modernizacyjnych i zakupowych. Szpital zakończył kardiologiczny projekt KPO o wartości ponad 12,9 mln zł, z czego blisko 11,76 mln zł stanowiło dofinansowanie ze środków Unii Europejskiej.

Dzięki tym środkom do szpitala trafił m.in. nowy rezonans magnetyczny, system do badań elektrofizjologicznych, echokardiograf, pompa kontrapulsacyjna, kardiomonitory, defibrylatory, respiratory transportowe, aparaty EKG, czasowe stymulatory serca oraz inne urządzenia wykorzystywane w diagnostyce, leczeniu i rehabilitacji pacjentów kardiologicznych. Zakończony został też projekt cyfrowej transformacji szpitala, którego wartość wyniosła ponad 14,7 mln zł, przy dofinansowaniu UE na poziomie 12 mln zł.

Prawie 12 mln zł na rozwój psychiatrii

Kolejną dużą inwestycją jest rozwój kompleksowej opieki psychiatrycznej dla dorosłych. W marcu podpisana została umowa na realizację przedsięwzięcia o wartości ponad 11,5 mln zł.

- W latach 2026-2027 przebudowany i zmodernizowany zostanie budynek przy ul. Toruńskiej. Zmieni się nie tylko istniejący Oddział Psychiatryczny. Powstaną tam również Poradnia Zdrowia Psychicznego z Zespołem Środowiskowym oraz Oddział Dzienny Psychiatryczny. Po zakończeniu inwestycji pacjenci będą mogli korzystać w jednym miejscu z opieki stacjonarnej, dziennej, ambulatoryjnej i środowiskowej. Projekt obejmuje także termomodernizację budynku oraz zakup nowego wyposażenia – informuje szpital.

Walka o powrót urologii trwa

Szpital poinformował, że już jesienią do „Okrąglaka" wróci oddział urologiczny. - Nie jest łatwo, ale dziś mogę już powiedzieć, że mamy pełną obsadę lekarską. Chcę, aby zgodnie z ustaleniami oddział wznowił działalność jeszcze jesienią tego roku. Kaliska urologia nie tylko wróci, ale będzie oferowała Pacjentom znacznie szerszy zakres świadczeń niż dotychczas - zapowiada Wojciech Michalik.©℗

Parking płatny także dla niepełnosprawnych? Szpital w Ostrowie wprowadził nowe przepisy

Marta Jarmuszczak

Dyrekcja szpitala w Ostrowie Wielkopolskim wprowadziła nowe zasady korzystania z parkingu. Pierwsze 15 minut postoju jest bezpłatne, a każda rozpoczęta godzina kosztuje 8 zł. Co istotne, osoby niepełnosprawne też muszą płacić.

Dyrekcja szpitala w Ostrowie Wielkopolskim zdecydowała się wprowadzić automatyczny system parkingowy, oparty na kamerach. Pozwala on na wjazd i wyjazd bez konieczności pobierania biletu.

Nowe przepisy zakładają darmowe pierwsze 15 minut postoju, a każda rozpoczęta godzina kosztuje 8 zł. Bezpłatnie z terenu mogą korzystać osoby dojeżdżające na dializy oraz krwiodawcy, po okazanym zaświadczeniu, że oddali krew w danym dniu.



FOT. P. ŚWIDERSKI

Nowe zasady na parkingu przy ostrowskim szpitalu

Pomysł ten spotkał się z wieloma negatywnymi komentarzami internautów:

- A co w przypadku, kiedy siedzi się w przychodni przy szpitalu nawet po kilka godzin bo jest opóźnienie? - pyta jedna z internautek.

- Rozumiem, że jeśli wizytę w poradni mam umówioną na 13tą, to o 13tej wchodzę? Na pacjenta 10 minut, czyli w 15 minut zdążę załatwić swoje sprawy? Bo jeśli nie, to kto będzie mi płacił za stracony czas spędzony w poczekalni oraz właśnie opłacał parking. Może pora zacząć wystawiać rachunki szpitalowi za opóźnienia, czas w kolejkach? - dopytuje kolejna.

- Honorowi dawcy krwi mieli darmowy wjazd zawsze, a teraz tylko jak się oddaje? A to był chociaż jeden przywilej, z którego się korzystało - komentuje kolejny pacjent.

Niepełnosprawni też płacą

Internauci pod wpisem szpitala zapytali o sytuację osób niepełnosprawnych, które dotychczas mogły wjeżdżać na parking za darmo. Jak się okazało, w nowym systemie nie ma dla nich ulg.

- Nie znalazłam ani jednej wzmianki o osobach niepełnosprawnych w regulaminie - ani co do opłaty, ani co do rodzaju miejsca parkingowego, z którego mogą skorzystać, jeżeli zajęte są niebieskie koperty - napisała internautka.

- Wstyd, aby osoby niepełnosprawne musiały płacić za parking - napisała jedna z internautek.

Szpital w odpowiedzi na komentarze internautów wydał oświadczenie, w którym poinformował, że dla osób z niepełnosprawnościami bezpłatne miejsca parkingowe zostaną wyznaczone przed bramą szpitala.

- Szpital od lat konsekwentnie zwiększa ilość miejsc parkingowych na swoim terenie. Jednakże przygotowanie w bezpośrednim sąsiedztwie obiektów szpitala ilości miejsc postojowych dla każdego chętnego jest niemożliwe - napisano w oświadczeniu.

Dyrekcja zwróciła też uwagę, że w przeszłości korzystanie z miejsc postojowych na terenie szpitala, w ramach ryczałtowej stawki za wjazd, było nadużywane, a nowy system ma zwiększyć rotację na terenie parkingu.

- System został uruchomiony i obserwujemy efekty jego wdrożenia. Przyjmujemy i rozważamy aspekty negatywne, jak i pozytywne tego rozwiązania. Nie wykluczamy zmian w funkcjonowaniu i wielkości opłat - czytamy w oświadczeniu. ©℗

eprasa.pl 2ad5d2873c

Dom Chłopaków świętował jubileusz

Piotr Fehler

To nie były zwykłe urodziny. Dom Pomocy Społecznej w Broniszewicach, znany w całej Polsce jako Dom Chłopaków, świętował w sobotę, 5 września, swoje 75-lecie. Był to dzień pełen uśmiechów, ciepłych spotkań, wzruszeń i wdzięczności za wszystkich ludzi, którzy przez lata tworzyli to wyjątkowe miejsce.

Na jubileusz przyjechali mieszkańcy, pracownicy, przyjaciele domu, darczyńcy oraz osoby związane z placówką od wielu lat. Nie brakowało wspomnień o tych, którzy budowali historię Domu Chłopaków, ale przede wszystkim był to czas cieszenia się tym, czym jest on dziś.

- To dla nas wyjątkowa chwila pełne radości, miłości i wdzięczności, że dzisiaj jesteście tutaj z nami. To dzięki wam możemy się cieszyć tym, czym Dom Chłopaków jest teraz, bo dom jest tam, gdzie, chociażby pod gołym niebem, ludzie są razem! A jest domem dla wspaniałych chłopców i miejscem, gdzie na każdym kroku możemy zobaczyć, czym jest prawdziwa miłość bliźniego - podkreślały siostry Dominikanki z Domu Chłopaków w Broniszewicach.

Podczas jubileuszu nie zabrakło wspólnej modlitwy podczas mszy dziękczynnej. Wiara od początku jest bowiem jednym z fundamentów tego miejsca. Jednak równie ważne były śmiech, rozmowy, wspólne zdjęcia i spotkania osób, które od lat tworzą niezwykłą wspólnotę wokół Domu Chłopaków w Broniszewicach .

Atmosfera święta udzielała się wszystkim. Widać było, że to jubileusz przeżywany sercem. Goście chętnie wracali wspomnieniami do minionych lat, a każda rozmowa przypominała, jak wiele dobra wydarzyło się tutaj przez ostatnie siedem i pół dekady.

- Trudno opisać, co udało się tutaj zrobić! Siostry jesteście wielkie! Dom Chłopaków jest wielki! Dziękujmy Bogu, za to miejsce! - można było usłyszeć ze sceny, gdy goście składali życzenia na ręce siostry Reginy Doroty Krzesz.
©℗



FOT. PIOTR FEHLER

Atmosfera tego święta udzielała się wszystkim. Widać było, że to jubileusz przeżywany sercem

Przyszli rodzice tłumnie odwiedzili porodówkę w Pleszewie! Drzwi otwarte okazały się strzałem w dziesiątkę!

Piotr Fehler

Jak wygląda sala porodowa? Kiedy zgłosić się do szpitala? Co spakować do torby? Odpowiedzi na te i wiele innych pytań mogli poznać uczestnicy Drzwi Otwartych na oddziale położniczym Pleszewskiego Centrum Medycznego, który odbył się w sobotę, 29 sierpnia 2026 roku. Frekwencja przerosła oczekiwania organizatorów! A wszystkich odwiedzających powitał ordynator oddziału położniczo-ginekologicznego Ryszard Bosacki oraz ordynator oddziału noworodkowego Jacek Gąsiorowski



FOT. SYLWIA GÓRSKA FOTOGRAFIA

Jednym z ważnych punktów wydarzenia był wykład poświęcony pierwszej pomocy noworodkowi

„Poznaj nas, zanim poznasz swoje dziecko” - pod takim hasłem odbył się dzień otwarty na oddziale położniczo-ginekologicznym Pleszewskie Centrum Medycznego . Inicjatywa przyciągnęła liczne grono przyszłych rodziców, którzy mogli poznać personel, zwiedzić porodówkę i dowiedzieć się, jak wygląda opieka nad mamą oraz noworodkiem.

Zainteresowanie wydarzeniem przerosło oczekiwania organizatorów. W Drzwiach Otwartych oddziału położniczo-ginekologicznego wzięło udział ponad 50 przyszłych mam, którym w większości towarzyszyli mężowe bądź partnerzy . Uczestnicy mieli okazję zwiedzić sale porodowe, pokoje poporodowe oraz poznać wyposażenie wykorzystywane podczas porodu i opieki nad noworodkami.

- Zależało nam na tym, aby przyszli rodzice mogli zobaczyć oddział bez stresu i pośpiechu, zadać wszystkie nurtujące ich pytania i poznać zespół, który będzie się nimi opiekował. Cieszy nas tak duże zainteresowanie i bardzo pozytywne reakcje uczestników - podkreślają położone z Pleszewskiego Centrum Medycznego.

Największym zainteresowaniem cieszyły się rozmowy z położnymi, które odpowiadały na pytania dotyczące przebiegu porodu, możliwości łagodzenia bólu porodowego, a także pierwszych dni po narodzinach dziecka. Wiele osób podkreślało, że możliwość zobaczenia pleszewskiego oddziału na własne oczy pozwoliła im poczuć się spokojniej i lepiej przygotować do jednego z najważniejszych momentów w życiu.

- Przed wizytą mieliśmy wiele obaw. Dzięki temu spotkaniu mogliśmy zobaczyć, jak wszystko wygląda w praktyce. Poznaliśmy personel i dowiedzieliśmy się wielu rzeczy, których nie znaleźlibyśmy w internecie. Wychodzimy stąd dużo spokojniejsi - przyznaje Zuzanna, przyszła mama uczestnicząca w dniu otwartym

Podczas spotkania personel medyczny omawiał standardy opieki nad mamą i dzieckiem. Nie zabrakło praktycznych porad dotyczących przygotowania torby do szpitala, karmienia piersią czy pielęgnacji noworodka oraz co robić w przypadku zachłyśnięcia czy bezdech.

Jednym z ważnych punktów wydarzenia był wykład poświęcony pierwszej pomocy noworodkowi, który poprowadził ordynator oddziału noworodkowego Jacek Gąsiorowski. Podczas Dni Otwartych odbyło się także spotkanie z fizjoterapeutką Anną Kempińską-Rak dotyczące tego, jak prawidłowo wstawać z łóżka po porodzie, a także jakie ćwiczenia można wykonywać w okresie poporodowym.

Nie zabrakło również informacji dotyczących udzielania pierwszej pomocy starszemu dziecku. Zajęcia poprowadził ratownik Adrian Piekarski który przedstawił najważniejsze zasady postępowania w sytuacjach nagłych. ©℗

Mogą uratować ludzkie życie

Piotr Fehler

Na terenie Ośrodka Kultury Leśnej w Gołuchowie pojawiły się dwa automatyczne defibrylatory AED. Urządzenia, które mogą być kluczowe w przypadku nagłego zatrzymania krążenia, zostały zamontowane przy Muzeum Leśnictwa - Powozowni oraz przy Pokazowej Zagrodzie Zwierząt.

Nowe urządzenia mają zwiększyć bezpieczeństwo tysięcy osób odwiedzających każdego roku jedną z najpopularniejszych atrakcji turystycznych południowej Wielkopolski. Jak podkreślają przedstawiciele Ośrodka Kultury Leśnej, troska o odwiedzających jest integralną częścią codziennej działalności placówki. - Bezpieczeństwo jest częścią troski o ludzi i las - podkreśla Anna Błaszczyk, rzecznik prasowy.

Instytucja przypomina, że jako jednostka Lasów Państwowych zajmuje się nie tylko edukacją przyrodniczą czy ochroną dziedzictwa leśnego, ale również tworzeniem bezpiecznej przestrzeni dla mieszkańców i turystów.

- Las jest przestrzenią, z której korzystają tysiące osób: odwiedzających, turystów, uczestników wydarzeń, rodzin i grup edukacyjnych. Dlatego dbanie o ich bezpieczeństwo jest naturalnym elementem odpowiedzialnego gospodarowania tą przestrzenią - zaznacza rzeczniczka.

Automatyczne defibrylatory zewnętrzne AED są urządzeniami pozwalającymi na szybką pomoc osobom, u których doszło do nagłego zatrzymania krążenia. Ich wykorzystanie w pierwszych minutach od zdarzenia może znacząco zwiększyć szanse na przeżycie poszkodowanego.

Choć pracownicy ośrodka liczą, że sprzęt nigdy nie będzie musiał zostać użyty, podkreślają, jak ważna jest jego dostępność. - Mamy nadzieję, że urządzenia nigdy nie będą musiały zostać użyte. Jednak ich obecność daje coś niezwykle ważnego, większą szansę na szybką pomoc wtedy, gdy liczy się każda minuta - informuje Anna Błaszczyk.©℗



FOT, OKL GOŁUCHÓW

Tysiące turystów, mieszkańców i uczestników wydarzeń odwiedzają każdego roku Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie

eprasa.pl 2ad5d2873c

KALISZ JEST TEŻ PROJEKT USTAWY, KTÓRY ZABEZPIECZY ICH PRZED KONFLIKTAMI Z SĄSIADAMI

Rolnicy będą chronieni przed nieuczciwą konkurencją

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Ochrona rolników przed nieuczciwą konkurencją, oznaczanie kraju pochodzenia produktów oraz zabezpieczenie funkcji produkcyjnych wsi – to najważniejsze kwestie, o których podczas konferencji prasowej mówił poseł Andrzej Grzyb.

Jak podkreślał poseł Andrzej Grzyb, ustawa o ochronie rolników i konsumentów przed nieuczciwą konkurencją, która została podpisana przez prezydenta Karola Nawrockiego i wchodzi w życie ma m.in. ograniczyć możliwość wprowadzania na rynek produktów niewiadomego pochodzenia oraz wzmocnić obowiązek informowania o kraju, z którego pochodzi żywność.

– Rolnicy z subregionu kaliskiego zwracają uwagę, że produkty z innych krajów często sprzedawane są pod polską marką. Dotyczy to również mięsa. Zgodnie z rozporządzeniami unijnymi konsument powinien mieć jasną informację o jego pochodzeniu – mówił Andrzej Grzyb, poseł PSL.

Poseł zwrócił także uwagę na potrzebę skuteczniejszej kontroli rynku i wzmocnienia kompetencji Inspekcji Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych. Wspomniał również o swoich wcześniejszych działaniach związanych ze spadkiem cen wieprzowiny i konieczności sprawdzenia, czy na rynku nie dochodziło do zmowy cenowej.



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

Konferencja prasowa PSL z udziałem posła Andrzeja Grzyba, wicemarszałka województwa wielkopolskiego Krzysztofa Grabowskiego, prezesa Wielkopolskiej Izby Rolniczej Mieczysława Łuczaka i dyrektora ARiMR w Kaliszu Piotra Wolarza

Ochrona funkcji produkcyjnych wsi

Kolejną kwestią jest ochrona funkcji produkcyjnych wsi. Rząd skierował projekt przepisów, które mają zabezpieczać rolników przed konfliktami z mieszkańcami, którzy osiedlają się na terenach o charakterze rolniczym. - W związku z tym, że coraz więcej osób kupuje działki na terenach, które są terenami ewidentnie rolniczymi, ale gdzie są też funkcje mieszkalne, po zasiedleniu tych terenów wielu nowych mieszkańców wsi kwestionuje prawo rolników do np. wydłużonego czasu pracy w okresie żniwnym czy w okresie zbiorów. Jest też kwestia czasami uciążliwości zapachowej, która jest związana akurat z funkcjonowaniem. Głównie chodzi o to, żeby była pełna świadomość, że jak przenosisz się i te tereny są w planie ogólnym gminy uznane jako tereny działalności rolniczej, to musisz akceptować również pewne niedogodności związane z funkcjonowaniem gospodarstw rolnych, żeby nie dochodziło do procesów – wyjaśnia Andrzej Grzyb.

Sytuacja rolników

O sytuacji ekonomicznej rolników mówił także prezes Wielkopolskiej Izby Rolniczej Mieczysław Łuczak. Jego zdaniem największym problemem pozostaje rosnący koszt produkcji przy niewystarczającym wzroście cen uzyskiwanych przez gospodarstwa. - Niestety mamy taką oto sytuację, że koszty produkcji, jeśli chodzi o wytwarzanie żywności diametralnie wzrastają z roku na rok, a ceny jakie rolnicy otrzymują za wyprodukowane płody, one tak naprawdę zatrzymały się na poziomie sprzed 20 lat- mówi Mieczysław Łuczak.

Jednym z elementów wsparcia będzie zwrot części podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego.

- Jeśli chodzi o tę dopłatę, rolnicy mogą złożyć jeszcze wnioski o częściowy zwrot podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego plus te 52 grosze, które ze środków unijnych będzie wypłacone. Będzie to odrębny nabór przeprowadzony przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji, a więc finalnie 2 złote rolnicy otrzymają zwrotu, jeśli chodzi o cenę oleju napędowego – tłumaczy Łuczak. ©℗

Uniwersytet Kaliski uruchomił dodatkową rekrutację

Andrzej Kurzyński opr.

Dobra wiadomość dla tych absolwentów szkół średnich, którzy z różnych względów nie zdążyli rekrutować się na studia – na wybranych kierunkach stacjonarnych i niestacjonarnych na Uniwersytecie Kaliskim wciąż można znaleźć swoje miejsce. Zainteresowani będą mieli czas do 13 września, aby zdecydować o kierunku i formie kształcenia.



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI

Wszyscy ci, którzy chcą skorzystać z oferty, mają na to czas do 13 września

Uniwersytet Kaliski otwiera dodatkowy nabór na kierunki I stopnia i jednolite magisterskie, które cieszą się dużym zainteresowaniem na rynku pracy. Wśród nich znajdują się: informatyka (Wydział Politechniczny), dietetyka, kosmetologia, ratownictwo medyczne (Wydział Medyczny i Nauk o Zdrowiu), administracja i prawo (Wydział Prawa) a także bezpieczeństwo wewnętrzne, logistyka, zarządzanie (Wydział Nauk Społecznych).

Każdy z tych kierunków pozwala uzyskać ciekawy zawód i stanowi realną szansę na dobry start na rynku pracy – czy to w administracji publicznej, ochronie zdrowia, IT, czy w sektorze bezpieczeństwa i zarządzania.

Uniwersytet Kaliski ma również ofertę dla osób, które chcą pogłębić swoje wykształcenie na studiach stacjonarnych drugiego stopnia.

Trwa nabór na 2-letnie studia magisterskie na kierunkach: pielęgniarstwo, ratownictwo medyczne, ale również na kosmetologię, wychowanie fizyczne w zdrowiu publicznym (Wydział Nauk Medycznych i Nauk o Zdrowiu), na bezpieczeństwo narodowe oraz logistykę na Wydziale Nauk Społecznych.

Szansę na dołączenie do grona studentów Uniwersytetu Kaliskiego mają również ci kandydaci, którzy zamierzają podjąć kształcenia na studiach niestacjonarnych I stopnia. W wykazie kierunków, na które uruchomiona została rekrutacja dodatkowa, znalazły się: budownictwo, elektrotechnika, informatyka, mechanika i budowa maszyn (Wydział Politechniczny) mechanika i budowa maszyn (Wydział Medyczno-Społeczno-Techniczny) kosmetologia, wychowanie fizyczne, dietetyka (Wydział Medyczny i Nauk o Zdrowiu), administracja, prawo (Wydział Prawa) oraz bezpieczeństwo wewnętrzne, logistyka, zarządzanie (Wydział Nauk Społecznych).

Rekrutacja dodatkowa na studia niestacjonarne II stopnia, zostaje uruchomiona na kierunkach: położnictwo, pielęgniarstwo (Wydział Medyczny i Nauk o Zdrowiu) oraz logistyka, bezpieczeństwo narodowe, zarządzanie (Wydział Nauk Społecznych).

Wszyscy ci, którzy chcą skorzystać z oferty Uniwersytetu Kaliskiego, muszą się zarejestrować w systemie Internetowej Rejestracji Kandydatów (IRK) i mają na to czas do 13 września. System jest dostępny pod adresem: https://irkstudia.uniwersytetkaliski.edu.pl i trzeba w nim uzupełnić dane, podając informacje dotyczące swojego wykształcenia. Należy również wybrać kierunek studiów i dokonać opłaty rekrutacyjnej zgodnie z instrukcjami widocznymi na specjalnym koncie w systemie IRK. Lista zakwalifikowanych kandydatów zostanie ogłoszona 16 września i kandydaci będą mieli dwa dni na dostarczenie kompletu dokumentów na uczelnię.

Bezpłatne badania dla Kaliszan

Ewelina Samulak-Andrzejczak opr.

Już jutro, 12 września, od godz. 10:00 do 13:00 w Klubie Osiedlowym „Blaszak" przy ul. M. Konopnickiej 2-4 odbędzie się kolejna edycja „Białej Soboty". Sprawdź, z jakich badań będzie można skorzystać.

W ramach kolejnej „Białej Soboty" organizowanej przez miasto Kalisz mieszkańcy będą mogli skorzystać m.in. z: diagnostyki łuszczycy i atopowego zapalenia skóry, badań w kierunku osteoporozy, badań spirometrycznych, konsultacji dietetycznych wraz z analizą składu ciała, konsultacji fizjoterapeutycznych, konsultacji farmaceutycznych, w ramach których odbędą się przeglądy lekowe.

Badania profilaktyczne są ważne, ponieważ pozwalają wykryć choroby we wczesnym stadium, kiedy nie dają jeszcze objawów i są łatwiejsze do wyleczenia.

- Pamiętajcie, że profilaktyka to klucz! Każda chwila poświęcona na badanie teraz, zmniejsza ryzyko zachorowania w przyszłości – podkreślają organizatorzy.



FOT. PIXABAY/ZDJ. ILUSTRACYJNE

Organizatorzy zachęcają do skorzystania z akcji bezpłatnych badań dla Kaliszan

eprasa.pl 2ad5d2873c

Spór o nieruchomość Ochotniczych Hufców Pracy może zablokować powrót wojska do Pleszewa?

Piotr Fehler

Plany Ministerstwa Obrony Narodowej związane z powstaniem jednostki wojskowej w Pleszewie napotkały poważną przeszkodę. Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, kierowane przez Agnieszkę Dziemianowicz-Bąk, oraz Komenda Główna OHP, na czele której stoi Jerzy Budzyn, nie wyrażają zgody na przekazanie ani sprzedaż choćby części nieruchomości należących do Skarbu Państwa.

Powrót wojska do Pleszewa napotkał opór ze strony instytucji nadzorujących teren, który Ministerstwo Obrony Narodowej chciałoby przejąć. Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej oraz Komenda Główna OHP nie zgadzają się na sprzedaż ani przekazanie części nieruchomości należącej do Ochotniczych Hufców Pracy. Bez ich zgody realizacja planów MON może okazać się niemożliwa.

Powstał więc konflikt interesów między dwoma resortami. Z jednej strony Ministerstwo Obrony Narodowej chce pozyskać teren potrzebny do realizacji swoich planów, z drugiej zaś Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej oraz kierownictwo OHP nie chcą uszczuplenia majątku wykorzystywanego przez podległą im instytucję.

Portal pleszew.naszemiasto.pl dotarł do ostatniej propozycji, która pojawiła się na biurku ministry Dziemianowicz-Bąk i wysłana została przez burmistrza miasta i gminy Pleszew. Wynika z niej, że Arkadiusz Ptak zwrócił się do Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej o wyrażenie zgody na sprzedaż części nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa, a pozostającej w zarządzie OHP w Pleszewie.

- Połączenie wnioskowanego terenu z gruntami stanowiącymi obecnie własność samorządu miasta i gminy Pleszew, które docelowo mogłyby zostać włączone do kompleksu wojskowego, umożliwi funkcjonowanie w naszym mieście ważnej instytucji - podkreśla Arkadiusz Ptak w piśmie wysłanym do ministry.

Chodzi o budynek zajmowany obecnie przez administrację. Teren OHP obejmowałby nadal m.in. internat, kasyno wojskowe, salę gimnastyczną czy salę kinową.



FOT. PIOTR FEHLER

Spór o nieruchomość Ochotniczych Hufców Pracy może zablokować powrót wojska do Pleszewa?

W sprawę powstania jednostki wojskowej mocno zaangażował się również poseł Andrzej Grzyb, który jest przewodniczącym Sejmowej Komisji Obrony Narodowej.

- Rozmowy są zaawansowane. Najważniejsza jest zgoda komendanta OHP na rekompensatę, która ma być przeznaczona na poniesione nakłady przez OHP i zgoda na to, aby w okresie przejściowym zarówno nowa jednostka wojskowa, jak i OHP zmieściły się w obrębie tego samego terenu - zaznacza Andrzej Grzyb w rozmowie z portalem pleszew.naszemiasto.pl.

Jak podkreśla, celem jest doprowadzenie do kompromisu pomiędzy wszystkimi stronami. - Chcielibyśmy, żeby to wszystko trwało znacznie szybciej. Sztab Generalny jest zainteresowany, Ministerstwo Obrony Narodowej jest zainteresowane, Wojsko Polskie jest zainteresowane. Samorząd Pleszewa cały czas prowadzi starania - stwierdza jasno przewodniczący Sejmowej Komisji Obrony Narodowej.

Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej stanowczo odpowiedziało na propozycję burmistrza: - Przekazanie nawet części nieruchomości doprowadziłoby do znaczącego ograniczenia funkcjonowania jednostki OHP w zakresie m.in. prawidłowych procesów edukacyjnych, organizacji praktycznej zawodu czy realizacji zadań wychowawczych. (...) Takie działanie uderzałoby bezpośrednio w młodzież, która wymaga szczególnego wsparcia oraz w lokalny rynek pracy, który korzysta z efektów działalności jednostki organizacyjnej OHP - czytamy w piśmie wysłanym przez resort rodziny, którego nie podpisała ministra Dziemianowicz-Bąk, a jedynie dyrektor Departamentu Rynku Pracy, Ewa Flaszyńska.

W związku z takim stanowiskiem, zadaliśmy pytanie MON. Jaką odpowiedź otrzymaliśmy? - Resort obrony podtrzymuje zainteresowanie pozyskaniem nieruchomości położonych w m. Pleszew. Obecnie prowadzone są konsultacje mające na celu wypracowanie rozwiązania satysfakcjonującego dla wszystkich stron zaangażowanych w proces - informuje Wydział Medialny, Departament Komunikacji i Promocji MON.

Bez zgody dysponentów nieruchomości przeprowadzenie transakcji lub przekazanie gruntów jest znacznie utrudnione. Oznacza to, że droga do powrotu wojska do miasta pozostaje otwarta, ale wymaga osiągnięcia porozumienia pomiędzy zainteresowanymi stronami.

Sprawa budzi emocje szczególnie dlatego, że dotyczy bezpieczeństwa państwa. Od ponad czterech lat za wschodnią granicą Polski trwa wojna w Ukrainie, a polskie siły zbrojne realizują szeroko zakrojony program rozbudowy infrastruktury wojskowej i zwiększania potencjału obronnego kraju. W wielu samorządach obecność wojska postrzegana jest nie tylko jako element systemu bezpieczeństwa, ale również impuls rozwojowy dla lokalnej gospodarki.

Zwolennicy powrotu wojska argumentują, że kwestie obronności powinny mieć dziś szczególne znaczenie. Z drugiej strony Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej oraz OHP wskazują na konieczność ochrony majątku instytucji i realizacji jej własnych zadań statutowych.

©℗

Jest plan na Szałe. Projekt rekultywacji zbiornika ma trafić we wrześniu do Komisji Europejskiej

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Jest koncepcja kompleksowej rekultywacji zbiornika w Szałem. Jak zapowiedział poseł Mariusz Witczak, we wrześniu ma zostać złożony do Komisji Europejskiej projekt LIFE, którego celem będzie pozyskanie środków nie tylko na oczyszczenie samego zbiornika, ale również cieków wodnych, które do niego dopływają.

Szacunkowa wartość projektu to około 30 mln zł. Jego przygotowanie jest efektem współpracy Europejskiego Regionalnego Centrum Ekohydrologii przy Polskiej Akademii Nauk, Wód Polskich, w tym Zarządu Zlewni w Kaliszu, a także wyspecjalizowanej firmy zajmującej się przygotowywaniem projektów europejskich oraz samorządów – gminy Opatówek, Szczytniki, Godziesze Wielkie, Brzeziny oraz Błaszki.



FOT EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

Szacunkowa wartość projektu to około 30 mln zł

- Projekt będzie miał na celu pozyskanie środków na oczyszczenie zbiornika Szałe, jak i również oczyszczenie cieków wodnych, które docierają do zbiornika, czyli w tym przypadku jest to Pokrzywnica i Trojanówka. Pokrzywnica jest tym najważniejszym ciekiem wodnym, który tak w zasadzie stanowi o zbiorniku Szałe - mówił poseł Mariusz Witczak.

Przez ostatnie miesiące zespół naukowców Europejskiego Regionalnego Centrum Ekohydrologii przy Polskiej Akademii Nauk, pod dowództwem profesora Tomasza Jurczaka prowadził innowacyjne koncepcje badania ekspertyzy dotyczące zanieczyszczenia zbiornika Szałe.

- Ten projekt musi posiadać w sobie mnóstwo innowacyjnych rozwiązań, również dotyczących oczyszczania. Przy okazji mają być też rezultaty związane z małą retencją, momentami większą retencją, z odzyskiwaniem wody, ze wszystkimi ekologicznymi sposobami oczyszczania cieków wodnych. To są m.in. tzw. pykotony, takie bariery ekologiczne, które oczyszczają wodę u źródła, czyli zlewniową. To oczywiście będą aplikacje, drony, które będą badały nawożenie gleb wokół tych cieków wodnych, bo ta presja rolnicza, jak się to nazywa ściśle mówiąc, wszystkie pochodne związane z nawożeniem gleb mają też negatywny wpływ na cieki wodne i potem na funkcjonowanie zbiornika. Te wszystkie rzeczy muszą być uregulowane z korzyścią również dla rolników, ponieważ oni będą optymalizować nawożenie gleb poprzez analizę tych gleb za każdym razem, czyli osiągną te same efekty tylko taniej. W tym projekcie będą również dopłaty dla rolników, tak by ich zachęcić do współpracy wokół tych cieków wodnych. W planach jest ponadto przebudowa niektórych tras cieków wodnych, tak żeby gromadziła się w nich woda – opowiada poseł Mariusz Witczak.

Wyniki naboru poznamy wiosną 2027 roku. Konkurencyjnych projektów, które będą chciały sięgnąć po pulę środków europejskich, będzie kilka.

- Na szczęście z tym projektem jest tak, że jest realizowany w edycjach i gdyby się cokolwiek wydarzyło, co by nas nie satysfakcjonowało, to będzie dogrywka, która odbywa się już we współpracy z Komisją Europejską. To ona pokazuje nam pewne wytyczne, które miałyby się na przykład znaleźć w projekcie. Mam nadzieję, że uda się wygrać w marcu – kwituje poseł Witczak.

Projekt wspierają również kaliscy radni miejscy, co podkreślali podczas konferencji prasowej radni Dariusz Grodziński i Sławomir Chrzanowski. ©℗

eprasa.pl 2ad5d2873c

Święto Ulicy Niecałej w Kaliszu przyciągnęło wielu odwiedzających

Ewelina Samulak-Andrzejczak

110 wystawców: pasjonatów, artystów, twórców i instytucji obecnych było w sobotę, 5 września, na Święcie Ulica Niecałej w Kaliszu. Tegoroczna edycja odbywa się pod hasłem „Rzeczy z duszą. Ludzie z pasją”.

Ulica Niecała wypełniła się wystawcami i zwiedzającymi. Na niewielkiej, ale klimatycznej uliczce można zobaczyć stoiska z lalkami, obrazami, rzeźbami, pracami rękodzielników, fotografów, metaloplastyków, hafciarzy, sutaszystek, artystów decoupage, kolekcjonerów staroci, pszczelarzy oraz mini producentów kosmetyków i żywności ekologicznej. Można zobaczyć też piękne zabytkowe samochody Rolls&Royce, Ford TT, Mercedes, Peugeot Picup oraz spotkać podróżnika Piotra Kaspera znanego z serii ”Maluchem przez świat”.

- Spotykamy się po raz XIV z przygodami, bo różnie się działo z pogodą, ale mamy 110 wystawców. To fajny czas, żeby wyjść z domu, przespacerować się, popatrzeć, znaleźć coś dla siebie. To impreza w 100 procentach pasjonatów. Tu jest pasja i pewnego rodzaju energia – mówił Cezary Suszyński, właściciel restauracji Komoda i organizator wydarzenia.

Ulica Niecała w Kaliszu ponownie tętniła życiem, przyciągając tłumy mieszkańców i gości. ©℗



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

eprasa.pl 2ad5d2873c

Czytanie „Dziadów" w Kaliszu i Liskowie

Andrzej Kurzyński, Ewelina Samulak-Andrzejczak opr.

W niedzielę, 6 września, w Bibliotece Głównej Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Adama Asnyka w Kaliszu odbyła się tegoroczna odsłona Narodowego Czytania. Kaliszanie spotkali się, by wspólnie sięgnąć po „Dziady" Adama Mickiewicza. Gościem specjalnym wydarzenia był aktor i reżyser Zdzisław Wardejn. Dzień wcześniej powiatowa edycja akcji odbyła się w Liskowie.



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI

Narodowe Czytanie „Dziadów" w Kaliszu z udziałem Zdzisława Wardejna



FOT. MICHAŁ PIETRZAK FOTOGRAFIA

W Liskowie niezwykły klimat stworzyła Młodzieżowa Grupa Teatralna



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI

Biblioteka Asnykowska corocznie włącza się w organizację Narodowego Czytania

Narodowe Czytanie to coroczna akcja wspólnego czytania, do której przyłączyć się mogą wszystkie chętne osoby, placówki edukacyjne i kulturalne oraz instytucje publiczne i społeczne w kraju i za granicą. W tym roku lekturą były „Dziady" Adama Mickiewicza.

W Kaliszu wydarzenie zorganizowała Miejska Biblioteka Publiczna im. Adama Asnyka. Spotkanie odbyło się w bibliotece przy ul. Legionów 66. Gościem specjalnym był znany aktor teatralny i filmowy oraz reżyser Zdzisław Wardejn, znany z produkcji takich jak: „Komedia małżeńska", „Piłkarski poker" „Zmiennicy", czy „Kogel-mogel". W 2001 r. Zdzisław Wardejn wyreżyserował w Teatrze Polskim w Bielsku-Białej „Dziady – III część. Ustęp". W wspólnym czytaniu narodowej lektury uczestniczyli także przedstawiciele władz miasta, instytucji kultury oraz mieszkańcy Kalisza.

Biblioteka Asnykowska corocznie włącza się w organizację Narodowego Czytania, akcji zapoczątkowanej w 2012 r. Celem inicjatywy jest propagowanie czytelnictwa, popularyzacja najwybitniejszych utworów i twórców polskiej literatury, a także wzmacnianie kulturowej i narodowej wspólnoty Polaków przez wspólne obcowanie ze słowem pisanym. Koordynatorką tegorocznej akcji była Justyna Ratajczyk.

Powiatowe Narodowe Czytanie w Liskowie

Ponad 80 osób czytało z kolei „Dziady" Adama Mickiewicza w ramach powiatowej edycji Narodowego Czytania w Liskowie. Była to rekordowa, dziesiąta edycja tego wydarzenia. Niezwykły klimat stworzyła Młodzieżowa Grupa Teatralna, która przedstawiła swoją taneczną i mroczną adaptację spektaklu „Dziady cz. II".

Dzieło wieszcza czytali między innymi włodarze Starostwa Powiatowego w Kaliszu na czele ze starostą Janem Adamem Kłyszem i wicestarostą Pawłem Kaletą oraz gminy Lisków na czele z wójt Marią Krawiec i przewodniczącym Rady Gminy Józefem Miklasem, a także przedstawiciele powiatowych i gminnych instytucji, radni i uczniowie.

- (...) Przedstawienie przygotowane przez młodzież z powiatu kaliskiego i Kalisza stało się ważnym wydarzeniem kulturalnym w regionie, przekraczającym ramy tradycyjnego teatru amatorskiego. To był niesamowity spektakl – podkreśla Starostwo Powiatowe w Kaliszu.

Organizatorami tegorocznej akcji był Powiat Kaliski, Gmina Lisków, Gminna Biblioteka Publiczna w Liskowie. Partnerami - GOK Lisków oraz Szkoła Podstawowa im. Józefa Wybickiego w Liskowie.

Koordynacją organizacji tego wyjątkowego wydarzenia – a także wszystkich wcześniejszych edycji zajmował się Wydział Promocji, Informacji i Obsługi Rady Starostwa Powiatowego w Kaliszu.

Z notatników kolekcjonerki. Wyjątkowe zbiory z Gołuchowa zostaną udostępnione

Piotr Fehler

W Muzeum Zamku w Gołuchowie kryją się prawdziwe skarby. Obok cennych rękopisów i starodruków zachowały się tam również paryskie katalogi antykwaryczne z odręcznymi notatkami Izabeli Działyńskiej. To niezwykłe cenne źródło wiedzy o tworzeniu słynnej w całej Polsce gołuchowskiej kolekcji

To wyjątkowy zbiór, który pozwala zajrzeć w warsztat jednej z najwybitniejszych polskich kolekcjonerek i prześledzić rozwój jej zainteresowań. Jak podkreślają przedstawiciele muzeum, katalogi stanowią niezwykle cenne źródło wiedzy o procesie tworzenia słynnej gołuchowskiej kolekcji.

Tysiące stron historii. Niezwykły projekt Muzeum Zamku w Gołuchowie

- W szafach bibliotecznych Muzeum Zamek w Gołuchowie, oprócz cennego zbioru rękopisów i starodruków, zachowały się paryskie katalogi antykwaryczne z odręcznymi notatkami Izabeli Działyńskiej. To unikatowy zbiór, który pozwala nam prześledzić poszerzające się zainteresowania kolekcjonerki - informują twórcy projektu www.muzeach 2.0. Książki i katalogi gromadzone przez Izabelę Działyńską były nie tylko pomocą w poszukiwaniach kolejnych dzieł sztuki, ale także świadectwem jej rozległej wiedzy i pasji kolekcjonerskiej. Biblioteka od początku stanowiła integralną część muzeum tworzonego przez Działyńską.

- Gromadzone książki były podporą w poszukiwaniach kolekcjonerskich, ale przede wszystkim świadczą o szerokich zainteresowaniach i erudycji twórczyni muzeum. Biblioteka stanowiąca nieodłączną część gołuchowskiego muzeum zawiera bezcenne materiały do badań nad historią kolekcji opierającej się na zakupach dokonywanych podczas licznych paryskich aukcji - podkreślają pracownicy placówki.

Po 1885 roku wszystkie części księgozbioru trafiły do zamku w Gołuchowie. Ich późniejsze losy, zwłaszcza po 1939 roku, odzwierciedlają dramatyczną historię wielu ziemiańskich bibliotek i kolekcji w powojennej Polsce.

Teraz wyjątkowe materiały zostaną udostępnione szerszej publiczności, dzięki projektowi www.muzeach 2.0. W jego ramach przeprowadzona zostanie digitalizacja zabytkowych katalogów antykwarycznych oraz katalogów bibliotecznych przechowywanych zarówno w Muzeum Zamku w Gołuchowie, jak i w Bibliotece Muzeum Narodowego w Poznaniu. Projekt obejmuje zeskanowanie 159 katalogów liczących łącznie 29 082 strony oraz szczegółową digitalizację 238 barwnych stron z ilustracjami obiektów oferowanych niegdyś do sprzedaży, znajdujących się w zbiorach gołuchowskiego muzeum. Dodatkowo zdigitalizowane zostaną katalogi przechowywane w Poznaniu, obejmujące 30 502 strony oraz 240 tablic ilustracyjnych.



FOT. ROMAN KAZIMIERZ URBANIAK/POWIAT PLESZEWSKI

Przez lata spoczywały w bibliotecznych szafach zamku w Gołuchowie. Dziś unikatowe katalogi antykwaryczne z notatkami Izabeli Działyńskiej pomagają odkrywać historię powstawania słynnej kolekcji

Realizacja projektu pozwoli nie tylko zabezpieczyć cenne materiały przed zniszczeniem, ale również udostępnić je badaczom, historykom sztuki i wszystkim zainteresowanym dziejami jednej z najcenniejszych kolekcji muzealnych w Polsce. Dzięki nowoczesnym technologiom ślady pozostawione przez Izabelę Działyńską będą dostępne dla kolejnych pokoleń. ©℗

eprasa.pl 2ad5d2873c

Dożynki powiatowo-gminne w Rychnowie

Andrzej Kurzyński

W niedzielę, 6 września, w Rychnowie w podkaliskiej gminie Blizanów odbyły się dożynki powiatowo-gminne. Święto plonów było połączeniem tradycji oraz dobrej zabawy.

Uroczystości rozpoczęła mszą świętą w kościele pw. Wszystkich Świętych w Rychnowie. Po nabożeństwie uczestnicy przeszli w korowodzie na plac dożynkowy. Przemarsz poprowadził Zespół i Kapela „Kalina". Ważnym elementem wydarzenia był tradycyjny obrzęd dożynkowy w wykonaniu Zespołu Folklorystycznego „Wielkopolanie". W ten sposób organizatorzy nawiązali do tradycji związanych z zakończeniem żniw i podziękowaniem za zebrane plony.

Bochny chleba wypieczone z mąki z tegorocznych zbóż starostowie dożynek złożyli na ręce wójta gminy Blizanów Sławomira Musioła oraz starosty powiatu kaliskiego Jana Adama Kłysza. A funkcję starostów dożynkowych pełnili Ewa Prus z Rychnowa Kolonii oraz Mariusz Marek ze Skrajni. Pani Ewa od lat jest związana z rolnictwem, ogrodnictwem i życiem lokalnej społeczności. Wspólnie z mężem Zbigniewem od 27 lat prowadzi gospodarstwo rolno-ogrodnicze. Specjalizuje się w uprawie pomidorów i ogórków pod osłonami szklarniowymi, a także zbóż. Pan Mariusz od 2003 roku prowadzi gospodarstwo wspólnie z żoną Honoratą. Gospodarstwo obejmuje 30 hektarów i specjalizuje się w hodowli bydła opasowego, uprawie zbóż, kukurydzy i warzyw.

Program artystyczny wypełniły występy Orkiestry Dętej OSP Rychnów, Orkiestry Dętej OSP Blizanów oraz Orkiestry Dętej OSP Pruszków. Swoje umiejętności przed publicznością zaprezentowały również dzieci działające przy Gminnym Ośrodku Kultury w Blizanowie oraz zespół „Dynamitki". Publiczność mogła wysłuchać koncertu Big Bandu „Po Godzinach", a gwiazdą wieczoru był Stachursky.

Częścią tegorocznych obchodów był także przejazd uczestników XXVI Dożynkowego Objazdu Powiatu Kaliskiego. Rowerzyści pokonali 160 kilometrów i tym samym włączyli się tym samym w obchody powiatowego święta plonów.

Dożynkom towarzyszyły również wydarzenia związane z kulturą ludową. Tegoroczna impreza odbywała się w ramach Roku Twórców Kultury i Sztuki Ludowej Ziemi Kaliskiej 2026, podkreślając znaczenie lokalnego dziedzictwa i tradycji.

Dożynki Powiatowo-Gminne w Rychnowie były okazją do wspólnego świętowania zakończenia okresu żniw, ale także spotkania mieszkańców gminy Blizanów i powiatu kaliskiego. ©℗


FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI


FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI


FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI


FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI


FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI


FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI

eprasa.pl 2ad5d2873c

Psie piękności prezentowały się na kampusie Uniwersytetu Kaliskiego

Ewelina Samulak-Andrzejczak

W miniony weekend w Kaliszu trwała 49. i 50. Krajowa Wystawa Psów Rasowych. Podczas imprezy prezentowało się ponad 1000 psów z około 150 ras, zarówno popularnych, jak i rzadkich.

Na placu w ciągu tych dwóch dni będzie można było zobaczyć ponad tysiąc pięknych psów różnych ras – tych popularnych jak i mniej znanych takich jak puli, pumi czy briard. Można też było zakupić akcesoria dla czworonogów.

- Myślę, że te wystawy, mimo że krajowe, cieszą się tutaj dużym zainteresowaniem. Maluchy, pieski od czwartego miesiąca, uczą się pierwszych zachowań na ringu, oswajają się z otoczeniem, z dźwiękami, z innymi psami. Jeśli chodzi o większe psy, no to mogą zdobywać wnioski do czempionatu, do hodowlanki tak zwanej, więc jest o co walczyć. Później tak zwany zwycięzca rasy na ringu przechodzi do ringu honorowego i walczy o te najwyższe trofea, czyli najpierw zwycięzca grupy. Można też oczywiście zgłosić swoje psy do pary hodowlanej i do innych konkurencji finałowych, ale też fajna konkurencja, która będzie, to będzie dla młodych prezenterów, czyli dla dzieci, które uczą się profesjonalnie wystawiać psy – mówiła przewodnicząca Oddziału Związku Kanologicznego w Polsce oddział Kaliszu, Małgorzata Szmajdzińska.

Ponadto w niedzielę zaplanowano też Memoriał Iwonki Urabnowskiej – założycielki Związku Kynologicznego Oddział w Kaliszu, jego wieloletniej prezeski i międzynarodowej sędzi kynologicznej.

Wystawa odbyła się pod honorowym patronatem prezydenta Kalisza Krystiana Kinastowskiego. ©℗


FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK


FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK


FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK


FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

eprasa.pl 2ad5d2873c

REKREACJA PAMIĘTAJMY O ZASADACH BEZPIECZEŃSTWA

Czy są już grzyby w podkaliskich lasach?

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Czy w podkaliskich lasach są już grzyby? To pytanie zadaje sobie o tej porze roku wielu pasjonatów grzybobrania. Wygląda na to, że w niektórych rejonach można liczyć na pierwsze zbiory. Warto zatem przypomnieć, że jeśli mamy wątpliwości co do tego czy dany grzyb jest jadalny, możemy wybrać się do Państwowej Stacji Sanitarno Epidemiologicznej w Kaliszu, gdzie specjaliści sprawdzą czy nadaj się do spożycia.

Doniesienia naszych czytelników z końca sierpnia i pierwszych dni września wskazują, że pojawiają się już podgrzybki, maślaki i koźlarze. Grzyby wyrastają nawet w niewielkich laskach na prywatnych działkach, a to dobry znak!

Żeby sprawdzić czy w okolicach Kalisza są już grzyby zajrzeliśmy na grupę na Facebooku „Grzyby Kalisz i okolice". Jej członkowie zamieścili między innymi zbiory z okolic Cekowa- Kolonii i Brzezin. Natomiast inni informują, że w lasach w Zbiersku w gminie Stawiszyn pustki. Jaki z tego wniosek? Lokalnie sytuacja bardzo się różni. W części Wielkopolski jest nadal dość sucho, więc po jednym deszczu grzyby mogą pojawić się bardzo szybko, ale w innym kompleksie leśnym możemy jeszcze grzybów nie spotkać. Najlepiej zatem samemu sprawdzić jak wygląda sytuacja w pobliskich lub ulubionych kompleksach leśnych, bo przecież spacer w lesie to samo zdrowie!

Nie wiesz jaki to grzyb? Lepiej skonsultuj się ze specjalistami

Gdy po grzybobraniu wrócimy do domu i przeglądając nasze zbiory zauważymy, że jakiś okaz umyka znanej nam klasyfikacji, nie warto ryzykować. Może to dla naszego zdrowia skończyć się bardzo poważnymi konsekwencjami.

Nasze wątpliwości możemy rozwiać w Powiatowej Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologicznej w Kaliszu, gdzie w godzinach między 8:00, a 10:00 oraz od 13:30 do 14:30 w sezonie grzybowym, każdy może sprawdzić czy dany grzyb jest jadalny, (poza sezonem należy umówić się wcześniej telefonicznie).



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

Grzyby zebrane na prywatnej działce w gminie Szczytniki

W stacji pracują klasyfikatorzy, którzy dokonują oceny grzybów świeżych, ale także grzyboznawcy, którzy potrafią to zrobić także z grzybami suszonymi. - Trzeba pamiętać, że my robimy ocenę grzybów, które widzimy. Czyli trzeba przyjść z wszystkimi grzybami zebranymi. Nie może to być tak, że przynosimy jednego grzyba i mówimy, że każdy inny, który został w domu jest identyczny. Grzyby przynosimy zawsze w całości. Czyli musi być kapelusz, trzon grzyba, bo są to cechy istotne, które różnicują grzyby – zaznacza Maria Wiśniewska, klasyfikator grzybów świeżych w Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Kaliszu.

Pamiętajmy o zasadach bezpieczeństwa

Specjalistka z kaliskiej Stacji Sanitarno- Epidemiologicznej przypominają zasady bezpiecznego grzybobrania:

- Wybieramy się zawsze z przewiewnym koszykiem. Absolutnie nie z żadnymi foliowymi reklamówkami, plastikowymi, nieprzewiewnymi pojemnikami, dlatego, że grzyby mają swoją wilgotność i źle przechowywane mogą stać się grzybami niejadalnymi. Po zebraniu te grzyby najlepiej przetworzyć w przeciągu 24 godzin maksymalnie do 48 godzin. Później może dojść do procesu gnilnego i te grzyby już nie nadają się w ogóle do, do spożycia. Lepiej zbierać owocniki dobrze wykształcone, grzyby rozwinięte. Grzyby mało rozwinięte, malutkie owocniki, zwłaszcza grzyby blaszkowe, mogą dawać nam niejasny obraz, co to jest za grzyb. Należy pamiętać, że rozmowy w lesie z innymi grzybiarzami nie zawsze prowadzą w dobrą stronę. Nie posiłkujmy się rozmową z osobą nieznaną, która mówi nam, że ten grzyb jest na pewno dobry albo ten grzyb jest niedobry - podaje. ©℗

Seniorzy na rowerach. Trwają zapisy do bezpłatnego projektu

Andrzej Kurzyński

Kaliszanie w wieku 60+ mogą wziąć udział w bezpłatnym projekcie „Seniorzy na rowerach – liderzy aktywności w Kaliszu". Fundacja Rowerowy Kolektyw rozpoczęła nabór 60 uczestników. W programie znalazły się wspólne przejazdy rowerowe, warsztaty serwisowe, szkolenie z pierwszej pomocy oraz możliwość zdobycia dodatkowych kompetencji lidera grupy.

Mieszkańcy Kalisza w wieku 60+ mogą wziąć udział w bezpłatnym projekcie „Seniorzy na rowerach – liderzy aktywności w Kaliszu". Fundacja Rowerowy Kolektyw rozpoczęła nabór 60 uczestników. W programie znalazły się wspólne przejazdy rowerowe, warsztaty serwisowe, szkolenie z pierwszej pomocy oraz możliwość zdobycia dodatkowych kompetencji lidera grupy.

Projekt ma zachęcać kaliskich seniorów do aktywnego spędzania czasu, integracji i wspólnego odkrywania Kalisza oraz jego okolic. Organizatorzy podkreślają, że udział nie wymaga sportowego doświadczenia ani regularnej jazdy na rowerze. Do projektu mogą dołączyć zarówno osoby aktywne, jak i te, które po dłuższej przerwie chcą wrócić do rowerowej rekreacji.

W ramach projektu zaplanowano osiem wspólnych przejazdów rowerowych po Kaliszu i okolicach. Uczestnicy wezmą również udział w praktycznych warsztatach dotyczących podstawowego serwisowania roweru oraz szkoleniu z pierwszej pomocy. Otrzymają także materiały edukacyjne przygotowane z myślą o osobach starszych.



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI

Kaliska Fundacja Rowerowy Kolektyw zaprasza seniorów do wspólnego projektu

60 miejsc dla mieszkańców Kalisza

Rekrutacja rozpoczęła się 1 września i obejmuje 60 miejsc. Organizatorzy szczególnie zachęcają do zgłaszania się osoby, które nie są związane z klubami seniora, stowarzyszeniami czy innymi organizacjami. Projekt ma być okazją nie tylko do aktywności fizycznej, ale również do poznania nowych osób i wspólnego spędzania czasu.

Pierwszym etapem będą spotkania inauguracyjne. Odbędą się one 15 września o godz. 10:00 oraz 17 września o godz. 10:00 w Centrum Organizacji Pozarządowych przy ul. Babina 1 w Kaliszu. Na każde ze spotkań przewidziano po 30 miejsc.

Podczas spotkań uczestnicy poznają szczegóły projektu, jego harmonogram oraz planowanych działań. Będzie to również okazja do wzajemnego poznania się przed rozpoczęciem wspólnych aktywności.

Jednym z elementów projektu będzie wyłonienie spośród uczestników 10 Liderów Aktywności Rowerowej. Osoby te przejdą dodatkowe szkolenie dotyczące prowadzenia grup rowerowych. Otrzymają również rowerowe apteczki pierwszej pomocy.

Ostatni moment na zapisy

Udział w całym projekcie jest bezpłatny. Zapisy prowadzone są do 14 września 2026 roku. Osoby zainteresowane udziałem lub potrzebujące pomocy przy rekrutacji mogą skontaktować się z Fundacją Rowerowy Kolektyw pod numerem 789 770 245 lub adresem rowerowykolektywkalisz@gmail.com. Formularz zgłoszeniowy ma zostać udostępniony w komentarzu oraz w wydarzeniu dotyczącym projektu.

Projekt „Seniorzy na rowerach – liderzy aktywności w Kaliszu" realizuje Fundacja Rowerowy Kolektyw w ramach Programu „Aktywni seniorzy - Asy", Priorytet IV – Integracja wewnątrzpokoleniowa. Zadanie realizowane jest w 2026 roku jako zadanie publiczne w ramach otwartego konkursu ofert. ©℗

eprasa.pl 2ad5d2873c

REGION WRAZ Z PSEM NITRA POJEDZIE NA FINAŁ KRAJOWY

Kaliski policjant najlepszym przewodnikiem

Andrzej Kurzyński opr.

Najlepsi wielkopolscy przewodnicy psów służbowych razem ze swoimi czworonożnymi partnerami w służbie byli gośćmi marszałka województwa wielkopolskiego Marka Woźniaka. Podczas spotkania wręczone zostały puchary i promesy dla najlepszych przewodników psów służbowych w Wielkopolsce. Wśród nich znalazł się st. asp. Przemysław Zaleśny z KMP w Kaliszu wraz z psem Nitra.



FOT. KWP W POZNANIU

Najlepsi policyjni przewodnicy psów służbowych z Wielkopolski odebrali puchary i nagrody

W tym roku wielkopolskie eliminacje do krajowego finału XXIII Kynologicznych Mistrzostw Policji odbyły się między 23 a 25 czerwca. Zgodnie z tradycją zawody te objęli swym patronatem honorowym Marek Woźniak, marszałek województwa wielkopolskiego oraz mł. insp. Andrzej Szary, przewodniczący Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów Województwa Wielkopolskiego.

- Bez wątpienia państwa praca jest niezwykle ważna. Mamy dzisiaj nowoczesne technologie, ale nie ma takiej technologii, która może zastąpić psi węch. Praca przewodników i ich czworonożnych partnerów jest cały czas bardzo ważna, niezastąpiona i przynosi określone sukcesy. Dzisiaj spotkaliśmy się w gronie tych, którzy wykrywają zapachy narkotyków i materiałów wybuchowych, bo te specjalizacje są w tym roku przedmiotem rywalizacji (...) – mówił marszałek Marek Woźniak.

Jak podkreślił nadinsp. Tomasz Olczyk, komendant wojewódzki policji w Poznaniu., pies służbowy jest bardzo ważnym elementem codziennej służby: – To m.in. poszukiwania osób zaginionych, praca w trudnym terenie, przy materiałach wybuchowych, gdzie w pierwszej kolejności pies rusza do działania, aby stworzyć jak najbardziej bezpieczne warunki do dalszej pracy na miejscu zdarzenia. Pies jest wielkim przyjacielem policji, będziemy to podkreślać na każdym kroku. Dzisiaj też uwarunkowania są bardzo trudne. Wiemy doskonale, co dzieje się za wschodnią granicą, musimy być przygotowani na różne sytuacje – wyjaśniał.

Zgodnie z regulaminem XXIII Kynologicznych Mistrzostw Policji każdy garnizon wojewódzki będzie reprezentował zwycięzca eliminacji wśród przewodników z psem do wyszukiwania zapachów narkotyków oraz najlepszy wśród przewodników z psem do wyszukiwania materiałów wybuchowych.

W obecnej edycji eliminacji wojewódzkich do XXIII Kynologicznych Mistrzostw Policji pierwsze miejsce zajął st. asp. Przemysław Zaleśny z Komendy Miejskiej Policji w Kaliszu wraz z psem Nitra do wyszukiwania zapachów narkotyków. Kolejne miejsca na podium zajęli: st. sierż. Aleksander Kijak z Komendy Miejskiej Policji w Poznaniu z psem Wajcha oraz mł. asp Łukasz Pawlak z Komendy Miejskiej Policji w Poznaniu z psem Sroka. Natomiast czwarte i piąte miejsce zajęli odpowiednio: mł. asp. Fabian Słomowicz z Komendy Powiatowej Policji w Gnieźnie z psem Reneta oraz asp. szt. Bartosz Andrzejczak z Komendy Powiatowej Policji w Wągrowcu z psem Rumba. Każdy z wymienionych psów w kategorii do wyszukiwania narkotyków.

W tegorocznych XXIII Kynologicznych Mistrzostwach Policji rozgrywanych w Zakładzie Kynologii Policyjnej w Sułkowicach w dniach od 14 do 18 września 2026 roku wielkopolską Policję będzie reprezentowała drużyna w składzie: st. asp. Przemysław Zaleśny - przewodnik psa służbowego w kategorii do wyszukiwania zapachów narkotyków o nazwie Nitra z Komendy Miejskiej Policji w Kaliszu, sierż. Piotr Głowacz - przewodnik psa służbowego w kategorii do wyszukiwania zapachów materiałów wybuchowych o nazwie Waldo z Komendy Miejskiej Policji w Poznaniu, najlepsza para w kategorii psów na tzw. bomby w zawodach całkowicie zdominowanych w tym roku przez kategorię psów do wyszukiwania narkotyków i podkom. Krzysztof Tomczak - kierownik drużyny, koordynator ds. psów i koni służbowych Wydziału Prewencji Komendy Wojewódzkiej Policji w Poznaniu.

Piknik „Przyjaźnie, zdrowo, aktywnie"

Andrzej Kurzyński

Spotkanie na Polach Marsowych w Kaliszu połączono z dorocznym piknikiem organizacji pozarządowych NGO oraz sportową strefą „Żyj zdrowo na sportowo". Przy okazji oficjalne oddano do użytku nową tężnię solankową.



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI

Kluby sportowe prezentowały swoją działalność

Podczas wydarzenia królowały oferty kaliskich klubów sportowych. W strefie „Żyj zdrowo na sportowo" przygotowano pokazy, treningi, gry zespołowe oraz tory przeszkód. Organizatorzy skierowali propozycje przede wszystkim do dzieci i młodzieży, zachęcając do aktywnego spędzania czasu. Na Polach Marsowych działało również Miasteczko NGO. Przedstawiciele organizacji pozarządowych prezentowali swoją działalność, przygotowując dla mieszkańców animacje i warsztaty.

Jednym z elementów programu była akcja krwiodawstwa. Wydarzenie było również okazją do oficjalnego oddania do użytku tężni solankowej wybudowanej na Polach Marsowych. To drugi tego typu obiekt w Kaliszu. W jej otoczeniu przygotowano również zieloną przestrzeń przeznaczoną do wypoczynku. ©℗

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

INNE

KUPIĘ mieszkanie! Prywatnie, za gotówkę! Tel. 669-800-660.

Praca

INNE

Zwrot podatku dla pracujących w Niemczech, Holandii i innych krajach UE. Zasiłki rodzinne. Kontakt: tel.505-279-396, 730-002-285 (pon-pt.10.00-18.00, sob.-10-13) email:polonia.niemcy@gmail.com

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

SPRZEDAM cielaki mięsne - byczki od 50 do 80 kg. Tel. 693-258-228.

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.200 zł/tona, 500-669-621

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA

nasza HISTORIA

Nasza historia nigdy się nie powtarza

naszahistoria.pl

REKLAMA 0011459446

KUPIĘ

Ursusy, Zetory, Fergusony, MTZ, Pronary, Belarusy i inne ciągniki, ładowarki, przyczepy, bizony i traktorki ogrodowe.

TEL. 601 729 483

REKLAMA 0011573379

Betoniarnia Krzywosądów

oferuje

- zbiorniki na deszczówkę, szamba 4 - 20 m³
- rury 500 - 1000
- kręgi 800 - 3000
- pokrywy, zwężki ø 800 - 1500
- studnie DN 1000 - 2500
- mury oporowe L
- płyty YOMB
- wpusty uliczne z ø 160 i 200
- zakończenia przepustów ø 200 – 1000

609 609 777, 62/761 53 66

REKLAMA 0011573674

AGRITO

Topola Wielka, ul. Gajowa 18, 63-421 PRZYGODZICE

Dział Handlowy: 62 720 45 84, 690 308 358, 519 547 593, 500 072 080

SKUP - SPRZEDAŻ

kukurydzy mokrej, suchej, zbóż i rzepaku.

Kontraktacja kukurydzy, zbóż i rzepaku.

Szybka płatność, możliwość odbioru.

Usługa suszenia, usługa magazynowania.

REKLAMA 0011459122

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW

tel. 600 609 606

Wszystkie formalności załatwiamy na miejscu

Płatność gotówką od ręki

Wydajemy zaświadczenie o demontażu

Odbieramy własnym transportem

Cenimy Twój czas!

Stacja demontażu pojazdów | Czarkowo 16 | 64-125 Poniec

eprasa.pl 2ad5d2873c

To będą wyjątkowe wyścigi dla dzieci

Ewelina Samulak-Andrzejczak opr.

Już w niedzielę, 20 września odbędzie się IV Memoriał „Na Rowerach MTB im. Bronka Krakusa". Organizatorzy zapraszają do zapisów. Emocji na pewno nie zabraknie.

Zapisy na IV Memoriał „Na Rowerach MTB im. Bronka Krakusa" już uruchomione.

- To wyjątkowa okazja, by wspólnie wspomnieć Bronisława Krakusa – niesamowitego człowieka i wielkiego propagatora sportu, a w szczególności kolarstwa na terenie powiatu kaliskiego, gminy Opatówek i całej ziemi kaliskiej. Jednocześnie robimy to, co z pewnością było mu szczególnie bliskie... Promujemy aktywność fizyczną, zdrowy tryb życia i kolarstwo – zachęca do zapisów powiat kaliski.

Memoriał odbędzie się 20 września w miejscowości Nędzerzew i Pałac Tłokinia. Wyścigi na rowerach górskich skierowane są dla dzieci i młodzieży w wieku 4–14 lat. Zapisy potrwają do 15 września, pod adresem: foxter-sport.pl.

Organizatorami imprezy są: Robert Bielawski, Przemysław Laskowski, gmina Opatówek, pow. kaliski oraz Wielkopolski Związek Kolarski, przy współpracy Pałacu Tłokinia.



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

Imprezie skierowana jest do młodych miłośników kolarstwa. Patronuje jej starosta i burmistrz Opatówka

Netland MKS Kalisz przegrywa z mistrzami

Andrzej Kurzyński

Kaliszanie podejmowali zespół Industrii Kielce. Rywale okazali się lepsi, ale zwycięstwo nie przyszło im tak łatwo.



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI

W sobotę o 18:00 Kaliszanie zagrają pierwszy w historii klubu mecz w rozgrywkach EHF European Cup, z czeskim zespołem Handball Brno

Szczypiorniści Netland MKS Kalisz mają za sobą kilka tygodni intensywnych przygotowań. - Pracowaliśmy przede wszystkim nad elementami taktycznymi w obronie i ataku, a także nad szybkim atakiem. Stopniowo schodziliśmy też z obciążeń, aby nabrać świeżości - mówił przed podczas treningu medialnego Rafał Kuptel trener Netland MKS Kalisz, który nie ukrywa, że mimo solidnie przepracowanego okresu przygotowawczego, w zespole wziąć tkwią spore rezerwy.

Sami zawodnicy są głodni gry i zapowiadają walkę o jak najwyższe cele. W sobotę ich forma została zweryfikowana na parkiecie i to od razu z mistrzem Polski. Mecz rozpoczęli bardzo nerwowo, co wykorzystywali podopieczni trenera Rafała Kuptela, którzy po trzech minutach gry prowadzili 4:1. Jednak chwilę później gra się wyrównała i do 10. minuty wynik oscylował wokół remisu. Niestety później Kaliszanom przytrafił się okres przestoju. Przez osiem minut nie potrafili znaleźć drogi do bramki strzeżonej przez Adama Morawskiego. Z kolei Industria zdobyła cztery trafienia i objęła prowadzenie 7:11. Gospodarze poprawili jednak skuteczność w ataku i systematycznie odrabiali straty. W 20. minucie przewaga gości wynosiła już tylko dwie bramki – 10:12. Końcówka pierwszej połowy była wyrównana i zacięta. Na 14 sekund przed syreną gospodarze przegrywali zaledwie 15:16. Ostatnie słowo należało jednak do Industrii. Luka Klarica zdobył bramkę, ustalając wynik do przerwy na 15:17.

Drugą część spotkania od trafienia rozpoczął Rostyslav Polishchuk. W 33. minucie, po bramce Aleksa Vlaha, Kielczanie prowadzili 17:20. Gospodarze po raz kolejny pokazali jednak charakter. Najpierw Piotr Wyszomirski trafił przez całe boisko do pustej bramki, a chwilę później Rostyslav Polishchuk wyprowadził Netland na prowadzenie 21:20. W kolejnych minutach mecz ponownie się wyrównał i w 43. minucie mieliśmy 24:24. Ostatecznie spotkanie zakończyło się zwycięstwem kieleckiego zespołu 31:37.

MVP spotkania głosami kibiców został wybrany bramkarz gospodarzy, Piotr Wyszomirski. który obronił jedenaście z czterdziestu rzutów.

Netland MKS Kalisz : Wyszomirski, Szczecina, Burzawa - Trzaskowski 2, Klimków 2, Nodzak 2, Starcević 1, Kołodziejczyk 1, Poliszczuk 6, Fedeńczak 3, Molski 3, Chabior 3, Kucharzyk 3, Wróbel 2, Moryń 2.

Industria Kielce : Milosavljev, Morawski - Vlah 6, Monar 5, Bos 4, Klarica 4, Kounkoud 3, Jędraszczyk 3, Nahi 2, Yusuf 2, Rabczyński 2, Latosiński 2, Karaliok. ©℗

Piłkarki ręczne Szczypiorno Kalisz nie dały rady Kobierkom

Andrzej Kurzyński opr.

W meczu pierwszej serii Lotto Superligi Kobiet, piłkarki ręczne Szczypiorno Kalisz przegrały we własnej hali z KPR Gminy Kobierzyce 21:31.

Sobotnie spotkanie w Kalisz Arenie rozpoczęło się od trafienia Milany Shukal, która otworzyła wynik meczu. Początek rywalizacji był jednak bardzo wyrównany. W 5. minucie na tablicy wyników widniał remis 3:3, a obie drużyny prowadziły zaciętą walkę o każdą piłkę.

W kolejnych minutach wyższy bieg wrzuciły przyjezdne. KPR Gminy Kobierzyce zaczęło skuteczniej wykorzystywać swoje sytuacje i w 11. minucie prowadziło już 5:9. Kaliszanki nie zamierzały jednak składać broni. Gospodynie konsekwentnie odrabiały straty i w 18. minucie, po skutecznym rzucie karnym Wiktorii Gliwińskiej, zmniejszyły dystans do zaledwie dwóch bramek – 10:12. Końcówka pierwszej połowy ponownie należała jednak do zespołu z Kobierzyc. Przyjezdne odzyskały kontrolę nad wydarzeniami na parkiecie i przed przerwą powiększyły swoją przewagę do sześciu trafień. Po 30 minutach KPR prowadził 12:18.

Po zmianie stron Szczypiorno Kalisz ruszyło do zdecydowanego odrabiania strat. Gospodynie poprawiły grę w defensywie, a także były skuteczniejsze w ataku. Efektem była niezwykle emocjonująca pogoń. W 40. minucie, po kolejnych udanych akcjach kaliszanek, przewaga rywalek stopniała do zaledwie jednej bramki – 18:19.

W kolejnych minutach spotkanie ponownie stało się bardzo wyrównane. W 49. minucie KPR Gminy Kobierzyce prowadził zaledwie 21:22 i wszystko wskazywało na to, że kibiców w Kalisz Arenie czeka niezwykle emocjonująca końcówka.

Ostatnie minuty przyniosły zdecydowany zwrot wydarzeń. Przyjezdne zdobyły aż dziewięć bramek z rzędu, podczas gdy kaliszanki nie zdołały odpowiedzieć ani jednym trafieniem. Ta seria przesądziła o losach spotkania. Ostatecznie KPR Gminy Kobierzyce zwyciężył 21:31.

Po meczu kibice wybierali również najbardziej wartościowe zawodniczki obu zespołów. MVP spotkania, głosami kibiców w aplikacji LOTTO Superligi, została zawodniczka Szczypiorna Kalisz Anna Diablo. Z kolei najlepszą zawodniczką zespołu z Kobierzyc wybrano Milanę Shukal.



FOT. SZCZYPIORNO KALISZ

Szczypiorno Kalisz - KPR Gminy Kobierzyce

Siatkarki Netland MKS Kalisz rozegrały sparing z #VolleyWrocław

Andrzej Kurzyński

Siatkarki Netland MSK Kalisz mają za sobą kolejny sprawdzian przed rozpoczynającym się już za niespełna miesiąc sezonem. W piątkowe popołudnie Kaliszanki rozegrały we własnej hali sparing z drużyną #VolleyWrocław.

Siatkarki Netland MKS Kalisz swój sezon w Tauron Lidze rozpoczną na początku października. Kaliszanki intensywnie przygotowują się do powrotu do najwyższej klasy rozgrywkowej. W piątkowe popołudnie rozegrały mecz kontrolny z rywalkami z Wrocławia. Sparing był otwarty dla kibiców. Pierwsza partia towarzyskiego meczu należała do zespołu ze stolicy Dolnego Śląska, który zwyciężył do 19. Trzy kolejne sety toczyły się już pod dyktando beniaminka z Kalisza, który zwyciężał odpowiednio 25:20, 25:16 i 25:19. Netland MKS Kalisz pokonał #VolleyWrocław 3:1. - Trenujemy po to, żeby sprawdzać swoje umiejętności i swoją formę, która powoli się buduje właśnie w meczach sparingowych. Na pewno mamy dużo rzeczy, które musimy poprawiać, ale po to są mecze kontrolne, żeby takie rzeczy wyciągać i nad tym pracować - mówi Radosław Wodziński, trener Netland MKS Kalisz. ©℗



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI

W piątkowe popołudnie rozegrały mecz kontrolny z rywalkami z Wrocławia

eprasa.pl 2ad5d2873c

Piątek
11.09.2026

| **6,50 ZŁ** w tym 8% VAT

WYD. H

GŁOS WIELKOPOLSKI

Wągrowiec | Gołańcz | Skoki | Mieścisko | Damasławek | Wapno | Rogoźno

TYGODNIK wągrowiecki

www.naszemiasto.pl

Nr 211



FOT. PAWEŁ BRZEŹNIAK

JUBILEUSZ

ZŁOTE GODY ZA NAMI. JAKI JEST PRZEPIS NA PRZEŻYCIE RAZEM 50 LAT? str. 10

O TYM SIĘ MÓWI



FOT. R. PILACHOWSKI

Remont plaży będzie kosztował więcej? Kiedy się zakończy?

Wykonawca złożył wniosek o dodatkowe wynagrodzenie. Co na to władze miasta? s. 3

Nr ISSN 2353-6179
Nr indeksu 350281

INWESTYCJE

Dworzec doczeka się modernizacji? Co powstanie w jego wnętrzu? str. 6

ŚWIĘTO

Rolnicy z całego powiatu dziękowali za tegoroczne plony. str. 8-9

BIEG

Kilkuset zawodników rywalizowało w Biegu Podkowy

Za nami 9. edycja popularnej imprezy sportowej przyciągającej tłumy. str. 14-15



FOT. R. PILACHOWSKI

REKLAMA 0011571629



eprasa.pl 2ad5d2873c

KRÓTKO

WĄGROWIEC

Koniec działania wypożyczalni

Lato nieuchronnie dobiega końca, a to oznacza koniec sezonu dla wypożyczalni sprzętu wodnego. Warto wykorzystać ostatnie, ciepłe dni i skorzystać z możliwości popływania kajakiem, rowerkiem wodnym, łodzią, czy też na desce SUP.
Wypożyczalnia w niedzielę, 13 września będzie czynna do godz. 19:00.
Cennik: rower wodny 2-osobowy – 25 zł /godz., rower wodny 4-osobowy – 30 zł /godz., kajak 2-osobowy – 22 zł /godz., łódź 3-osobowa – 20 zł /godz., łódź 4-osobowa – 30 zł /godz., deska SUP – 25 zł /godz., wypożyczenie leżaka – 5 zł /godz.



FOT. UM WĄGROWIEC

Wypożyczalnia sprzętu wodnego nad Jeziorem Durowskim czynna tylko do 13 września

Remont chodnika na ulicy Berdychowskiej w Wągrowcu

Paweł Brzeźniak

W poniedziałek, 7 września, w Urzędzie Miejskim w Wągrowcu została podpisana umowa w sprawie prac remontowych dotyczących chodnika na ulicy Berdychowskiej. Dokument zakłada gruntowną modernizację chodnika na odcinku o długości około 360 metrów – od zjazdu przy posesji nr 54 (działka nr 3354/1) do wlotu ulicy Łącznej w ulicę Berdychowską.



FOT. UM WĄGROWIEC

Remont chodnika na ul. Berdychowskiej w Wągrowcu

Dotychczasowa, wyeksploatowana nawierzchnia zostanie wymieniona na nową. Zmiany obejmą obszar chodnika o powierzchni około 805 m oraz przylegające zjazdy do posesji zajmujące około 226 m . Prace przewidują również całkowitą wymianę oraz montaż nowych elementów obramowania nawierzchni, zgodnie z przygotowaną dokumentacją projektową.

Wykonawcą będzie firma KB-DOMINO Sp. z o.o. Sp. k. z siedzibą w Miłosławicach. Całkowity koszt zaplanowanych robót opiewa na kwotę 260 000 zł brutto. – Systematyczna poprawa stanu miejskich dróg i chodników to jeden z naszych priorytetów. Remont na ulicy Berdychowskiej dopełni przestrzeń i bezpośrednio przełoży się na codzienne bezpieczeństwo oraz wygodę spacerujących tam mieszkańców, w tym dzieci i seniorów – podkreśla burmistrz Alicja Trytt.

Wykonawca ma maksymalnie 90 dni na realizację wszystkich prac objętych kontraktem, co oznacza, że odnowiony odcinek drogi pieszej oddany zostanie do użytku jeszcze w tym roku. O ewentualnych czasowych utrudnieniach w ruchu w obrębie prowadzonego remontu będziemy informować na bieżąco.

REKLAMA 0011581068

Gołańcz, 10.09.2026 r.

Ogłoszenie o wyłożeniu do wglądu projektu „Programu Ochrony Środowiska dla Miasta i Gminy Gołańcz na lata 2026-2029 z perspektywą do 2035" wraz z Prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 54 ust. 1, w związku z art. 39 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. 2026 poz. 670 ze zm.), informuję o opracowaniu i wyłożeniu do publicznego wglądu projektu „Programu Ochrony Środowiska dla Miasta i Gminy Gołańcz na lata 2026-2029 z perspektywą do 2035" wraz z Prognozą oddziaływania na środowisko w dniach **od 11.09.2026 r. do 2.10.2026 r.**

Wszyscy zainteresowani mają prawo składać wnioski, zastrzeżenia bądź uwagi do projektu Programu wraz z Prognozą, które można zgłaszać na udostępnionym formularzu, który następnie należy przesłać na adres: Urząd Miasta i Gminy Gołańcz, dr Piotra Kowalika 2, 62-130 Gołańcz, lub złożyć osobiście w tut. Urzędzie, lub przesłać za pośrednictwem poczty elektronicznej na adres: miastoigmina@golancz.pl (w tytule należy wpisać „Uwagi do programu ochrony środowiska i prognozy").

Uwagi lub wnioski złożone po upływie terminu pozostawia się bez rozpatrzenia.

ŻEGLARSKA RYWALIZACJA NA JEZIORZE DUROWSKIM. ZA NAMI XLI JESIENNY PUCHAR KLAS



FOT. UM WĄGROWIEC

W miniony weekend, 5 i 6 września, na Jeziorze Durowskim w Wągrowcu odbył się XLI Jesienny Puchar Klas. Organizatorem tegorocznej edycji tradycyjnych regat był Klub Żeglarski Neptun z Wągrowca. Na starcie zameldowały się liczne załogi reprezentujące kluby z całego Pilskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego, rywalizujące w klasach: Optimist (z podziałem na grupy do 11 lat oraz od 12 lat), Cadet, Europa, OK Dinghy, Finn oraz Omega. Szczegółowe wyniki na wagrowiec.naszemiasto.pl. Paweł Brzeźniak

TYGODNIK wągrowiecki

REDAKCJA **Adres:** ul. Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań; REDAKTOR NACZELNY: **Leszek Waligóra** Wydawca: **Mariusz Kurzajczyk,** DZIENNIKARZE: **Marta Przybył, Robert Pilachowski** **marta.przybyl@polskapress.pl** BIURO OGŁOSZEŃ: **reklama.wagrowiec@glos.com; Kamila Wyka, tel. 514 800 958** PRENUMERATA: **tel. 613 332 260.** DRUK: **Polska Press Oddział Poligrafia 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229,** WYDAWCA: **Polska Press Sp. z o.o., ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 40 00.** P.O. PREZES ZARZĄDU POLSKA PRESS GRUPY: **Elżbieta Żuraw,** PREZES MAKROREGIONU: **Marek Ciesielski.** PROJEKT GRAFICZNY: **Tomasz Bocheński.**

POLSKA PRESS GRUPA

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.polskatimes.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 2ad5d2873c

Co z plażą w Wągrowcu? Skąd opóźnienia i kiedy koniec trwającej rewitalizacji?

Robert Pilachowski

Nasz ostatni artykuł o postępach prac na plaży miejskiej w Wągrowcu wywołał sporą dyskusję w komentarzach. Z czego wynikają przesunięcia terminów? Czego dotyczył podpisany aneks i czy oznacza on dodatkowe koszty? Kiedy ruszy drugi etap i, przede wszystkim, kiedy mieszkańcy będą mogli korzystać z całej zrewitalizowanej plaży? Postanowiliśmy zebrać najczęściej pojawiające się pytania i przekazać je do Urzędu Miejskiego w Wągrowcu. Odpowiedzi udzieliła burmistrz Alicja Trytt.



FOT. ROBERT PILACHOWSKI

Plaża miejska z dużym opóźnieniem... Pierwotny termin minął, wykonawca wystąpił o dodatkowe pieniądze, a start II etapu stoi pod znakiem zapytania

Rewitalizacja plaży miejskiej to jedna z największych inwestycji realizowanych w ostatnich latach w Wągrowcu. Pierwszy etap prowadzony jest w formule „zaprojektuj i wybuduj".

Umowę z wykonawcą podpisano 2 czerwca 2023 roku. Jej wartość wyniosła blisko 13,5 mln zł, przy dofinansowaniu przekraczającym 11,3 mln zł. Pierwotnie całość miała zostać wykonana do 31 października 2025 roku.

Termin został jednak przesunięty. Jak informuje burmistrz Alicja Trytt, obecnie roboty budowlane mają zakończyć się do 31 października 2026 roku, a cały przedmiot umowy – do 30 listopada 2026 roku.

– Prace budowlane są obecnie realizowane zgodnie z obowiązującym harmonogramem rzeczowo-finansowym – informuje burmistrz.

Część problemów jeszcze za poprzedniego burmistrza

Jak wskazuje Alicja Trytt, część problemów, które wpłynęły na harmonogram inwestycji, pojawiła się jeszcze za kadencji poprzedniego burmistrza Wągrowca Jarosława Berendta.

Według informacji przekazanych przez burmistrz, w 2024 roku, kiedy rozebrano stary budynek na plaży miejskiej, miasto nie posiadało jeszcze kompletnej dokumentacji pozwalającej na rozpoczęcie dalszych prac budowlanych. Nie miało również tytułu prawnego do dysponowania wszystkimi nieruchomościami objętymi inwestycją.

Jak wyjaśnia burmistrz, konieczne było uzyskanie zgód właścicieli nieruchomości oraz przeprowadzenie uzgodnień dokumentacji projektowej, m.in. z Wielkopolskim Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków. Uwagi wymagały zmian w projekcie i ponownych uzgodnień.

– W efekcie uzyskanie pozwolenia na budowę nastąpiło około osiem miesięcy później, niż pierwotnie zakładano. To bezpośrednio wpłynęło na termin rozpoczęcia robót budowlanych – wyjaśnia Alicja Trytt.

Problemy ze skarpą

Kolejne trudności pojawiły się już podczas robót. Jak wynika z odpowiedzi władz miasta, dotyczyły one przede wszystkim budynku usługowego powstającego bezpośrednio przy jeziorze, w obrębie wysokiej skarpy.

W trakcie prac ujawniły się problemy ze statecznością skarpy i warunkami gruntowymi.

– Grunt w miejscu posadowienia budynku uległ uplastycznieniu, co wymagało zmiany przyjętego rozwiązania technologicznego i przygotowania dokumentacji zamiennej – wskazuje Alicja Trytt.

Według burmistrz , konieczne było również zabezpieczenie skarpy przed osuwaniem. Na harmonogram wpłynęła też pogoda, w tym okresy utrzymujących się zimą temperatur poniżej minus 5 stopni Celsjusza.

Czy „zaprojektuj i wybuduj" było dobrym rozwiązaniem?

Pierwszy etap realizowany jest w formule „zaprojektuj i wybuduj", w której wykonawca odpowiada zarówno za przygotowanie projektu, jak i późniejsze wykonanie robót.

W przypadku tak wymagającego terenu nasuwa się pytanie, czy wcześniejsze przygotowanie kompletnego projektu, poprzedzonego szczegółowymi badaniami gruntu i skarpy, pozwoliłoby wcześniej wykryć część problemów.

Aneks przesunął termin. Nie zwiększył kosztów

Jak informuje Alicja Trytt, wykonawca wystąpił do miasta o wydłużenie terminu realizacji, wskazując m.in. na problemy ze skarpą, konieczność zmiany technologii posadowienia budynku, przygotowanie dokumentacji zamiennej oraz niekorzystne warunki atmosferyczne.

Po analizie tych okoliczności miasto podpisało aneks. Pierwotny termin zakończenia całego zadania – 31 października 2025 roku – został przesunięty na 30 listopada 2026 roku. Same roboty budowlane mają natomiast zakończyć się miesiąc wcześniej, do 31 października 2026 roku. Burmistrz podkreśla, że aneks nie zwiększył wartości inwestycji. Jest jednak osobna kwestia finansowa. Wykonawca złożył wniosek o dodatkowe wynagrodzenie za prace, które jego zdaniem stanowią roboty dodatkowe.

– Obecnie analizujemy ten wniosek i prowadzimy z wykonawcą rozmowy dotyczące zasadności oraz zakresu zgłoszonych roszczeń. Na tym etapie nie ma podstaw, aby przesądzać o ich rozstrzygnięciu – informuje burmistrz.

Nie wiadomo jeszcze, o jaką kwotę chodzi ani czy miasto uzna roszczenia wykonawcy.

Co z drugim etapem?

Wcześniej zakładano rozpoczęcie drugiego etapu w październiku. Dziś ten termin nie jest już pewny.

Jak przekazuje burmistrz, wykonawca nadal uzyskuje niezbędne uzgodnienia, w tym z Wielkopolskim Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków. Konieczne będzie również uzyskanie pozwolenia na budowę.

– Obecnie prowadzimy rozmowy z wykonawcą dotyczące II etapu inwestycji oraz urealnienia terminu jego realizacji. Chcemy, aby harmonogram był możliwy do rzeczywistego wykonania – wyjaśnia Alicja Trytt.

Plaża na lato 2027? Bez gwarancji

Oznacza to, że zapowiadane wcześniej rozpoczęcie drugiego etapu w październiku stoi pod znakiem zapytania.

Według informacji przekazanych przez burmistrz, miasto chciałoby, aby cała zrewitalizowana plaża została udostępniona mieszkańcom i turystom w sezonie letnim 2027 roku. Na razie nie daje jednak gwarancji, że będzie to możliwe.

– Chcemy, aby zrewitalizowana plaża miejska była dostępna dla mieszkańców i turystów w sezonie letnim 2027 roku. Na dziś nie można jednak jednoznacznie przesądzić, czy będzie to możliwe – przyznaje Alicja Trytt.

Jak wyjaśnia burmistrz, po zakończeniu robót konieczne będą jeszcze odbiory i uzyskanie wymaganych zgód administracyjnych, w tym zgody Wód Polskich związanej z funkcjonowaniem kąpieliska. Jest to istotne m.in. ze względu na zmianę układu pomostów i basenów kąpielowych.

Na dziś termin wynikający z aktualnej umowy dla pierwszego etapu to 30 listopada 2026 roku. Harmonogram drugiego etapu jest urealniany, a odpowiedź na najważniejsze pytanie mieszkańców – czy latem 2027 roku będzie można już korzystać z całej nowej plaży – pozostaje na razie otwarta.

eprasa.pl 2ad5d2873c

Paweł Brzeźniak

„Łata na łacie" przed dojazdem do „małej obwodnicy". Czy dziurawa ulica Topolowa doczeka się remontu?

O takich drogach mówi się, że są „łatą na łacie łatą przykryte". Doraźne łatanie dróg niewiele daje w dłuższej perspektywie, bo prędzej czy później trzeba przystąpić do kolejnych prac. Dziś przyglądamy się ulicy Topolowej w Skokach, która podlega Powiatowemu Zarządowi Dróg w Wągrowcu. To właśnie tą ulicą muszą przejeżdżać kierowcy podróżujący dalej nowo wybudowaną „małą obwodnicą".



FOT. ARKADIUSZ DEMBIŃSKI

Na ul. Topolowej brakuje chodników. Jej fragment nie jest także oświetlony



FOT. ARKADIUSZ DEMBIŃSKI

Aktualnie ul. Topolowa usłana jest dziurami, łatami

Wybudowanie ulicy Polnej w Skokach dało wielu kierowcom alternatywny wyjazd w kierunku Poznania. Nie muszą oni jechać przez centrum miasta. Jednak zanim wjadą na nowo wybudowaną „małą obwodnicę", muszą najpierw przejechać ulicą Topolową. Jej stan znacznie różni się od nowej trasy. Nie ma tu chodników. Odcinek od skrzyżowania z ulicami Kasztanową i Świerkową usłany jest natomiast łatami...

Czy PZD planuje remont ul. Topolowej w Skokach?

Czy stan tej ulicy się zmieni? O to zapytaliśmy przedstawicieli powiatu wągrowieckiego. Ulica Topolowa, choć leży na terenie Skoków, znajduje się w zarządzie Powiatowego Zarządu Dróg w Wągrowcu. Jak informują urzędnicy, powiat w planach budżetowych ujął zadanie polegające na rozbudowie drogi powiatowej nr 1676P – ul. Topolowej w Skokach. W celu realizacji niniejszego zamierzenia inwestycyjnego sporządzona została dokumentacja projektowa, na podstawie której uzyskano stosowne zezwolenie na prowadzenie robót budowlanych.

Jak informuje Powiatowy Zarząd Dróg w Wągrowcu, został również złożony wniosek na dofinansowanie planowanej rozbudowy ul. Topolowej w Skokach w tegorocznym naborze wniosków o dofinansowanie zadań drogowych z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. W przypadku otrzymania dofinansowania i podpisania umowy z Wojewodą Wielkopolskim, Powiat przystąpi do realizacji niniejszego zamierzenia inwestycyjnego. Realizacja robót uzależniona jest od daty ogłoszenia wyników naboru oraz podpisaniu umowy z Wojewodą Wielkopolskim.

Ulica Polna w Skokach została oddana do ruchu

W sierpniu informowaliśmy o tym, że znajdująca się nieopodal ulica Polna w Skokach jest już gotowa do użytkowania. Projekt obejmował budowę ponad 1,1 km drogi, nowego mostu nad rzeką Małą Wełną, ścieżki pieszo-rowerowej oraz modernizację przejazdu kolejowo-drogowego.

Dzięki utworzeniu „małej obwodnicy", mieszkańcy południowo-wschodniej części miasta zyskali szybszy dostęp do drogi wojewódzkiej nr 196, co znacznie odciąża ruch w centrum Skoków.

Na realizację zadania samorząd otrzymał 3 570 657, 86 zł dofinansowania z rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Umowę na realizację zadania podpisał burmistrz Wojciech Cibail z wojewodą wielkopolską Agatą Sobczyk 11 marca 2025 roku. Całkowita wartość inwestycji wyniosła 8 941 691,28 zł. Prace były prowadzone w latach 2025 i 2026. Budowa ulicy Polnej ma istotne znaczenie dla układu komunikacyjnego Skoków.

Nowa trasa pełni funkcję tak zwanej małej obwodnicy, zapewniając mieszkańcom południowo-wschodniej części miasta bezpośredni dojazd do drogi wojewódzkiej nr 196 łączącej Poznań z Wągrowcem. Dzięki temu kierowcy mogą ominąć centrum Skoków, a jednocześnie odciążone zostanie skrzyżowanie drogi wojewódzkiej z ulicami Rogozińską i Kościelną. Trasa w kierunku Poznania skróciła się o około 2,5 km. W ramach inwestycji od istniejącego skrzyżowania ulicy Polnej w pobliżu żłobka aż do drogi wojewódzkiej nr 196 wybudowano nową drogę gminną o nawierzchni bitumicznej. Nowy odcinek ma około 1157 m długości, a szerokość jezdni wynosi 6 m. Trasa przebiega przez most nad rzeką Małą Wełną oraz przez przejazd kolejowy. W obrębie przejazdu przebudowano urządzenia sterowania ruchem, a także usunięto kolizję z infrastrukturą elektroenergetyczną.

Ważnym elementem zadania była również budowa ścieżki pieszo-rowerowej. Została ona połączona z istniejącą trasą biegnącą wzdłuż drogi wojewódzkiej ner 196, tworząc bezpieczniejsze i bardziej spójne połączenie dla pieszych oraz rowerzystów.

- Dzięki wyśmienitej współpracy między gminą Skoki a administracją rządową na oba te etapy udało się uzyskać dofinansowanie. Należy stwierdzić, że pierwszy etap, który zakładał realizację mostu, był realizowany ze środków z programu Inwestycje Strategiczne Polski Ład. Natomiast przedsięwzięcie, które teraz jest przedmiotem rozmowy, a więc finalizacja tej drogi, a co za tym idzie oddanie jej do użytkowania i faktyczne wykorzystanie, było możliwe dzięki dofinansowaniu z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg w edycji 2025. W imieniu własnym, a w szczególności w imieniu mieszkańców miasta i gminy Skoki, którzy mogą cieszyć się teraz z nowo oddanej do użytkowania drogi, chciałbym bardzo serdecznie podziękować wszystkim osobom zaangażowanym w ten projekt, w szczególności osobom decyzyjnym, jeśli chodzi o przyznanie dofinansowania - powiedział burmistrz Wojciech Cibail.



FOT. GMINA SKOKI

Nowa ulica Polna odciążyła ruch w centrum Skoków



FOT. GMINA SKOKI

Kilka tygodni temu do użytku oddano ulicę Polną. Zanim jednak kierowcy na nią wjadą muszą przejechać dziurawą ul. Topolową

eprasa.pl 2ad5d2873c

Strażackie ćwiczenia w urzędzie

Paweł Brzeźniak

W poniedziałek, 8 września, strażacy z Wągrowca otrzymali zgłoszenie o ujawnieniu w Urzędzie Gminy Wągrowiec podejrzanej przesyłki zawierającej biały proszek.

Zgłoszenie było elementem ćwiczeń praktycznych, których celem było sprawdzenie procedur i taktyki działań w przypadku ujawnienia niezidentyfikowanej przesyłki w obiekcie administracji publicznej. Po przybyciu na miejsce, wójt Małgorzata Chmielarz przekazała Kierującemu Działaniem Ratowniczym informacje dotyczące sytuacji w budynku oraz liczby osób mogących się w nim znajdować. - W trakcie prowadzonych działań, w ramach ćwiczeń, aplikacyjnie wysłano również zapotrzebowanie na specjalistyczną grupę ratownictwa chemicznego. - relacjonuje mł. bryg. Piotr Łuczak, zastępca komendanta powiatowego PSP. Na zakończenie ćwiczeń pracownikom urzędu oraz petentom przebywającym na terenie obiektu wyjaśniono, jak wyglądałyby dalsze działania w przypadku rzeczywistego zagrożenia.



FOT. PSP WĄGROWIEC

Strażackie ćwiczenia w urzędzie. Scenariusz: podejrzana przesyłka z białym proszkiem

Narkotykowe uderzenie policji. Siedem osób zatrzymanych, ponad 400 gramów narkotyków

Hanna Komorowska-Bednarek

Ponad 400 gramów narkotyków, 12,3 tys. zł w gotówce oraz materiały służące do przygotowywania porcji zabezpieczyli policjanci podczas dwóch realizacji narkotykowych na terenie regionu. Zatrzymano siedmiu mężczyzn w wieku od 20 do 52 lat. Jeden z podejrzanych trafił do tymczasowego aresztu.



FOT. KPP WĄGROWIEC

Działania były efektem pracy funkcjonariuszy Komisariatu Policji w Skokach oraz Wydziału Kryminalnego Komendy Powiatowej Policji w Wągrowcu. Mundurowi w ostatnim tygodniu pracowali nad dwiema odrębnymi sprawami dotyczącymi przestępczości narkotykowej.

-Zatrzymano 7 osób, zabezpieczono ponad 400 gramów narkotyków, głównie metamfetaminy i marihuany. Zabezpieczono również materiały do przygotowania porcji oraz pieniądze w kwocie 12,3 tysiąca złotych - informuje st. asp. Dominik Zieliński z KPP w Wągrowcu.

Zatrzymani to mieszkańcy powiatów wągrowieckiego, chodzieskiego oraz poznańskiego. W trakcie działań policjanci znaleźli przy kilku z nich substancje odurzające i psychotropowe. Były to marihuana, metamfetamina oraz amfetamina. Narkotyki ujawniano podczas przeszukań samochodów oraz miejsc zamieszkania. Ustalenia funkcjonariuszy operacyjnych pozwoliły śledczym na przedstawienie zatrzymanym zarzutów. Dotyczą one m.in. posiadania narkotyków oraz posiadania ich znacznych ilości. - Dwie osoby usłyszały również zarzuty wprowadzania do obrotu oraz zbycia celem dalszej odsprzedaży znacznej ilości narkotyków - przekazuje wągrowiecka policja.

Wobec jednej z osób podejrzewanych o wprowadzanie do obrotu znacznej ilości narkotyków zastosowano najsurowszy środek zapobiegawczy. Na wniosek prokuratury Sąd Rejonowy w Wągrowcu zdecydował o tymczasowym aresztowaniu podejrzanego.

Pozostałe osoby również pozostają pod nadzorem organów ścigania, a obie sprawy są nadal prowadzone.

Za samo posiadanie narkotyków grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności, natomiast w przypadku znacznej ilości - do 10 lat. Jeszcze poważniejsze konsekwencje przewidziano za wprowadzanie narkotyków do obrotu. - W przypadku znacznych ilości za wprowadzanie narkotyków do obrotu grozi od 2 do 12 lat pozbawienia wolności -przypominają policjanci.

Kolejna tragedia. Z jeziora wyłowiono ciało

Hanna Komorowska-Bednarek

Z Jeziora Durowskiego wyłowiono ciało mężczyzny. To 46-letni mieszkaniec gminy Wągrowiec. Okoliczności jego śmierci są nadal wyjaśniane. To kolejna w ostatnich miesiącach tragedia nad tym jeziorem.



FOT. A.DEMBIŃSKI/ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

Ciało mężczyzny zostało odnalezione na wysokości drugiego cypla, w kierunku Bartodziej, za Durowem. Dryfowało w przybrzeżnych zaroślach. Na miejsce natychmiast skierowano policjantów oraz służby ratunkowe. Teren został zabezpieczony, a ciało wydobyto z wody.

Początkowo nie była znana tożsamość zmarłego. Wiadomo było jedynie, że jest to ubrany mężczyzna w wieku około 50 lat. Na miejscu prowadzone były czynności policji pod nadzorem prokuratora.

W piątek, 4 września, wągrowiecka policja przekazała nowe informacje.

- Dziś policjanci ustalili tożsamość mężczyzny. To 46-letni mieszkaniec Kopaszyna. Okoliczności sprawy są badane – poinformował st. asp. Dominik Zieliński z Komendy Powiatowej Policji w Wągrowcu.

Śledczy ustalają teraz dokładny przebieg zdarzenia oraz przyczynę śmierci 46-latka. To nie pierwsze tragiczne wydarzenie nad Jeziorem Durowskim w ostatnich miesiącach. Latem doszło tam do dramatu, w którym życie straciło dwóch 13-letnich chłopców. Nastolatkowie utonęli w jeziorze, a akcja służb zakończyła się odnalezieniem ich ciał.

Tamta tragedia wstrząsnęła mieszkańcami Wągrowca i okolic.

REKLAMA 0011578900

STAROSTA WĄGROWIECKI

GN.6740.8.2026.GN1 Wągrowiec, 4 września 2026 r.

OBWIESZCZENIE

STAROSTY WĄGROWIECKIEGO

Na podstawie art. 98 §1 w związku z art. 49 §1 i 49a ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1691),

STAROSTA WĄGROWIECKI

zawiadamia strony postępowania prowadzonego w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn. **„Budowa ulicy Wiejskiej w Wągrowcu”,** wszczętego dnia 21 sierpnia 2026 r. na wniosek Pana Roberta Salomona Projektanta, działającego na mocy pełnomocnictwa udzielonego przez Panią Alicję Trytt, Burmistrza Miasta Wągrowca” że w dniu 3 września 2026 r. Pełnomocnik Inwestora złożył wniosek o zawieszenie prowadzonego postępowania.

Zgodnie z art. 98 § 1 k.p.a. organ administracji publicznej może zawiesić postępowanie, jeżeli wystąpi o to strona, na której żądanie postępowanie zostało wszczęte, jeśli nie sprzeciwiają się temu inne strony oraz nie zagraża to interesowi społecznemu.

W tym miejscu wyznaczam **termin 7 dni** na ewentualne sprzeciwienie się zawieszeniu postępowania. Przemilczenie jest jednoznaczne z wyrażeniem zgody na zawieszenie postępowania.

Niniejsze obwieszczenie zostanie zamieszczone w Urzędzie Miejskim w Wągrowcu, Starostwie Powiatowym w Wągrowcu, w urzędowych publikatorach teleinformatycznych - Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów, a także w prasie lokalnej – „Tygodniku Wągrowieckim”, w dniu 11 września 2026 r.

TOMASZ KRANC

STAROSTA WĄGROWIECKI

eprasa.pl 2ad5d2873c

Gmina Skoki rozpoczyna prace związane z modernizacją dworca PKP

Paweł Brzeźniak

Dworzec PKP w Skokach to budynek, który - jak przyznaje burmistrz miasta - zaczyna straszyć swoją estetyką. Władze samorządowe planują jego odnowienie i rozbudowę.



FOT. GOOGLE STREET VIEW

Aktualny wygląd dworca pozostawia wiele do życzenia

To przedsięwzięcie, na które wielu mieszkańców gminy czeka od dawna. Dworzec zostanie zaadaptowany pod usługi społeczne, żeby mieszkańcy zarówno w komfortowych warunkach mogli oczekiwać na nadjeżdżający pociąg, jak i korzystać z różnego rodzaju innych usług.

Obiekt znajduje się w gminnej ewidencji zabytków, a więc wszelkie działania związane z zarówno doborem koloru elewacji, wymianą okien, realizacją dodatkowych pomieszczeń, kondygnacji, przebudową, są uzgadniane z wojewódzkim konserwatorem zabytków.

- Dlatego ten proces jest dość długotrwały, ale co za tym idzie skutkować będzie pięknym efektem i przede wszystkim zachowującym wartości tradycyjne, historyczne, urbanistyczne, architektoniczne tego obiektu - przyznaje Wojciech Cibail, burmistrz miasta i gminy Skoki.

Na parterze istniejącego budynku powstać ma poczekalnia z zapleczem sanitarnym dla oczekujących na pociąg, jak i również dwie spore sale. To ma być przestrzeń, która będzie służyć w dużej mierze dziedzictwu kulturowemu mieszkańców. W tym celu miejski samorząd zamierza podjąć współpracę między innymi z Towarzystwem Miłośników Miasta Skoki i Ziemi Skockiej, po to, aby jego członkowie mogli przechowywać w tym miejscu eksponaty historyczne. Ma to być izba pamięci, miejsce, z którego odwiedzający będą mogli czerpać ogromną satysfakcję. Jeśli chodzi o kondygnację nadziemną, pierwsze piętro, to tutaj planowane jest utworzenie dwóch salek konferencyjnych dla organizacji pozarządowych oraz przestrzeń biurowa właśnie dla tych instytucji. Poddasze służyć będzie w dużej mierze obsłudze technicznej. Rozbudowa zostanie przeprowadzona w kierunku wieży ciśnień. W nowej części powstanie kręgielnia - trzy lub czterotorowa, w zależności od ostatecznego założenia.

- To budynek parterowy podpiwniczony, a więc na parterze bowling z pełnym zapleczem szatniowym, z miejscem do wypoczynku, do spędzenia miło czasu. Natomiast kondygnacja podziemna pod tym nowym obiektem to nie tylko połączenie pożytecznego z przyjemnym, ale również i zapewnienie bezpieczeństwa, bo kondygnacja podziemna w formie dual-use w pewnym stopniu wykorzystywana na cele społeczne, a drugie miejsce doraźnego schronienia, a więc zrealizowanie nowych wytycznych wynikających z ustawy o obronie cywilnej - wyjaśnia W. Cibail.

Planowany termin realizacji oczywiście uzależniony jest od pozyskania środków zewnętrznych na te źródło.

- Celowo trochę dywersyfikujemy i etapujemy, bo na ten moment środki, które się pojawiają, to środki na miejsce doraźnego schronienia. A więc liczymy, że chociażby tą kondygnację - 1 w ramach tego finansowania uda się zrealizować. Natomiast docelowo niewątpliwie projekt, który możemy wpisać jako działanie rewitalizacyjne. Stąd też już w 2025 roku Rada Miejska Gminy Skoki podjęła gminny program rewitalizacji, w którym między innymi jedno z bardziej priorytetowych zadań to przebudowa z rozbudową dworca PKP w Skokach - dodaje burmistrz. Gmina na jednym z etapów prac będzie zachęcała mieszkańców do wzięcia udziału w konsultacjach po to, żeby wskazać dodatkową funkcję tego obiektu.



WIZUALIZACJA PROJEKTOWA



WIZUALIZACJA PROJEKTOWA

Mieszkańców czekają utrudnienia w ruchu

Paweł Brzeźniak

Prace związane z przebudową ulicy Grunwaldzkiej w Wągrowcu wchodzą w decydującą fazę. Zmiany w organizacji ruchu obowiązywać będą od 16 do 18 września (od środy do piątku).

Na czas prowadzenia robot drogowych ulica Grunwaldzka zostanie całkowicie zamknięta dla pojazdów na wybranych odcinkach.

Wykonawca inwestycji przystępuje do układania ostatniej, warstwy ścieralnej asfaltu, co wymaga tymczasowego wyłączenia drogi z ruchu kołowego. Zmiany w organizacji ruchu będą dotyczyć następujących odcinków: od ul. Skockiej do ul. Głównej Osiedla, na wysokości ul. Głównej Osiedla, od ul. Głównej Osiedla do ul. Południowej.

Wykonanie nawierzchni asfaltowej wymaga odpowiednich warunków pogodowych.

W przypadku wystąpienia silnych opadów deszczu termin realizacji prac może ulec zmianie.

O planowanych zamknięciach zostały już powiadomione wszystkie służby ratunkowe oraz porządkowe, co zapewni ciągłość ich działania i bezpieczeństwo mieszkańców.

Zbiornik paliwa na czas kryzysu

Paweł Brzeźniak

Gmina Damasławek zakupiła zbiornik na paliwo, który będzie służył do bezpiecznego magazynowania i sprawnego gospodarowania zapasami oleju napędowego. To inwestycja, która ma znaczenie dla bezpieczeństwa i odporności lokalnej społeczności.

W sytuacjach kryzysowych, awariach infrastruktury, długotrwałych przerwach w dostawach czy innych zagrożeniach dostęp do odpowiedniego zapasu paliwa może mieć kluczowe znaczenie dla utrzymania ciągłości działania służb, pojazdów i sprzętu wykorzystywanego do reagowania na zagrożenia.

Zakup zbiornika pozwoli również na: bezpieczne i kontrolowane przechowywanie paliwa, lepsze przygotowanie gminy do reagowania w sytuacjach nadzwyczajnych, sprawniejsze zabezpieczenie ciągłości działań i usług na rzecz mieszkańców, racjonalne gospodarowanie zapasami paliwa.

Wartość dofinansowania wynosi 22 913,79 zł

- Realizacja zadania wpisuje się w działania na rzecz ochrony ludności i obrony cywilnej, wzmacniając przygotowanie naszego samorządu na sytuacje kryzysowe. Bezpieczeństwo mieszkańców to inwestycja, na której nie warto oszczędzać - podkreśla wójt Cyprian Wieczorek.

REKLAMA 0011577468


REKLAMA 0011459134


REKLAMA 0011571810


AUTOREKLAMA


eprasa.pl 2ad5d2873c

Nowe miejsce do zabawy

Paweł Brzeźniak

W Chociszewie w gminie Skoki oddano do użytku plac zabaw. Znajdują się na nim takie urządzenia, jak: huśtawka wahadłowa podwójna, huśtawka wagowa metalowa dwuosobowa, karuzela tarczowa, zjeżdżalnia oraz bujak sprężynowy w kształcie skutera.

Całość zadania kosztowała 114 139,03 zł brutto. Prace budowlane rozpoczęto od geodezyjnego wytyczenia terenu oraz wycięcia i wykarczowania dzikich krzewów. Następnie wykonano nawierzchnię bezpieczną z piasku, osadzoną w specjalnie przygotowanym korycie ziemnym. Znalazło się także miejsce na kosz na odpady oraz sześciostanowiskowy stojak na rowery.

Nowe miejsce wyposażono również w dwie ławki, umożliwiające opiekunom komfortowy odpoczynek podczas zabawy najmłodszych. Cały teren został ogrodzony solidnym ogrodzeniem panelowym na podmurówce z furtką oraz fragmentem ogrodzenia betonowego. Tablica informacyjna z regulaminem przypomina o zasadach korzystania z urządzeń.



FOT. UMIG SKOKI

Nowe miejsce do zabawy dla dzieci w gminie Skoki

Uwaga na wyciek danych z systemu MyDr. Zagrożeni mieszkańcy powiatu

Robert Pilachowski

Policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Wągrowcu ostrzegają przed poważnym incydentem bezpieczeństwa. Doszło do potwierdzonego wycieku danych z bazy systemu MyDr, z którego na co dzień korzystają liczne przychodnie i gabinety lekarskie. Hakerzy weszli w posiadanie wrażliwych informacji pacjentów, w tym imion, nazwisk, numerów PESEL, adresów zamieszkania oraz historii leczenia.



FOT. PEXELS

Wągrowiecka policja apeluje o czujność i przypomina o możliwości łatwego zastrzeżenia numeru PESEL

Mieszkańcy naszego powiatu mogą w ostatnich dniach otrzymywać wiadomości SMS od placówek medycznych informujące o zaistniałym incydencie. Brak takiej wiadomości nie gwarantuje jednak, że nasze dane są bezpieczne. Czym grozi przejęcie danych? Przestępcy rzadko poprzestają na samym wykradzeniu bazy – to dla nich punkt wyjścia do kolejnych oszustw. Posiadając nasze dane, mogą spróbować: wyłudzić kredyty, pożyczki, sprzęt RTV/AGD lub drogie abonamenty telefoniczne, założyć fikcyjną działalność gospodarczą (tzw. słupa) do przestępstw podatkowych, podszywać się pod banki, Policję lub prokuraturę (tzw. vishing) i żądać przelewu pieniędzy na „konto techniczne", wysyłać fałszywe SMS-y z linkami do wyłudzania danych logowania (phishing/smishing).

Jak sprawdzić i zabezpieczyć swoje dane? Aby uniknąć przykrych konsekwencji, warto jak najszybciej podjąć odpowiednie kroki zaradcze:

Zastrzeż swój PESEL: Najłatwiej zrobić to w aplikacji mObywatel lub na portalu Gov.pl. Osoby starsze lub niekorzystające ze smartfonów mogą dopełnić tej formalności podczas krótkiej wizyty w urzędzie gminy. Zweryfikuj wyciek: Skorzystaj z rządowej strony bezpiecznedane.gov.pl lub portalu haveibeenpwned.com, by sprawdzić, czy Twój PESEL bądź adres e-mail znalazł się w nielegalnych bazach. Monitoruj aktywność: Regularnie sprawdzaj historię rachunku bankowego oraz raporty w Biurze Informacji Kredytowej (BIK).

Zasady cyfrowej higieny Policja apeluje o zachowanie szczególnej ostrożności: nigdy nie klikajmy w linki przesłane w SMS-ach od nieznanych nadawców i usuńmy skany dokumentów tożsamości ze skrzynek mailowych. Pamiętajmy też, że funkcjonariusze ani pracownicy banków nigdy nie proszą o przelewanie środków na inne konta.

Porozmawiajmy o tym zagrożeniu z rodzicami, dziadkami i sąsiadami – wspólna czujność to nasza najlepsza ochrona.

Źródło: Komenda Powiatowa Policji w Wągrowcu

Niebezpieczne wakacje na drogach powiatu. Policja zwraca uwagę na użytkowników hulajnóg

Hanna Komorowska-Bednarek

86 zdarzeń drogowych, osiem wypadków, dziewięć osób rannych i jedna ofiara śmiertelna. Tak wygląda bilans tegorocznych wakacji na drogach powiatu wągrowieckiego. Policja podsumowała okres od 26 czerwca do 31 sierpnia. Szczególną uwagę funkcjonariuszy zwracają zdarzenia z udziałem hulajnóg elektrycznych.

W porównaniu z wakacjami 2025 roku liczba zdarzeń drogowych wzrosła o sześć. Liczba wypadków-osiem - utrzymała się na podobnym poziomie. W tym roku w jednym z nich, na terenie gminy Skoki, zginęła jedna osoba. Rok wcześniej na drogach powiatu wągrowieckiego śmierć poniosły dwie osoby.

Łącznie w ośmiu tegorocznych wakacyjnych wypadkach zginęła jedna osoba, a dziewięć zostało rannych. Dla porównania w analogicznym okresie ubiegłego roku było siedmiu rannych i dwóch zabitych.

Jak podają mundurowi, niepokojąco wyglądają statystyki dotyczące samego Wągrowca. W wakacje 2025 roku na terenie miasta nie odnotowano żadnego wypadku. W tym roku były już trzy, w których obrażenia odniosły cztery osoby.

- Do dwóch z trzech wypadków na terenie miasta Wągrowiec doszło z udziałem hulajnóg elektrycznych. Ranne zostały trzy osoby poruszające się hulajnogami - informuje st. asp. Dominik Zieliński z Komendy Powiatowej Policji w Wągrowcu.

Funkcjonariusze drogówki podczas wakacji skontrolowali 2916 pojazdów, w tym 164 motocykle oraz 75 hulajnóg elektrycznych. Łącznie ujawnili aż 1786 wykroczeń drogowych.

Wśród motocyklistów stwierdzono 30 wykroczeń, natomiast kierujący hulajnogami popełnili ich 29. Policjanci ujawniali m.in. przypadki jazdy hulajnogą po drogach, na których dopuszczalna prędkość przekracza 30 km/h, oraz przewożenia drugiej osoby.



KPP WGR

Policjanci podsumowali letnie wakacje

Wakacyjny WGR: 78 kolizji. Najwięcej w sierpniu

Poza ośmioma wypadkami policjanci odnotowali 78 kolizji. Najczęstszymi przyczynami były niezachowanie bezpiecznej odległości pomiędzy pojazdami, nieudzielenie pierwszeństwa przejazdu oraz zdarzenia z udziałem dzikich zwierząt.

Najbardziej kolizyjnym miesiącem okazał się sierpień, kiedy doszło do 42 takich zdarzeń. W lipcu było ich 32, a od rozpoczęcia wakacji do końca czerwca – cztery.

Policjanci zatrzymali również 13 praw jazdy za przekroczenie dopuszczalnej prędkości o ponad 50 km/h - 11 przypadków dotyczyło obszaru zabudowanego, a dwa dróg poza nim.

Prawie 7 tysięcy kontroli trzeźwości

W wakacje funkcjonariusze przeprowadzili aż 6774 kontrole trzeźwości. W ich wyniku ujawniono 13 kierujących znajdujących się pod wpływem alkoholu.

W tym okresie wągrowiecka drogówka prowadziła również cykliczne akcje, m.in. „Trzeźwy Poranek", „Prędkość" oraz „Motocykle".

- Chwila nieuwagi, nadmierna prędkość, lekceważenie przepisów czy kierowanie pojazdem po alkoholu mogą doprowadzić do tragedii, której nie da się cofnąć - przypominają policjanci.

Funkcjonariusze apelują, aby również po zakończeniu wakacji nie zapominać o ostrożności. Dotyczy to kierowców samochodów i motocykli, ale także coraz liczniejszej grupy użytkowników hulajnóg elektrycznych.

eprasa.pl 2ad5d2873c

Tradycja, muzyka i zmagania strongman. Tak powiat dziękował za plony

Robert Pilachowski

W sobotę, 5 września, mieszkańcy powiatu wągrowieckiego oraz zaproszeni goście zgromadzili się w Wapnie, by wspólnie świętować tegoroczne święto plonów. Dożynki powiatowo-gminne stały się okazją do podziękowania rolnikom za ich całoroczny trud, tradycyjnego obrzędu chleba oraz wspólnej integracji.

Obchody rozpoczęła uroczysta msza święta w kościele pw. św. Barbary. Po nabożeństwie barwny korowód dożynkowy przemaszerował na Gminny Stadion Sportowy, gdzie odbyła się część obrzędowa, wręczenie wyróżnień oraz odznaczeń dla zasłużonych rolników.

Atrakcje dla dzieci, KGW i strażackie stoisko

Na uczestników wydarzenia czekało mnóstwo dodatkowych atrakcji. Dla najmłodszych przygotowano strefę z dmuchańcami, a na stoiskach handlowych można było kupić lokalne pamiątki. Bogata strefa gastronomiczna kusiła pysznymi, swojskimi przysmakami przygotowanymi przez Koła Gospodyń Wiejskich. Swoje stoisko zaprezentowali również strażacy, a miłośnicy rolnictwa mieli okazję z bliska podziwiać nowoczesny sprzęt rolniczy.

Siłowe zmagania i emocjonujący turniej gmin

Dużą dawkę śmiechu, pozytywnej energii i widowiskowych emocji przyniósł turniej gmin powiatu wągrowieckiego w konkurencjach amatorskich „STRONGMAN". Prawdziwym gwoździem programu okazało się spektakularne przeciąganie ciągnika. Oprócz rywalizacji siłowej na scenie wystąpili artyści muzyczni, w tym Karolina Marczyńska, zespół Tribute Chylińska oraz gwiazda wieczoru – grupa Soleo.

Mimo że pogoda w tym roku nie rozpieszczała i opady deszczu miały spory wpływ na frekwencję, to ci, którzy pojawili się na stadionie w Wapnie, bawili się znakomicie.


FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI


FOT. ROBERT PILACHOWSKI


FOT. ROBERT PILACHOWSKI


FOT. ROBERT PILACHOWSKI


FOT. ROBERT PILACHOWSKI

eprasa.pl 2ad5d2873c

Dożynki z tradycją i atrakcjami dla całych rodzin

Robert Pilachowski, Paweł Brzeźniak

W niedzielę, 6 września, Przysieczyn stał się sercem gminy Wągrowiec. Na miejscowym boisku sportowym odbyły się Dożynki Gminne – wyjątkowe święto tradycji, muzyki i integracji lokalnej społeczności. Dożynki odbyły się także w Czeszewie w gminie Gołańcz.

Obchody w Przysieczynie rozpoczęły się o godzinie 14:00 uroczystą mszą świętą. Po nabożeństwie barwny korowód dożynkowy, na czele którego niesiono misternie wyplecione, piękne wieńce dożynkowe, przemaszerował na boisko sportowe.

Oficjalnego otwarcia wydarzenia dokonali gospodarze – wójt gminy Wągrowiec Małgorzata Chmielarz oraz sołtys Przysieczyna Mariusz Mycka. W swoich przemówieniach skierowali słowa wdzięczności do rolników, podkreślając znaczenie ich codziennej pracy. Do życzeń przyłączyli się również zaproszeni goście. Ważnym i wzruszającym momentem części oficjalnej był tradycyjny obrzęd dożynkowy w wykonaniu zespołu „Pałuckie Smyki" oraz symboliczne dzielenie się chlebem z pieca z przybyłymi mieszkańcami.

Po części oficjalnej przyszedł czas na świętowanie i korzystanie z przygotowanych atrakcji. Wydarzenie przyciągnęło znakomitą frekwencję, a dopisujące humory towarzyszyły uczestnikom przez całe popołudnie. Na terenie boiska stanęło mnóstwo stoisk regionalnych, handlowych i gastronomicznych. Szczególnym powodzeniem cieszyły się stoiska lokalnych Kół Gospodyń Wiejskich – każde z kół przygotowało własne, wyjątkowe specjały i tradycyjne potrawy, którymi chętnie raczyli się goście. Z myślą o najmłodszych przygotowano natomiast strefę z dmuchańcami i licznymi animacjami. Świętowaniu towarzyszyła również ważna akcja społeczna – możliwość rejestracji w bazie potencjalnych dawców szpiku Fundacji DKMS.

Przed uczestnikami jeszcze sporo muzycznych emocji i doskonałej zabawy.

Dożynki odbyły się także w Czeszewie. To tu za plony dziękowali rolnicy z gminy Gołańcz. Uroczystości rozpoczęła msza święta w parafii św. Andrzeja Ap.

Później nadeszła pora na korowód dożynkowy. Liczne delegacje, piękne stroje, wieńce, muzyka i uczestnicy, którzy wspólnie przeszli na plac przy remizie OSP w Czeszewie. Szczególnie pięknie prezentowało się aż 19 delegacji ze sztandarami, które nadały uroczystości wyjątkowo podniosły i uroczysty charakter. Tegoroczną starościną dożynek była Justyna Kabacińska z Czeszewa, która wraz z mężem prowadzi nowoczesne gospodarstwo rolne o powierzchni około 135 ha. Gospodarstwo specjalizuje się w hodowli trzody chlewnej w cyklu zamkniętym oraz produkcji roślinnej. Pani Justyna aktywnie działa również na rzecz lokalnej społeczności – jest członkinią Koła Gospodyń Wiejskich w Czeszewie, współtworzy radę sołecką oraz grupę „Step by step", promującą aktywny i zdrowy styl życia.

Starostą dożynek był Łukasz Kemnitz z Potulina, który od 2009 roku prowadzi 112-hektarowe gospodarstwo rolne. Łączy produkcję roślinną i zwierzęcą, uprawiając m.in. zboża, rzepak, kukurydzę i buraki cukrowe oraz prowadząc hodowlę trzody chlewnej. W 2023 roku został wyróżniony tytułem „Wzorowy plantator buraka cukrowego". Aktywnie korzysta również z dostępnych programów i funduszy wspierających rozwój rolnictwa.

Po korowodzie przyszedł czas na tradycyjny obrzęd dożynkowy w wykonaniu Kapeli Chełmińskiej. Dożynki nie mogłyby się odbyć bez naszych wspaniałych Kół Gospodyń Wiejskich.



FOT. ROBERT PILACHOWSKI


FOT. EWA HAŁAS/UMIG GOŁAŃCZ


FOT. ROBERT PILACHOWSKI


FOT. EWA HAŁAS/UMIG GOŁAŃCZ


FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. EWA HAŁAS/UMIG GOŁAŃCZ

eprasa.pl 2ad5d2873c

„Zgoda, zgoda i jeszcze raz zgoda", aby razem przeżyć 50 lat

Paweł Brzeźniak

We wtorek, 8 września, w Sali Biesiadnej „U Hajduka" w Gołańczy odbyła się uroczystość wręczenie medali za długoletnie pożycie małżeńskie dla 17 par z gminy Gołańcz. Medale zostały przyznane przez prezydenta RP.

50-lecie pożycia małżeńskiego to wyjątkowa uroczystość, która wymaga odpowiedniego upamiętnienia. Złoty jubileusz małżeństwa jest znakomitym przykładem trwałości związku, który doceniają władze państwowe i samorządowe - stąd organizowane uroczystości w naszych gminach.

Medali otrzymali: Wanda i Bogusława Berka z Czerlina Zdzisława i Ryszard Buchs z Morakowa Celina i Zbigniew Cholewińscy z Morakówka Barbara i Eugeniusz Ciszewscy z Czeszewa Teresa i Kazimierz Dzięciołowscy z Potulin Małgorzata i Stanisław Hajdukowie z Gołańczy Jadwiga i Jerzy Jankowscy z Gołańczy Maria i Eugeniusz Jankowcy z Gołańczy Maria i Tadeusz Królczykowie z Morakowa Ewa i Henryk Marciniakowie z Gołańczy Elżbieta i Adam Marczakowie z Gołańczy Irena i Henryk Olejniczakowie z Czesławic Irena i Andrzej Paszkiewicz z Brdowa Anna i Jan Rudzińscy z Czesławic Krystyna i Eugeniusz Rybakowie z Panigrodza Danuta i Józef Skotowscy z Morakowa Anna i Tadeusz Wiśniewscy z Panigrodza

- W małżeństwie nie można się zanadto przejmować, należy wsłuchiwać się w to, co mówi druga strona. Młodym małżonkom życzymy, żeby żyli w zgodzie - mówią Irena i Henryk Olejniczakowie , którzy doczekali się 3 dzieci, 13 wnuków i 8 prawnuków.

- Trzeba żyć w zgodzie i tolerancji. Zgoda, zgoda i jeszcze raz zgoda, a tego często brakuje. Mamy 5 dzieci i 7 wnuków - dodają Teresa i Kazimierz Dzięciołowscy.

- Trzeba iść na kompromis, jeden drugiemu musi ustąpić. Trzeba o siebie nawzajem dbać. Ważne jest szacunek, dogadywanie się i rozmowa. Nie można mieć na myśli tylko siebie. Mamy 2 dzieci, 9 wnuków i 3 prawnuków - przyznaje Maria Królczyk.

Podczas uroczystości głos zabrał Robert Torz, burmistrz miasta i gminy Gołańcz.

- Z ogromnym wzruszeniem i radością staję dziś przed Państwem, aby w imieniu własnym oraz wspólnoty miasta i gminy Gołańcz złożyć serdeczne gratulacje z okazji złotych godów - pięknego jubileuszu 50-lecia małżeństwa. 50 wspólnych lat to niezwykły czas codziennych radości, trosk, chwil trudnych i tych pełnych szczęścia. To czas, który uczy cierpliwości, wyrozumiałości i siły, ale też prawdziwego znaczenia słów miłość, wierność i szacunek. Wasza historia to nie tylko osobista historia o uczuciu, które przetrwało próbę czasu. To także piękny przykład dla młodszych pokoleń, jak budować trwały i oparty na wartościach związek. Dziś patrzymy nas Was z ogromnym uznaniem i wdzięcznością za świadectwo życia w zgodzie, zaangażowaniu i wzajemnej trosce. Życzę państwu kolejnych wspólnych lat w zdrowiu, miłości i spokoju. Niech każdy kolejny dzień będzie dla Was źródłem radości i spełnienia. Niech otacza was życzliwość bliskich, a pamięć o tym wyjątkowym jubileuszu będzie na zawsze w waszych sercach. Wszystkiego najlepszego!


FOT. PAWEŁ BRZEŹNIAK


FOT. PAWEŁ BRZEŹNIAK


FOT. PAWEŁ BRZEŹNIAK


FOT. PAWEŁ BRZEŹNIAK


FOT. PAWEŁ BRZEŹNIAK


FOT. PAWEŁ BRZEŹNIAK

eprasa.pl 2ad5d2873c

Hanna Komorowska-Bednarek,
Arkadiusz Dembiński

Kolejna ofiara hitlerowskiego nalotu nie jest już anonimowa. Pod gruzami zginął także ówczesny burmistrz

Wągrowiec uczcił 87. rocznicę wybuchu II wojny światowej. Mieszkańcy, samorządowcy, przedstawiciele szkół, miejskich instytucji i organizacji oddali hołd ofiarom jednego z najtragiczniejszych okresów w historii Polski. Tegoroczne obchody miały również szczególny lokalny wymiar. Udało się bowiem uzupełnić listę osób, które zginęły podczas niemieckiego bombardowania wągrowieckiego ratusza we wrześniu 1939 roku.

Główna część uroczystości odbyła się 1 września przy ul. Kościuszki, pod Pomnikiem Ofiar Wojny 1939-1945. Mimo deszczowej pogody zgromadzili się tam przedstawiciele władz miasta i powiatu, delegacje szkół i przedszkoli, stowarzyszeń oraz mieszkańcy.

Pod pomnikiem złożono biało-czerwone wiązanki i zapalono znicze. W ten sposób uczestnicy obchodów oddali hołd wszystkim, którzy zginęli podczas II wojny światowej oraz walczyli w obronie Ojczyzny.

Po zakończeniu głównych uroczystości delegacja samorządowa udała się pod tablicę pamiątkową przy ul. Gnieźnieńskiej. To właśnie przy ul. Gnieźnieńskiej znajdował się dawny wągrowiecki ratusz. Budynek został zniszczony podczas nalotu niemieckiego lotnictwa 2 września 1939 roku około godziny 16.

W jego gruzach zginęli ludzie pracujący w magistracie. Dzięki niedawnym badaniom oraz analizie dokumentów znajdujących się w księgach Urzędu Stanu Cywilnego i parafii farnej udało się doprecyzować listę ofiar.



FOT. ARCHIWUM MUZEUM REGIONALNE W WĄGROWCU

Burmistrz Szymona Wachowiak zginął w bombardowaniu ratusza

Kolejna ofiara na liście. Ciało znaleziono kilka miesięcy później

W wyniku bombardowania zginęli ówczesny burmistrz Wągrowca Szymon Wachowiak, a także Roman Andrzejewski, Franciszek Brodniewicz, Walentyna Piwońska, Kazimierz Springer i zaledwie 17-letni goniec Adam Lesicki. Nowe ustalenia wskazują, że w bombardowaniu życie stracił również Jan Drzewiecki, który pracował w Urzędzie jako palacz. Jego ciało odnaleziono dopiero podczas odgruzowywania zniszczonego budynku w styczniu 1940 roku.

To ważne uzupełnienie historii jednego z najbardziej tragicznych wydarzeń pierwszych dni wojny w Wągrowcu. W ramach tegorocznych obchodów delegacja Muzeum Regionalnego oraz Urzędu Miejskiego z burmistrz Alicją Trytt, odwiedziła również grób burmistrza Szymona Wachowiaka na wągrowieckim cmentarzu. Złożono tam kwiaty i zapalono znicz.

Szymon Wachowiak wybrany burmistrzem Wągrowca

Szymon Wachowiak był jednym z dwóch burmistrzów w okresie międzywojennym. Szef miasta był wtedy wybierany przez radę miejską, a nie mieszkańców. W 1921 roku burmistrzem Wągrowca został Jan Kuchczyński. Do obowiązków ówczesnego włodarza miasta należało jego reprezentowanie na zewnątrz oraz kierowanie pracą ratusza i podległych mu urzędników. W 1933 roku rada miejska podjęła decyzję o odwołaniu Kuchczyńskiego ze stanowiska. - 29 czerwca na to stanowisko wybrano Szymona Wachowiaka - tłumaczył w rozmowie z „Tygodnikiem Wągrowieckim", historyk Marcin Moeglich. Jednak wtedy nie zgodził się na to wojewoda. Rządy nad miastem, jako komisarycznemu burmistrzowi, powierzono więc... Janowi Kuchczyńskiemu.

Miejscy rajcy dopięli swego dopiero 1 maja 1936 roku. Wówczas to drugim po odzyskaniu przez Polskę niepodległości burmistrzem Wągrowca wybrano Szymona Wachowiaka. - Jego zastępcą został Brunon Haławski, miejscowy kupiec - wyjaśniał historyk. Sam Wachowiak nie był rodowitym wągrowczaninem, nie przeszkodziło mu to jednak zostać naszym burmistrzem. O samej postaci Wachowiaka wiadomo bardzo mało. Pewne jest, że urodził się 23 października 1896 roku w Raczewie. Od 15 stycznia 1915 roku do 30 listopada 1918 roku, jak wspomina w swojej książce pt. Swastyka nad miastem, doktor Władysław Purczyński, Wachowiak służył w armii niemieckiej. Od 1919 roku do 1922 roku pełnił natomiast służbę w armii polskiej. Był komisarzem a następnie woójtem w Rojewie. Następnie został burmistrzem Wielenia. Nie wiadomo kiedy i w jakich okolicznościach przeprowadził się do Wągrowca...

Apel Wachowiaka do społeczności Wągrowca

Na kartach historii zachowały się nieliczne wystąpienia tego burmistrza. Pewne jest, że w odezwie z 7 czerwca 1937 roku apelował do mieszkańców o udekorowanie domów flagami narodowymi, kiedy to do Wągrowca mieli przybyć znamienici goście. W czerwcu 1938 roku Wachowiak miał gościć w Wągrowcu reprezentację Polski w piłce nożnej, a w sierpniu tego samego roku obierał odznakę 58 pułku piechoty przyznaną miastu. 29 sierpnia 1939 roku, chwilę przed rozpoczęciem drugiej wojny światowej Wachowiak apelował do społeczności Wągrowca o kopanie rowów przeciwlotniczych. Słowa apelu w swojej książce pt. „Swastyka nad miastem" przypomina doktor Władysław Purczyński: OBYWATELE! Nakazem chwili jest przygotowanie odpowiedniej ilości rowów przeciwlotniczych i schronów.

W tym celu zwracam się do wszystkich obywateli i obywatelek miasta wolnych od pracy niezbędnych w chwili obecnej, aby dobrowolnie zgłosili się do kopania rowów. W pracy tej spotkać się winni wszyscy obywatele. Zbiórka dzisiaj 29 sierpnia o godz. 13.00 na targowisku, a następnego dnia o godz. 8.00. Zabranie łopat konieczne- cytował apel sprzed ponad 80-lat Purczyński.

Do historii Wągrowca przeszedł jako ten, który do ostatnich chwil trwał na stanowisku, gdy wybuchła II wojna światowa. Wachowiak z podległymi urzędnikami stawił się w pracy. 2 września 1939 roku rozpoczęły się jednak naloty. Bomby spadły na ratusz. Pod gruzami zginął burmistrz oraz pozostałe osoby, których nazwiska przestają być także anonimowe.



FOT. ARCHIWUM MUZEUM REGIONALNE W WĄGROWCU

Burmistrz Szymon Wachowiak podczas jednej z uroczystości na wągrowieckim rynku



FOT. ARCHIWUM MUZEUM REGIONALNE W WĄGROWCU

W okresie międzywojennym Wągrowiec miał dwóch burmistrzów



FOT. ARCHIWUM MUZEUM REGIONALNE W WĄGROWCU

Zniszczony ratusz w Wągrowcu

eprasa.pl 2ad5d2873c

REKLAMA 0011579241

STAROSTA WĄGROWIECKI

GN.6740.10.2026.GN1

OBWIESZCZENIE STAROSTY WĄGROWIECKIEGO

z dnia 31 lipca 2026 r.

o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Na podstawie art. 11 d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tj. Dz. U. z 2024 r., poz. 311)

zawiadamiam

o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla inwestycji pn.: **„Budowa ulicy Irysowej, Tulipanowej, Konwaliowej, Różanej w Skokach",**

Oznaczenie nieruchomości lub ich części, objętych wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji drogowej:

W wykazie zastosowano następujące oznaczenia:
- przed nawiasem podano numer działki ulegającej podziałowi;
- w nawiasie podano numery działek powstałych po podziale;
- tłustym drukiem zaznaczono numery działek niezbędnych dla realizacji inwestycji

A) Nieruchomości lub ich części objęte projektowanymi liniami rozgraniczającymi teren inwestycji:

Jednostka ewidencyjna: Skoki – Miasto
Obręb ewidencyjny: 302805_4.0001 SKOKI
arkusz mapy 3 działki ew.:
nr 70/5, cz. nr 70/23, nr 70/27, nr 70/47, nr 70/53, nr 70/55, nr 70/60, nr 70/61, nr 71/1, nr 72/23, nr 72/16 (**nr 72/28**, nr 72/27), **cz. nr 1534**

B) Nieruchomości planowane są do przejęcia na rzecz Miasta i Gminy Skoki:

Jednostka ewidencyjna: Skoki – Miasto
Obręb ewidencyjny: 302805_4.0001 SKOKI
arkusz mapy 3 działka ew.:
nr 72/28 o pow. 0,0021 ha

C) Nieruchomości, z których korzystanie będzie ograniczone (przebudowa innych dróg publicznych):

Jednostka ewidencyjna: Skoki – Miasto
Obręb ewidencyjny: 302805_4.0001 SKOKI
arkusz mapy 10 działka ew.:
nr 770/1 – przebudowa drogi powiatowej nr 1654P
arkusz mapy 3 działki ew.:
nr 71/3 – przebudowa drogi powiatowej nr 1654P
nr 1534 – przebudowa drogi powiatowej nr 1654P

D) Nieruchomości, z których korzystanie będzie ograniczone (budowa lub przebudowa urządzeń wodnych lub urządzeń melioracji szczegółowych):

Jednostka ewidencyjna: Skoki – Miasto
Obręb ewidencyjny: 302805_4.0001 SKOKI
arkusz mapy 3 działka ew.:
nr 1683/2 – przebudowa rowu melioracyjnego

E) Nieruchomości lub ich części, na których ustala się obowiązek budowy lub przebudowy zjazdów:

Jednostka ewidencyjna: Skoki – Miasto
Obręb ewidencyjny: 302805_4.0001 SKOKI
arkusz mapy 3 działki ew.:
nr 70/6, nr 70/28, nr 70/30, nr 70/31, nr 70/42, nr 70/48, nr 70/50, nr 70/52, nr 72/8, nr 72/14, nr 72/15, nr 72/21, nr 72/26, nr 1683/3.

Jednocześnie informuję, że:
- zgodnie z art. 11d ust. 9 i 10 ustawy, z dniem zawiadomienia o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami. Czynność dokonana z naruszeniem powyższego zakazu jest nieważna;
- zgodnie z art. 11d ust. 5 ustawy, starosta wysyła zawiadomienie o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej wnioskodawcy, właścicielom lub użytkownikom wieczystym nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie tej decyzji na adres wskazany w katastrze nieruchomości, oraz zawiadamia pozostałe strony w drodze obwieszczeń, w starostwie powiatowym, a także w urzędach gmin właściwych ze względu na przebieg drogi, w urzędowych publikatorach teleinformatycznych – Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów i w prasie lokalnej. Zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1964 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tj. Dz. U. z 2025 r., poz. 1691 ze zm.), zawiadomienie poprzez obwieszczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia;
- strony niniejszego postępowania mogą się zapoznać z aktami sprawy w Starostwie Powiatowym w Wągrowcu, w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami, ul. Kościuszki 15, Punkt Obsługi Interesanta przy wejściu głównym do Starostwa Powiatowego lub pod nr (67) 26-80-545, oraz składać ewentualne wnioski, uwagi lub zastrzeżenia **w terminie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia;**
- niniejsze zawiadomienie stanowi dopełnienie obowiązku wynikającego z art. 10 Kodeksu postępowania administracyjnego.

TOMASZ KRANC
STAROSTA WĄGROWIECKI

REKLAMA 0011580597

STAROSTA WĄGROWIECKI

GN.6740.14.2026.GN1

OBWIESZCZENIE STAROSTY WĄGROWIECKIEGO

z dnia 11 września 2026 r.

o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Na podstawie art. 11 d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 311)

zawiadamiam

o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla inwestycji pn.:
„Rozbudowa ul. Zamkowej w kierunku Czerlina"

Oznaczenie nieruchomości lub ich części, objętych wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji drogowej:

W wykazie zastosowano następujące oznaczenia:
- przed nawiasem podano numer działki ulegającej podziałowi;
- w nawiasie podano numery działek powstałych po podziale;
- tłustym drukiem zaznaczono numery działek niezbędnych dla realizacji inwestycji

Jednostka ewidencyjna: Gołańcz - Miasto
Obręb ewidencyjny: 302803_4.0001 Gołańcz

A) Teren niezbędny dla obiektów budowlanych:
arkusz mapy 18 działki ew.:
939/2, 959/14, 940, 961, 1246 (**1246/1**, 1246/2)

B) Nieruchomości lub ich części objęte projektowanymi liniami rozgraniczającymi teren inwestycji:
arkusz mapy 18 działki ew.:
939/2, 959/14, **940**, 1246 (**1246/1**, 1246/2)

C) Nieruchomości planowane są do przejęcia na rzecz Miasta i Gminy Gołańcz:
arkusz mapy 18 działka ew.:
1246/1

D) Nieruchomości poza liniami rozgraniczającymi teren, z których korzystanie będzie ograniczone (przebudowa innych dróg publicznych):
arkusz mapy 18 działka ew.:
961 – droga powiatowa nr 1560P ul. Klasztorna

Jednocześnie informuję, że:
- zgodnie z art. 11d ust. 9 i 10 ustawy, z dniem zawiadomienia o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami. Czynność dokonana z naruszeniem powyższego zakazu jest nieważna;
- zgodnie z art. 11d ust. 5 ustawy, starosta wysyła zawiadomienie o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej wnioskodawcy, właścicielom lub użytkownikom wieczystym nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie tej decyzji na adres wskazany w katastrze nieruchomości, oraz zawiadamia pozostałe strony w drodze obwieszczeń, w starostwie powiatowym, a także w urzędach gmin właściwych ze względu na przebieg drogi, w urzędowych publikatorach teleinformatycznych – Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów i w prasie lokalnej. Zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1964 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025 r., poz. 1691), zawiadomienie poprzez obwieszczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia;
- strony niniejszego postępowania mogą się zapoznać z aktami sprawy w Starostwie Powiatowym w Wągrowcu, w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami, ul. Kościuszki 15, Punkt Obsługi Interesanta przy wejściu głównym do Starostwa Powiatowego lub pod nr 67 26 80 545, oraz składać ewentualne wnioski, uwagi lub zastrzeżenia **w terminie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia;**
- niniejsze zawiadomienie stanowi dopełnienie obowiązku wynikającego z art. 10 Kodeksu postępowania administracyjnego.

TOMASZ KRANC
STAROSTA WĄGROWIECKI

a/a

eprasa.pl 2ad5d2873c

INTENCJE MSZALNE 11-13 WRZEŚNIA



FOT. ROBERT PILACHOWSKI

PARAFIA PW. WNIEBOWZIĘCIA NMP W WĄGROWCU

Kościół św. Piotra i Pawła

Piątek

9.00 + Sylwestra Frankowskiego - od szwagierki Doroty z mężem Ryszardem z Nowego

Sobota

9.00 + Grzegorza Urbańskiego w 2. rocz. śmierci

Niedziela

7.30 + Kazimierza i Leokadię Januchowskich oraz zm. rodziców z obojga stron

11.00 + Józefa Mateckiego

Klasztor

Piątek

18.00 1. Dziękczynno - błagalna Jana w 9. rocz. urodzin

2. + Jolantę Marciniak - od córki Marii z rodziną

Sobota

18.00 1. + Bogumiłę Piechowiak w 2. rocz. śm. - od córek z rodzinami

2. + Teresę Gryszun zd. Zawadzka w 20. rocz. śm. i zm. z rodziny

Niedziela

9.30 W intencji Agnieszki i Andrzeja, o bł. Boże z ok. 20. rocz. ślubu

12.30 Za parafian

18.00 Msza zbiorowa - Dzień Fatimski

PARAFIA PW. BŁ. MICHAŁA KOZALA W WĄGROWCU

Piątek

17.30 - + Stefan, Jan, Regina Bartnik i zmarli z rodzin Elińskich i Bartników

18.30 - + Wanda Radomska (1r.)

Sobota

8.30 - + Janina Torzewska

18.30 - Z podziękowaniem za łaski otrzymane i z prośbą o błogosławieństwo Boże dla rodziny Katarzyny, Michała, Antoniego i Jana

Niedziela

8.00 - + Edmund Kasprzak i zmarli rodzice z obojga stron

9.30 - + Mirosława Kowalczyk (5r.)

11.00 - Z podziękowaniem za dar życia i zdrowia Kalinki w 4r. i Olka w 7 r. urodzin z prośbą o łaskę wiary i błogosławieństwo Boża dla rodziny

12.15 - + Teresa Rożnowska

17.00 - O opiekę Matki Bożej i potrzebne łaski dla Melanii i Edmunda

PARAFIA PW. ŚW. JAKUBA AP. W WĄGROWCU

Piątek

18:00 - Śp. Michał Halas - int. od Wiolety Andrzejewskiej ze Sławomirem

18:30 - Śp. Jerzego Markiewicza - int. od Zdzisława, Jerzego Kaniewskich z rodzinami

Sobota

18.00 - Śp. Mariannę, Stanisława Szymańskich, Marię Alojzego Karpińskich, Władysława Grudziaka, oraz zmarli z obojga stron - int. od córki Zofii z rodziną

18.30 - Śp. Wojciecha, Elżbietę, Janinę Pawlak i zm. z rodz.

Niedziela

8:00 - Śp. Henryka Gruszczyńskiego w 5 r. śm.

8:00 - Śp. Paulinę, Władysława Organek i zm. z rodziny

9:30 - Śp. Annę Berlik w 7 r. śm.

11:00 -Śp. Urszulę, Leona Szczepaniak i zm. z rodz. Szczepaniaków i Greckich

12:30 -

19:00 - Śp. Krystynę Jaroszewską - int. od Patrycji i Huberta

PARAFIA ŚW. WOJCIECHA W WĄGROWCU

Piątek

7.00 1. O Boże Miłosierdzie dla zatwardziałych grzeszników i ich nawrócenie - od Wspólnoty Żywego Różańca 2. † Kacper Mikołajczyk (4 greg.)

18.00 1. † Józefa Smogór w rocz. śm. - od syna Macieja z rodz. 2. † Piotr Wilczyński; Teresa Walenty Ruciński

Sobota

7.00 1. Wynagradzająca za grzechy popełnione przeciw Niepokalanemu Sercu Maryi - od Wspólnoty Żywego Różańca

2. Z podziękowaniem za otrzymane łaski w 91 rocz. urodzin Marii z prośbą o Błogosławieństwo Boże, łaskę zdrowia i opiekę Matki Bożej dla całej rodziny 3. † Kacper Mikołajczyk (5 greg.)

18.00 1. † Leonarda Edward Łukasz Wiktor Kowalscy

2. † Danuta Grobelna; Barbara Belter; Adam Kruszka; Jarosław Łochyński - od koleżanek i kolegów z klasy

Niedziela

7.00 Z podziękowaniem za otrzymane łaski w 55 rocz. ślubu Elżbiety i Jana z prośbą o Boże Błogosławieństwo i potrzebne łaski na dalsze lata życia

9.00 1. Z podziękowaniem za otrzymane łaski w 30 rocz. ślubu Darii i Sławomira z prośbą o Boże Błogosławieństwo i potrzebne łaski na dalsze lata życia 2. † Kacper Mikołajczyk (6 greg.)

10.30 Z podziękowaniem w 40 rocz. ślubu Liliany i Mariana z prośbą o Boże Błogosławieństwo i potrzebne łaski na dalsze lata życia oraz z podziękowaniem za dzieci i wnuki

12.00 1. † Dominik Frąszczak - od koleżanek i kolegów z klasy, wychowawcy i rodziców

2. † Maria Leon Trząsalscy

18.00 Z podziękowaniem za otrzymane łaski w 40 rocz. ślubu Małgorzaty i Sławomira z prośbą o Boże Błogosławieństwo i potrzebne łaski na dalsze lata życia

† Józef Owczarczak - od syna Henryka † Danuta Pilarska - od Alicji i Łukasza † Ireneusz Kucharski - od sąsiadów Marty i Remigiusza

† Zenon Maria Pawlakowie - od córek, wnuka i Asi

† Zbigniew Fabisiak - od Honoraty Kapałczyńskiej z rodz.

† Stefania Tarnowska; Katarzyna Stefan Nalewalscy

† Zofia Ignacy Zenon Jan Ewa Poznańscy;

† Jadwiga Karol Tadeusz Kliszewscy

† Bożena Ciszewska; Anna Pachowicz; Maria Kazimierz Łuksztet

† Irena Kazimierz Nowakowie i zm. z rodz.

REKLAMA 0011446181

DOM POGRZEBOWY BUCHOLC



JESTEŚMY DO PAŃSTWA DYSPOZYCJI CAŁĄ DOBĘ

Zapewniamy najwyższej jakości ceremonie pogrzebowe w kwocie Zasiłku Pogrzebowego

- trumny od 800 zł, do kremacji 150 zł
- własna sala pożegnań i prywatna chłodnia
- załatwiamy formalności cmentarne oraz urzędowe
- reprezentacyjne limuzyny pogrzebowe
- eleganckie kompozycje kwiatowe

62-100 Wągrowiec, ul. Skocka 45
tel. 67 262 13 29 | 601 658 840 | 605 580 584

REKLAMA 0011445693

SALON SPRZEDAŻY NAGROBKÓW

UL. KCYŃSKA 112
WĄGROWIEC

WTOREK - PIĄTEK 10.00 - 17.00
SOBOTA 9.00 - 13.00

200 wzorów nagrobków

- WYSOKA JAKOŚĆ
- NISKIE CENY
- SPRZEDAŻ RATALNA

GRANITEX®

www.nagrobki-granitex.pl

67 262 87 00
604 544 724



REKLAMA 0011443828

DOM POGRZEBOWY „BIELAWSCY"

Jesteśmy do Państwa dyspozycji o każdej porze

- kompletna organizacja uroczystości pogrzebowej
- prywatna chłodnia i sala pożegnań
- ekskluzywna flota karawanów pogrzebowych
- bogaty wybór trumien i urn
- własna pracownia wiązanek i wieńców



Każdej ceremonii ostatniego pożegnania nadajemy indywidualny i niepowtarzalny charakter

ul. Gnieźnieńska 54, Wągrowiec
tel. 603-75-99-78/ 67 262-73-85

eprasa.pl 2ad5d2873c

BIEG KILKUSET ZAWODNIKÓW RYWALIZOWAŁO NA ULICACH SKOKÓW

Emocje, muzyka i walka z czasem. Za nami 9 Bieg Podkowy

Robert Pilachowski

W niedzielne południe Skoki po raz kolejny stały się biegową stolicą regionu. Bieg Podkowy zgromadził na starcie pasjonatów biegania oraz miłośników Nordic Walking. Biegacze zmierzyli się nie tylko z własnymi słabościami, ale i z wyjątkowo urozmaiconą trasą. Od pierwszych metrów rywalizacji towarzyszyła wspaniała oprawa, a całe sportowe święto otworzył burmistrz Wojciech Cibail.

Główne zmagania odbywały się na dystansach 10 kilometrów (dwie pętle), 5 kilometrów (jedna pętla) oraz w kategorii nordic walking na dystansie 5 kilometrów. Nie zabrakło również biegów towarzyszących przeznaczonych dla dzieci i młodzieży. Start i meta usytuowane były w rejonie Placu Powstańców Wielkopolskich. Całe wydarzenie zostało zorganizowane przez burmistrza miasta i gminy Skoki oraz Ośrodek Sportu, Turystyki i Rekreacji, a bazą zawodów stała się lokalna hala widowiskowo-sportowa.

Wymagająca trasa z wyjątkową oprawą

Tegoroczna trasa dała zawodnikom solidnie w kość. Zróżnicowana nawierzchnia, szybkie odcinki oraz zmienne ukształtowanie terenu wymagały od biegaczy doskonałego rozłożenia sił i pełnego skupienia. Trudy rywalizacji skutecznie łagodziła jednak niezastąpiona oprawa muzyczna – na trasie zawodnikom przygrywała orkiestra dęta ze Skoków. Rytmiczne, energetyczne utwory wywoływały szeroki uśmiech na twarzach zmęczonych sportowców, dodając im sił na ostatnich, najtrudniejszych kilometrach przed metą.

Regeneracja i finał w Hali Widowiskowo-Sportowej

Po przekroczeniu linii mety wszyscy uczestnicy skierowali się do hali widowiskowo-sportowej w Skokach przy ulicy Rogozińskiej, gdzie zorganizowano bazę finałową imprezy. Na zmęczonych, ale szczęśliwych sportowców czekał pożywny posiłek regeneracyjny, który pozwolił uzupełnić siły po wyczerpującym starcie.

W hali odbyła się również uroczysta dekoracja zwycięzców poszczególnych kategorii. Pamiątkowe dyplomy, puchary oraz medale wręczali osobiście burmistrz miasta i gminy Skoki Wojciech Cibail oraz przewodniczący rady miejskiej gminy Skoki Hubert Czarnecki .

Triumfatorzy rywalizacji

Na dystansie 10 kilometrów wśród mężczyzn triumfował Paweł Kabaciński (0:37:31), drugi na mecie zameldował się Robert Walczak (0:38:05), a trzecie miejsce zajął Damian Cichoń (0:38:43). W rywalizacji kobiet na tym samym dystansie zwyciężyła Anastazja Głowska (0:40:48), przed Patrycją Kołecką (0:44:49) i Danutą Strychalską Rys (0:45:48).

Zmagania na dystansie 5 kilometrów mężczyzn wygrał reprezentant gospodarzy Maciej Kaminik z zespołu Sport Team Skoki (0:17:50), wyprzedzając Martina Poznańskiego (0:17:59) oraz Łukasza Feliksiaka (0:18:18). Wśród kobiet na 5 kilometrów najlepsza okazała się Agnieszka Ciaciuch (0:20:55), drugie miejsce zajęła Agata Abram (0:21:11), a trzecie Marta Sip (0:22:38).

W kategorii Nordic Walking wśród panów na podium stanęli Maciej Gudzio (0:32:20), Krzysztof Drzymała (0:32:40) oraz Łukasz Wódkowski (0:33:45). Rywalizację kobiet w marszu zwycięsko zakończyła Kamila Maciejewska ze Skoków (0:33:17), wyprzedzając Kingę Kubiatowicz (0:36:46) oraz Katarzynę Dewicką (0:37:25).



FOT. ROBERT PILACHOWSKI


FOT. ROBERT PILACHOWSKI


FOT. ROBERT PILACHOWSKI

eprasa.pl 2ad5d2873c



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI

eprasa.pl 2ad5d2873c

Druga porażka z rzędu. Nielba Wągrowiec ulega Polonii Chodzież

Robert Pilachowski

W spotkaniu 6 serii rozgrywek MetaLaser IV Ligi Nielba Wągrowiec musiała uznać wyższość Polonii Chodzież. W rozgrywanym w sobotę, 5 września pojedynku gospodarze przegrali przed własną publicznością 0:3, a losy meczu rozstrzygnęły się już w pierwszej połowie spotkania.

Przybyszom z Chodzieży wystarczyło pierwsze 45 minut, by wypracować bezpieczną przewagę i zdobyć komplet punktów. Wynik spotkania otworzył Wiktor Moskalik – zawodnik, który przed rozpoczęciem tego sezonu przeniósł się z Wągrowca właśnie do Polonii. Kolejne trafienia dla gości dołożyli Dmytro Mamro oraz Jakub Zbieralski. W barwach zespołu z Chodzieży nie zabrakło też innych znajomych twarzy – na boisku pojawili się m.in. Damian Śmigielski (który podobnie jak Moskalik zmienił barwy klubowe przed sezonem) oraz Mateusz Rozmarynowski.

Oprawa kibiców i przerwa w grze

Mimo niekorzystnego wyniku na boisku, na trybunach nie brakowało piłkarskich emocji. Kibice zgromadzeni na stadionie w Wągrowcu zaprezentowali efektowną oprawę z użyciem środków pirotechnicznych. Z powodu zadymienia murawy arbiter prowadzący zawody był zmuszony na chwilę przerwać mecz w drugiej połowie, aż dym całkowicie opadnie.

Spadek na 13. miejsce i kolejne wyzwania

Dla żółto-czarnych to druga porażka z rzędu, co przełożyło się na spadek w tabeli IV ligi na 13. pozycję. Szansa na przełamanie i zdobycie punktów nadejdzie w kolejny weekend – 12 września o godzinie 14:00 Nielba zmierzy się na wyjeździe z Piastem Kobylnica.


FOT. ROBERT PILACHOWSKI

Wsparcie dla byłego zawodnika Nielby

Poważnej kontuzji uległ były piłkarz wągrowieckiego klubu, Michał Gruszka.

Zawodnik potrzebuje obecnie wsparcia w powrocie do zdrowia oraz w procesie kosztownej rehabilitacji. Wspomóc można go za pomocą strony pomagam.pl/m99bwd.

©℗


FOT. FOT. ROBERT PILACHOWSKI


FOT. ROBERT PILACHOWSKI


FOT. ROBERT PILACHOWSKI


FOT. ROBERT PILACHOWSKI


FOT. ROBERT PILACHOWSKI

eprasa.pl 2ad5d2873c